

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok XIV (2017) nr 3 (55)
lipiec–wrzesień 2017 r.**

Redaktor: *ks. Sławomir Marek*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda
tel. / faks 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO KOLUMBII

1.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ PAŃSTWOWYCH I LOKALNYCH ORAZ KORPUSU DYPLMATYCZNEGO

Bogotá, 7 września 2017 r.

Panie Prezydencie,

Członkowie rządu Republiki i korpusu dyplomatycznego,

Szanowni przedstawiciele władz,

Reprezentanci społeczeństwa obywatelskiego,

Panie i panowie!

Serdecznie pozdrawiam pana prezydenta Kolumbii, dr. Juana Manuela Santosa i dziękuję mu za uprzejme zaproszenie do odwiedzenia tego Kraju w szczególnie ważnym momencie jego dziejów. Pozdrawiam członków rządu Republiki i korpusu dyplomatycznego. A w was, przedstawicielach społeczeństwa obywatelskiego, chciałbym serdecznie pozdrowić cały naród kolumbijski, w tych pierwszych chwilach mojej podróży apostolskiej.

Przybywam do Kolumbii śladami moich poprzedników, błogosławionego Pawła VI i świętego Jana Pawła II, i podobnie jak oni pragnę dzielić się z moimi kolumbijskimi braćmi darem wiary, który tak silnie zakorzenił się w tej ziemi, oraz nadzieją, która tętni w sercach wszystkich. Tylko w ten sposób, z wiarą i nadzieją, można pokonać wiele trudności, które pojawiają się na drodze, i zbudować kraj, który byłby ojczyzną i domem dla wszystkich Kolumbijczyków.

Kolumbia to kraj błogosławiony na wiele sposobów. Cudowna przyroda nie tylko wprawia w podziw swoim pięknem, ale także zachęca do troskliwego szacunku dla jej różnorodności biologicznej. Kolumbia jest drugim krajem na świecie pod względem różnorodności biologicznej i, przemierzając ją, można zasmakować i zobaczyć, jak dobry jest Pan (por. Ps 33, 9), który obdarzył was taką ogromną różnorodnością flory i fauny w jej lasach tropikalnych, pustkowiach, w Chocó, klifach Cali lub górach jak Macarena i w wielu innych miejscach. Równie bujna jest jej kultura; a co najważniejsze, Kolumbia jest bogata ze względu na ludzkie przymioty jej mieszkańców, mężczyzn i kobiet o duchu gościnnym i dobrym; ludzi wytrwałych i odważnych, zdolnych przezwyciężyć przeszkody.

To spotkanie stwarza mi okazję do wyrażenia uznania dla wysiłków podejmowanych w ciągu ostatnich dziesięcioleci na rzecz położenia kresu przemocy z użyciem broni i znajdowania dróg pojednania. W ubiegłym roku z pewnością odnotowano szczególnie postęp. Podjęte kroki powodują wzrost nadziei w przekonaniu, że dążenie do pokoju jest pracą stale aktualną, zadaniem, które nie pozwala spocząć i potrzebuje zaangażowania wszystkich. Praca ta wymaga od nas, by nie ustawać w wysiłku budowania jedności narodu i pomimo przeszkód, różnic i odmiennych podejść do tego, w jaki sposób osiągnąć pokojowe współistnienie, wytrwać w walce o promowanie kultury spotkania, która wymaga umieszczenia w centrum wszelkich działań politycznych, społecznych i gospodarczych osoby ludzkiej, jej wzniosłej godności i poszanowania dobra wspólnego. Niech ten wysiłek pozwoli nam unikać wszelkiej pokusy zemsty i dążenia do interesów wyłącznie partykularnych i doraźnych. Przed chwilą usłyszeliśmy śpiew: „[...] żeby pokonać pewną drogę potrzeba stosownego czasu”, długiego terminu. Im trudniejsza jest droga, która prowadzi do pokoju i zrozumienia, tym więcej wysiłku musimy włożyć w uznanie drugiego człowieka, leczenie ran, budowanie mostów, zacieśnianie relacji i pomaganie sobie nawzajem (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, nr 67).

Dewiza tego Kraju mówi: „Wolność i ład”. W tych dwóch słowach zawarte jest cała nauka. Obywatele powinni być doceniani w ich wolności i chronieni przez stabilny ład. Nie prawo silniejszego, ale siła prawa zaakceptowanego przez wszystkich powinna kierować pokojowym współistnieniem. Potrzebne są sprawiedliwe prawa, które mogą zapewnić taką zgodę i pomagać w przezwyciężaniu konfliktów,

które przez dziesięciolecia niszczyły ten kraj, prawa rodzące się nie z wymagań praktycznych, by zarządzać społeczeństwem, lecz z pragnienia przewyciężenia strukturalnych przyczyn ubóstwa, rodzących wykluczenie i przemoc. Tylko w ten sposób można wyleczyć z choroby, która czyni społeczeństwo kruchym i irytuje, zostawiając je zawsze na progu nowych kryzysów. Nie zapominajmy, że niesprawiedliwość jest korzeniem chorób społecznych (por. tamże, nr 202).

W tej perspektywie zachęcam was do spojrzenia na tych wszystkich, którzy są dziś wykluczeni i usunięci na margines społeczeństwa, na tych, którzy dla większości się nie liczą i są pomijani i zaszczuci. Wszyscy jesteśmy niezbędni do tworzenia i formowania społeczeństwa. Nie czyni się go jedynie z niektórymi o „czystej krwi”, ale ze wszystkimi. I na tym polega wielkość i piękno danego kraju, że wszyscy są akceptowani i wszyscy są ważni; jak te dzieci, które ze swoją spontanicznością zechciały uczynić ten protokół bardziej ludzkim. A więc wszyscy jesteśmy ważni. Bogactwo polega na różnorodności. Myślę o owej pierwszej podróży św. Piotra Klawera z Kartageny do Bogoty, płynącego rzeką Magdalena: jego zdziwienie jest naszym. Wczoraj i dziś spoglądamy na różne grupy etniczne i mieszkańców najbardziej odległych obszarów, na rolników. Spoglądamy na najuboższych, na wyzyskiwanych i zadreżczanych, na tych, którzy nie mogą się wypowiadać, bo zostali pozbawieni głosu, albo go nie mieli, albo nie został on im przyznany. Spoglądamy także na kobietę, na jej wkład, na jej talent, jej bycie „matką” w jej różnych zadaniach. Kolumbia potrzebuje wszystkich, aby otworzyć się z nadzieją na przyszłość.

Kościół, będąc wiernym swojej misji, jest zaangażowany w działania na rzecz pokoju, sprawiedliwości i dobra wspólnego. Jest on świadom, że zasady ewangeliczne stanowią istotny wymiar struktury społecznej Kolumbii i dlatego mogą przyczynić się znacznie do rozwoju kraju. W szczególności, święte poszanowanie życia ludzkiego, zwłaszcza najuboższego i najbardziej bezbronnego, jest kamieniem węgielnym w budowaniu społeczeństwa wolnego od przemocy. Ponadto, nie da się przecenić znaczenia społecznego rodziny, wymarzonej przez Boga jako owoc miłości małżonków, „miejsca, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych” (tamże, nr 66). I proszę was bardzo, byście wysłuchiwali ubogich, którzy cierpią. Spójrzcie im w oczy i pozwólcie, aby ich twarze wyżłobione

cierpieniem i ich błagające ręce zawsze były dla was wyzwaniem. Uczymy się od nich prawdziwych lekcji życia, człowieczeństwa, godności. Ci bowiem, jęczący w okowach, rozumieją słowa Tego, który umarł na krzyżu, jak mówi wasz hymn narodowy.

Panie i panowie, macie przed sobą piękną i szlachetną misję, która jest równocześnie trudnym zadaniem. W sercu każdego Kolumbijczyka rozbrzmiewa zachęta waszego wielkiego rodaka Gabriela García Marqueza: „Jednakże naszą odpowiedzią na ucisk, grabież i opuszczenie jest życie. Ani potopy, ani zarazy, ani głód, ani kataklizmy, ani nawet niekończące się wojny na przestrzeni wieków nie były w stanie osłabić upartą przewagę życia nad śmiercią. Przewagę, która rośnie i przyspiesza”. Jest zatem możliwa – mówi dalej pisarz „Nowa i płomienna utopia życia, gdzie nikt nie będzie w stanie decydować za innych nawet o sposobie umierania, gdzie miłość okaże się prawdziwa, a szczęście możliwe, gdzie rasy skazane na sto lat samotności będą miały wreszcie i na zawsze drugą szansę na ziemi” (*Discurso de aceptación del premio Nobel*, 1982).

Wiele czasu upłynęło w nienawiści i zemście... Samotność bycia zawsze jedni przeciw drugim można już liczyć na dziesięciolecia i sięga stu lat. Nie chcemy, aby jakakolwiek przemoc ograniczyła lub zniszczyła jeszcze choćby jedno życie. Chciałem tutaj przybyć tylko po to, aby wam powiedzieć, że nie jesteście sami, jest nas wielu, którzy chcą wam towarzyszyć na tym etapie. Ta podróż pragnie być dla was bodźcem, przyczynkiem do utworzenia nieco drogi do pojednania i pokoju.

Jesteście obecni w moich modlitwach. Modłę się za was, za te-
rażniejszość i za przyszłość Kolumbii. Dziękuję.

2. SŁOWA POZDROWIENIA SKIEROWANE DO LUDU KOLUMBIJSKIEGO

Bogotá, Balkon Pałacu Kardynalskiego, 7 września 2017 r.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Pozdrawiam was z wielką radością i dziękuję za gorące powitanie. „Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: «Pokój temu domowi». Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim, jeśli nie, powróci do was” (*Łk 10, 5-6*). Dzisiaj wchodzę do waszego domu, którym jest Kolumbia, mówiąc: „Pokój wam!” [Odpowiadają: i z duchem twoim”]. Tak wypowiadał pozdrowienie każdy Żyd, a także Jezus.

Pragnałem przybyć tutaj jako pielgrzym pokoju i nadziei i chcę przeżyć te chwile spotkania w radości, dziękując Bogu za całe to dobro, które uczynił w tym Narodzie w życiu każdej osoby. Przybywam również, aby się uczyć; tak – uczyć się od was, waszej wiary, waszego hartu ducha w obliczu przeciwności. Wiecie, że biskup i kapłan muszą uczyć się od swojego ludu: dlatego przybywam, żeby się uczyć, uczyć się od was. Jestem biskupem, lecz przybywam, żeby się uczyć. Przeżyliście chwile trudne i mroczne, ale Pan jest przy was, w sercu każdego syna i córki tego kraju. On nie selekcjonuje, nie wyklucza nikogo, Pan obejmuje wszystkich; i wszyscy – słuchajcie uważnie! – wszyscy jesteśmy dla Niego ważni i niezbędni. W ciągu tych dni chciałbym dzielić z wami najważniejszą prawdę: że Bóg kocha was miłością Ojca i zachęca was do dalszego poszukiwania i pragnienia pokoju – tego pokoju, który jest prawdziwy i trwały. Bóg nas miłuje miłością Ojca. Powtórzmy razem: „Bóg nas miłuje miłością Ojca”. Dziękuję.

Napisałem w tym miejscu: „Widzę tu wielu młodych”. Ale nawet jeśli miałbym przewiązane oczy, to wiedziałbym, że taki piękny chaos mogą uczynić jedynie młodzi. Dobrze... wy młodzi – teraz zwracam się do was – przybyliście ze wszystkich zakątków Kraju: pochodzących z Bogoty (*cachacos*), wybrzeża (*costeños*), z departamentów Antioquia, Caldas, Risaralda i Quindio (*paisas*), z departamentu Valle del Cauca (*vallunos*) i z nizin (*llaneros*). Wielką radość sprawia mi zawsze spotykanie się z młodymi. Dziś mówię wam: proszę was

bardzo – zachowujcie żywą radość, bo jest ona znakiem młodego serca, serca, które spotkało Pana. A jeśli będziecie zachowywali żywą ową radość z Jezusem, to nikt nie będzie mógł wam jej odebrać (por. J 16, 22)! Ale w przypadku wątpliwości radzę wam: nie dajcie sobie jej ukraść, troszczcie się o tę radość, która wszystko to łączy w świadomości, że jesteście umiłowani przez Pana. Bo jak powiedzieliśmy na początku: Bóg nas miłuje... jak to było? [odpowiadają: „Bóg nas miłuje ojcowskim sercem”]. Raz jeszcze! [odpowiadają: „Bóg nas miłuje ojcowskim sercem”]. To jest istotą radości. Żar miłości Jezusa Chrystusa czyni tę radość przeobfitą i wystarcza, aby zapalić cały świat. Cóż zatem mogłoby wam przeszkodzić w zmienianiu tego społeczeństwa, jak chcecie czynić? Nie lękajcie się przyszłości! Ośmielcie się marzyć o rzeczach wielkich! Chcę was dzisiaj zachęcić do tego wielkiego marzenia. Proszę was, nie czyńcie rzeczy małostkowo, ale przeciwnie: szybujcie wysoko i marzcie o tym co wielkie!

Wy, młodzi macie szczególną wrażliwość na rozpoznawanie cierpień innych ludzi; to ciekawe, szybko zdajecie sobie z nich sprawę. Wolontariat na całym świecie czerpie swoje siły z was, zdolnych do oddania swego czasu do dyspozycji, rezygnacji ze swoich wygod, planów skupionych na samych sobie, aby dać się porwać przez potrzeby tych najsłabszych i poświęcać się im. Ale może się też zdarzyć, że urodziliście się w środowisku, w którym śmierć, ból, podziały przeniknęły tak głęboko, że pozostawiły was niemal oszołomionymi, jakby znieczulonymi przez cierpienie. Dlatego chcę wam powiedzieć: pozwólcie, by wami wstrząsnęły i poruszyły cierpienia waszych kolumbijskich braci! Pomagajcie też nam, starszym, abyśmy nie przyzwyczajali się do bólu i opuszczenia. Jesteście nam potrzebni. Pomóżcie nam, abyśmy nie nawykli do cierpienia i opuszczenia.

Również wy, chłopcy i dziewczęta, żyjący w środowiskach skomplikowanych, w zróżnicowanej rzeczywistości i w najróżniejszych sytuacjach rodzinnych, przyzwyczajaliście się do dostrzegania, że w świecie nie wszystko jest czarno-białe, że życie codzienne rozgrywa się w szerokiej gamie tonacji szarych. Ale to może narażać was na ryzyko popadnięcia w atmosferę relatywizmu, odkładając na bok tę potencjalność, jaką mają młodzi – rozumienia bólu tych, którzy cierpieli. Macie nie tylko zdolność osądzania, sygnalizowania błędów, bo natychmiast zdajecie sobie z nich sprawę, ale także tę inną cudowną i budującą zdolność: rozumienia. Rozumienia, że nawet

za błędem – bo musimy rozmawiać ze sobą jasno: błąd jest błędem i nie należy go ukrywać. Potraficie zrozumieć, że także za błędem jest nieskończona ilość przyczyn, okoliczności łagodzących. Jakże bardzo potrzebuje was Kolumbia, aby wejść w położenie tych, którzy całe pokolenia wcześniej nie mogli albo nie umieli tego uczynić, albo nie potrafili w odpowiedni sposób dojść do porozumienia!

Wam, młodym, znacznie łatwiej jest się spotykać. Łatwo wam się spotkać nawzajem. I tutaj nasuwa mi się pytanie: wszyscy się tutaj spotkaliście. Od której godziny jesteście tutaj? [odpowiadają]. Czy wiecie, że jesteście dzielni? Bardzo łatwo przychodzi wam się spotykać. W tym celu wystarcza wam zarówno wydarzenie takie, jak to dzisiejsze, ale też dobra kawa, napój czy cokolwiek, jako pretekst, żeby doprowadzić do spotkania. Każda rzecz jest pretekstem do spotkania. Młodzi zbierają się przy muzyce, przy sztuce... a nawet z powodu rozgrywek sportowych: np. mecz finałowy między Atlético Nacional a América Cali staje się okazją, żeby być razem! Macie tę łatwość spotkania i dlatego możecie nas nauczyć, nas dorosłych, że kultura spotkania nie polega na tym, żeby wszyscy myśleli czy reagovali w ten sam sposób. Nie o to chodzi. Kultura spotkania oznacza świadomość, że pomimo naszych różnic wszyscy jesteśmy częścią czegoś wielkiego, co nas łączy i przekracza, jesteśmy częścią tego wspaniałego Kraju. Pomóżcie nam, by wejść w pełni, nam dorosłym w tę kulturę spotkania, którą tak dobrze stosujecie!

Ponadto wasza młodość uzdalnia was również do czegoś bardzo trudnego w życiu: do przebaczenia. Przebaczenia tym, którzy nas zranili; na uznanie zasługuje widok tego, jak nie dajecie się wplątywać w stare historie, jak spoglądacie ze zdziwieniem, gdy my, dorośli, powtarzamy wydarzenia dzielące nas po prostu dlatego, że jesteśmy przywiązani do urazów. Pomagajcie nam w tym zamiarze pozostawienia za sobą tego, co nas obraziło, w spoglądaniu w przyszłość bez obciążenia nienawiścią, ukazując nam wszystko, co mamy przed sobą, całą Kolumbię, która chce wzrastać i nadal się rozwijać. Tę Kolumbię, która potrzebuje nas wszystkich i którą my, starsi mamy wam przekazać.

Właśnie ze względu na tę zdolność przebaczenia [wy młodzi] podejmujecie ogromne wyzwanie, by nam pomóc w uzdrowieniu naszych serc. Słuchajcie, co wam powiem: pomóżcie nam w uzdrowieniu naszego serca. To pomoc, o którą was proszę: byście nas

zarazili młodzieńczą nadzieją, nadzieją, która zawsze gotowa jest dawać innym drugą szansę. Atmosfera przygnębienia i niedowierzania zakaża duszę; atmosfera, w której nie ma wyjścia dla problemów, a gdzie wręcz bojkotuje się tych, którzy starają się je znaleźć, szkodzi nadziei, której potrzebuje każda wspólnota, aby iść naprzód. Niech wasze nadzieje i plany dotlenią Kolumbię i napełnią ją uzdrawiającymi marzeniami. Młodzi ludzie – marzcie, ruszcie z miejsca, bądźcie zdolni do podejmowania ryzyka, patrzcie na życie z nowym uśmiechem, idźcie naprzód! Nie lękajcie się!

Tylko w ten sposób znajdziecie odwagę do odkrywania Kraju, który skrywa się za górami; który wykracza poza tytuły dzienników i nie pojawia się w codziennych troskach, bo jest tak daleko. Ten Kraj, którego nie widać, a który jest częścią tego ciała społecznego, które nas potrzebuje. Wy młodzi jesteście do tego zdolni do odkrycia głębokiej Kolumbii. Serca młodych budzą się w obliczu wielkich wyzwań. Ileż jest naturalnego piękna, które należy podziwiać, nie musząc go wyzyskiwać! Iluż młodych, takich jak wy, potrzebuje waszej wyciągniętej ręki, waszych ramion, aby wyobrazić sobie lepszą przyszłość!

Dziś chciałem przeżyć ten czas z wami. Jestem pewien, że tkwi w was potencjał konieczny do budowania – budowania! – Narodu, o którym zawsze marzyliśmy. Młodzi są nadzieją Kolumbii i Kościoła. W ich pielgrzymowaniu i w ich krokach dostrzegamy kroki Jezusa, Posłańca Pokoju, Tego, który zawsze przynosi nam dobre wiadomości.

Teraz zwracam się do was, drodzy bracia i siostry tego umiłowanego Kraju: dzieci i młodzieży, dorośli i starcy, do was, którzy chcecie być nosicielami nadziei. Niech nie przygniatają was trudności, niech nie niszczy was przemoc, niech nie pokona was zło. Wierzmy, że Jezus swoją miłością i miłosierdziem, które trwają wiecznie, zwyciężył zło, zwyciężył grzech i śmierć. Czy to powtórzymy? [powtarzają]. Wystarczy tylko wyjść Mu na spotkanie. Wychodźcie na spotkanie z Jezusem! Zachęcam was do zaangażowania się – nie do osiągnięcia wyniku – ale do zaangażowania. Do czego was zachęcam? [powtarzają: „do zaangażowania”]. A czego nie powinniście oczekiwać? [powtarzają: „osiągniętego wyniku”]. Dobrze, gratuluję wam! Zatem podejmijcie zaangażowanie w odnowę społeczeństwa, aby było sprawiedliwe, trwałe i płodne. Z tego miejsca zachęcam was do zawierzenia Panu, który jest jedynym, który nas wspiera, jedynym który nas zachęca, abyśmy mogli przyczynić się do pojednania i pokoju.

Biorę was wszystkich i każdego z osobna w ramiona, wszystkich tu obecnych – chorych, najuboższych, zmarginalizowanych, potrzebujących, osoby starsze, przebywających w swych domach... wszystkich; wszyscy jesteście w moim sercu. I proszę Boga, aby wam błogosławił. I nie zapominajcie, proszę o mnie w modlitwie. Dziękuję wam bardzo!

Zanim stąd odejdę, jeśli chcecie, udzielę wam mego błogosławieństwa. Odmówmy wszyscy „Zdrowaś Maryjo”...

[Błogosławieństwo]

Do widzenia!

3.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI KOLUMBII

Bogotá, 7 września 2017 r.

Pokój wam!

Tymi słowami Zmartwychwstały pozdrowił swoją małą trzódkę po tym, jak zwyciężył śmierć. Pozwólcie zatem, że pozdrowię was w ten sposób na początku mojej podróży.

Dziękuję wam za słowa powitania. Cieszę się, że moje pierwsze kroki w tym kraju prowadzą mnie na spotkanie z wami, biskupami Kolumbii, aby w was wziąć w objęcia cały kolumbijski Kościół i aby przygarnąć wasz lud do mego serca Następcy Piotra. Dziękuję wam bardzo za waszą posługę biskupią. Proszę was, byście nadal ją wypełniali z odnowioną szczodrością. Szczególne pozdrowienia kieruję do biskupów-emerytów, zachęcając ich do dalszego wspierania, przez modlitwę i milczącą obecność, Oblubienicy Chrystusa, której szczerze się poświęcili.

Przybywam, aby głosić Chrystusa i odbyć w Jego imieniu pielgrzymkę pokoju i pojednania. Chrystus jest naszym pokojem! On nas pojednał z Bogiem i między sobą!

Jestem przekonany, że Kolumbia ma coś oryginalnego, coś bardzo oryginalnego co mocno zwraca uwagę: nigdy nie była celem w pełni zrealizowanym, ani przeznaczeniem w pełni osiągniętym, ani też

skarbem w pełni posiadanym. Jej ludzkie bogactwo, obfite zasoby naturalne, kultura: jej chlubna synteza chrześcijańska; jej dziedzictwo wiary i pamięć o ewangelizatorach; bezinteresowna i bezwarunkowa radość jej mieszkańców: bezcenny uśmiech jej młodzieży; jej prawdziwa wierność Ewangelii Chrystusa i Jego Kościołowi, a przede wszystkim jej niezłomna odwaga, aby przeciwstawiać się śmierci, nie tylko zapowiadanej, ale wielokrotnie sianej. A tego wszystkiego odmawia się, jak czyni w ogrodzie kwiat mimozy, który ma pewien wstyd – powiedzmy ukrywa się przed tymi, którzy przybywają jako cudzoziemcy, chcący ją sobie podporządkować, zapanować nad nią, natomiast przeciwnie oferuje się szczerze tym, którzy poruszają jej serce łagodnością pielgrzyma. Taka jest Kolumbia.

Dlatego jako pielgrzym zwracam się do waszego Kościoła. Jestem waszym bratem pragnącym dzielić się Zmartwychwstałym Chrystusem, dla którego żaden mur nie jest wieczny, żaden lęk nie jest niezniszczalny, żadna rana nie jest nieuleczalna.

Nie jestem pierwszym papieżem, który przemawia do was w waszym domu. Gościło tutaj dwóch moich wielkich poprzedników: błogosławiony Paweł VI, który przybył krótko po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, aby zachęcić do kolegalnej realizacji tajemnicy Kościoła w Ameryce Łacińskiej oraz święty Jan Paweł II podczas swojej pamiętnej wizyty apostolskiej w 1986 r. Słowa obydwu są trwałym bogactwem, wskazówkami kształtującymi i wspianą syntezą, jaką proponują naszej posłudze biskupiej stanowiąc kapitał, który trzeba zachować. Nie „zestarzały się”. Chciałbym, aby to, co do was mówię było przyjęte jako kontynuacja, tego, czego nauczali.

Opiekunowie i sakrament pierwszego kroku

„Uczynić pierwszy krok” – to motto mojej wizyty i także dla was jest to moje pierwsze przesłanie. Dobrze wiecie, że Bóg jest Panem pierwszego kroku. On nas zawsze poprzedza. Całe Pismo Święte mówi o Bogu, który opuścił samego siebie z miłości. Tak było, gdy istniały jedynie ciemności, chaos i opuszczając samego siebie sprawił, że wszystko zaistniało (por. Rdz 1, 1, 2, 4); tak było, gdy przechadzał się w ogrodzie rajskim i dostrzegł nagość swego stworzenia (por. Rdz 3, 8-9); tak było, kiedy jako pielgrzym, zatrzymał się w namiocie Abrahama, pozostawiając obietnicę nieoczekiwanej płodności (Rdz 18, 1-10); tak było, kiedy ukazał się Mojżeszowi fascynując go, gdy

nie miał innej perspektywy, niż pasienie owiec swego teścia (por. Wj 3, 1-2); tak było, gdy nie spuścił wzroku od swojej umiłowanej Jeruzolimy, nawet gdy uprawiała nierząd na chodniku niewierności (por. Ez 16, 15); tak było, gdy wyszedł ze swoją chwałą ku swemu ludowi wygnanemu w niewoli (por. Wj 10, 18-19).

A w pełni czasów zechciał ujawnić prawdziwe imię pierwszego kroku, swojego pierwszego kroku. To Jezus i jest On krokiem nieodwracalnym. Pochodzi z wolności miłości, która wszystko poprzedza. Ponieważ Syn, On sam, jest żywym wyrazem takiej miłości. Ci, którzy Go poznają i przyjmują, otrzymują w dziedzictwo dar bycia wprowadzonymi w wolność szansy uczynienia zawsze w Nim tego pierwszego kroku, nie boją się zgubić, jeśli wyjdą ze swych ograniczeń, ponieważ mają pewność miłości, która emanuje z pierwszego kroku Boga, kompasu, który uniemożliwia im zagubienie się.

Dlatego strzeżcie ze świętym łąkiem i ze wzruszeniem tego pierwszego kroku Boga wobec was, a poprzez waszą posługę wobec powierzonych wam ludzi, ze świadomością, że sami jesteście żywym sakramentem owej Bożej wolności, która nie boi się wychodzić z siebie ze względu na miłość, która nie boi się zubożenia, gdy daje siebie, która nie potrzebuje innej siły, niż miłość.

Bóg nas uprzedza, jesteśmy latoroślami a nie winnym krzewem. Dlatego nie uciszajcie głosu Tego, który nas powołał, i nie myślcie, że rezultaty misji, jaką Bóg wam powierzył zapewnią suma waszych kiejskich cnót czy pochlebstwa aktualnych możliwych. Przeciwnie błagajcie, błagajcie w modlitwie, gdy nie możecie ani dawać, ani też dawać siebie, abyście mieli coś do zaoferowania tym, którzy ciągle przychodzą do waszych serc pasterzy. Modlitwa w życiu biskupa jest życiodajną limfą, która przepływa przez winnicę, bez której latorośl usycha, stając się bezpłodną. Zatem zmagajcie się z Bogiem, a jeszcze bardziej w nocy Jego nieobecności, aż On was nie pobłogosławi (por. Rdz 32, 25-27). Rany tej codziennej i priorytetowej walki na modlitwie będą źródłem uzdrowienia dla was. Będziecie zranieni przez Boga, abyście stali się zdolni do leczenia.

Ukazać waszą tożsamość sakramentu pierwszego kroku Boga

Rzeczywiście sprawienie, by namacalna stała się tożsamość sakramentu pierwszego kroku Boga, będzie wymagało niestannego wyjścia wewnętrznego. „Bo do kochania najsilniejsze wezwanie – jest

ukochania już naprzód okazanie” (Augustyn, *Początkowe nauczanie katechizmu*, I, 4, 7, 26: PL 40), a zatem żaden obszar misji biskupiej nie może pomijać tej wolności uczynienia pierwszego kroku. Warunkiem możliwości wykonywania posługi apostolskiej jest gotowość zbliżenia się do Jezusa, pozostawiając za sobą „to czym byliśmy, jeżeli jesteśmy tym, czym nie byliśmy” (Tenże, *Objaśnienia Psalmów*, 121, 12. PL 36).

Wzywam was do czuwania nie tylko indywidualnie, ale również kolegialnie, będąc posłuszni Duchowi Świętemu, nad tym stałym punktem wyjścia. Bez tego rdzenia zanikają na twarzy uczniów cechy Mistrza, misja ulega zablokowaniu i osłabia się nawrócenie duszpasterskie, które jest niczym innym, niż odpowiedzią na pilną potrzebę głoszenia Ewangelii radości dziś, jutro i pojutrze (por. *Łk* 13, 33), gorliwością, która trawiła Serce Jezusa, zostawiając Go bez gniazda lub miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć, poświęconego wyłącznie wypełnieniu aż do końca woli Ojca (por. *Łk* 9, 58.62). Za jaką inną przyszłością możemy się uganiać? Do jakich innych godności możemy dążyć?

Nie mierzcie siebie miarą tych, którzy chcieliby, abyście byli tylko kastą funkcjonariuszy uginających się przed dyktaturą chwili obecnej. Kierujcie natomiast zawsze wasze spojrzenie ku wieczności Tego, który was wybrał, będąc gotowymi do przyjęcia rozstrzygającego osądu Jego warg.

W złożoności oblicza tego kolumbijskiego Kościoła bardzo ważne jest zachowanie wyjątkowości jego różnych i uprawionych sił, wrażliwości duszpasterskich, specyfiki regionalnej, pamięci historycznej, bogactwa specyficznych doświadczeń kościelnych. Pięćdziesiątnica pozwoliła, aby wszyscy słyszeli w swoim ojczystym języku. Z tego powodu dążcie do komunii między sobą. Niestrudzenie budujcie ją poprzez szczery i braterski dialog, potępiając, jako zarazę przedsięwzięcia ukryte. Starajcie się czynić pierwszy krok jeden ku drugiemu. Wyprzedzajcie się w gotowości zrozumienia motywów drugiego. Pozwólcie się ubogacić tym, co może wam zaoferować inny i budujcie Kościół, który dałby temu krajowi wymowne świadectwo tego, jak wielkiego postępu można dokonać, gdy jesteśmy gotowi, by nie zostawać w rękach nielicznych. Prowincje kościelne odgrywają fundamentalną rolę w odniesieniu do orędzia ewangelizacji, aby proklamujące je głosy były zróżnicowane i zharmonizowane. Dlatego nie zadowalajcie się miernym zaangażowaniem minimalnym, które

pozostawia zrezygnowanych w spokojnym bezruchu swojej niemocy, uciszając jednocześnie te nadzieje, które wymagałyby odwagi, by były bardziej pokładane w mocy Boga niż swojej słabości.

Zachowujecie szczególną wrażliwość dla afrykańsko-kolumbijskich korzeni waszego ludu, które tak szczerze przyczyniły się w ukształtowaniu oblicza tej ziemi.

Dotknąć namacalnie ciała Chrystusowego

Zachęcam was, byście nie bali się dotknięcia poranionego ciała waszej historii oraz dziejów waszego ludu. Uczynicie to z pokorą, bez próżnych roszczeń do odgrywania czynnej roli oraz z niepodzielnym sercem, wolnym od kompromisów lub służalczości. Tylko Bóg jest Panem, a nasza dusza pasterzy nie może podporządkowywać się żadnej innej sprawie.

Kolumbia potrzebuje waszego spojrzenia, spojrzenia właściwego, typowego dla biskupów, aby ją wspierać w odwadze pierwszego kroku ku trwałemu pokojowi, pojednaniu, ku odrzuceniu przemocy jako sposobu przewyciężenia nierówności, które są źródłem wielu cierpień, wyrzeczenia się drogi korupcji, która jest łatwej, ale bez wyjścia, cierplivej i wytrwałej konsolidacji *res publica*, wymagającej przewyciężenia nędzy i nierówności.

Idzie oczywiście o zadanie trudne, ale nieuniknione: droga jest stroma, a rozwiązania nie są oczywiste. Z wysokości Boga, którym jest krzyż Jego Syna, zdobędziecie siłę. Z pokornym światłem oczu Zmartwychwstałego przemierzycie drogę. Słuchając głosu Oblubieńca szepczącego do serca, otrzymacie kryteria, by rozpoznać na nowo, we wszystkich niepewnościach, właściwy kierunek.

Jeden z waszych wybitnych pisarzy napisał mówiąc o jednej ze swych legendarnych postaci: „nie zdawał sobie sprawy, że o wiele łatwiej było zacząć wojnę, niż ją zakończyć”. Wszyscy wiemy, że pokój wymaga od ludzi innego rodzaju odwagi moralnej. Wojna pochodzi z tego, co najniższe w naszym sercu, natomiast pokój pobudza nas, byśmy byli więksi od nas samych. Następnie pisarz dodał: „Nie rozumiał, że można potrzebować tylu słów na wytłumaczenie tego, co się czuje na wojnie, kiedy wystarczy tylko jedno: strach” (Gabriel García Márquez: *Sto lat samotności*, rozdziały 9 i 15). Nie muszę wam mówić o tym strachu, zatrutym korzeniu, gorzkich owocach i zgubnym dziedzictwie każdego konfliktu. Pragnę was zachęcić, byście nadal

myśleli, że można działać inaczej, pamiętając, że nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni; sam Duch zaświadcza, że jesteście dziećmi przeznaczonymi do wolności chwały, która jest im zastrzeżona (por. Rz 8, 15-16).

Widzicie na własne oczy i znacie, jak mało kto, zniekształcone oblicze tego Kraju. Jesteście strażnikami podstawowych elementów, które czynią go jednym, pomimo jego rozdarć. Właśnie dlatego Kolumbia was potrzebuje, aby rozpoznać siebie w swoim prawdziwym obliczu pełnym nadziei, pomimo swoich niedoskonałości, aby przebaczać sobie nawzajem pomimo ran nie w pełni zabliznionych, aby uwierzyć, że można podjąć inną drogę, nawet wówczas, kiedy bezczynność popycha do powtarzania tych samych błędów, aby mieć odwagę pokonania tego, co może ją uczynić nieszczęsną, pomimo jej skarbów.

Wyznam wam, że odczuwam jako przynaglenie, jako coś płynącego z wnętrza to, aby was zachęcić, a zatem muszę wam powiedzieć: odwagi! Odczuwam ten obowiązek, żeby wam przekazać me pragnienie, by pobudzić was do odwagi. Zachęcam was zatem, abyście niestrudzenie czynili z każdego z waszych Kościołów miejsce rodzące światło, zdolne do zrodzenia, pomimo doznawanego ubóstwa, nowych tworów, których potrzebuje ta ziemia. Szukajcie schronienia w pokorze waszych rodaków, aby uświadomić sobie ich skryte zasoby ludzkie i zasoby wiary, słuchajcie jak bardzo ich ogołoczone człowieczeństwo pragnie godności, którą może dać im tylko Zmartwychwstały. Nie bójcie się wyjść z waszych pozornych pewności w poszukiwaniu prawdziwej chwały Boga, którą jest żyjący człowiek. Odwagi! Wspieram was na tej drodze.

Słowo pojednania

Wiele osób może wnieść swój wkład do rozwiązania wyzwań tego Narodu, ale wasza misja jest szczególna. Nie jesteście technikami ani politykami, ale pasterzami. Słowem pojednania wypisanym w waszych sercach jest Chrystus i macie moc, by móc je głosić nie tylko z ambo-ny, w dokumentach kościelnych lub artykułach na łamach czasopism, ale przede wszystkim w sercach ludzi, w tajnym sanktuarium ich sumienia, w żarliwej nadziei, która ich przyciąga do słuchania głosu z nieba, głoszącego: „pokój ludziom, w których [Bóg] sobie upodobał” (Łk 2, 14). Musicie je wypowiadać, odwołując się delikatnie, pokornie,

do niezniszczalnego miłosierdzia Bożego, jedyne, które potrafi pokonać cyniczną pychę serc autoreferencyjnych.

Kościół nie troszczy się o nic innego, jak o swobodę wypowiedzania tego Słowa, bycia wolnym w głoszeniu tego Słowa. Na nic się zdadzą przymierza z tą czy inną stroną, ale trzeba jedynie wolności przemawiania do serc wszystkich ludzi. Właśnie tam macie autonomię i władzę, by zaniepokoić, tam macie szansę wsparcia zmiany kursu.

Ludzkie serce, wielokrotnie zwiedzone, pojmuje bezmyślny plan uczynienia z życia stałego poszerzania przestrzeni, aby przechowywać to, co gromadzi. Ale jest to pułapka. Właśnie tutaj trzeba, by zabrzmiało pytanie: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, jeśli w jego dusz trwać będzie pustka (por. Mt 16, 26)?”

Z waszych ust prawowitych Pasterzy Kościoła, którymi jesteście, Kolumbia ma prawo, by zapytano ją o Bożą prawdę, która wielokrotnie powtarza: „Gdzie jest brat twój?” (Rdz 4, 9). Jest to pytanie, którego nie można uciszyć, nawet wtedy, gdy ten kto go słucha, może tylko opuścić wzrok zmieszany i wyjąkać swój wstyd za to, że go sprządał, może za cenę pewnej dawki narkotyku lub błędnego rozumienia racji stanu, albo fałszywego sumienia, że cel uswięca środki.

Proszę was byście zawsze kierowali swój wzrok na konkretnego człowieka. Nie służcie jakiejś koncepcji człowieka, ale osobie ludzkiej umiłowanej przez Boga, uczynionej z krwi i kości, historii, wiary, nadziei, uczuć, rozczarowań, frustracji, cierpień, ran, a zobaczycie, że ta konkretność człowieka zdemaskuje zimne statystyki, rachunki poddane manipulacji, ślepe strategie, wypaczone informacje, przypominając sobie, że „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (*Gaudium et spes*, nr 22).

Kościół w misji

Mając na uwadze wielkoduszną, prowadzoną już przez was, pracę duszpasterską, pozwólcie mi przedstawić pewne niepokoje, które noszę w moim sercu jako Pasterz, pragnąc was zachęcić, byście byli coraz bardziej Kościołem w misji. Już moi poprzednicy nalegali na niektóre z tych wyzwań: rodzina, życie, młodzież, kapłani, powołania, laikat i formacja. W ostatnich dziesięcioleciach, pomimo ogromnej pracy może trudniej było zareagować, by uczynić skutecznym macierzyństwo Kościoła wyrażające się w rodzeniu, karmieniu i towarzyszeniu swoim dzieciom.

Myślę o kolumbijskich rodzinach, o obronie życia od łona matki aż do naturalnej śmierci, o pladze przemocy i alkoholizmu, nie-rzadko rozpowszechnionej w rodzinach, kruchości więzi małżeńskiej i nieobecności ojców rodzin z jej tragicznymi następstwami braku bezpieczeństwa i osierocenia. Myślę o wielu ludziach młodych zagrożonych pustką duchową i zniewolonych narkotykami, traktowanymi jako droga ucieczki lub łatwego życia i jako pokusa buntu. Myślę o wielu szczodrych kapłanach i wyzwanii wspierania ich w wiernej i codziennej opcji na rzecz Chrystusa i Kościoła, podczas gdy niektórzy inni szerzą nadal wygodną neutralność ludzi, którzy nic nie wybierają, aby być sami ze sobą. Myślę o wiernych świeckich rozproszonych we wszystkich Kościołach partykularnych, którzy trwają, by z trudem dać się gromadzić Bogu, który jest komunią, nawet gdy wielu głosi nowy dogmat egoizmu i śmierci wszelkiej solidarności. A te słowa trzeba by ich zdaniem usunąć ze słownika. Myślę o ogromnym wysiłku każdego, aby pogłębiać wiarę i uczynić z niej żywe światło dla serc i świecznik dla uczynienia pierwszego kroku.

Nie przynoszę wam recept ani też nie chcę wam zostawić listy zadań. Wszakże chciałbym was prosić, abyście wypełniając w komunii waszą trudną misję pasterzy w Kolumbii, zachowywali pogodę ducha. Nie wiem, czy powinienem o tym mówić, ale teraz przychodzi mi to na myśl – jeśli przesadzam – wybaczenie. Przychodzi mi na myśl, że jest to cnota, której potrzeba najbardziej: zachowujcie pogodę ducha. Nie mówię dlatego, byście dotąd jej nie mieli, ale chwila obecna wymaga, byście mieli jej więcej. Dobrze wiecie, że zły w nocy nadal sieje chwast, ale miejcie cierpliwość Pana żniwa, ufając w dobrą jakość waszego ziarna. Uczcie się od Niego cierpliwości i wielkoduszności. Jego czas jest długi, ponieważ jego spojrzenie miłości nie ma miary. Kiedy jest niewiele miłości, serce staje się niecierpliwe, niepokojąc się z troskaniem o czynienie rzeczy, pozerane strachem przed niepowodzeniem. Zaufajcie ukrytej mocy Jego zaczynu. Ukierunkowujcie serce na fascynujący urok, który pociąga i sprawia, że sprzedajemy wszystko, aby nabyć ten boski skarb.

Rzeczywiście, cóż mocniejszego możecie ofiarować kolumbijskiej rodzinie od pokornej mocy Ewangelii hojnej miłości, która łączy mężczyznę i kobietę, czyniąc ich obrazem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, głosicielami i opiekunami życia? Rodziny muszą

wiedzieć, że w Chrystusie mogą stać się bujnymi drzewami mogącymi dać cień, wydać owoce w każdej porze roku, przyjąc życie między swymi gałęziami. Wielu jest dziś ludzi oddających cześć drzewom nie dającym cienia, bezowocnym, gałęziom pozbawionym gniazd. Dla was punktem wyjścia niech będzie radosne świadectwo, że szczęście polega na czym innym.

Co możecie dać waszym młodym? Chcą oni się czuć miłowanymi, są nieufni wobec tych, którzy ich nie doceniają, domagają się wyraźnej konsekwencji i oczekują zaangażowania. Przyjmujcie ich zatem z sercem Chrystusa i otwierajcie im przestrzenie w życiu waszych Kościołów. Nie bierze udziału w żadnych negocjacjach, które kupczyłyby ich nadziejami. Nie bójcie się spokojnie podnosić głos, aby przypomnieć wszystkim, że społeczeństwo, które daje się zwieść mirażowi handlu narkotykami stacza się w tę metastazę moralną, która kupczy piekłem i wszędzie sieje korupcję, a jednocześnie tuczy raje podatkowe.

Cóż możecie dać waszym kapłanom? Pierwszym darem jest wasze ojcostwo, zapewniające, że ręka, która ich zrodziła i namaściła, nie wycofywała się z ich życia. Żyjemy w erze informatyki i nietrudno dotrzeć do naszych kapłanów w czasie rzeczywistym z jakimś programem przesłań. Ale serce ojca, biskupa, nie może ograniczyć się do komunikowania się z swoim prezbiterium w sposób wątpliwy, bezosobowy i zewnętrzny. Serce biskupa nie może być wolne od troski, od zdrowego niepokoju, o to gdzie są jego kapłani. Czy naprawdę żyją, idąc za Jezusem? Czy też może zorganizowali sobie inne zabezpieczenia, takie jak stabilność gospodarcza, dwuznaczność moralna, podwójne życie lub krótkowzroczne dążenie do kariery? Kapłani pilnie i żywotnie potrzebują bliskości fizycznej i emocjonalnej biskupa. Muszą poczuć, że mają ojca.

Na ramionach kapłanów często ciąży zmęczenie codziennej pracy Kościoła. Są na pierwszej linii, nieustannie otoczeni przez ludzi, którzy przygnębieni szukają w nich oblicza Pasterza. Ludzie przychodzą i pukają do bramy ich serca. Muszą oni nakarmić rzesze, a Boży pokarm nigdy nie jest własnością, którą można ot tak, po prostu, dysponować. Wręcz przeciwnie, pochodzi jedynie z niedostatku, który wchodzi w kontakt z Boską dobrocią. Stałą pokusą jest odprawienie rzesz i nakarmienie się tym niewiele, które można sobie bezprawnie przywłaszczyć (por. Łk 9, 13).

Czuwajcie zatem nad duchowymi korzeniami waszych kapłanów. Prowadźcie ich nieustannie do tej Cezarei Filipowej, gdzie od zarania Jordanu każdego z nas, mogą na nowo usłyszeć pytanie Jezusa: „Kim dla ciebie jestem?”. Przyczyną stopniowego pogorszenia, które często prowadzi do śmierci ucznia jest zawsze serce, które nie można już powiedzieć: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga” (por. Mt 16,13-16). Stąd wypływa brak odwagi nieodwracalności daru z siebie, dezorientacja wewnętrzna, znużenie serca, które nie potrafi już towarzyszyć Panu w Jego drodze do Jerozolimy.

Proszę was, troszczcie się szczególnie o program formacyjny waszych kapłanów, począwszy od zrodzenia się w ich sercach Bożego powołania. Nowe, niedawno opublikowane *Ratio Fundamentalis Institutionis Sacerdotalis*, jest cennym środkiem, który trzeba jeszcze zastosować, aby Kościół w Kolumbii potrafił odpowiedzieć na dar Boga, który nigdy nie przestaje powoływać swoich synów do kapłaństwa.

Proszę was bardzo, byście nie zaniedbywali życia osób konsekrowanych. Stanowią one charyzmatyczny policzek wobec wszelkiej światowości i są powołane do wypalenia wszelkiego refluksu wartości światowych w ogniu Błogosławieństw przeżywanych *sine glossa* i w całkowitym uniżeniu siebie w służbie innym. Nie traktujcie ich, proszę was, jako „użyteczne zasoby” dla dzieł apostołskich. Umieście raczej rozpoznać w nich krzyk konsekrowanej miłości Oblubienicy: „Przyjdź, Panie Jezu” (Ap 22, 20).

Zachowujcie tę samą troskę formacyjną o laikat, od którego zależy nie tylko solidność wspólnot wiary, ale znaczna część obecności Kościoła w dziedzinie kultury, polityki, gospodarki. Formowanie w Kościele oznacza bycie w kontakcie z wiarą przeżywaną w żywej wspólnocie, wejście w bogactwo doświadczeń i odpowiedzi wzbudzonych przez Ducha Świętego, bo On uczy wszystkiego (por. J 14, 26).

Zanim zakończę – już mówię za długo – chciałbym jeszcze poświęcić nieco uwagi wyzwaniom Kościoła w Amazonii, regionu, którym słusznie się chlubicie, ponieważ stanowi istotną część wsspaniałej różnorodności biologicznej tego kraju. Amazonia jest dla nas papierkiem lakmusowym, by sprawdzić czy nasze społeczeństwo, prawie zawsze ograniczone do materializmu i pragmatyzmu, jest w stanie strzec tego, co darmo otrzymało, nie po to, aby to spustoszyć, lecz uczynić płodnym. Myślę szczególnie o tajemnej mądrości rdzennej ludności

Amazonii i zastanawiam się, czy jeszcze jesteśmy zdolni, by nauczyć się od niej świętości życia, poszanowania dla przyrody, świadomości, że logika instrumentalna nie wystarczy, aby wypełnić życie człowieka i odpowiedzieć na głębokie poszukiwanie, które stawia mu pytania.

Dlatego zachęcam was, abyście nie zostawili Kościoła w Amazonii samemu sobie. Umocnienie, konsolidacja amazońskiego oblicza pielgrzymującego tam Kościoła jest wyzwaniem stojącym przed wami wszystkimi, które zależy od narastającego i świadomego wsparcia misyjnego wszystkich diecezji kolumbijskich i całego ich duchowieństwa. Słyszałem, że w niektórych rdzennych językach amazońskich, by odnieść się do słowa „przyjaciel”, używa się wyrażenia „moje drugie ramię”. Bądźcie zatem drugim ramieniem Amazonii. Kolumbia nie może się od niej odciąć, bez okaleczenia swej twarzy i duszy.

Drodzy bracia! Zachęcam was, byśmy zwrócili się duchowo do Matki Bożej Różańcowej z Chiquinquiry, której obraz zechcieliście przywieźć z Jej sanktuarium do wspaniałej katedry tego miasta, abym i ja również mógł go kontemplować. Jak dobrze wiecie, Kolumbia nie może dać sama sobie odnowy, do której dąży, jeśli nie udzieli jej Bóg. Prośmy zatem o to Pana za pośrednictwem Dziewicy Maryi. Niech Bóg, który w Chiquinquirá, odnowił świetność oblicza swej Matki, tak nadal oświeca swym niebiańskim światem oblicze tego całego Kraju i błogosławi Kościół w Kolumbii, towarzysząc mu swoją dobrocią. Niech też błogosławi wam, którym dziękuję za to wszystko, co czynicie. Dziękuję.

4.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO KOMITETU KIERUJĄCEGO CELAM

Bogotá, 7 września 2017 r.

Drodzy bracia, dziękuję za to spotkanie i za ciepłe słowa powitania przewodniczącego Latinoamerykańskiej Rady Biskupiej. Chciałem cię spotkać z wami w siedzibie CELAM, ale nie było to możliwe ze względu na wymogi programu. Dziękuję wam, że zechcieliście w tej chwili być tutaj.

Dziękuję za wasz wysiłek, by przekształcić tę kontynentalną konferencję biskupów w dom służby komunii i misji Kościoła w Ameryce Łacińskiej; w ośrodek stymulujący świadomość uczniowską i misyjną; w zasadniczy punkt odniesienia dla zrozumienia i pogłębiania katolicyzmu Ameryki Łacińskiej, stopniowo zarysowywanej przez ten organ komunii w ciągu dziesięcioleci posługi. To dla mnie dobra okazja, aby wesprzeć niedawne wysiłki mające na celu wyrażenie tej kolegialnej troski za pośrednictwem Funduszu Solidarności Kościoła w Ameryce Łacińskiej.

Cztery lata temu w Rio de Janeiro miałem okazję mówić wam o spuściznie duszpasterskiej z Aparecidy, ostatniego wydarzenia synodalnego Kościoła Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Przy tamtej okazji podkreśliłem ciągłą potrzebę uczenia się z jej metody, opartej zasadniczo na uczestnictwie Kościołów lokalnych i łączności z pielgrzymami, podążającymi w poszukiwaniu pokornego oblicza Boga, które zechciało się ukazać w Dziewicy wyłowionej z wód. Wydarzenie to ma kontynuację w misji kontynentalnej, która chce być nie tyle sumą inicjatyw programowych, wypełniających plany działania, ale też rozpraszających cenną energię, ile wysiłkiem postawienia misji Jezusa w sercu Kościoła, przekształcając ją w kryterium mierzenia skuteczności struktur, owocności posługi jego sług i radości, którą mogą wzbudzać. Bo nikogo się nie przyciągnie bez radości.

Zastanawiałem się wówczas nad wciąż obecnymi pokusami ideologizacji orędzia ewangelicznego, kościelnego funkcjonalizmu i klerykałizmu, ponieważ stawką zawsze jest zbawienie, które przynosi nam Chrystus. Powinno ono z mocą dotrzeć do serca człowieka,

aby stawiać wyzwania jego wolności, zachęcając go do nieustannego wychodzenia ze swego skupienia na siebie ku komunii z Bogiem i innymi braćmi.

Bóg, mówiąc do człowieka w Jezusie, nie czyni tego przez ogólne przywołanie, jak do kogoś obcego, ani przez bezosobowe wezwanie jak notariusz, ani też przez ogłoszenie przykazań, które należy wypełniać, jak to czyni jakiś funkcjonariusz religijny. Bóg przemawia niepowtarzalnym głosem Ojca, który zwraca się do swego dziecka i szanuje jego tajemnicę, ponieważ ukształtował go swoimi rękoma i przeznaczył do pełni. Naszym najważniejszym wyzwaniem jako Kościoła jest mówienie do człowieka jako rzecznicy tej zażyłości z Bogiem, który uważa go za dziecko, nawet jeśli ono zapiera się tego pochodzenia, ponieważ dla Niego zawsze jesteście odnalezionymi dziećmi.

Nie można zatem sprowadzić Ewangelii do jakiegoś programu w służbie modnego gnostycyzmu, do jakiegoś projektu awansu społecznego lub jakiejś wizji Kościoła jako biurokracji, która promuje samą siebie, a tym bardziej nie można go sprowadzać do jakiejś organizacji kierowanej przez kastę klerykalną za pomocą nowoczesnych kryteriów biznesowych. Kościół jest wspólnotą uczniów Jezusa; Kościół jest Tajemnicą i Ludem (*Lumen gentium*, nr 5 i 9), czy też lepiej: poprzez Lud Boży realizuje się w nim Tajemnica.

Dlatego nalegałem na bycie uczniem-misjonarzem jako Boże wezwanie dla tej złożonej i pełnej napięć teraźniejszości, jako stałe wychodzenie z Jezusem, aby wiedzieć, gdzie i jak mieszka Nauczyciel. A wychodząc wraz z Nim poznajemy wolę Ojca, który zawsze na nas czeka. Tylko taki Kościół – Oblubienica, Matka, Służebnica, który wyrzeka się roszczeń do kontrolowania tego, co nie jest jego dziełem, ale dziełem Boga, może pozostać z Jezusem, również wtedy, gdy Jego gniazdem i schronieniem jest krzyż.

Bliskość i spotkanie są narzędziami Boga, który w Chrystusie zawsze do nas się przybliżał i nas spotykał. Tajemnicą Kościoła jest stawanie się sakramentem tej boskiej bliskości i stałym miejscem tego spotkania. Stąd bierze się konieczność bliskości biskupa z Bogiem, bo w Nim jest źródło wolności i mocy serca pasterza, jak również bliskości z Ludem Świętym, który został mu powierzony. W tej bliskości dusza apostoła uczy się czynienia namacalną miłość Boga do swoich dzieci.

Aparecida jest skarbem, którego odkrycie jest wciąż jeszcze niepełne. Jestem pewien, że każdy z was odkrywa, jak bardzo zakorzeniło się jej bogactwo w Kościołach, które nosicie w swym sercu. Tak jak pierwsi uczniowie posłani przez Jezusa z misją, również my możemy z entuzjazmem opowiedzieć wszystko, co zdołaliśmy (por. Mk 6, 30).

Trzeba jednak uważać. Podstawowe realia życia ludzi i Kościoła nigdy nie są pomnikiem, ale stanowią żywe dziedzictwo. Znacznie wygodniej przekształcić je we wspomnienia, których rocznice są obchodzone – 50 lat od konferencji w Medellín; 20 lat od adhortacji apostolskiej *Ecclesia in America*; 10 lat od konferencji w Aparecidzie. Tymczasem jest to coś całkiem innego: strzeżenie i wydobycie bogactwa tego patrymonium (*pater - munus*) stanowią *munus* naszego ojcostwa biskupiego względem Kościoła naszego kontynentu.

Dobrze wiecie, że odnowiona świadomość tego, iż u początku wszystkiego zawsze stoi spotkanie z żywym Chrystusem wymaga, aby uczniowie kultywowali zażyłość z Nim. W przeciwnym razie oblicze Pana staje się nieprzejrzyste, misja traci moc, nawrócenie duszpasterskie się cofa. Modlitwa i kultywowanie relacji z Nim jest więc najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem naszej misji duszpasterskiej.

Swoim uczniom rozentuzjasmowanym pełnią misją Jezus powiedział: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” (Mk 6, 31). Tym bardziej my potrzebujemy tego przebywania sam na sam z Panem, aby odnaleźć na nowo istotę misji Kościoła w Ameryce Łacińskiej w obecnych warunkach. Istnieje wielkie rozproszenie wewnętrzne, a także zewnętrzne! Liczne wydarzenia, fragmentaryzacja rzeczywistości, natychmiastowość i szybkość teraźniejszości mogłyby sprawić, że popadlibyśmy w rozproszenie i pustkę. Konieczne jest odnalezienie jedności.

Gdzie znajduje się jedność? Zawsze w Jezusie. Tym, co sprawia, że misja jest ustawiczna nie jest entuzjazm, który rozpala wielkoduszne serce misjonarza, choć zawsze jest on konieczny, ale raczej towarzyszenie Jezusa poprzez Jego Ducha. Jeśli nie będziemy z Nim wyruszali na misję, szybko zagubimy drogę, narażając się na pomylenie naszych próżnych potrzeb z Jego sprawą. Jeśli powodem naszego wyruszania nie jest On, to łatwo będziemy się zniechęcać pośród trudów drogi czy też w obliczu oporów adresatów misji albo zmieniających się scenariuszy okoliczności, które naznaczają historię

lub z powodu utrudzenia nóg ze względu na zdradliwe wyczerpanie spowodowane przez nieprzyjaciela.

Do misji nie należy poddawanie się zniechęceniu, kiedy – gdy może minie początkowy entuzjazm – nadejdzie chwila, że dotknięcie ciała Chrystusa stanie się bardzo trudne. W takiej sytuacji Jezus nie podsyca naszych lęków. A ponieważ wiemy, że nie możemy pójść do nikogo innego, gdyż tylko On ma „słowa życia wiecznego” (por. J 6, 68), trzeba więc pogłębić nasze powołanie.

Co konkretnie oznacza wyjście z Jezusem na misję w Ameryce Łacińskiej dzisiaj? Przysłówek „konkretnie” nie jest szczegółem stylistycznym, ale należy do sedna pytania. Ewangelia jest zawsze konkretna, nigdy nie jest prowadzeniem jałowych spekulacji. Dobrze znamy częstą pokusę gubienia się w bizantynizmie uczonych w Prawie, zastanawiania się, jak daleko można się posunąć bez utraty kontroli nad własnym wyznaczonym terytorium lub rzekomej władzy, jaką zapewniają granice.

Wiele już zostało powiedziane o Kościele w permanentnym stanie misji. Wyjście, wyruszenie z Jezusem jest warunkiem tej rzeczywistości. Tak, wychodzić, ale z Jezusem. Ewangelia mówi o Jezusie, który wyszedłszy od Ojca, przemierzał ze swymi uczniami pola i wioski Galilei. Nie jest to bezużyteczna droga Pana. Idąc, spotyka; kiedy spotyka, staje się bliski; kiedy staje się bliski, mówi; kiedy mówi, dotyka swoją mocą; kiedy dotyka, leczy i zbawia. Celem jego nieustannego wychodzenia, nad którym nieustannie musimy się zastanawiać i dokonywać rachunku sumienia, jest doprowadzenie do Ojca tych, których spotyka. Kościół musi sobie na nowo przyswoić pewne czasowniki, które słowo Boże odmienia w swej boskiej misji. Wychodzić, aby spotykać, nie mijając obok; pochylać się bez obojętności; dotykać bez lęku. Chodzi o podejmowanie dzień po dniu pracy na tym polu, na którym żyje Lud Boży, który został wam powierzony. Nie wolno nam dać się sparaliżować klimatyzowanym powietrzem biur, statystykami i abstrakcyjnymi strategiami. Trzeba zwracać się do człowieka w jego konkretnej sytuacji; nie możemy od niej odwracać wzroku. Misję wypełnia się zawsze w kontakcie bezpośrednim twarzą w twarz.

Kościół zdolny do bycia sakramentem jedności

Wokół nas widać wiele rozproszenia! I nie mówię tylko o tej bogatej różnorodności, która zawsze charakteryzowała kontynent, ale

o dynamikach dezintegracji. Trzeba uważać, żeby nie wpaść w te pułapki. Kościół w Ameryce Łacińskiej nie stoi jakby miał walizki w ręku, gotowy do wyjazdu po tym, jak ją splądrował, jak czyniło to wielu w dziejach. Ci, którzy działają w ten sposób spoglądają z poczuciem wyższości i pogardy na jego metyskie oblicze. Usiłują skolonizować jej duszę tymi samymi zbankrutowanymi i ponownie przetworzonymi formułami dotyczącymi wizji człowieka i życia. Powtarzają te same recepty, zabijając pacjenta, wzbogacając zarazem lekarzy, którzy ich posyłają. Pomijają głębokie racje, które zamieszkują w sercu ludu i czynią go silnym właśnie w jego marzeniach, mitach, pomimo wielu rozczarowań i niepowodzeń. Manipulują politycznie i zdradzają jego nadzieje, zostawiając za sobą spaloną ziemię i gotowy teren do nieustannego powrotu tego samego, nawet kiedy przedstawia się w nowej szacie. Silni ludzie i utopie obiecywali magiczne rozwiązania, błyskawiczne odpowiedzi, natychmiastowe skutki. Kościół nie posiadający ludzkich ambicji, szanujący wielopostaciowe oblicze kontynentu, którego nie uważa za wadę, ale odwieczne bogactwo, musi nadal pełnić pokorną służbę na rzecz prawdziwego dobra mieszkańców Ameryki Łacińskiej. Musi niestrudzenie pracować na rzecz budowania mostów, obalenia murów, scalenia różnorodności, krzewienia kultury spotkania i dialogu, wychowywania do przebaczenia i pojednania, poczucia sprawiedliwości, odrzucenia przemocy i odwagi pokoju. Żadna trwała konstrukcja w Ameryce Łacińskiej nie może wyzbyć się tego niewidzialnego, ale istotnego fundamentu.

Kościół jak mało kto zna tę mądrościową jedność, uprzednią wobec jakiegokolwiek rzeczywistości w Ameryce Łacińskiej. Każdego dnia ma do czynienia z tym zasobem moralnym, na którym wsparty jest egzystencjalny dom kontynentu. Jestem pewien, gdy o tym mówię, że moglibyście nadać imię tej rzeczywistości. Musimy nieustannie prowadzić z nią dialog. Nie możemy utracić kontaktu z tym moralnym podłożem, z tą życiodajną glebą, która żyje w sercach naszego ludu i gdzie dostrzega się niemal niewyraźne, ale jednocześnie wymowne wymieszanie jej metyskiego oblicza: nie tylko tubylcze, nie hiszpańskie, nie portugalskie, nie afroamerykańskie, ale metyskie, latynoamerykańskie!

Guadalupe i Aparecida są programowymi przejawami tej boskiej kreatywności. Dobrze wiemy, że jest to część fundamentu, na którym opiera się religijność ludowa naszego ludu. Jest ona częścią jego

wyjątkowości antropologicznej. Jest to dar, poprzez który Bóg chciał dać się poznać naszemu ludowi. Najjaśniejsze karty historii naszego Kościoła zostały napisane właśnie wtedy, gdy potrafiliśmy karmić się tym bogactwem, rozmawiać z tym ukrytym sercem, które pulsuje, strzegąc – jak małe ognisko żarzące się pod pozornymi popiołami – zmysłu Boga i Jego transcendencji, świętości życia, szacunku dla stworzenia, więzi solidarności, radości życia, zdolności do bycia bezwarunkowo szczęśliwymi.

Aby mówić do tej duszy, która jest głęboka, aby mówić do głębi Ameryki Łacińskiej, Kościół nie ma innej drogi, jak uczyć się stale od Jezusa. Ewangelia powiada, że przemawiał On tylko w przypowieściach (por. Mk 4, 34). Obrazami, które angażują i czynią uczestnikami, które przekształcają tych, którzy słuchają Jego słowa, w postaci z Jego boskich opowieści. Święty i wierny lud Boży w Ameryce Łacińskiej nie rozumie innego o Nim języka. Jesteśmy zaproszeni do pójścia na misje nie z zimnymi pojęciami, które zadowolają się tym, co możliwe, ale z obrazami, które nieustannie pomnażają i rozwijają swą moc w sercu człowieka, przekształcając je w ziarno zasiane w dobrej glebie, w zaczyn, który powiększa swoją zdolność do uczynienia chleba z ciasta, w ziarno kryjące potencjał płodnej rośliny.

Kościół zdolny do bycia sakramentem nadziei

Wielu skarży się na pewien deficyt nadziei w dzisiejszej Ameryce Łacińskiej. Nie możemy sobie pozwolić na malkontentstwo, ponieważ nasza nadzieja pochodzi z wysoka. Wiemy również, że serce latynoamerykańskie zostało przyuczone do nadziei. Jak mawiał brazylijski pieśniarz: „Nadzieja jest linoskoczkiem; tańczy na niestabilnej linii z parasolem” (João Bosco, *O Bêbado e a Equilibrista*). Kiedy myślimy, że się wyczerpała, pojawia się na nowo tam, gdzie się jej najmniej spodziewaliśmy. Nasz lud nauczył się, że żadne rozczarowanie nie jest w stanie go załamać. Idzie za Chrystusem biczowanym i łagodnym, potrafi czekać, aż niebo się rozświecili i mocno trwa w nadziei na Jego zwycięstwo, bo ostatecznie zdaje sobie sprawę, że nie należy wyłącznie do tego świata.

Bez wątpienia, Kościół na tych ziemiach w sposób szczególny jest sakramentem nadziei, ale trzeba czuwać nad ukonkretnianiem tej nadziei. Tym bardziej transcendentnej, im bardziej musi przekształcić

immanentne oblicze tych, którzy ją posiadają. Proszę was, czuwajcie nad ukonkretnianiem nadziei i pozwólcie mi przypomnieć wam niektóre jej oblicza już widoczne w tym latynoamerykańskim Kościele.

Nadzieja w Ameryce Łacińskiej ma młode oblicze

Często mówimy o młodych ludziach – ogłaszamy statystyki na temat kontynentu przyszłości. Niektórzy zapewnniają o ich domniemanej dekadencji i że są bardzo uśpieni. Inni wykorzystują ich potencjał konsumencki. Wielu proponuje im role pionków w handlu narkotykami i szerzeniu przemocy. Nie dajcie się złapać na takie karykatury dotyczące młodych. Spójrzcie im w oczy i szukajcie w nich odwagi nadziei. To nieprawda, że gotowi są powtarzać przeszłość. Otwierajcie im konkretne przestrzenie w powierzonych wam Kościołach partykularnych, inwestujcie czas i środki w ich formację. Proponujcie im wyraziste programy edukacyjne i cele do osiągnięcia, prosząc ich, tak jak rodzice proszą swe dzieci, aby wykorzystywali swój potencjał i wychowujcie ich serce do radości głębi, a nie powierzchowności. Nie zadowalajcie się retoryką czy decyzjami zapisanymi w planach duszpasterskich, a nigdy nie wprowadzanymi w życie.

Wybrałem Panamę, przesmyk tego kontynentu, na miejsce Światowego Dnia Młodzieży 2019, który będzie obchodzony, naśladując przykład Dziewicy głoszącej: „Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa” (*Łk* 1, 38). Jestem pewien, że w każdym młodym człowieku ukrywa się „przesmyk”, w sercu każdego z naszych młodych znajduje się „wąski i długi kawałek terenu”, który można przemierzyć, aby ich doprowadzić ku przyszłości, którą zna tylko Bóg i która tylko do Niego należy. To my musimy przedstawiać im wielkie propozycje, aby wzbudzać w nich odwagę przygody z Bogiem i bycia dyspozycyjnymi, jak Dziewica Maryja.

Nadzieja w Ameryce Łacińskiej ma kobiece oblicze

Nie muszę się zbytnio rozwodzić, by powiedzieć o roli kobiety na naszym kontynencie i w naszym Kościele. Z jej ust nauczyliśmy się wiary; niemal z mlekiem z jej piersi wyssaliśmy rysy naszej męskiej duszy oraz odporność na wszelką rozpacz. Myślę o indiańskich i ciemnoskórych matkach; myślę o kobietach z miast pracujących na trzy zmiany; myślę o babciach katechetkach; myślę o kobietach konsekrowanych i o tak bardzo dyskretnych twórczyniach dobra. Bez

kobiet Kościoł tego kontynentu straciłby moc nieustannego odradzania się. To kobiety z drobiazgową cierpliwością zapalają i ponownie zapalają płomień wiary. Poważnym obowiązkiem jest zrozumienie, poszanowanie, docenienie, promowanie mocy eklezjalnej i społecznej tego, czego dokonują kobiety. Towarzyszyły Jezusowi w Jego misji; nie odeszły spod krzyża; w samotności czekały, aż noc śmierci zwróci Pana życia; zalały świat proklamacją Jego zmartwychwstałej obecności. Jeśli chcemy nowej i żywej fazy wiary na tym kontynencie, to nie osiągniemy tego bez kobiet. Proszę, nie mogą być sprowadzane do roli służebnic naszego uporczywego klerikalizmu. Są one bowiem protagonistkami Kościoła latynoamerykańskiego: w swoim wychodzeniu z Jezusem; w swojej wytrwałości także w cierpieniach Jego Ludu; w swoim przywiązaniu do nadziei, która zwycięża śmierć; w swoim radosnym sposobie głoszenia światu, że Chrystus żyje i zmartwychwstał.

Nadzieja w Ameryce Łacińskiej przychodzi przez serce, umysł i ramiona świeckich

Chciałbym powtórzyć to, co niedawno powiedziałem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej. Konieczne jest przezwyciężenie klerikalizmu, który traktuje wiernych świeckich jak dzieci i zubaża tożsamość duchownych.

Pomimo znacznych wysiłków i podjętych kroków, ogromne wyzwania kontynentu są nadal przedmiotem prac i wciąż oczekują na spokojną, odpowiedzialną, kompetentną, dalekowzroczną, wyraźną i świadomą konkretyzację przez chrześcijan świeckich, którzy jako ludzie wierzący byłiby gotowi wnieść swój wkład w proces autentycznego ludzkiego rozwoju, umocnienia demokracji politycznej i społecznej, strukturalnego przezwyciężenia endemicznego ubóstwa, budowania dobrobytu integrującego w oparciu o trwałe reformy, będące w stanie ochraniać dobro społeczne, przezwyciężenia nierówności i strzeżenia stabilności, nakreślenia wzorców zrównoważonego rozwoju gospodarczego, respektujących naturę i prawdziwą przyszłość człowieka – która nie wyczerpuje się w nieograniczonym konsumizmie - a także odrzucenia przemocy i obrony pokoju.

Co więcej, w tym kontekście nadzieja musi zawsze widzieć świat oczyma ubogich i w odniesieniu do sytuacji ubogich. Jest ona słaba, jak ziarno pszenicy, które umiera (por. J 12, 24), ale ma moc rozsiewać plany Boże.

Samowystarczalne bogactwo często pozbawia ludzki umysł zdolności widzenia, zarówno rzeczywistości pustyni, jak i ukrytych tam oaz. Oferuje odpowiedzi podręcznikowe i powtarza pewniki z talk-shows; bełkoce projekcję samego siebie, próżną, nie zbliżając się w najmniejszym stopniu do rzeczywistości. Jestem pewien, że w tej trudnej i skomplikowanej, ale przejściowej chwili, którą przeżywamy, rozwiązania złożonych problemów, stanowiących dla nas wyzwanie rodzą się z chrześcijańskiej prostoty, która ukrywa się możliwym, a ukazuje pokornym: z czystości wiary w Zmartwychwstałego, z ciepła komunii z Nim, z braterstwa, z hojności i z konkretnej solidarności, które także wypływają z przyjaźni z Nim.

Chciałbym to wszystko podsumować zdaniem, które zostawiam wam jako syntezę, syntezę i wspomnienie tego spotkania. „Jeśli chcemy służyć, jako CELAM, naszej Ameryce Łacińskiej, musimy to czynić z pasją. Dzisiaj potrzeba pasji, zaangażowania serca we wszystko, co czynimy; pasji młodego zakochanego i mądrego starca; pasji, która zamienia pomysły w utopie, które można realizować; pasji w pracy własnych rąk; pasji, która zamienia nas w nieustannych pielgrzymów w naszych Kościołach, tak jak – pozwólcie mi go wspomnieć – św. Turybiusza z Mogrovejo, którzy nie osiadł w swojej stolicy biskupiej: z 24 lat biskupstwa, 18 przeżył w wioskach swojej diecezji. Proszę was, bracia, bardzo was proszę o pasję ewangelizacyjną.

Powierzam was, bracia biskupi z CELAM-u, Kościoły lokalne, które reprezentujecie i cały lud Ameryki Łacińskiej i Karaibów, powierzam was opiece Dziewicy Maryi, przywoływanej jako Pani z Guadalupe i Aparecidy, będąc całkiem pewny, że Bóg, który przemówił do tego kontynentu przez metyskie i ciemne oblicze swojej Matki, nie omieszka sprawić, że Jej łagodne oblicze zajaśnieje w życiu wszystkich. Dziękuję.

5. **BUDOWNICZOWIE POKOJU, PROMUJĄCY ŻYCIE. HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW.**

Bogotá, 7 września 2017 r.

Ewangelista przypomina, że powołanie pierwszych uczniów nastąpiło u brzegów jeziora Genezaret, gdzie ludzie gromadzili się, by słuchać głosu, który mógłby ich poprowadzić i oświecić. Jest to też miejsce, gdzie rybacy kończą swoje znojne dni, w których szukają środków, aby prowadzić życie bez niedostatków, życie godne i szczęśliwe. To jedyny przypadek w całej Ewangelii wg św. Łukasza, kiedy Jezus wygłasza mowę u brzegów tak zwanego Morza Galilejskiego. Na pełnym morzu zmagają się ze sobą oczekiwana produktywność pracy z frustracją z powodu bezużyteczności daremnych wysiłków. I zgodnie ze starą interpretacją chrześcijańską, morze przedstawia także bezmiar, w którym współlistnieją wszystkie ludy. Wreszcie, ze względu na swe wzburzenie i ciemność, przywołuje ono to wszystko, co zagraża ludzkiej egzystencji i ma moc ją zniszczyć.

Używamy podobnych zwrotów, aby określić wielkie rzesze ludzkie: przyływ ludzi, morze ludzi. Tego dnia Jezus ma za sobą morze, a przed sobą rzesze ludzi, które poszły za Nim, bo wiedzą o Jego wzruszeniu w obliczu ludzkiego bólu... i o Jego słowach odpowiednich, głębokich, pewnych. Wszyscy przychodzą, aby Go posłuchać. Słowo Jezusa ma w sobie coś wyjątkowego, co nie pozostawia nikogo obojętnym. Jego słowo ma moc nawracania serc, zmieniania planów i projektów; jest to słowo potwierdzone czynami. Nie są to wnioski spisane przy stoliku, zimne, oderwane od cierpienia ludzi wyrażenia, ale jest to słowo, które służy zarówno w bezpieczeństwie wybrzeża, jak i w niestabilności morza.

To umiłowane miasto, Bogotá i ten przepiękny kraj – Kolumbia, mają wiele z tych ludzkich scenariuszy przedstawionych przez Ewangelię. Są tutaj wielkie rzesze ludzi, żarliwie pragnące słowa życia, które swoim światłem rozjaśniłoby wszystkie wysiłki i ukazało sens i piękno ludzkiej egzystencji. To mnóstwo ludzi, mężczyzn, kobiet, dzieci i starców zamieszkuje ziemię o niewyobrażalnej płodności, która mogłaby dać owoce dla wszystkich. Ale również tutaj, podobnie jak w innych częściach świata, są gęste ciemności, które zagrażają

i niszczą życie: mroki niesprawiedliwości i nierówności społecznej; korumpujące ciemności interesów osobistych lub grupowych, które konsumują w sposób egoistyczny i nieumiarkowany to, co jest przeznaczone dla dobra wszystkich; mroki braku poszanowania dla ludzkiego życia, które codziennie przerywa istnienie wielu niewinnych istot, których krew woła do nieba; mroki pragnienia zemsty i nienawiści, które plami krwią ludzką ręce tych, którzy wymierzają sobie sprawiedliwość na własną rękę; mroki tych, którzy stają się niewrażliwi na cierpienie wielu ofiar. Jezus rozprasza i niszczy wszystkie te mroki swoim nakazem na łodzi Piotrowej: „wypłyn na głębie” (Łk 5, 4).

Możemy się uwikłać w niekończące się dyskusje, podsumowywać nieudane próby i wymieniać usiłowania, które zakończyły się niczym. Jednakże podobnie jak Piotr, wiemy, co znaczy doświadczenie pracy bez jakiegokolwiek rezultatu. Wie o tym również to Państwo, kiedy w swoich początkach przez 6 lat miało 16 prezydentów i drogo płaciło za podziały (okres „La patria boba”). Także Kościół w Kolumbii ma doświadczenia daremnych i bezowocnych prac duszpasterskich..., ale jak Piotr, potrafi również zaufać Mistrzowi, którego słowo rodzi owocność, także i tam, gdzie niegościnnosć ludzkich mroków sprawia bezowocność wielu wysiłków i trudów. Piotr to człowiek stanowczo przyjmujący zaproszenie Jezusa, który zostawia wszystko i idzie za Nim, aby stać się nowym rybakiem, którego misja polega na prowadzeniu swoich braci do królestwa Bożego, gdzie życie staje się pełne i szczęśliwe.

Ale polecenie zostawienia sieci skierowane jest nie tylko do Szymona Piotra. To on miał wypłynąć na głębie, jak ci, którzy w waszej ojczyźnie jako pierwsi rozpoznali to, co najpilniejsze, ci którzy podjęli inicjatywy pokoju, życia. Rzucenie sieci pociąga za sobą odpowiedzialność. W Bogocie, ale i w całej Kolumbii pielgrzymuje ogromna wspólnota, która powołana jest, by stać się silną siecią, która łączy wszystkich w jedno, działając na rzecz obrony i troski o ludzkie życie, zwłaszcza gdy jest ono najbardziej kruche i najsłabsze: w łonie matki, w dzieciństwie, w podeszłym wieku, w warunkach niepełnosprawności i w sytuacjach marginalizacji społecznej. Również rzesze mieszkające w Bogocie i w całej Kolumbii mogą stać się prawdziwymi wspólnotami żywotnymi, sprawiedliwymi i braterskimi, jeśli będą słuchać i przyjmować słowo Boże. W tych ewangelizowanych rzeszach zrodzi się wiele osób, które staną się uczniami, które z prawdziwie

wolnym sercem będą mogły pójść za Jezusem; wielu mężczyzn i kobiet zdolnych kochać życie na wszystkich jego etapach, szanować je i promować.

I podobnie jak apostołowie, trzeba, byśmy przywoływali siebie nawzajem, wysyłali sobie znaki, jak rybacy, byśmy na nowo uważali siebie za braci, za towarzyszy w drodze, za partnerów tego wspólnego przedsięwzięcia, jakim jest ojczyzna. Bogotą i Kolumbia są jednocześnie brzegiem, jeziorem, otwartym morzem, miastem, przez które Jezus przechodził i przechodzi, by obdarzyć swoją obecnością i owocnym słowem, aby nas wyprowadzić z ciemności i doprowadzić do światła i życia. Wezwać innych, wszystkich, aby nikt nie pozostał w mocy burzy. Wprowadzić do łodzi wszystkie rodziny: są one sanktuariami życia. Uczynić miejsce dla dobra wspólnego ponad interesami małostkowymi czy partykularnymi, wziąć na siebie odpowiedzialność za najsłabszych, promując ich prawa.

Piotr doświadczył swojej małości, doświadczył mocy słowa i działania Jezusa. Piotr znał swoje słabości, swoje wzloty i upadki, podobnie jak i my je znamy, jak je znają dzieje przemocy i podziału waszego Narodu, które nie zawsze znajdowały nas gotowymi do dzielenia łodzi, burz, nieszczęść. Ale Jezus, podobnie jak uczynił z Szymonem, zaprasza i nas, byśmy wypłynęli na głębie, pobudza nas do współdzielenia ryzyka – nie lękajcie się wspólnie podejmować ryzyko; zaprasza do porzucenia naszych egoizmów i do pójścia za Nim; do porzucenia lęków, które nie pochodzą od Boga, lęków, które nas paraliżują i opóźniają nagłą potrzebę bycia budowniczymi pokoju, promotorami życia.

„Wypłyn na głębie” – powiedział Jezus. A uczniowie skinęli na siebie, by wszyscy zgromadzili się w łodzi. Niech tak się stanie dla tego ludu.

6.**HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W VILLAVICENCIO****Villavicencio, 8 września 2017 r.**

Twoje narodzenie, Bogarodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu; z Ciebie się narodziło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem (por. Antyfona do *Benedictus*). Uroczystość narodzenia Maryi Panny rzuca swe światło na nas, jak wspaniałe światło jutrzenki promieniuje na rozległą równinę kolumbijską, przepiękny krajobraz, którego bramą jest Villavicencio, jak również na bogatą różnorodność jego tubylczych ludów.

Maryja jest pierwszym blaskiem głoszącym kres nocy, a przede wszystkim zbliżanie się dnia. Jej narodziny każą nam wyczuć kochającą, czułą, współczującą inicjatywę miłości, z jaką Bóg pochyła się nad nami i wzywa nas do cudownego przymierza z Nim, którego nic ani nikt nie będzie mógł zerwać.

Maryja potrafiła być przejrzyistością światła Bożego i odzwierciedlała blask tego światła w swoim domu, który dzieliła z Józefem i Jezusem, a także w swym ludzie, w swym narodzie i w tym wspólnym domu całej ludzkości, jakim jest stworzenie.

W Ewangelii usłyszeliśmy rodowód Jezusa (por. Mt 1, 1-17), który nie jest „zwykłym wykazem imion”, ale „żywą historią”, historią ludu, z którym Bóg wędrował i – stawszy się jednym z nas – zechciał nam ogłosić, że w Jego krwi płynie historia sprawiedliwych i grzeszników, że nasze zbawienie nie jest zbawieniem sterylnym, laboratoryjnym, ale konkretnym, zbawieniem biegnącego życia. Ten długi spis imion mówi nam, że stanowimy małą część wielkich dziejów i pomaga nam, byśmy nie usiłowali przesadnie stawać się bohaterami wydarzeń, pomaga nam unikać pokusy pokrętnych duchowości, by nie odrywać się od konkretnych współrzędnych historycznych, w jakich przychodzi nam żyć. Ponadto włącza w naszą historię zbawienia te ciemniejsze lub smutniejsze karty, chwile rozpacz i opuszczenia, porównywalne z wygnaniem.

Przywołane kobiety – żadna z wymienionych w rodowodzie nie występuje w hierarchii wielkich kobiet Starego Testamentu – pokazują szczególne ich potraktowanie: to one w rodowodzie głoszą, że w żyłach Jezusa płynie krew pogańska, to one przypominają historię

odrzuć i poddać. We wspólnotach, w których nadal odnajdujemy ślady patriarchy i męskiego szowinizmu, warto głosić, że Ewangelia zaczyna się od ukazywania roli kobiet, które wyznaczyły pewne tendencje i tworzyły historię.

A pośród tego wszystkiego są Jezus, Maryja i Józef. Maryja swym wielkodusznym „tak” pozwoliła, aby Bóg wziął na siebie tę historię. Józef – mąż sprawiedliwy – nie dopuścił, by duma, namiętności i gorliwość wyrzuciły go poza to światło. Dzięki formie, w jakiej zostało to opowiedziane, wcześniej niż Józef wiemy to, co stało się z Maryją, a on podejmuje decyzję, ukazując swoją osobowość zanim jeszcze pomoże mu w tym anioł i zrozumie wszystko to, co się działo wokół niego. Szlachetność jego serca sprawi, że podporządkuje miłości to, czego nauczył go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc wobec kobiet, Józef jawi się jako postać mężczyzny okazującego szacunek, delikatnego, który – choć nie wie wszystkiego – podejmuje decyzję, mając na względzie opinię, godność i życie Maryi. I w jego wątpliwościach, jak najlepiej postąpić, Bóg dopomaga mu w wyborze, rozświetlając jego osąd.

Mieszkańcy Kolumbii są ludem Bożym. Również tutaj możemy szukać informacji o przodkach, pewnych historii, z których wiele wypełnionych jest miłością i światłem; inne – naznaczone konfliktami, poniżeniami, a nawet śmiercią... Ilu z was mogłoby opowiedzieć o wygnaniu i rozpacz! Ileż kobiet w milczeniu trwało w samotności i iluż dobrych mężczyzn próbowało odłożyć na bok złość i gniew, chcąc połączyć sprawiedliwość i dobroć! Co uczynimy, aby pojawiło się światło? Jakie drogi prowadzą do pojednania? Podobnie jak Maryja trzeba powiedzieć „tak” całej historii, „nie” – jej części; jak Józef odłożyć na bok namiętności i pychę; jak Jezus wziąć na siebie ciężar, podjąć i objąć tę historię, bo tu wszyscy jesteście Kolumbijczykami, tu jest to, czym jesteśmy... i to, co Bóg może uczynić z nami, jeśli powiemy „tak” prawdzie, dobru, pojednaniu. A to możliwe jest tylko wtedy, jeśli wypełniamy światłem Ewangelii nasze historie grzechu, przemocy i konfliktu.

Pojednanie nie jest słowem, które powinniśmy uważać za abstrakcyjne; gdyby tak było, przynosiłoby jedynie wyjąłowanie, przynosiłoby większy dystans. Pojednać się oznacza otworzyć drzwi wszystkim i każdej osobie, która przeżyła dramatyczną rzeczywistość konfliktu.

Gdy ofiary pokonują zrozumią pokusę zemsty, kiedy pokonują tę zrozumią pokusę zemsty, to stają się najbardziej wiarygodnymi uczestnikami procesów budowania pokoju. Trzeba, by niektórzy odważyli się uczynić pierwszy krok w tym kierunku, nie czekając, aż zrobią to inni. Wystarczy jedna dobra osoba, by była nadzieja! Nie zapominajcie o tym: wystarczy jedna dobra osoba, by była nadzieja! A każdy z nas może być tą osobą! Nie oznacza to nieuznawania lub ukrywania różnic i konfliktów. Nie chodzi o uprawomocnianie niesprawiedliwości osobistych lub strukturalnych. Odwołanie się do konkretnego pojednania nie może służyć przyzwyczajaniu się do sytuacji niesprawiedliwości. Co więcej, jak uczył św. Jan Paweł II, „jest spotkaniem między braćmi gotowymi do przezwyciężania pokusy egoizmu i do wyrzeczenia się zamysłów zmierzających do pseudosprawiedliwości; jest owocem uczuć mocnych silnych, szlachetnych i szczodrych, które prowadzą do ustanowienia zasad współżycia opartego na poszanowaniu każdej jednostki i na wartościach właściwych każdemu społeczeństwu obywatelskiemu” (*List do biskupów Salwadoru*, 6 sierpnia 1982, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, V, 2, Rok 1982, Poznań 1996, s. 249). Zatem pojednanie konkretyzuje się i umacnia dzięki wkładowi wszystkich, pozwala budować przyszłość i sprawia, że wzrasta nadzieja. Wszelki wysiłek pokojowy bez szczerego zaangażowania na rzecz pojednania będzie zawsze fiaskiem.

Tekst ewangeliczny, którego wysłuchaliśmy, osiąga swój punkt kulminacyjny, nazywając Jezusa Emmanuelem, co znaczy Bogiem z nami. Mateusz kończy swą Ewangelię tak, jak ją rozpoczyna: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (28, 20). Jezus jest Emanuelem, który się rodzi, jest Emmanuelem, który nam codziennie towarzyszy, a Bóg z nami, który się rodzi jest Bogiem, który podąży wraz z nami aż po krańce świata. Obietnica ta wypełnia się także w Kolumbii: Jesús Emilio Jaramillo Monsalve – biskup Arauca i kapłan Pedro Maria Ramirez Ramos, męczennik z Armero są tego znakiem, wyrazem ludu, który chce wyjść z bagna przemocy i zła.

W tym cudownym otoczeniu wypada nam powiedzieć „tak” konkretnemu pojednaniu, zawierającemu w sobie także naszą naturę. Nieprzypadkowo nawet na niej wywarły wpływ nasze zaborcze namiętności, nasza żądza panowania. Pewien wasz rodak pisze o tym pięknie: „Drzewa płaczą, są świadkami wielu lat przemocy. Morze jest brązowe, miesza krew z ziemią” (Juanes, „*Minas piedras*”). Przemoc,

która jest w sercu ludzkim, zranionym przez grzech, ujawnia się także w objawach choroby, którą dostrzegamy na ziemi, w wodzie, powietrzu i w istotach żywych (por. enc. *Laudato si*, nr 2). Do nas należy powiedzieć „tak”, podobnie jak Maryja, i wraz z Nią wyśpiewywać „wielkie rzeczy Pana”, aby – jak obiecał naszym ojcom, On – pomaga wszystkim ludom i pomaga każdemu ludowi, i pomaga Kolumbii, która chce się dzisiaj pojednać i jej potomstwo na zawsze.

7. PRZEMÓWIENIE PODCZAS LITURGII POJEDNANIA

Villavicencio, 8 września 2017 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Od pierwszego dnia pragnąłem, by nadeszła ta chwila naszego spotkania. W waszym sercu i w waszym ciele nosicie ślady, ślady żywej i najnowszej historii waszego Narodu, naznaczonej wydarzeniami tragicznymi, ale pełnej również czynów heroiczkich, wielkiego humanizmu i wzniosłej wartości duchowej wiary i nadziei. Usłyszeliśmy o tym. Przybywam tutaj z szacunkiem i jasną świadomością, że podobnie jak Mojżesz stawiam kroki po ziemi świętej (por. Wj 3, 5); ziemi zbroszonej krwią tysięcy niewinnych ofiar i rozdzierającym cierpieniem ich krewnych i znajomych. Ranami, które trudno zagoić i które wszystkich nas bołą, gdyż wszelka przemoc popełniona wobec osoby ludzkiej jest raną na ciele ludzkości; każda gwałtowna śmierć „pomniejsza” nas jako osoby.

Jestem tutaj, nie tyle, aby mówić, ile żeby być blisko was i spojrzeć wam w oczy, aby was wysłuchać i otworzyć moje serce na wasze świadectwo życia i wiary. I jeśli pozwolicie, chciałbym was również wziąć w ramiona, a jeśli Bóg obdarzy mnie łaską – bo jest to pewna łaska – chciałbym płakać wraz z wami, chciałbym, byśmy razem się modlili i abyśmy sobie przebaczyli – także i ja muszę prosić o przebaczenie – i abyśmy w ten sposób wszyscy razem mogli patrzeć i iść naprzód z wiarą i nadzieją.

Spotykamy się u stóp Ukrzyżowanego z Bojayá, który 2 maja 2002 roku był świadkiem i który cierpiał z powodu rzezi dziesiątków osób, które schroniły się w Jego kościele. Obraz ten ma silną wartość symboliczną i duchową. Patrząc nań rozważamy nie tylko to, co wydarzyło się tamtego dnia, ale również wiele bólu, śmierci, wiele unicestwionych istnień i krwi przelanej w Kolumbii w ostatnich dziesięcioleciach. Widząc Chrystusa w takim stanie, okaleczonego i poranionego odczuwamy wyzwanie. Nie ma On już ramion, Jego ciało już nie istnieje, ale zachowuje Jego oblicze i patrzy na nas, kocha nas. Chrystus rozdarty i pozbawiony kończyn jest dla nas jeszcze bardziej „Chrystusem”, gdyż ukazuje nam po raz kolejny, że przyszedł, aby cierpieć za swój lud i wraz ze swoim ludem. Przyszedł też, aby nas nauczyć, że nienawiść nie ma ostatniego słowa, że miłość jest silniejsza od śmierci i przemocy. Uczy nas, aby przekształcać cierpienie w źródło życia i zmartwychwstania, abyśmy obok Niego i wraz z Nim poznali moc przebaczenia, wielkość miłości.

Dziękuję wam czworgu, naszym braciom, którzy zechcieliście podzielić się waszym świadectwem w imieniu bardzo wielu innych. Jak dobrze – zdaje się to egoistyczne – ale jak dobrze, że słyszymy wasze historie! Jestem wzruszony. Są to historie cierpienia i goryczy, ale także i przede wszystkim, są to historie miłości i przebaczenia, które mówią nam o życiu i nadziei; by nie pozwolić, żeby w naszych sercach zapanowały nienawiść, zemsta czy ból.

Końcowa wyrocznia Psalmu 85: „Łaskawość i wierność spotkają się ze sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój” (w.11) ma miejsce po dziękczynieniu i błaganu, w którym Psalmista prosi Boga: Odnów nas! Dziękuję Boże za świadectwo tych, którzy wyrządzili cierpienie i proszą o przebaczenie; tych, którzy cierpieli niesprawiedliwie i przebaczą. Jest to możliwe tylko z Twoją pomocą i dzięki Twojej obecności... i jest to już ogromny znak, że pragniesz odbudowania pokoju i zgody na tej kolumbijskiej ziemi.

Pastoro Miro, wyraziłaś to bardzo dobrze: chcesz złożyć cały swój ból, a także cierpienie tysięcy ofiar u stóp Jezusa Ukrzyżowanego, aby złączył się z Jego cierpieniem i w ten sposób został przekształcony w błogosławieństwo i zdolność do przebaczenia, aby przerwać cykl przemocy, który panował w Kolumbii. I masz rację: przemoc rodzi przemoc, nienawiść rodzi kolejną nienawiść a śmierć inną śmierć. Musimy przerwać ten łańcuch, który zdaje się nieunikniony, a jest

to możliwe tylko poprzez konkretne przebaczenie i pojednanie. A ty droga Pastoro i wielu innych, podobnych jak ty, ukazaliście nam, że jest to możliwe. Z pomocą Chrystusa, Chrystusa żyjącego pośród wspólnoty można pokonać nienawiść, można pokonać śmierć, można zacząć od nowa i dać początek nowej Kolumbii. Dziękuję, pani Pastoro; jakże wielkie dobro czynisz dzisiaj nam wszystkim poprzez świadectwo twego życia! To Ukrzyżowany z Bojayá obdarzył cię mocą, by przebaczyć i kochać, i dopomógł ci dostrzec w koszuli, którą twoja córka Sandra Paola podarowała twemu synowi Jorge Aníbalowi, nie tylko pamięć o ich śmierci, ale także nadzieję, że w Kolumbii ostatecznie zatriumfuje pokój. Bardzo dziękuję.

Wzrusza nas także to, co powiedziała w swoim świadectwie Luz Dary: rany serca są głębsze i trudniejsze do zaleczenia niż rany ciała. To prawda. A co ważniejsze, zdałaś sobie sprawę, że nie można żyć urazami, że tylko miłość wyzwala i buduje. I tak zaczęłaś leczyć rany także innych ofiar, odbudowywać ich godność. To wyjście z własnych ograniczeń cię ubogaciło, pomogło ci patrzeć w przyszłość, odnaleźć pokój i pogodę ducha, a także motyw, aby nieustannie iść dalej. Dziękuję za ofiarowaną kulę. Chociaż nadal masz rany, odczuwasz nadal konsekwencje fizyczne twoich ran, to twój postęp duchowy jest szybki i mocny. Ten postęp duchowy nie potrzebuje kul; jest szybki i mocny, ponieważ myślisz o innych – dziękuję!- i chcesz im pomóc. Ta twoja kula jest symbolem tej drugiej ważniejszej kuli, której wszyscy potrzebujemy, to znaczy miłości i przebaczenia. Z twoją miłością i przebaczeniem pomagasz wielu osobom podążać przez życie i iść szybko, tak jak ty. Dziękuję.

Chciałbym podziękować również za wymowne świadectwo Deisy i Juana Carlosa. Uświadomili nam, że w końcu wszyscy, w ten czy inny sposób, jesteśmy ofiarami, niewinni lub winni, ale wszyscy jesteśmy ofiarami, z jednej i z drugiej strony: wszyscy są ofiarami. Wszyscy zjednoczeni w tym zatraceniu człowieczeństwa, jakie pociąga za sobą przemoc i śmierć. Deisy powiedziała to wyraźnie: zrozumiałaś, że sama byłaś ofiarą i potrzebowałaś, aby dano ci szansę. Kiedy o tym mówiłaś, to słowo zabrzmiało mi w sercu. I zaczęłaś studiować, a teraz pracujesz, aby pomagać ofiarom i aby młodzi ludzie nie wpadli w szpony przemocy i narkomanii, co jest inną postacią przemocy. Jest też nadzieja dla tych, którzy dopuścili się zła; nie wszystko jest stracone. Jezus na to przyszedł: jest nadzieja dla tych, którzy popełnili

zło. Oczywiście, w tym odrodzeniu moralnym i duchowym oprawców musi się stać zadość sprawiedliwości. Jak powiedziała Deisy, trzeba pozytywnie przyczyniać się do uzdrowienia tego społeczeństwa, które zostało zniszczone przez przemoc.

Okazuje się, że trudno zaakceptować przemianę ludzi, którzy odwołali się do okrutnej przemocy, aby osiągnąć swoje cele, aby chronić nielegalne interesy i wzbogacić się lub złudnie uważają, że bronią życia swoich braci. Z pewnością wyzwaniem dla każdego z nas jest nabranie ufności, że ci ludzie, którzy wyrządzili cierpienie całym wspólnotom i całemu Krajowi mogą podjąć jakieś kroki pozytywne. Jasne, że na tym wielkim polu, jakim jest Kolumbia, nadal jest miejsce dla chwastów... Nie oszukujmy się. Uważajcie na owoce: troszczcie się o ziarno i nie traćcie pokoju z powodu chwastów. Siewca, kiedy widzi chwasty wschodzące pośrodku pszenicy, nie reaguje paniką. Znajduje sposób, aby Słowo wcieliło się w konkretnej sytuacji i wydało owoce nowego życia, chociaż pozornie wyglądają na niedoskonałe lub niepełne (por. Adhort. apostolska *Evangelii gaudium*, nr 24). Nawet jeśli dalej trwają konflikty, przemoc albo uczucia zemsty, nie przeszkadzajmy, by sprawiedliwość i miłosierdzie mogły spotkać się w uścisku, który obejmuje historię cierpienia Kolumbii. Uleczmy ten ból i zaakceptujmy każdego człowieka, który dopuścił się przestępstw, uznaje je, żałuje i postanawia je naprawić, przyczyniając się do budowy nowego porządku, w którym jaśnieją sprawiedliwość i pokój.

Jak zasugerował w swoim świadectwie Juan Carlos w całym tym długim, trudnym procesie, który jest jednak pełen nadziei na pojednanie, konieczne jest również zaakceptowanie prawdy. Jest to wyzwanie wielkie, ale konieczne. Nieodłącznym towarzyszem sprawiedliwości i miłosierdzia jest prawda. Te trzy elementy połączone ze sobą są niezbędne do budowania pokoju, a równocześnie każdy z nich uniemożliwia, aby któryś z nich zamienił się i przerodził w narzędzie zemsty wobec najsłabszych. Prawda bowiem nie powinna prowadzić do zemsty, a raczej do pojednania i przebaczenia. Prawdą jest powiedzenie rodzinom rozdartym cierpieniem, co stało się z ich zaginionymi krewnymi. Prawdą jest ujawnienie, co się stało z małoletnimi zaciągniętymi przez ludzi dopuszczających się przemocy. Prawdą wreszcie jest uznanie cierpienia kobiet, które stały się ofiarami przemocy i wykorzystania.

Wreszcie, jako brat i ojciec, chciałbym powiedzieć: Kolumbio, otwórz swe serce ludu Bożego i pozwól się pojednać. Nie bój się prawdy i sprawiedliwości. Drodzy Kolumbijczycy: nie lękajcie się prosić o przebaczenie i przebaczać innym. Nie opierajcie się pojednaniu, które was zbliża do siebie, sprawia, że odnajdujecie siebie jako bracia i pokonujecie wrogość. Nadszedł czas, aby zaleczyć rany, budować mosty, załagodzić różnice. Nadszedł czas, aby rozbroić wrogość, zrezygnować z zemsty i otworzyć się na współlistnienie w oparciu o sprawiedliwość, prawdę i stworzenie prawdziwej kultury braterskiego spotkania. Obyśmy mogli żyć w zgodzie i braterstwie, jak tego chce Pan. Prośmy, byśmy byli budowniczymi pokoju; abyśmy wszędzie tam, gdzie panuje nienawiść i niechęć siali miłość i miłosierdzie (por. *Modlitwa przepisywana św. Franciszkowi z Asyżu*).

A wszystkie te intencje, wysłuchane świadectwa, to co każdy z was zna w swoim sercu, historii dziesiątków lat bólu i cierpienia pragnę złożyć przed obrazem Ukrzyżowanego, czarnego Chrystusa z Bojará:

* * *

O Chryste czarny z Bojará,
który nam przypominasz Twą mękę i śmierć;
wraz z Twymi rękoma i stopami wyrwano Tobie Twe dzieci
w Tobie szukające schronienia.

O Chryste czarny z Bojará,
patrzący na nas czule, z pogodnym obliczem;
pała również Twe serce, by nas przyjąć w Twej miłości.

O Chryste czarny z Bojará,
spraw, byśmy postanowili przywrócić Twe ciało.
Byśmy byli Twoimi stopami,
żeby wyjść na spotkanie potrzebującego brata;
Twymi ramionami, aby objąć ludzi, którzy utracili swą godność;
Twoimi rękami, aby błogosławić i pocieszyć płaczących w samotności.
Spraw byśmy byli świadkami
Twej miłości i nieskończonego miłosierdzia. Amen.

[Po modlitwie]

Modliliśmy się do Jezusa Chrystusa, Chrystusa okaleczonego. Zanim udzielię wam błogosławieństwa zachęcam was, byśmy pomodlili się do naszej Matki, której serce było przeniknięte bólem: „Zdrowaś Maryjo...”.

8.**ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE JAKO BYCIE UCZNIEM
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W MEDELLIN****Medellín, Lotnisko Enrique Olaya Herrera, 9 września 2017 r.**

Drodzy bracia i siostry,

W czasie czwartkowej Mszy św. w Bogocie usłyszeliśmy Jezusowe wezwanie skierowane do Jego pierwszych uczniów; fragment Ewangelii św. Łukasza rozpoczynający się od tej sceny znajduje swe zwieńczenie w powołaniu Dwunastu. Co przypominają Ewangelisci między tymi dwoma wydarzeniami? To, iż droga pójścia za Jezusem zakładała u pierwszych uczniów wielki wysiłek oczyszczenia. Pewne przepisy, zakazy i nakazy sprawiały, że czuli się bezpieczni. Wypełnianie określonych praktyk i obrzędów zwalniało ich od niepokoju zadawania sobie pytania: co podoba się naszemu Bogu? Pan Jezus wskazuje im, że posłuszeństwo polega na pójściu za Nim, a to podążanie za Nim stawiało ich wobec trędowatych, paralityków czy grzeszników. Rzeczywistości te wymagały znacznie więcej niż jednej tylko recepty czy jednej ustalonej normy. Nauczyli się, że pójście za Jezusem oznacza inne priorytety, inne pojmowanie służby Bogu. Dla Pana, a także dla pierwszej wspólnoty sprawą najwyższej rangi jest to, abyśmy my, którzy nazywamy się uczniami, nie trzymali się kureczowo pewnego stylu, pewnych praktyk, zbliżających nas bardziej do sposobu bycia niektórych faryzeuszy niż do stylu Jezusa. Jezusowa wolność przeciwstawia się brakowi wolności ówczesnych uczonych w Prawie, których paraliżowała rygorystyczna interpretacja i praktyka Prawa. Jezus nie zatrzymuje się na pozornie poprawnym wypełnianiu Prawa. On doprowadza je do jego pełni, dlatego chce ustawić nas, ukierunkować na taki styl naśladowania, który zakłada pójście za tym, co zasadnicze, odnowę i zaangażowanie. Są to trzy postawy, które musimy kształtować w naszym życiu jako uczniów.

Pierwsze – pójście za tym, co zasadnicze. Nie oznacza to „zerwania ze wszystkim”, zerwania z tym, co nam nie pasuje, gdyż także Jezus nie przyszedł po to, „aby znieść Prawo [...], ale aby je wypełnić” (Mt 5, 17). Sięganie do istoty rzeczy oznacza raczej zejście w głąb, dotarcie do tego, co się liczy i ma wartość dla życia. Jezus uczy, że więź z Bogiem nie może być zimnym przywiązaniem do norm

i przepisów, ani wypełnianiem pewnych czynności zewnętrznych, nieprowadzących do rzeczywistej przemiany życia. Również nasze bycie uczniem nie może być motywowane jedynie przyzwyczajeniem, bo mamy metrykę chrztu, ale musi wychodzić od żywego doświadczenia Boga i Jego miłości. Bycie uczniem to nie coś statycznego, ale stałe pielgrzymowanie ku Chrystusowi; nie zwykłe trzymanie się objaśniania pewnej doktryny, ale doświadczenie przyjaznej, żywej i działającej obecności Pana, stałe uczenie się przez słuchanie Jego słowa. A słowo to, jak słyszeliśmy, narzuca się nam w konkretnych potrzebach naszych braci: będzie to głód najbliższych w głoszonym dziś tekście (por. Łk 6, 1-5) lub choroba, o której Łukasz opowiada w dalszym fragmencie.

Drugie słowo – odnawiać się. Tak jak Jezus „wstrząsał” uczonymi w Piśmie, aby wyszli ze ich rygoryzmu, tak samo dzisiaj Kościół jest „wstrząsany” przez Ducha Świętego, aby porzucił swe wygodnictwo i przywiązania. Odnowa nie powinna budzić w nas strachu. Kościół zawsze się odnawia – *Ecclesia semper renovanda*. Nie odnawia się według swoich zachcianek, ale czyni to, „trwając w wierze – ugruntowany i stateczny – a nie chwiejący się w nadziei Ewangelii” (por. Kol 1, 23). Odnowa wymaga ofiary i męstwa nie po to, aby czuć się lepszymi lub bezgrzesznymi, ale by lepiej odpowiadać na wezwanie Pana. Pan szabatu, racja bytu wszystkich naszych przykazań i przepisów, wzywa nas do rozważenia przepisów, gdy chodzi o podążanie za Nim; gdy Jego otwarte rany, Jego wołanie głodu i pragnienia sprawiedliwości stanowią dla nas wyzwanie i narzucają nam nowe odpowiedzi. W Kolumbii także jest wiele takich sytuacji, które wymagają od uczniów stylu życia Jezusa, szczególnie miłości przekładającej się na akty niestosowania przemocy, pojednania i pokoju.

Trzecie słowo – *angażować się*. Chociaż niektórym może się to zdawać ubrudzeniem się, poplamieniem. Jak Dawid i jego ludzie, którzy weszli do Świątyni, gdyż byli głodni i uczniowie Jezusa wychodzili na pole i jedli kłosa, także i dziś wymaga się od nas wzrastania w śmiałości, w odwadze ewangelicznej, wypływającej z wiedzy o tym, że wielu ludzi cierpi dzisiaj głód, odczuwa głód Boga – iluż ludzi odczuwa głód Boga! – głód godności, ponieważ zostali ogołoceni. I zadaję sobie pytanie, czy głód Boga u wielu ludzi nie jest spowodowany tym, że naszymi postawami ich ogołociliśmy? Jako chrześcijanie mamy pomagać, aby ludzie nasycili się Bogiem, a nie przeszkadzać

ani nie zabraniać im spotkania Go. Bracia, Kościół nie jest urzędem celnym. Wymaga otwartych drzwi, ponieważ serce jego Boga jest nie tylko otwarte, ale przebite miłością, która stała się cierpieniem. Nie możemy być chrześcijanami, którzy nieustannie podnoszą afisz „zakaz przejścia”, ani uważać, że dana przestrzeń jest moją własnością, przywłaszczając sobie coś, co absolutnie nie jest moje. Bracia, Kościół nie jest nasz, ale jest Boga, On jest Panem świątyni i żniwa; jest tam miejsce dla wszystkich, wszyscy są zaproszeni, aby znaleźć tutaj i między nami Jego pokarm. Wszyscy. To On, który przygotował ucztę weselną dla swego Syna, każe zaprosić wszystkich: zdrowych i chorych, dobrych i złych, wszystkich. Jesteśmy zwykłymi „sługami” (por. Kol 1, 23) i nie możemy być tymi, którzy utrudniają takie spotkanie. Przeciwnie – Jezus prosi nas, jak uczynił to ze swymi uczniami: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16); to jest nasza służba. Jeść Boży chleb, jeść Bożą miłość, jeść chleb pomagający nam przeżyć. Dobrze zrozumiał to Piotr Klawer, którego wspominamy dziś w liturgii, a którego jutro uczczę w Cartagenie. „Niewolnik Murzynów na zawsze” – tak brzmiała jego dewiza życiowa, zrozumiał bowiem, jako uczeń Jezusa, że nie może pozostawać obojętny w obliczu cierpienia najbardziej bezbronnych i upokorzonych swoich czasów i że musi coś zrobić, aby im ulżyć.

Bracia i siostry, Kościół w Kolumbii jest wezwany do zaangażowania się z większą śmiałością w formowanie uczniów-misjonarzy, jak to wskazaliśmy my, biskupi, zgromadzeni w Aparecida; uczniów, którzy będą potrafili widzieć, osądzić i działać, jak proponował ów dokument latynoamerykański, który powstał właśnie na tych ziemiach (por. *Medellín*, 1968). Uczniów-misjonarzy, którzy potrafią dostrzeżać, bez dziedzicznej krótkowzroczności; którzy badają rzeczywistość oczami i sercem Jezusa i z tej perspektywy oceniają. I którzy ryzykują, którzy działają, którzy się angażują.

Przybyłem aż tutaj właśnie po to, aby utwierdzać was w wierze i w nadziei Ewangelii: trwajcie silni i wolni w Chrystusie, silni i wolni w Chrystusie, bo wszelka niezłomność w Chrystusie daje nam wolność, tak abyście odzwierciedlali to we wszystkim, co czynicie; podejmujcie ze wszystkich swych sił naśladowanie Jezusa, poznawajcie Go, pozwólcie, by was powoływał i nauczał; poszukujcie Go na modlitwie i pozwólcie się Jemu szukać na modlitwie głoście Go z tak wielką radością, jak to jest możliwe.

Prośmy za wstawiennictwem naszej Matki, Maryi Panny Gromnicznej, aby towarzyszyła nam na naszej drodze uczniów, abyśmy – składając swoje życie w Chrystusie – byli zawsze misjonarzami niosącymi wszystkim narodom światło i radość Ewangelii.

9. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA W DOMU ŚW. JÓZEFA**

Medellín, 9 września 2017 r.

Drodzy bracia i siostry,

Drogie dzieci!

Cieszę się, że jestem z wami w tym „Hogar de san José” [Domu św. Józefa]. Dziękuję za zgotowane mi powitanie. Jestem wdzięczny za słowa dyrektora, ks. prał. Armando Santamaríi.

Dziękuję tobie, Claudio Yesenia, za odważne świadectwo, naprawdę odważne. Słuchając o wszystkich trudnościach, jakie przeszłaś, przychodziło na myśl serdeczne wspomnienie o niesprawiedliwym cierpieniu wielu dzieci na całym świecie, które były i są nadal niewinnymi ofiarami niegodziwości pewnych ludzi.

Również Dziecię Jezus było ofiarą nienawiści i prześladowań. Również Ono musiało uciekać razem ze swoją rodziną, opuścić swoją ziemię i dom, aby uciec przed śmiercią. Gdy widzimy cierpiące dzieci, odczuwamy ból duszy, bo dzieci są szczególnie umiłowane przez Jezusa. Nie możemy pogodzić się z tym, aby były maltretowane, by pozbawiano ich prawa do przeżywania swojego dzieciństwa pogodnie i radośnie, by odmawiano im przyszłości naznaczonej nadzieją. Ale Jezus nie opuszcza nikogo, kto cierpi, a tym bardziej was, chłopców i dziewcząt, którzy jesteście szczególnie przez Niego umiłowani. Claudio Yesenio, obok wielu przeżytych okropności Bóg dał tobie ciocię, która się tobą opiekowała, szpital gdzie ci pomagano i wreszcie

wspólnotę, która ciebie przyjęła. Ten dom jest dowodem miłości, którą Jezus was otacza i Jego pragnienia, żeby być bardzo blisko was. Czyni to poprzez miłującą troskę wszystkich dobrych ludzi, którzy wam towarzyszą, którzy was kochają i wychowują. Myślę o osobach odpowiedzialnych za ten dom, o siostrach, pracownikach i wielu innych osobach, które są już członkami waszej rodziny, ponieważ jesteście zjednoczeni z nimi i was znają. To bowiem sprawia, że to miejsce jest „domem”: ciepło rodziny, w której czujemy się kochani, chronieni, akceptowani, otoczeni troską i towarzyszeniem.

Bardzo mi się też podoba, że ten dom nosi imię św. Józefa, a inne „Jezusa pracownika” oraz „Betlejem”. Rzekłbym, że jesteście w dobrych rękach. Czy pamiętacie, co pisze św. Mateusz w swojej Ewangelii, kiedy mówi nam, że Herod w swym szaleństwie postanowił zabić nowo narodzonego Jezusa? Jak Bóg przemawiał do św. Józefa we śnie przez anioła i powierzył pod jego opiekę i ochronę swe najcenniejsze skarby: Jezusa i Maryję? Święty Mateusz mówi nam, że skoro tylko anioł przemówił do niego, Józef natychmiast go posłuchał i uczynił to, co nakazał mu Bóg: „On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu” (Mt 2, 14). Jestem pewien, że podobnie jak św. Józef chronił i bronił przed zagrożeniami Świętą Rodzinę, tak też broni i was, troszczy się o was i wam towarzyszy. A wraz z nim, także Jezus i Maryja, ponieważ św. Józef nie może obyć się bez Jezusa i Maryi.

Wam, bracia i siostry, zakonnikom, siostrom zakonnym i świeckim, którzy w tym i innych domach z miłością przyjmujecie i otaczacie troską te dzieci, które od pierwszych chwil doświadczały cierpienia i bólu, chciałbym przypomnieć dwie sprawy, których nie można pominąć, ponieważ należą do tożsamości chrześcijańskiej: miłość, która potrafi widzieć Jezusa obecnego w najmniejszych i najsłabszych oraz świętą powinność doprowadzenia dzieci do Jezusa. W tym zadaniu, z jego radościami i smutkami, powierzam także was opiece św. Józefa. Uczcie się od niego: niech jego przykład będzie dla was inspiracją i pomocą w naznaczonej miłością trosce o tych maluczkich, którzy są przyszłością kolumbijskiego społeczeństwa, świata i Kościoła, aby tak, jak sam Jezus, mogły wzrastać umacniać się w mądrości i w łasce u Boga i u ludzi (por. Łk 2, 52). Niech Jezus i Maria, wraz ze św. Józefem, towarzyszą wam i chronią was, niech was napełniają czułością, radością i siłą.

Zapewniam was o modlitwie, abyście w tej atmosferze miłości rodzinnej wzrastali w miłości, pokoju i szczęściu, i w ten sposób mogli uleczyć rany ciała i serca. Bóg was nie opuszcza, chroni was i wam pomaga. A Papież nosi was w swoim sercu. I nie zapominajcie o mnie w modlitwie. To przekazując, dziękuję wam.

10. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KAPŁANAMI, ZAKONNIKAMI, ZAKONNICAMI, SEMINARZYSTAMI I ICH RODZINAMI**

Medellín, 9 września 2017 r.

Czcigodni Bracia Biskupi,

Drodzy kapłani, konsekrowani i konsekrowane, seminarzyści,

Drogie rodziny, drodzy kolumbijscy przyjaciele!

Przypowieść o winorośli, której przed chwilą wysłuchaliśmy z Ewangelii św. Jana, wpisuje się w kontekst Ostatniej Wieczery Jezusa. W tej atmosferze intymności, pewnego napięcia, ale pełnego miłości, Pan obmył stopy swoim uczniom, zechciał utrwalić pamięć o sobie w chlebie i winie, a także przemówił z głębi swego serca do tych, których najbardziej umiłował.

W czasie tej pierwszej nocy „eucharystycznej”, w czasie tego pierwszego zachodu słońca po geście służby, Jezus otwiera swe serce, przekazuje im swój testament. I tak jak w tamtym wieczniku nadal spotykali się Apostołowie, z kilkoma kobietami i Maryją, Matką Jezusa (por. Dz 1, 13-14), tak również tutaj, zebraliśmy się dziś w tym miejscu, aby słuchać Jego, aby słuchać siebie samych. Siostra Leidy od św. Józefa, Maria Isabel i o. Juan Felipe przedstawili nam swe świadectwa... Również każdy z nas tu obecnych mógłby opowiedzieć dzieje własnego powołania. A wszystkich nas łączy doświadczenie Jezusa, który wychodzi nam na spotkanie, który nas poprzedza i który w ten sposób podbił nasze serca. Jak mówi dokument z Aparecidy:

„Poznanie Jezusa jest najpiękniejszym darem, jaki może otrzymać każdy człowiek; spotkanie Go jest najlepszą rzeczą, jaka mogła się nam przydarzyć, a zapoznawanie z Nim innych poprzez nasze słowa i dzieła, jest naszą radością”, radością niesienia Ewangelii (nr 29).

Wielu z was, młodych, odkryło tego Jezusa żyjącego w waszych wspólnotach, wspólnotach nacechowanych zarażającym zapałem apostolskim, które wywołują entuzjazm i budzą atrakcyjność. Tam, gdzie jest życie, zapał, pragnienie niesienia Chrystusa innym, rodzą się autentyczne powołania. Braterskie i gorliwe życie wspólnoty jest tym, co budzi pragnienie całkowitego poświęcenia się Bogu i ewangelizacji (por. Adhort. apost. *Evangeliæ gaudium*, nr 107). Młodzi w sposób naturalny są niespokojni, poszukują – a może się mylę? Tutaj chciałbym zatrzymać się i przypomnieć coś bolesnego. To dygresja. Ludzie młodzi w sposób naturalny są niespokojni, ale wiele razy ten niepokój jest zwodzony, niszczonego przez handlarzy narkotyków. Medellín przynosi mi to wspomnienie, przypomina mi o wielu młodych istnieniach złamanych, odrzuconych, zniszczonych. Zachęcam was, byście pamiętali, towarzyszyli tej procesji żałobnej, prosili o przebaczenie dla tych, którzy zniszczyli aspiracje tak wielu młodych ludzi, poprosili Pana, by nawrócił ich serca, aby położono kres tej klęsce młodej ludzkości.

Młodzi w sposób naturalny są niespokojni, poszukują i chociaż jesteśmy świadkami kryzysu zaangażowania oraz więzi wspólnotowych, to wielu jest młodych, którzy się wspólnie mobilizują w obliczu zła tego świata i poświęcają się różnym formom zwalczania go i wolontariatu. Jest ich wielu. I niektórzy z nich są katolikami praktykującymi, wielu z nich to katolicy „od wody różanej”, jak mawiała moja babcia; inni nie wiedzą, czy wierzą, czy też nie wierzą... Ale ten niepokój prowadzi ich do robienia czegoś dla innych, ten niepokój wypełnia młodymi twarzami wolontariat na całym świecie. Niepokój trzeba ukierunkować. Gdy czynią to ze względu na umiłowanie Jezusa, czując się częścią wspólnoty, stają się „wędrówcami wiary”, szczęśliwymi, że zanoszą Jezusa Chrystusa na każdą drogę, na każdy plac, do każdego zakątka ziemi (por. tamże, nr 107). A ilu niesie Go, nie wiedząc, że Go niosą! Jest to bogactwem, aby iść po ulicach, służąc, wędrując z tą wiarą, której być może sami nie rozumieją w pełni. To świadectwo, świadectwo, które otwiera nas na działanie Ducha Świętego, który wkracza i będzie działał w naszych sercach.

Podczas jednej z podróży na Światowe Dni Młodzieży w Polsce [w Krakowie 2016], podczas obiadu z młodzieżą – z 15 młodymi ludźmi i arcybiskupem – ktoś mnie zapytał: „Co mogę powiedzieć mojemu młodemu koledze, który jest ateistą, który nie wierzy? Jakie argumenty mogę mu przedstawić?” . I spontanicznie przysła mi odpowiedź: „Zobacz, ostatnią rzeczą, jaką musisz zrobić, to coś mu mówić!”. Był zdziwiony. Zaczynij działać, zaczynij zachowywać się w taki sposób, aby niepokój, który ma w on sobie wzbudził w nim ciekawość i ciebie zapyta; a kiedy prosi o twoje świadectwo, wtedy możesz zacząć coś mówić. Jest to bardzo ważne, aby być wędrówcami, wędrówcami wiary, wędrówcami życia.

Winnica, o której wspomina Jezus w dopiero co usłyszanym tekście, jest winnicą będącą w pełni „ludem przymierza”. Prorocy, jak Jeremiasz, Izajasz czy Ezechiel odnoszą się do niego, jak do winnicy, a nawet Psalm 80 (79) opiewa to słowami: „Wyrwałś winorośl z Egiptu [...], grunt dla niej przygotowałeś, a ona zapuściła korzenie i napełniła ziemię” (ww. 9-10). Czasami wyrażają oni radość Boga z powodu Jego winnicy, innym razem Jego gniew, rozczarowanie lub irytację. Ale nigdy, przenigdy nie jest On niezainteresowany swoją winnicą, nigdy nie przestaje cierpieć z powodu jej niewierności; jeśli jestem niewierny, to On cierpi w swoim sercu, ale nigdy nie przestaje wychodzić naprzeciw temu ludowi, który – gdy oddala się od Niego – usycha, wypala się i niszczeje.

Co jest glebą, pożywką, wsparciem, na których rozwija się ta winnica w Kolumbii? W jakich sytuacjach rodzą się owoce powołań do szczególnej konsekracji? Z pewnością w środowiskach pełnych sprzeczności, światłocieni i w złożonych sytuacjach relacyjnych. Chcielibyśmy mieć do czynienia z bardziej pogodnym światem, rodzinami i relacjami, jesteśmy jednak częścią tej epokowej przemiany, tego kryzysu kulturowego. I pośród niego, licząc się z nim, Bóg nadal powołuje. I nie przychodźcie mi tu mówić: „Nie, z pewnością nie ma wielu powołań do szczególnej konsekracji, bo to oczywiste, z tym przeżywanym przez nas kryzysem...”. Wiecie co to jest? To bajka! Jasne? Także pośród tego kryzysu, Bóg nadal powołuje. Niemal iluzją byłoby myślenie, że wszyscy usłyszeliście Boże powołanie w rodzinach wspieranych miłością silną i pełną takich wartości jak wielkoduszność, zaangażowanie, wierność lub cierpliwość (por. Adhort. apost. *Amoris laetitia*, nr 5). Niektóre

tak, ale nie wszystkie. Pewne rodziny, a jeśli Bóg zechce – oby było ich więcej – są właśnie takie. Jednakże stąpanie twardo po ziemi oznacza uznanie, że nasze duszpasterstwo powołaniowe, rodzenie się Bożego powołania, zastaje nas bliżej tego, o czym wspomina słowo Boże i co tak dobrze zna Kolumbia: „Jest to droga cierpienia i krwi, przenikająca wiele stron Biblii, począwszy od bratobójczej przemocy Kaina wobec Abla, a także różnych sporów między dziećmi i żonami patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba, by dojść później do tragedii, które przepełniają krwią rodzinę Dawida, aż po wiele trudności rodzinnych, naznaczających historię Tobiasza lub gorzkie wyznanie opuszczonego Hioba” (tamże, nr 20). I od początku tak było: nie myślcie o sytuacji idealnej, to jest sytuacja rzeczywista. Bóg okazuje swą bliskość i swój wybór tam, gdzie chce, w ziemi, którą sobie wybierze, tak jak to jest w danej chwili, z konkretnymi przeciwieństwami, tak jak tego chce. Zmienia On bieg wydarzeń, powołując mężczyzn i kobiety w kruchości ich historii osobistej i wspólnotowej. Nie bójmy się – na tej skomplikowanej ziemi. Wczoraj wieczorem pewna dziewczyna ze specjalnymi umiejętnościami, w grupie, która mnie przywitała, która mnie witała pod nuncjaturą, powiedziała, że w istocie człowieka jest pewna słabość i wyjaśniała dlaczego. I przyszło mi na myśl, żeby ją zapytać: „Czy wszyscy jesteście słabi?” – „Tak, wszyscy” – „Ale czy jest ktoś, kto nie jest słaby?” I odpowiedziała: „Bóg”. Ale Bóg zechciał stać się słabym, zechciał wyjść i wraz z nami iść drogą, żyć naszą historią taką, jaką była; zechciał stać się człowiekiem pośrodku sprzeczności, pośrodku czegoś niezrozumiałego, za zgodą pewnej Dziewczyny, która nie rozumiała, ale była posłuszna i męża sprawiedliwego, który postępował zgodnie z tym, co mu polecono; ale wszystko to pośrodku tak wielu sprzeczności. Nie bójmy się tej skomplikowanej ziemi! Bóg zawsze czynił cud rodzenia dobrych kiści, jak podpłomyki na śniadanie. Oby nie zabrakło powołań w żadnej wspólnotie, w żadnej rodzinie z Medellín! A kiedy na śniadanie znajdziecie którąś z tych pięknych niespodzianek, mówcie: „Jakie to piękne. I czyż Bóg potrafi uczynić coś wraz ze mną?”. Proście Go, zanim je zjecie! Proście Go.

A ta winnica będąca winnicą Jezusa, odznacza się tym, że jest prawdziwa. Użył On już tego określenia przy innych okazjach w Ewangelii św. Jana: prawdziwe światło, prawdziwy chleb z nieba lub prawdziwe

świadczenie. Ale prawda nie jest czymś, co otrzymujemy jak chleb lub światło, ale coś, co wypływa z wnętrza. Jesteśmy ludem wybranym dla prawdy, a nasze powołanie musi być w prawdzie. Jeśli jesteśmy lato-roślą w tej winnicy, jeśli nasze powołanie jest wszczepione w Jezusa, to nie ma miejsca na zwodzenie, dwulicowość, małostkowe wybory. Wszyscy musimy uważać, aby każda latorośl służyła temu, do czego została zaplanowana: przyniesieniu owoców. Czy jestem gotów do przyniesienia owocu? Od samego początku ci, którzy mają zadanie towarzyszenia drodze powołania, muszą je motywować prawą intencją, to znaczy, prawdziwym pragnieniem upodobnienia się do Jezusa, pasterza, przyjaciela, oblubieńca. Gdy procesów tych nie ożywia owa prawdziwa limfa, jaką jest Duch Jezusa, to wówczas doświadczamy oschłości, a Bóg odkrywa ze smutkiem odrośle, które są już martwe. Powołania do szczególnej konsekracji umierają, gdy chcą się karmić zaszczytami, gdy pobudza je poszukiwanie spokoju osobistego i awansu społecznego, gdy motywuje je „robienie kariery”, przywiązanie do interesów materialnych, co prowadzi nawet do otepiałej żądzy zysku. Jak już mówiłem przy innych okazjach, i chcę to powtórzyć jako coś, co jest prawdziwe i pewne, nie zapominajcie o tym: diabeł wchodzi przez portfel. Zawsze. Dotyczy to nie tylko początków, wszyscy musimy uważać, ponieważ korupcja wśród mężczyzn i kobiet w Kościele tak właśnie się zaczyna: stopniowo, a następnie – mówi nam o tym sam Jezus – zakorzenia się w sercu a kończy się wyparciem Boga z własnego życia. „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6, 24). Jezus mówi: „Nikt nie może dwom panom służyć”. Dwom panom: tak jakby w świecie było dwóch panów. Nie można służyć Bogu i Mamonie. Bóg nazywa Mamonę panem. Co to znaczy? Ze jeśli ciebie pochwyci, to nie pozwoli ci odejść: będzie twoim panem, począwszy od twego serca. Uwaga! Nie możemy wykorzystywać swojej pozycji religijnej i dobroci naszego ludu do tego, żeby nas obsługiwano i do uzyskiwania korzyści materialnych.

Istnieją pewne sytuacje, postawy i decyzje, które ukazują oznaki oschłości i śmierci – kiedy to się dzieje?: nie mogą one stale spowalniać dopływu limfy, która karmi i daje życie! W naszej wspólnoty nie może być miejsca dla trucizny kłamstwa, skrywanych spraw, manipulacji i wyzyskiwania ludu Bożego, najsłabszych a zwłaszcza osób starszych i dzieci. Kiedy jakaś osoba konsekrowana, wspólnota czy instytucja – czy to parafia czy jakakolwiek inna – postanawia iść

za tym stylem jest uschłą gałęzią: trzeba tylko sobie usiąść i czekać, aż Bóg ją obetnie.

Ale Bóg nie tylko obcina: przypowieść mówi dalej, że Bóg oczyszcza winorośl z niedoskonałości. Jakże piękne jest to oczyszczenie! Boli, ale jest piękne. Treścią obietnicy jest to, że przyniesiemy owoce, i to w obfitości, niczym ziarno pszenicy, jeśli będziemy zdolni do daru z siebie, dobrowolnego dania swego życia. Mamy w Kolumbii przykłady tego, że jest to możliwe. Pomyślmy o św. Laurze Montoya – wspaniałej zakonnicy, której relikwie są tutaj z nami. Ona pochodząc z tego miasta rzuciła się w wielkie dzieło misyjne na rzecz tubylców całego kraju. Jakże wiele uczy nas ta kobieta, która poświęciła się milczącemu oddaniu, przeżywanemu z wyrzeczeniem, nie pragnąc niczego innego, jak ukazania macierzyńskiego oblicza Boga! Podobnie możemy przypomnieć błogosławionego Mariana od Jezusa Euse Hoyosa – jednego z pierwszych kleryków seminarium w Medellín – oraz innych kapłanów i siostry zakonne z Kolumbii, których procesy kanonizacyjne rozpoczęto, jak również wielu innych, tysiące anonimowych Kolumbijczyków, którzy w prostocie swego codziennego życia potrafili poświęcić się dla Ewangelii, których pamięć z pewnością przechowujecie i będą wam bodźcem dla waszego poświęcenia. Wszyscy oni pokazują nam, że można wiernie iść za wezwaniem Pana, że można przynosić wiele owoców, także teraz, w tym czasie i w tym miejscu.

Dobłą wieścią jest to, że On gotów jest nas oczyszczać: dobrą wieścią jest to, że nie jesteśmy jeszcze „wykończeni”, jesteśmy jeszcze „w procesie wytwarzania” i jako dobrzy uczniowie jesteśmy w drodze. W jaki sposób Jezus odcina składniki śmierci, które zagnieżdżają się w naszym życiu i mają negatywny wpływ na nasze powołanie? Zapraszając nas, byśmy w Nim trwali. Trwanie nie oznacza jedynie przebywania, ale wskazuje na utrzymywanie żywej, egzystencjalnej więzi, bezwzględnie koniecznej. Oznacza życie i wzrastanie w głębszej i owocnej jedności z Jezusem, „źródłem życia wiecznego”. Trwanie w Jezusie nie może być tylko bierną postawą lub zwykłym wyrzeczeniem bez następstw w życiu codziennym. Zawsze są jakieś następstwa. I pozwólcie, że wam zaproponuję – bo już trochę to długo trwa... [Krzyczą: „nie!”]. Oczywiście nie powiecie „tak”, a zatem wam nie wierzę! Pozwólcie, że wam zaproponuję wam trzy sposoby takiego skutecznego trwania, które mogą wam pomóc, by trwać w Jezusie.

1. Trwajmy w Jezusie, dotykając człowieczeństwa Jezusa

Ze spojrzeniem i uczuciami Jezusa, który postrzega rzeczywistość nie jako sędziego, lecz jak dobrego Samarytanin; który rozpoznaje wartości ludu, z którym pielgrzymuje, jak również jego rany i grzechy; który odkrywa milczące cierpienie i wzrusza się w obliczu potrzeb osób, szczególnie gdy są zniewolone niesprawiedliwością, nieludzkim ubóstwem, obojętnością lub nikczemnym działaniem korupcji i przemocy.

Za pomocą gestów i słów Jezusa, wyrażających umiłowanie bliższych i poszukiwanie dalekich; czułość i stanowczość w demaskowaniu grzechu oraz głoszeniu Ewangelii; radość i wielkoduszność w darze z siebie i służbie, zwłaszcza najmniejszym, odrzucając z mocą pokusę uznawania wszystkiego za stracone, dostosowania się lub stawiania się wyłącznie zarządcami nieszczęść. Jakże często słuchamy konsekrowanych mężczyzn i kobiet, którzy zamiast pomnażania radości, rozwoju, życia, szerzą żal i spędzają swój czas na narzekaniu na nieszczęścia tego świata. Jest to bezowocność, bezpłodność tych, którzy nie potrafią dotknąć cierpiącego ciała Jezusa.

2. Trwajmy, rozważając Jego bóstwo

Rozbudzając i podtrzymując szacunek dla studium, które pogłębia znajomość Chrystusa, gdyż – jak przypomina o tym św. Augustyn – nie można kochać tego, kogo się nie zna (por. św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*. Księga X, rozdz. I-XII). Trzeba przyznawać pierwszeństwo w tym poznawaniu „spotkaniu z Pismem Świętym”, szczególnie z Ewangelią, gdzie Chrystus do nas mówi, objawia nam swą bezwarunkową miłość do Ojca, zaraża nas radością płynącą z posłuszeństwa Jego woli i ze służenia braciom. Chciałbym was zapytać, ale nie odpowiadajcie, niech każdy odpowie sobie sam. Ile minut czy też ile godzin czytam każdego dnia Ewangelię czy też Pismo Święte? Odpowiedzcie sobie. Ten, kto nie zna Biblii, nie zna Jezusa. Ten, kto nie kocha Pisma Świętego, nie kocha Jezusa (por. św. Hieronim, *Wstęp do komentarza do proroka Izajasza*; PL 24, 17). Przeznaczajmy czas na modlitewne czytanie słowa Bożego! Na wsłuchiwanie się w to, czego chce Bóg dla nas i dla naszego ludu.

Niech całe nasze studium uzdalnia nas do interpretowania rzeczywistości oczami Boga, niech nie będzie nauką pomijającą to, czym żyje nasz lud; niech też nie goni za falami mód lub ideologii. Niech nie żyje tęsknotami ani niech też nie chce uwięzić tajemnicy. Niech

nie próbuje odpowiadać na pytania, których nikt już sobie nie stawia, by zostawić w pustce egzystencjalnej ludzi podważających nasze opinie, kierując się namiętnościami swych światów i kultur.

Trzeba trwać i rozważać Jego boskość, czyniąc z modlitwy podstawową część naszego życia i naszej posługi apostolskiej. Modlitwa uwalnia nas od balastu doczesności, uczy nas życia w sposób radosny, podejmowania decyzji, trzymając nas z dala od powierzchowności, żyjąc prawdziwą wolnością. Na modlitwie wzrastamy w wolności, na modlitwie uczymy się być wolnymi. Modlitwa uwalnia nas od skłonności do skupiania się na samych sobie, skrytych w doświadczeniu pustej religijności oraz prowadzi nas do posłusznego oddania się w ręce Boga, aby pełnić Jego wolę i odpowiadać na Jego plan zbawienia. A w modlitwie, chciałbym też wam doradzić: proście, kontemplujcie, dziękujcie, wstawiajcie się, ale przyzwyczajajcie się też do wielbienia; uczcie się uwielbienia w milczeniu. Uczcie się i módlcie się w ten sposób.

Bądźmy mężczyznami i kobietami pojednanymi, aby jednać. Fakt bycia powołanymi nie daje nam zaświadczenia o dobrym zachowaniu i bezgrzeszności. Nie jesteśmy przyobleczeni w aureolę świętości. Biada zakonnikowi, osobie konsekrowanej, księdzu, siostrze udającym świętoszkowatość. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy i potrzebujemy przebaczenia oraz miłosierdzia Bożego, aby podnosić się każdego dnia. To On wyrwa z nas to, co niedobre i co uczyniliśmy źle, wyrzuca to z winnicy i spala. On nas oczyszcza, abyśmy mogli przynosić owoc. Taka jest miłosierna wierność Boga wobec swego ludu, którego jesteśmy częścią. On nas nigdy nie porzuci na poboczu drogi, nigdy. Bóg robi wszystko, co może, aby nie dopuścić do tego, żeby grzech nas pokonał i zamknął drzwi naszego życia na przyszłość nadziei i radości. Robi wszystko, co w Jego mocy, aby tego uniknąć. A jeśli się nie powiedzie, to trwa obok, dopóki przyjdzie mi na myśl, by podnieść wzrok, bo zdałem sobie sprawę, że upadłem. On jest taki.

3. I wreszcie, należy trwać w Chrystusie, aby żyć w radości. Po trzecie trwać, aby żyć w radości.

Jeśli trwamy w Nim, Jego radość będzie w nas. Przeczytajcie zakończenie *Evangelii nuntiandi*” [adhortacja apostolska Pawła VI]: radzę wam to. Nie bądźmy smutnymi uczniami i przygnębionymi apostołami. Przeciwnie, odzwierciedlajmy i nieśmy prawdziwą radość, radość pełną, której nikt nie będzie mógł nam odebrać; szerzmy

nadzieję nowego życia, które dał nam Chrystus. Boże powołanie nie jest ciężkim brzemieniem, odbierającym nam radość. Czy jest ciężkie? Czasami tak, ale nie odbiera nam radości. Również przez ten ciężar obdarza nas radością. Bóg nie chce byśmy byli pogrążeni w smutku – jeden ze złych duchów, które biorę duszę w posiadanie, jak już wskazywali mnisi pustyni – Bóg nie chce, byśmy byli pogrążeni w zmęczeniu, smutku i znużeniu, które rodzą się ze źle przeżytych działań, bez pewnej duchowości uszczęśliwiającej nasze życie, a nawet nasze trudy. Nasza zaraźliwa radość musi być pierwszym świadectwem bliskości i miłości Boga. Jesteśmy prawdziwymi szafarzami łaski Bożej, gdy pozwalamy, by można było dostrzec radość spotkania z Nim.

W Księdze Rodzaju po potopie Noe sadowi winną latorośl jako znak nowego początku. Natomiast na końcu wydarzenia Wyjścia, ludzie wysłani przez Mojżesza, dla dokonania zwiadu w Ziemi Obiecanej, wrócili z kłosa winogron o takiej wielkości [wskazuje wysokość] – znakiem tej ziemi, która płynęła mlekiem i miodem. Bóg zatroszczył się o nas, o nasze wspólnoty i o nasze rodziny. Są tutaj obecne i zdaje mi się, że bardzo dobrze, że są tutaj ojcowie i matki osób konsekrowanych, księża i seminarzystów. Bóg zwrócił swe spojrzenie na Kolumbię: jesteście znakiem tej uprzywilejowanej miłości. Naszym zadaniem jest teraz ofiarowanie całej naszej miłości i służby w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, który jest naszym krzewem winnym. I być obietnicą nowego początku dla Kolumbii, która pozostawia za sobą powódź – jak za czasów Noego – powódź niezgody i przemocy, która chce dać liczne owoce sprawiedliwości i pokoju, spotkania i solidarności. Niech Bóg wam błogosławi; niech Bóg pobłogosławi życie konsekrowane w Kolumbii. I nie zapominajcie modlić się za mnie, aby błogosławił także i mnie. Dziękuję!

11. **ROZWAŻANIE PRZED MODLITWĄ „ANIOŁ PAŃSKI”**

Cartagena de Indias, 10 września 2017 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Krótko przed wejściem do kościoła, w którym przechowywane są relikwie św. Piotra Klawera, pobłogosławiłem kamienie węgielne dwóch instytucji, które mają służyć ludziom potrzebującym szczególnej opieki oraz odwiedziłem dom pani Lorenzy, w którym codziennie gości wielu naszych braci i siostr, aby dać im pożywienie i obdarzyć miłością. Spotkania te były dla mnie bardzo pożyteczne, bo można tam namacalnie dotknąć miłości Boga, która staje się konkretna, staje się codziennością.

Wszyscy razem będziemy się modlić modlitwą „Anioł Pański”, wspominając wcielenie Słowa Bożego. Pomyślimy też o Maryi, która poczęła Jezusa i przyniosła Go na świat. Dziś rano kontemplujemy Ją i przyzywamy jako Naszą Panią z Chiquinquirá. Jak wicie, przez długi okres obraz ten był porzucony, utracił kolor, był porozrywany i podziurawiony. Był traktowany jak kawałek starego worka, traktowany bez jakiegokolwiek szacunku, aż znalazł się między odpadami.

Zdarzyło się, że pewna prosta kobieta, która według tradycji nazywała się Maria Ramos, pierwsza czcicielka Panny Maryi z Chiquinquirá zobaczyła w tym płótnie coś więcej. Miała odwagę i wiarę, aby ten uszkodzony i zniszczony obraz umieścić miejscu odosobnionym, przywracając mu utraconą godność. Potrafiła odnaleźć i uczcić Maryję, trzymającą w swych ramionach Syna, dokładnie w tym, co było nędzne i bezużyteczne dla innych. W ten sposób stała się wzorem tych wszystkich, którzy na różne sposoby starają się przywrócić godność brata upadłego z powodu bólu życiowych ran, tych którzy się nie poddają i działają na rzecz zbudowania dla nich godnego mieszkania, aby im pomagać w pilnych potrzebach, a przede wszystkim modlą się wytrwale, aby mogli odzyskać piękno dzieci Bożych, które zostało im odebrane.

Pan uczy nas przez przykłady ludzi pokornych i tych, którzy się nie liczą. Jeśli Maríi Ramos, kobiecie prostej, dał faskę ugosczenia obrazu Dziewicy w ubóstwie tego poszarpanego płótna, to Isabel, kobiecie

należącej do mieszkańców pierwotnych i jej synowi Miguelowi dał możliwość bycia pierwszymi, którzy zobaczyli to płótno Dziewicy przemienione i odnowione. To oni jako pierwsi popatrzyli prostymi oczyma na ten kawałek materiału zupełnie nowy, a w nim blask Boskiego światła, które przekształca i wszystko czyni nowym. To ubodzy, pokorni, ci, którzy kontemplują obecność Boga, są tymi, którym objawia się wyraźniej tajemnica Bożej Miłości. Oni, ubodzy i prości, jako pierwsi widzieli Dziewicę z Chinquinquirá i stali się Jej misjonarzami, głosicielami piękna i świętości Dziewicy.

I w tym kościele będziemy się modlić do Maryi, która nazwała siebie „służebnicą Pańską” oraz do świętego Piotra Klawera, „niewolnika Czarnych na zawsze”, jak siebie nazwał w dniu swej profesji wieczystej. Czekał na statki, które przybywały z Afryki na główny rynek niewolników Nowego Świata. Często witał ich jedynie gestami, gestami ewangelizacji ponieważ nie mógł się porozumieć z powodu różnorodności języków. Ale serdeczność przekracza ograniczenia wszystkich języków. Jednakże św. Piotr Klawer wiedział, że język miłości i miłosierdzia rozumieją wszyscy. Rzeczywiście miłość pomaga zrozumieć prawdę, a prawda wymaga gestów miłości: muszą łączyć się ze sobą, nie można ich oddzielać. Kiedy czuł do nich odrazę – bo biedacy przybywali w okropnym stanie – Piotr Klawer całował ich rany.

Nieugięty i miłosierny, aż po heroizm, on, który niósł pociechę setkom tysięcy osób przeżywających samotność, nie umarł w zaszczepkach, zapomniano o nim i ostatnie cztery lata życia spędził w chorobie i w swojej celi, w straszliwym stanie opuszczenia. Tak odpłaca świat: Bóg mu odpłacił w inny sposób. W efekcie św. Piotr Klawer złożył niezwykle świadectwo odpowiedzialności i troski, jaką każdy z nas musi żywić dla swoich braci. Ten święty był niesłusznie oskarżany przez innych o brak dyskrecji w swojej gorliwości i musiał stawiać czoło surowej krytyce, a także nieustannemu oporowi ze strony tych, którzy obawiali się, że jego posługa mogłaby zagrażać lukratywnemu handlowi niewolnikami.

Także dzisiaj, w Kolumbii i na świecie, miliony osób są sprzedawane jako niewolnicy lub zebrzą o trochę człowieczeństwa, o odrobinę czułości, wyruszają na morze lub idą pieszo, bo stracili wszystko, począwszy od godności i swoich praw.

Maryja z Chiquinquirá i św. Piotr Klawer zachęcają nas do pracy na rzecz godności wszystkich naszych braci, zwłaszcza ubogich

i odrzucanych przez społeczeństwo, opuszczonych, emigrantów, na rzecz tych, którzy doznają przemocy i handlu ludźmi. Wszyscy oni mają swoją godność i są żywym obrazem Boga. Wszyscy zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga i nas wszystkich Dziewica trzyma w ramionach jako umiłowane dzieci.

Skierujmy teraz naszą modlitwę ku Dziewicy-Matce, aby pozwoliła nam odkryć w każdym z mężczyzn i kobiet naszych czasów oblicze Boga.

„Angelus Domini...”

PO MODLITWIE ANIOŁ PAŃSKI:

Droży bracia i siostry!

Z tego miejsca chcę zapewnić o mojej modlitwie za każdy z krajów Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza za pobliską Wenezuelę. Wyrażam solidarność z każdym z synów i córek tego umiłowanego narodu, jak również wobec tych, którzy na tej kolumbijskiej ziemi znaleźli gościnne miejsce. Z tego miasta, stolicy praw człowieka, apeluję o odrzucenie wszelkich form przemocy w życiu politycznym i o znalezienie jakiegoś rozwiązania dla poważnego przeżywanego kryzysu, który dotyka wszystkich, zwłaszcza najuboższych i znajdujących się w najbardziej niekorzystnej sytuacji w społeczeństwie. Niech Najświętsza Dziewica wstawia się za wszystkimi potrzebami świata i każdego ze swych dzieci.

Pozdrawiam również was tu obecnych, przybyłych z różnych miejsc, a także tych, którzy śledzą tę wizytę przez radio i telewizję. Życzę wszystkim dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o mnie w modlitwie.

A teraz chciałbym udzielić wam błogosławieństwa. Niech każdy z nas przed otrzymaniem błogosławieństwa, w chwili milczenia, wspomni w swoim sercu imiona osób, które kocha, a także imiona ludzi, których nie kochamy; imiona osób, które nas kochają i imiona osób, o których wiemy, że nas nie kochają; dla wszystkich i każdego z osobna prosimy o błogosławieństwo.

[Modlitwa w ciszy]

[Błogosławieństwo]

12. **GODNOŚĆ OSOBY I PRAWA CZŁOWIEKA HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W CARTAGENA DE INDIAS**

Cartagena de Indias, 10 września 2017 r.

W tym mieście, które nazwano „bohaterskim” ze względu na jego niezłomność w obronie zdobytej przed 200 laty wolności, odprawiam ostatnią Eucharystię w czasie obecnej podróży. Cartagena de Indias jest także od 32 lat kolumbijską siedzibą praw człowieka, gdyż tutaj jako naród cenicie to, że „dzięki zespołowi misyjnemu, złożonemu z jezuitów Piotra Klawera y Corberó, Alfonsa de Sandovala i brata Mikołaja Gonzaleza, którym towarzyszyło wielu synów miasta Cartagena de Indias, w XVII wieku zrodziła się troska o ulżenie losu ówczesnych uciśnionych, szczególnie niewolników, dla których domagali się dobrego traktowania i wolności” (Kongres Kolumbii 1985, prawo 95, art. 1).

To tutaj, w sanktuarium św. Piotra Klawera, w którym nieustannie i systematycznie trwa weryfikacja, refleksja i monitoring postępów oraz realizacji praw człowieka w Kolumbii, słowo Boże mówi nam dziś o przebaczeniu, korygowaniu, współnocie i modlitwie.

W czwartej mowie Ewangelii wg św. Mateusza Jezus przemawia do nas, do tych, którzy postanowili postawić na wspólnotę, ceniących życie wspólnotowe i marzących o planie, który włączyłby wszystkich. Poprzedza ją tekst o dobrym pasterzu, który pozostawia 99 owiec, aby szukać jednej, która zaginęła i tą wonią pachnie cała mowa, której co dopiero wysłuchaliśmy: nikt nie jest tak bardzo zagubiony, by nie zasługiwał na naszą troskę, naszą bliskość i nasze przebaczenie. Z tej perspektywy rozumiemy zatem, że niedostatek, grzech popełniony przez jednego, jest wyzwaniem dla nas wszystkich, ale angażuje przede wszystkim ofiarę grzechu tego brata; to ona jest wezwana do podjęcia inicjatywy, aby ten, kto uczynił coś złego, nie zagubił się. Trzeba podjąć inicjatywę: ten kto podejmuje inicjatywę jest zawsze najodważniejszym.

W minionych dniach usłyszałem wiele świadectw osób, które wyszły naprzeciw tych, którzy wyrządzili im zło. Straszne rany, które mogłem ujrzeć na waszych ciałach. Nie do naprawienia straty, które

wciąż skłaniają do płaczu, a jednak oni wyszli, uczynili pierwszy krok na drodze odmiennej od przebytych wcześniej. Choć Kolumbia od dziesięcioleci poszukuje pokoju, podejmując różne próby, lecz – jak uczy Jezus – to nie wystarczyło, by dwie strony zbliżyły się do siebie i ze sobą się porozumiały. Trzeba było, aby włączyło się znacznie więcej uczestników do tego wynagradzającego za grzechy dialogu. „Jeśli [twój brat] cię nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch” (Mt 18, 15) – mówi nam Pan w Ewangelii.

Nauczyliśmy się, że te drogi wprowadzania pokoju, pierwszeństwa rozumu przed zemstą, delikatnej harmonii między polityką a prawem, nie mogą pomijać procesów ludzkich. Nie wystarcza plan normatywnych ram oraz porozumień instytucjonalnych między grupami politycznymi i gospodarczymi dobrej woli. Jezus znajduje rozwiązanie dla popełnionego zła w osobistym spotkaniu stron. Ponadto zawsze cenne jest włączenie do naszych procesów pokojowych doświadczenia warstw, których często nie zauważano, by właśnie one stały się wspólnotami, które nadają kolorytu procesom zbiorowej pamięci. „Głównym autorem, historycznym podmiotem tego procesu są ludzie i ich kultura, nie jakaś klasa, grupa czy elita – wszyscy ludzie i ich kultura. Nie potrzebujemy projektów przygotowanych przez niewielu i adresowanych do niewielu, do mniejszości oświeconej, która chce przejąć monopol na wyrażanie zbiorowych uczuć narodów czy społeczeństw. Chodzi o porozumienie, by żyć razem, chodzi o pakt społeczny i kulturowy” (Adhort. apost. *Evangeliū gaudium*, nr 239).

Możemy wydatnie przyczynić się do tego nowego kroku, jaki pragnie uczynić Kolumbia. Jezus wskazuje nam, że ta droga ponownego włączenia do wspólnoty zaczyna się od dialogu w cztery oczy. Nic nie będzie mogło zastąpić tego spotkania wynagradzającego. Żaden proces zbiorowy nie zwalnia nas od wyzwania, jakim jest spotykanie się, wyjaśnianie sobie nawzajem, przebaczenie. Głębokie rany dziejowe domagają się nieuchronnie instytucji, w których sprawiedliwości staje się zadość; gdzie umożliwi się ofiarom poznanie prawdy; w których szkody zostaną odpowiednio naprawione i w których podejmuje się jasne działania celem uniknięcia powtórzenia takich zbrodni. Ale wszystko to pozostawia nas jednie na progu wymogów chrześcijańskich. Wymaga się od nas chrześcijan „oddolnego” zrodzenia przemiany kulturowej: kulturze śmierci i przemocy odpowiadania kulturą życia i spotkania. Powiedział nam już o tym ów pisarz tak

bardzo wasz, jak i wszystkich: „Tę katastrofę kulturalną leczy się nie łożem, ani złotem, lecz wychowaniem do pokoju, budowanego z miłością na ruinach kraju rozpalonego, gdzie wcześniej wstajemy, aby nadal zabijać się nawzajem i innych... (przez) uprawomocnioną rewolucję pokojową, aby skierowała ku życiu wielką energię twórczą, którą przez prawie dwa wieki wykorzystywaliśmy do niszczenia siebie, a która domagałaby się i wystawiała prymat wyobraźni” (Gabriel García Márquez, *Mensaje sobre la paz*, 1998).

Ile zdziałaliśmy na rzecz spotkania i pokoju? Co zaniedbaliśmy, pozwalając, aby w życiu naszego narodu urzeczywistniało się barbarzyństwo? Jezus każde nam zmierzyć się z tymi wzorcami postępowania, tymi stylami życia, które wyrządzają zło tkance społecznej i które niszczą wspólnotę. Ileż razy czymś normalnym – przeżywane są jako coś normalnego - procesy przemocy, wykluczenia społecznego, a nie słycać naszego głosu, ani nasze ręce nie oskarżają proroczo! Obok św. Piotra Klawera były tysiące chrześcijan, w tym wiele osób konsekrowanych..., ale zaledwie garstka osób rozpoczęła kontrkulturowy nurt spotkania. Św. Piotr Klawer potrafił przywrócić godność i nadzieję setkom tysięcy Murzynów i niewolników, którzy przybywali w warunkach absolutnie nieludzkich, pełni strachu, zupełnie bez nadziei. Nie miał renomowanych tytułów akademickich. Co więcej – przybył, aby potwierdzić, że był „mierny” intelektualnie, ale posiadał „geniusz” życia w pełni Ewangelią, spotykając się z tymi, których inni uważali jedynie za śmieci. Kilka wieków później śladami tego misjonarza i apostoła z Towarzystwa Jezusowego poszła św. Maria Bernarda Büttler, która poświęciła swoje życie służbie biednym i zmarginalizowanym w tejsze Cartagenie.

W spotkaniach między nami odkrywamy na nowo swoje prawa, odtwarzamy życie, aby było ponownie prawdziwie ludzkie. „Wspólny dom wszystkich ludzi musi nadal być budowany na poprawnym zrozumieniu powszechnego braterstwa i na poszanowaniu świętości każdego życia ludzkiego, każdego mężczyzny i każdej kobiety; ubogich, starszych, dzieci, chorych, nienarodzonych, bezrobotnych, opuszczonych, tych, którzy są osądzeni jako możliwi do odrzucenia, ponieważ uważa się ich, za nic więcej niż liczby tej czy tamtej statystyki. Wspólny dom wszystkich ludzi musi być także budowany na zrozumieniu pewnej sakralności natury stworzonej” (*Przemówienie*

do Narodów Zjednoczonych, 25 września 2015, w: „L’Osservatore Romano”, wyd. pl 10 (376)/2015, s. 43).

Również Jezus uświadamia nam, że możliwe jest to, iż druga osoba zamyka się, odmawia zmiany, trwa w czynieniu zła. Nie możemy zaprzeczyć, że są osoby, które trwają w grzechach, raniąc współzycie międzyludzkie i wspólnotę: „Myślę o rozdzierającym dramacie narkomanii, z której czerpie się zyski, lekceważąc prawa moralne i cywilne”. To zło zagraża bezpośrednio godności osoby ludzkiej i stopniowo rozbija obraz, jaki ukształtował w nas Stwórca. Stanowczo potępiam tę plagę, która przerwała wiele istnień, a która jest ochrania i wspierana przez ludzi pozbawionych skrupułów. Nie można igrzać z życiem naszego brata ani manipulować jego godnością. Apeluję o poszukiwanie sposobów położenia kresu handlu narkotykami, który jedynie sieje wszędzie śmierć, niwecząc wiele nadziei i niszcząc wiele rodzin. Myślę też o innym dramacie: o dokonującej się dewastacji zasobów naturalnych i zanieczyszczeniu środowiska; o tragedii wyzysku w pracy. Myślę o nielegalnym transferze pieniędzy, jak i o spekulacjach finansowych, które często przyjmują cechy grabieży, wyrządzając szkody całym systemom gospodarczym i społecznym, narażając na ubóstwo miliony kobiet i mężczyzn. Myślę o prostytutce, która codziennie zgarnia niewinne ofiary, szczególnie wśród ludzi młodych, okradając ich z przyszłości. Myślę o ohydzie handlu ludźmi, o przestępstwach i nadużyciach wobec nieletnich, o niewolnictwie, które nadal rozprzestrzenia swą groźbę w wielu częściach świata, o często niedostrzeganej tragedii imigrantów, na których spekuluje się nikiemnie w warunkach bezprawia” (*Oroędzie na Światowy Dzień Pokoju 2014*, nr 8), a nawet wykorzystuje się bez skrupułów „aseptyczny legalizm” pacyfistyczny, który nie liczy się z ciałem swego brata, ciałem Chrystusa. Również musimy być na to przygotowani i mocno osadzeni w zasadach sprawiedliwości, które w niczym nie umniejszają miłości. Nie można współżyć w pokoju, nic nie czyniąc z tym, co niszczy życie i stanowi dla niego zagrożenie. Odnośnie do tego, przypominamy o wszystkich tych, którzy odważnie i niestrudzenie pracowali, a nawet stracili życie w obronie i dla zachowania praw osoby ludzkiej i jej godności. Jak od nich, tak i od nas historia wymaga podjęcia ostatecznego zaangażowania na rzecz obrony praw człowieka tutaj, w Cartagenie de Indias – miejscu, które wybraliście jako krajową siedzibę ich obrony.

Jezus chce wreszcie od nas, byśmy się wspólnie modlili, aby nasza modlitwa była zgodna, z tonami osobistymi, o różnych akcentach, ale która zanosi zgodnie to samo wołanie. Jestem pewien, że dziś modlimy się razem o odkupienie tych, którzy pobłądzili a nie o ich zniszczenie, o sprawiedliwość a nie o zemstę, o zadośćuczynienie w prawdzie, a nie o niepamięć. Modlimy się o spełnienie hasła tej wizyty: „Uczyńmy pierwszy krok!” i aby ten pierwszy krok był we wspólnym kierunku.

„Uczyń pierwszy krok”, to przede wszystkim wyjść na spotkanie innych z Chrystusem, z Panem. A On nas prosi, abyśmy zawsze stawiali krok stanowczy i pewny ku braciom, rezygnując z roszczeń do tego, aby nam wybaczano bez naszego wybaczenia, abyśmy byli kochani bez kochania innych. Jeśli Kolumbia pragnie pokoju stabilnego i trwałego, to jest wezwana do pilnego uczynienia kroku w tym kierunku, który jest kierunkiem dobra wspólnego, równości, sprawiedliwości, poszanowania natury ludzkiej i jej wymogów. Dopiero, gdy pomożemy rozplątać węzły przemocy, powstrzymamy złożoną płataninę waśni: jesteśmy wezwani do uczynienia kroku ku spotkaniu z braćmi, mając odwagę takiej korekty, która nie chce wykluczać, ale pragnie integrować. Jesteśmy wezwani, aby z miłością być stanowczymi w tym, czego nie można negocjować. Wreszcie istnieje wymóg budowania pokoju, „mówiąc nie językiem, ale rękoma i dziełami” (św. Piotr Klawer) i wspólnego wznoszenia wzroku ku niebu. On może rozwikłać to, co nam wydaje się niemożliwe. On nam obiecał towarzyszyć aż do końca czasów. On nie pozostawi bezpłodnym tak wielkiego wysiłku.

Pożegnanie na zakończenie Mszy św.

Na zakończenie tej celebracji pragnę podziękować Jego Ekscelencji Jorge Enrique Jimenezowi Carvajal, arcybiskupowi Cartageny, za uprzejme słowa skierowane do mnie w imieniu swoich braci w biskupstwie i całego ludu Bożego.

Dziękuję panu prezydentowi, Juanowi Manuelowi Santosowi, za jego zaproszenie do odwiedzenia tego kraju, przedstawicielom władz cywilnych i tym wszystkim, którzy zechcieli przyłączyć się do nas w tej celebracji Eucharystycznej osobiście oraz za pośrednictwem mediów.

Dziękuję za zaangażowanie i współpracę, które umożliwiły tę wizytę. Wiele osób współpracowało w jej organizacji, ofiarowując

swój czas i dyspozycyjność. Były to intensywne i piękne dni, podczas których mogłem spotkać wiele osób oraz poznać wiele rzeczy, które poruszyły me serce. Zaznałem od was wiele dobra.

Drodzy bracia, chciałbym wam pozostawić ostatnie słowo: nie ograniczajmy się do „uczynienia pierwszego kroku”, ale idźmy nadal razem każdego dnia, aby wychodzić na spotkanie drugiego człowieka, w poszukiwaniu zgody i braterstwa. Nie możemy stać w miejscu. 8 września 1654 r. właśnie tutaj umarł św. Piotr Klawer, po czterdziestu latach dobrowolnej niewoli, niestrudzonej pracy na rzecz najuboższych. On nie pozostał w miejscu, po pierwszym kroku nastąpiły inne i jeszcze kolejne. Jego przykład sprawia, że wychodzimy z naszych ograniczeń, aby pójść na spotkanie bliźniego. Kolumbio, twój brat potrzebuje ciebie, idź mu na spotkanie, niosąc uścisk pokoju, wolna od wszelkiej przemocy jako „niewolnicy pokoju na zawsze”.

B. OREĐZIA I KOMUNIKATY

1.

„NIE LĘKAJ SIĘ, BO JESTEM Z TOBĄ” (IZ 43, 5). PRZEKAZUJMY NADZIEJĘ I UFNOŚĆ W NASZYCH CZASACH

OREĐZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA 51. ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Dostęp do środków przekazu, dzięki rozwojowi technologicznemu, daje wielu osobom możliwość natychmiastowego dzielenia się informacjami i rozpowszechniania ich na szeroką skalę. Wiadomości te mogą być dobre albo złe, prawdziwe lub fałszywe. Już nasi starożytni ojcowie w wierze mówili o ludzkim umyśle jako o kamieniu młyńskim, który jest poruszany przez wodę i nie można go zatrzymać. Jednak ten, kto odpowiada za młyn, może zdecydować, czy mleć w nim pszenicę czy też kąkol. Umysł człowieka jest wciąż w ruchu i nie może zaprzestać „mielenia” tego, co otrzymuje, ale to do nas należy decyzja, jaki materiał mu dostarczamy (por. Jan Kasjan, *List do Leoncjusza Igumena*).

Chciałbym, aby do tych wszystkich, którzy czy to na płaszczyźnie zawodowej, czy też w relacjach osobistych, codziennie „mielą” wiele informacji, by dostarczyć pachnący i dobry chleb posilającym się owocami ich przekazu, to orędzie mogło dotrzeć i być dla nich zachętą. Chciałbym zachęcić wszystkich do komunikacji konstruktywnej, która odrzucając uprzedzenia wobec innych, sprzyjałaby kulturze spotkania, dzięki której możemy nauczyć się postrzegania rzeczywistości ze świadomą ufnością.

Myślę, że musimy przerwać błędne koło niepokoju i spiralę lęku, będące owocem nawyku koncentrowania uwagi na „złych wiadomościach” (wojnach, terroryzmie, skandalach i wszelkiego rodzaju ludzkich niepowodzeniach). Oczywiście, nie chodzi o promowanie dezinformacji, w której pomijany byłby dramat cierpienia ani o popadanie w naiwny optymizm, którego nie nadweręża skandal zła. Wręcz przeciwnie

chciałbym, abyśmy wszyscy starali się przezwyciężyć to często nas ogarniające uczucie niezadowolenia i zrezygnowania, pogrążające w apatii, rodzące lęki lub wrazenie, że złu nie można postawić granic. Ponadto, w systemie komunikacyjnym, gdzie rządzi logika, w myśl której dobra wiadomość nie chwytą, a zatem nie jest newsem, i gdzie dramat cierpienia oraz tajemnica zła łatwo stają się widowiskiem, można ulec pokusie znieczulenia sumienia lub pogrążenia się w rozpacz.

Chciałbym w związku z tym przyczynić się do poszukiwania otwartego i twórczego stylu komunikacji, który nie będzie nigdy przyznawał złu głównej roli, ale starał się ukazywać możliwe rozwiązania, inspirując w ludziach, którym przekazywane są wiadomości, podejście konstruktywne i odpowiedzialne. Chciałbym zachęcić wszystkich do przedstawiania mężczyznom i kobietom naszych czasów wersji faktów naznaczonej logiką „dobrej nowiny”.

Dobra wiadomość

Życie człowieka nie jest jedynie aseptyczną kroniką wydarzeń, ale dziejami, historią oczekującą, że będzie opowiedziana poprzez wybór klucza interpretacyjnego, zdolnego wyselekcjonować i zebrać najważniejsze dane. Rzeczywistość jako taka nie jest jednoznaczna. Wszystko zależy od spojrzenia, jakim jest obejmowana, od „okularów”, przez które decydujemy się na nią patrzeć: gdy zmieniamy szkła, rzeczywistość również wygląda inaczej. Co zatem może być punktem wyjścia, aby odczytywać rzeczywistość, patrząc przez właściwe „okulary”?

Dla nas, chrześcijan, okularami pozwalającymi rozszyfrować rzeczywistość może być jedynie dobra nowina, wychodząc od Dobrej Nowiny *par excellence*: „Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” (Mk 1, 1). Tymi słowami ewangelista Marek rozpoczyna swoje opowiadanie, głosząc „dobrą nowinę”, odnoszącą się do Jezusa, ale bardziej niż informacją o Jezusie, jest to raczej dobra nowina, którą jest sam Jezus. Czytając stronicę Ewangelii, odkrywamy bowiem, że tytuł dzieła odpowiada jego treści, a przede wszystkim, że tą treścią jest osoba Jezusa.

Ta dobra nowina, którą jest sam Jezus, jest dobra, nie dlatego, że jest wolna od cierpienia, ale dlatego, że również cierpienie jest przeżywane w szerszych ramach, jako integralna część Jego miłości do Ojca i do ludzkości. W Chrystusie Bóg stał się solidarny z każdą ludzką sytuacją, objawiając nam, że nie jesteśmy sami, ponieważ mamy Ojca, który nigdy nie może zapomnieć o swoich dzieciach.

„Nie lękaj się, bo jestem z tobą” (Iz 43, 5): brzmi pocieszające słowo Boga, który zawsze angażuje się w dzieje swego ludu. W Jego umiłowanym Synu ta obietnica Boga – „jestem z tobą” – posuwa się do przyjęcia całej naszej słabości, aż po umieranie naszą śmiercią. W Nim także ciemność i śmierć stają się miejscem komunii ze Światłem i z Życiem. W ten sposób rodzi się nadzieja dostępna dla wszystkich, właśnie w miejscu, gdzie życie zaznaje goryczy porażki. Jest to nadzieja, która nie zawodzi, ponieważ miłość Boża została rozlana w naszych sercach (por. Rz 5, 5), i sprawia, że rozkwita nowe życie, tak jak roślina wyrasta z ziarna, które wpadło w ziemię. W tym świetle każdy nowy dramat zachodzący w dziejach staje się również scenerią możliwej dobrej nowiny, ponieważ miłość potrafi znaleźć drogę bliskości i serca zdolne się wzruszać, oblicza zdolne nie ulegać zniechęceniu, ręce gotowe do budowania.

Ufność w ziarno królestwa

Aby nauczyć swoich uczniów i rzesze tej ewangelicznej mentalności i dać im odpowiednie „okulary”, przez jakie trzeba patrzeć na logikę miłości, która umiera i powstaje z martwych, Jezus odwoływał się do przypowieści, w których królestwo Boże jest często porównywane do ziarna, uwalniającego swoją siłę życiodajną właśnie wówczas, gdy obumiera w ziemi (por. Mk 4, 1-34). Posługiwanie się obrazami i metaforami, aby przekazać pokorną moc królestwa nie ma na celu zmniejszenia jego wagi i pilnej konieczności, ale jest miłosierną formą, która zostawia słuchaczowi „przestrzeń” wolności, aby ją przyjąć i odnieść również do siebie. Ponadto, jest to uprzywilejowany sposób, by wyrazić ogromną godność tajemnicy paschalnej, godząc się, aby to bardziej obrazy niż pojęcia przekazywały paradoksalne piękno nowego życia w Chrystusie, gdzie wrogość i krzyż nie niweczą, ale dokonują Bożego zbawienia, gdzie słabość jest silniejsza od wszelkiej ludzkiej mocy, gdzie niepowodzenie może być wstępem do najwspanialszego spełnienia się wszystkich rzeczy w miłości. Właśnie w ten sposób bowiem dojrzewa i pogłębia się nadzieja królestwa Bożego: „Jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie” (Mk 4, 26-27).

Królestwo Boże już jest pośród nas, jak ukryte przed powierzchownym spojrzeniem ziarno, którego rozwój odbywa się w milczeniu. Kto ma oczy, które stały się czyste za sprawą Ducha Świętego,

potrafi zobaczyć, że ono kielkuje i nie pozwala sobie ukraść radości z królestwa z powodu stale obecnego kąkolu.

Horyzonty Ducha

Nadzieja budowana na dobrej nowinie, którą jest Jezus, pozwala nam spojrzeć wyżej i kontemplować Go w liturgicznych ramach uroczystości Wniebowstąpienia. Choć wydaje się, że Pan się od nas oddala, to w istocie poszerzają się horyzonty nadziei. Każdy mężczyzna i każda kobieta, w Chrystusie, który podnosi nasze człowieczeństwo aż do nieba, może bowiem z pełną wolnością wejść „do Miejsca Świętego przez krew Jezusa. On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje” (Hbr 10, 19-20). Poprzez „moc Ducha Świętego” możemy być „świadkami” i głosicielami nowej ludzkości, odkupionej, „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 7-8).

Ufność w ziarno królestwa Bożego oraz w logikę paschalną nie może nie kształtować także naszego sposobu komunikowania. Takiej ufności, która czyni nas zdolnymi do działania – w wielu formach, w jakich dokonuje się dziś komunikacja – z przekonaniem, że można zobaczyć i naświetlić dobrą nowinę, obecną w rzeczywistości każdej opowiedanej historii i w obliczu każdej osoby.

Ten, kto w wierze daje się prowadzić Duchowi Świętemu, staje się zdolny, by rozeznąć w każdym zdarzeniu to, co dzieje się między Bogiem a ludzkością, rozpoznając, że On sam, w dramatycznej scenarii tego świata, tworzy fabułę historii zbawienia. Nić, którą tkana jest ta święta historia, stanowi nadzieja, a tkaczem jest nie kto inny jak Duch Pocieszyciel. Nadzieja jest najbardziej pokorną z cnót, ponieważ pozostaje ukryta w zakamarkach życia, ale jest podobna do zaczynu, który zakwasza całe ciasto. Wzmacniamy ją, odczytując ciągle na nowo Dobrą Nowinę, tę Ewangelię, która była „wznawiana” w licznych wersjach w życiu świętych, mężczyzn i kobiet, którzy stali się ikonami miłości Boga. Także dzisiaj Duch Święty zasiewa w nas pragnienie królestwa przez wiele żywych „kanałów”, przez ludzi, którzy pozwalają, by Dobra Nowina prowadziła ich przez dramat historii i są jak latarnie morskie w mroku tego świata, które oświetlają szlak i otwierają nowe drogi ufności i nadziei.

*Franciszek
Papież*

2.

LIST KONGREGACJI DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

„Dokument *Provida Mater Ecclesia* stał się rewolucyjnym gestem w Kościele. Instytuty świeckie są właśnie gestem odwagi, jaki Kościół uczynił w tamtym czasie przez nadanie struktury, nadanie rangi instytucjonalnej instytutom świeckim. I od tamtej pory aż po dziś czynicie tak wiele dobrego w Kościele, z odwagą, ponieważ potrzeba odwagi, aby żyć w świecie. Bardzo wielu z was żyje samotnie, niektórzy natomiast w małych wspólnotach. Przez cały czas prowadzicie życie w świecie, jednocześnie pielęgnując życie modlitwy, strzegąc tego wymiaru kontemplacyjnego w odniesieniu do Pana i również w zetknięciu ze światem, kontemplując rzeczywistość, kontemplując zarówno piękno świata, jak też wielkie grzechy społeczeństwa, wypaczenia, te wszystkie sprawy, i zawsze w napięciu duchowym. Dlatego wasze powołanie jest fascynujące, jest bowiem powołaniem istniejącym właśnie tam, gdzie rozstrzyga się zbawienie nie tylko osób, ale również instytucji. I to bardzo wielu instytucji świeckich, które są potrzebne w świecie. Dlatego ja tak myślę, że przez *Provida Mater Ecclesia* Kościół uczynił gest naprawdę rewolucyjny! (*Papież Franciszek, Audiencja dla uczestników spotkania zorganizowanego przez Włoską Konferencję Instytutów Świeckich, 10 maja 2014*)

Najdrożsi Współbracia w Episkopacie, obchody siedemdziesiątej rocznicy promulgowania Konstytucji apostolskiej *Provida Mater Ecclesia* (2 II 1947) i Motu proprio *Primo Feliciter* (19 III 1948), stanowią odpowiednią okazję, aby podziękować Bogu za dar tego powołania, które kryje w sobie wezwanie do przeżywania z pasją współczesnych wyzwań i do patrzenia w przyszłość z nadzieją.

Tożsamość Instytutów świeckich była poznawana stopniowo, poprzez nauczanie Kościoła w takich dokumentach jak *Provida Mater Ecclesia*, *Primo Feliciter*, w Kodeksie Prawa Kanonicznego, w nauczaniu papieskim od Pawła VI do papieża Franciszka. Wciąż aktualność zachowuje dokument *Instytuty Świeckie. Ich tożsamość i misja*, przedstawiony Zgromadzeniu plenarnemu (3-6 maja 1983 r.) przez niniejszą dykasterię.

Równie ważne jest to, na ile same Instytuty świeckie zrozumiały swoją tożsamość dzięki życiu osób, które żyły tym charyzmatem, wcielając go w codzienność. Mówimy o złożonej przebytej drodze, ponieważ składają się na nią konkretne sposoby, poprzez które konsekrowana świeckość nauczyła się, jak interpretować swój stan aktualny, a więc swoją misję w świecie i w Kościele. Ta droga jest nadal kontynuowana, gdyż jest ściśle powiązana ze zmianami zachodzącymi w Kościele i w świecie.

Przedstawiamy tę bogatą rzeczywistość, przedmiot naszej refleksji, aby dzielić się nią i aby poprzez Waszą posługę pasterską stała się ona dziedzictwem całej wspólnoty wierzących.

Instytuty świeckie

Świat Instytutów świeckich tworzą Instytuty laickie męskie i żeńskie oraz Instytuty kleryckie. Od samego początku należą do nich świeccy i kapłani, którzy wybrali konsekrację w świeckości, przeczuwając większą owocność ich życia na drodze naśladowania Chrystusa poprzez profesję rad ewangelicznych, przeżywaną w kontekście historycznym i społecznym, w którym pozostają jako świeccy i kapłani.

To powołanie ma swój fundament w tajemnicy Wcielenia, która wzywa do pozostania w tej rzeczywistości społecznej, zawodowej i kościelnej, w której te osoby się znajdują. Z tego powodu członkowie świeckich Instytutów laickich mieszkają w nieformalnych miejscach, rozrzućeni po całym świecie, aby Dobra Nowina mogła dotrzeć do najdalszych zakątków, znaleźć się w każdej strukturze, w każdej rzeczywistości. Dlatego członkowie świeckich Instytutów kleryckich są zwyczajnie inkardynowani do właściwego Kościoła partykularnego i żyją pośród tej części ludu, z konkretnymi osobami w ich realnych sytuacjach, aby dzielić wszystko, bez różnic i bez dystansu. Instytuty świeckie są mało znane, często pomijane, i/ albo mylone z ruchami kościelnymi i stowarzyszeniami, w których czasami są obecne grupy przejawiające tę samą dynamikę: oddanie się Bogu przez konsekrację, aby być w pełni dyspozycyjnymi dla realizacji ideałów, które chcą szerzyć i którymi chcą żyć. Jednak takie grupy kościelne różnią się od Instytutów świeckich, ponieważ inicjują jakieś działanie apostolskie, publiczne i zorganizowane, i zawsze mają wizję wspólnego działania, które jednoczy księży i świeckich, i świeckich wszystkich stanów.

Początkiem Instytutów świeckich, który zarazem staje się ciągłym poszukiwaniem i celem życia ich członków, jest synteza świeckości i konsekracji, jakby dwa oblicza tej samej rzeczywistości. Oczywistym jest, że tak jak w każdej syntezie, istnieje ryzyko przytłumienia czy niedowartościowania jednego członu na rzecz drugiego. Kiedy tak się dzieje, dochodzi do utraty tożsamości i zubożenia świeckości samego Kościoła, a co za tym idzie, pojawia się niebezpieczeństwo utraty perspektywy pozytywnej relacji ze światem. Trzeba więc czuwać, aby w formacji i urzeczywistnianiu charyzmatu, Instytuty świeckie nie zaniedbywały ani wymiaru konsekracji ani wymiaru świeckości; trzeba również czuwać, żeby nie żądać od członków Instytutów świeckich takiej obecności, takiego działania i sposobu życia, który by nie wyrażał ich świeckości.

Członkowie Instytutów świeckich znajdują się w różnych konkretnych sytuacjach życiowych, tak jak różne są liczne sytuacje, które stawiają wymóg posłuszeństwa życiu. Wierność wobec świata zawiera w sobie rozeznawanie Bożej woli pośród wymagań, które rodzą się w kontekście kulturalnym, rodzinnym zawodowym i kościelnym oraz odnalezienie sposobu, jak dać osobistą odpowiedź. Dlatego konsekrowani świeccy żyją samotnie albo w rodzinie; niektóre Instytuty, zważając na charyzmat otrzymany od Założyciela i uznany przez Kościół, przewidują również grupy życia braterskiego (które różnią się w zależności od własnego prawa Instytutu) i/lub dzieła, którym członkowie poświęcają się bardziej lub mniej całkowicie. We wszystkich tych przypadkach, żeby nie zdradzić własnego powołania, konieczne jest podtrzymywanie specyficznego stylu świeckości, strzegąc obowiązków wynikających z zaangażowań w obszarze zawodowym, społecznym, politycznym, wychowawczym i kościelnym, ale jednocześnie sprzyjając wymienianiu się w zarządzaniu ewentualnymi dziełami.

Konsekracja świecka

Życie konsekrowane wyraża się poprzez profesję rad ewangelicznych. Droga rad ewangelicznych jest ukierunkowana na realizację tej formy życia, która prowadzi do uczynienia z własnego życia i z własnej tożsamości chrzcielnej ofiary na służbę i dla chwały Boga. Adhortacja apostołska *Vita Consecrata* wyraźnie pokazuje, że jest ono darem Boga (VC, nr 1) i ma swój ewangeliczny fundament

w szczególnej relacji, jaką Jezus podczas ziemskiego życia nawiązał z niektórymi ze swoich uczniów, zapraszając ich nie tylko do przyjęcia królestwa Bożego w ich życiu, ale także do poświęcenia życia na służbę tej sprawie, opuszczając wszystko i naśladowując Jego styl życia. Przyjęcie takiej formy życia jest możliwe jedynie na gruncie specyficznego powołania i w mocy szczególnego daru Ducha Świętego. To specyficzne naśladowanie Chrystusa, u którego początku zawsze stoi inicjatywa Ojca, ma więc egzystencjalne powiązanie chrystologiczne i pneumatologiczne, wyrażając w sposób szczególnie żywy, trynitarny charakter życia chrześcijańskiego, antycypując już w pewien sposób eschatologiczne urzeczywistnienie, do którego dąży Kościół (VC, nr 14).

Dlatego świecka konsekracja jest formą życia konsekrowanego w sensie pełnym i całkowitym. W żadnym wypadku nie jest jakąś formą pośrednią pomiędzy konsekracją zakonną a konsekracją chrzcielną.

Życie konsekrowane w świeckim Instytucie jest istotnie poświęceniem się Bogu nie tylko w sensie wewnętrznym, ale także zewnętrznym, *coram ecclesia*, w instytucji zaaprobowanej przez Kościół. Poprzez profesję rad ewangelicznych, przeżywanych w zwyczajnej codzienności, poszczególni członkowie jawią się w historii jako ziarno nowych horyzontów i zadatek komunii pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Przynależność do Instytutu świeckiego, zaaprobowanego przez Biskupa lub Stolicę Apostolską, zakłada wybór, który angażuje wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji i trwa przez całe życie (niezależnie od rodzaju przynależności określonej przez konstytucje), a jest to zobowiązanie do pójścia za Chrystusem, z przyjęciem takiej propozycji życia, jaką przewiduje Instytut.

Właśnie dlatego, że nie chodzi o konsekrację indywidualną, ale o powołanie do dzielenia życia i wcielanie charyzmatu uznanego za dobro kościelne, pomiędzy Instytutem a pojedynczym członkiem tworzy się relacja fundamentalna. Instytuty tworzą więzi braterskie, które pomagają trwać w powołaniu i stanowią wsparcie dla powołania członków; Instytut jest miejscem formacji i komunii, jest konkretną pomocą, by wytrwać we własnym powołaniu. Każdy konsekrowany i konsekrowana, ze swojej strony, poprzez wprowadzanie w życie reguły życia wyraża ten żywy i żywotny dar, jaki Duch Święty dał Kościołowi.

Świeckość konsekrowana

To w świetle Objawienia świat jest ukazany jako *saeculum*: nie ma w życiu jednej przestrzeni dla sacrum i innej dla profanum, czasu dla Boga i czasu dla wielkich i małych wydarzeń historycznych. Świat i historia są „historią zbawienia, dla której członkowie Instytutów żyją jak kontemplacyjni w świecie, obok każdego człowieka, z życzliwością, i wewnątrz każdego wydarzenia z ufnością i nadzieją, że wywodzą się z podstawowej relacji z Bogiem historii.

Z tego powodu „pozostanie” w świecie jest owocem wyboru, odpowiedzią na specyficzne powołanie: jest przyjęciem tego wymiaru bycia wewnątrz, bycia obok, patrzenia na świat jako na rzeczywistość teologiczną, w której wymiar historyczny przenika się z wymiarem eschatologicznym. To wymaga znacznego rozwoju pewnej ludzkiej cnoty, tak podkreślanej dzisiaj, czyli zdolności „współuczestniczenia”. Współuczestniczenie odpowiedzialne i szczodre, które możemy określić bardziej prostym wyrażeniem jako zdolność do tego by umieć żyć wewnątrz:

- wewnątrz serca: w tym świecie uczuć, afektów, emocji i reakcji, które się pojawiają w sieci relacji międzyosobowych i w tym współżyciu, które kształtuje tkankę życia codziennego;

- wewnątrz domu: poznając i przeżywając problemy rodzinne, takie jak narodziny i śmierć; choroby i zatrudnienie; wydatki, stosunki sąsiedzkie itd.;

- wewnątrz struktur: w trudzie przeciwności, w pokusie postępowania przeciw sumieniu, w płątaninie rywalizacji;

- wewnątrz sytuacji: w ciągłym zaangażowaniu w rozeznawanie, w niepewności wyborów czasem naznaczonych cierpieniem;

- wewnątrz historii: w przyjęciu odpowiedzialności społecznej, ekonomicznej, politycznej, w byciu uważnym na „znaki czasu”, w dzieleniu wspólnego ryzyka, w wytrwałym zaangażowaniu nadziei.

Świecka konsekracja kapłana

Świecka konsekracja kapłana jest integralną częścią charyzmatu Instytutów świeckich. „Członkowie duchowni, przez świadectwo życia konsekrowanego, zwłaszcza w prezbiterium, stanowią pomoc dla swoich współbraci przez szczególną miłość apostołską, a przez swoją świętą posługę w Ludzie Bożym dokonują uświęcenia świata” (KPK 713 nr 3).

Świeckość duchownych członków Instytutów świeckich jest zagwarantowana przez ich „diecezjalność”, która ich wiąże z terytorium Kościoła lokalnego, z jego ludem, z jego historią i dynamiką życia, w czym sami w pełni uczestniczą. Członkowie kleryckich Instytutów świeckich podlegają więc biskupowi diecezjalnemu, co powinno stanowić dla nich pomoc, a nie przeszkodę w tym, co dotyczy życia konsekrowanego w Instytucie, również i przede wszystkim gdy oczekuje się od nich pełnienia posługi władzy na rzecz Instytutu (por. *Dyrektorium o życiu i posłudze kapłanów*, nr 35). Ich duchowość, w swej istocie i zasadniczo charakterystyczna dla kleru diecezjalnego, zostaje wzmocniona i ubogacona, jak to często wynika z dokumentów Magisterium Kościoła, przez przynależność do Instytutu, co pozwala im promować, pośród kleru diecezjalnego, wymogi komunii oraz przeżywać własne posługiwanie z pokorą i dyspozycyjnością.

W odniesieniu do nich można wyróżnić dwa szczegółowe zadania: służyć braterstwu oraz przyczyniać się do uświęcenia świata.

– *Służyć braterstwu*. Cennym sposobem służącym ukonkretnieniu świeckości, relacji do świata jest świadczenie o braterstwie Jezusa Chrystusa. To braterstwo jest często zaburzone w rodzinach, a nawet we wspólnotach chrześcijańskich. Aby przysłużyć się braterstwu, kapłan świecki musi bliżej poznawać powierzone mu osoby, wchodząc w postawę Jezusa: „[...] znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce” (J 10, 14-15).

– *Przyczyniać się do uświęcenia świata*. Szczególnie znaczący jest drugi punkt – pracować na rzecz uświęcenia świata przez swoją posługę świętą (Kan.713 p. 3). Zawiera on w sobie wprowadzanie prawidłowych relacji Kościoła ze światem, w służbie królestwu Bożemu i w podejmowaniu troski o stworzenie. Ten cel zobowiązuje kapłanów świeckich do zachowywania wciąż świeżej wrażliwości w stosunku do osób dotkniętych różnorodnym ubóstwem, towarzysząc wszystkim, którzy przeżywają swoją wiarę pośród ludzkich zaangażowań. To przede wszystkim poprzez Eucharystię kapłan świecki wchodzi w szczególny sposób w ofiarę, którą Chrystus składa Ojcu i jest w stanie udzielać tej łaski, która jest dana dla odrodzenia ludzkości.

Wyzwania

Stale napięcie ze względu na prorockie świadectwo. Proroctwo jest przede wszystkim pewnym stylem, stylem życia, który powinien być sam w sobie kontestacją życia światowego, ponieważ jest alternatywnym sposobem życia i wchodzenia w relacje: sposobem ewangelicznym. Proroctwo zawarte jest w wezwaniu by nie bać się żadnego miejsca i żadnej sytuacji; a raczej aby w odczytywaniu historii zbawienia i zaangażowaniu w wypełnianie się jej, wychodzić właśnie od tego miejsca, w którym osoba jest na granicy wykluczenia, w którym cierpi z powodu obojętności, w którym jest pozbawiona swojej godności.

Proroctwo zawarte jest w wezwaniu, by uwydatniać to, co jest pozytywne wewnątrz każdej sytuacji, aby dowartościować wszystkie cnoty ludzkie, które czynią prawdziwym każdy rodzaj relacji i solidarne zaangażowanie na rzecz nowego świata. Proroctwo oznacza rozeznawanie i kreatywność wzbudzone przez Ducha Świętego: rozeznawanie jako trud rozumienia, interpretowania znaków czasu, akceptując złożoność określoną przez „już i jeszcze nie”, fragmentaryczność i prowizoryczność naszego czasu; kreatywność jako zdolność wyobrażania sobie nowych rozwiązań, wynajdywanie nowych i bardziej odpowiednich odpowiedzi stosujących się do nowych sytuacji, które są przed nami, albo choćby tylko „rozpoczynanie procesów” (EG 223). Stawanie się towarzyszami ludzkości w drodze jest rzeczywistością teologiczną.

Duchowość syntezy. Stale napięcie prowadzące do syntezy pomiędzy miłością Boga a miłością świata. Zakorzeni w słowie Bożym, obywatele świata i współcześni naszym czasom, członkowie Instytutów świeckich są wezwani do ukazywania w życiu, w stałym rozeznawaniu, pewnej syntezy, stale prowizorycznej i zawsze odnawialnej, pomiędzy słowem Bożym a historią, pomiędzy wymaganiami królestwa, które już jest i które jeszcze nie nadeszło.

Jest to duchowość syntezy pomiędzy kryteriami przychodzącymi z wysoka, ze słuchania słowa Bożego i kryteriami pochodzącymi z dołu, z ludzkiej historii. W tym kontekście doświadczenia granicy jest jedno pragnienie: patrzenia na człowieka oczami Boga. Jakiś nierozzerwalny splot, który wymaga takiego samego całkowitego daru i pasji dla Boga i dla człowieka. Wzrastanie w miłości Boga nieuchronnie prowadzi członków Instytutów świeckich do wzrastania w miłości świata i odwrotnie.

Napięcie komunii. Stałe napięcie w dążeniu do dialogu i komunii: to duchowość wcielenia połączona z tajemnicą Trójcy Świętej popycha, przynagla członków Instytutów świeckich do bycia ekspertami w dziedzinie dialogu i dlatego mistrzami komunii w każdej rzeczywistości ludzkiej i kościelnej. Jest to powołanie do bycia w Chrystusie sakramentem miłości Bożej w świecie, znakiem widzialnym miłości niewidzialnej, która wszystko przenika i wszystko chce odkupić, aby przyprowadzić wszystko do trynitarniej komunii, początku i ostatecznego spełnienia świata. Mężczyźni i kobiety komunii, którzy wyostrzyli w sobie zdolność słuchania drugiego i innego, którzy nie uciekają przed napięciami ani przed różnicami, zawsze gotowi zaprowadzić pokój, zdolni do poszukiwania razem drogi, metody, „pozwalając się oświecić relacją miłości, która ma miejsce między Trzema Osobami Boskimi, jako wzór wszelkich relacji międzyosobowych” (Ojciec Święty Franciszek, List apostolski *Do wszystkich konsekrowanych z okazji Roku Życia Konsekrowanego*).

Napięcie w różnorodności. Stałe napięcie w dążeniu do jedności w różnorodności. Zanurzeni w historii tego czasu, w którym wymieszanie się narodów i kultur stanowi jedno z oczywistych wyzwań i możliwości, Instytuty świeckie liczą się z trudem, ale i z pięknem harmonizowania jedności i różnic. I dokonuje się to również wewnątrz poszczególnych Instytutów, kiedy wielopokoleniowość i międzynarodowość wymagają zawierzenia się „temu wielkiemu Artyście, temu wielkiemu Mistrzowi jedności w różnorodności, którym jest Duch Święty” (Papież Franciszek do kapłanów i konsekrowanych, Mediolan 25 marca 2017), aby zaproponować formację i styl posługiwania zdolny wesprzeć, w sposób spersonalizowany, drogę każdego członka.

Niech Maryja, Matka Słowa Wcielonego, pomaga członkom Instytutów świeckich aby nigdy nie rezygnowali z realizmu wymiaru społecznego Ewangelii i aby budowali komunie we współczesnym świecie, poprzez mistykę życia razem (por. EG, nr 87-88). Niech Ona, Kobieta orędująca za nami, towarzyszy osobom konsekrowanym w zanurzaniu się „w Ojcu i odkrywaniu nowych wymiarów, które oświecają konkretne sytuacje i je zmieniają” (por. tamże, nr 283). Uczennica, która zachowuje w swoim sercu „przejście Boga w Życiu swojego ludu” (Papież Franciszek, *Homilia* z 1 stycznia 2017), niech dodaje odwagi w działaniu tym, którzy wsłuchując się w Ducha Świętego, rodzą życie w historii narodów, budują Kościół

w prawdzie i miłości. (Papież Franciszek, *Wyznanie wiary z Biskupami Konferencji Episkopatu Włoch*, CEI, 23 maja 2013).

Z braterską bliskością

Watykan, 4 czerwca 2017 r.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

João Braz Card. De Aviz
Prefekt

Abp José Rodriguez Carballo O.F.M
Arcybiskup Sekretarz

3.

LIST OKÓLNY DO BISKUPÓW NA TEMAT CHLEBA I WINA DO SPRAWOWANIA EUCHARYSTII

1. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zwraca się, z polecenia Ojca Świętego Franciszka, do Biskupów diecezjalnych (i tych, którzy są z nimi zrównani w prawie) z przypomnieniem, że to na nich przede wszystkim spoczywa obowiązek troski o to, aby wszystko co konieczne jest do sprawowania Uczty Pańskiej było godne (por. Łk 22, 8.13). Biskup, pierwszy szafarz Bożych tajemnic oraz moderator, promotor i stróż życia liturgicznego w powierzonym sobie Kościele (por. KPK kan. 835 §1), powinien więc czuwać nad jakością chleba i wina przeznaczonego do sprawowania Eucharystii, oraz nad tymi, którzy je przygotowują. Kongregacja służąc pomocą przypomina istniejące już w tej materii ustalenia i podsuwa pewne wskazania praktyczne.

2. Jeszcze do niedawna wytwarzaniem chleba i wina do Eucharystii zajmowały się na ogół wspólnoty zakonne, dzisiaj chleb ten i wino można także nabyć w sklepach, supermarketach czy za pośrednictwem Internetu. W celu uniknięcia wątpliwości związanych

z ważnością materii eucharystycznej, Kongregacja Kultu Bożego sugeruje Ordynariuszom, aby wydali w tej sprawie odpowiednie wskazania i zagwarantowali jakość materii eucharystycznej odpowiednimi certyfikatami.

Ordynariusz zobowiązany jest także przypominać proboszczom, a w szczególności proboszczom i rektorom kościołów, o spoczywającym na nich obowiązku czuwania nad tymi, którzy przygotowują chleb i wino do celebracji, i nad odpowiednią jakością samej materii.

Ordynariusz powinien też poinformować producentów chleba i wina do Eucharystii o normach związanych z ich produkcją i domagać się absolutnego przestrzegania tychże norm.

3. Przepisy związane z materią eucharystyczną, zawarte w kan. 924 KPK i w numerach 319-323 Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego, zostały już wyjaśnione w Instrukcji *Redemptionis Sacramentum*, wydanej przez Kongregację Kultu Bożego 25 marca 2004 roku:

a) „Chleb, którego używa się przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary eucharystycznej, powinien być niekwaszony, czysto pszenny i świeżo upieczony, tak aby nie było żadnego niebezpieczeństwa zepsucia. Wynika z tego, że chleb wykonany z innej substancji, nawet zbożowej, lub taki, do którego została dodana znaczna ilość materii różnej od pszenicy, tak że zgodnie z powszechną opinią nie może być nazwany chlebem pszennym, nie stanowi ważnej materii dla sprawowania Ofiary i sakramentu Eucharystii. Poważne nadużycie stanowi dodawanie do chleba przeznaczonego do Eucharystii innych substancji, jakimi są owoce lub cukier czy miód. Jest oczywiste, że hostie winny być wykonywane przez osoby, które odznaczają się nie tylko uczciwością, lecz również mają kompetencje do ich wykonywania i wyposażone są w odpowiednie narzędzia” (nr 48).

b) „Wino, jakiego używa się przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary eucharystycznej, powinno być naturalne, z winogron, czyste i nie zepsute, bez domieszki obcych substancji. [...] Z troskliwością należy dbać, aby wino przeznaczone do Eucharystii było przechowywane w doskonałym stanie i nie skwaśniało. Absolutnie zakazuje się używania wina, którego prawdziwość i pochodzenie byłyby wątpliwe: Kościół bowiem wymaga pewności, jeśli chodzi o warunki konieczne do ważności sakramentów. Żaden pretekst nie może usprawiedliwić użycia jakichkolwiek innych napojów, które nie stanowią ważnej materii” (nr 50).

4. Kongregacja Nauki Wiary w Liście okólnym do Przewodniczących Konferencji Biskupów na temat użycia chleba z niewielką zawartością glutenu i moszczu jako materii eucharystycznej (24.07.2003, Prot. N. 89/78-17498), przedstawiła normy dotyczące osób, które z różnych, poważnych powodów nie mogą spożyć chleba i wina używanych zwyczajowo do Mszy Świętej:

a) „Hostie całkowicie pozbawione glutenu są materią eucharystyczną nieważną. Materią ważną są hostie częściowo pozbawione glutenu i te, w których jest obecna wystarczająca ilość glutenu do otrzymania wypieku chleba bez dodatku substancji obcych i bez konieczności odwoływania się do metod, które zmieniłyby istotę chleba” (A. 1-2).

b) „Moszcz, to znaczy sok winny, tak świeży jak przechowywany, zatrzymując jego fermentację przez procesy, które nie zmieniają jego istoty (np. zamrożenie), jest materią eucharystyczną ważną” (A. 3).

c) „Ordynariusze są upoważnieni do udzielenia zezwolenia na używanie chleba o niskiej zawartości glutenu i moszczu jako materii eucharystycznej tak dla pojedynczego wiernego, jak dla kapłana. Pozwolenie to może być udzielone habitualnie, aż do czasu trwania sytuacji, która była powodem tego zezwolenia” (C. 1).

5. Ta sama Kongregacja zdecydowała ponadto, że materia eucharystyczna, do produkcji której użyto organizmów genetycznie zmodyfikowanych, może być uznana jako materia ważna (por. *List do Prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów*, z dnia 9 grudnia 2013 r., Prot. N. 89/78 – 44897).

6. Ci, którzy wypiekają chleb i produkują wino dla celebracji powinni mieć świadomość, że owoc ich pracy przeznaczony jest dla Ofiary Eucharystycznej, stąd wymaga się od nich uczciwości, odpowiedzialności i kompetencji.

7. Dla przestrzegania ogólnych norm Ordynariusze mogą podjąć odpowiednie uzgodnienia na poziome Konferencji Biskupów i podać konkretne wskazania. Mając na uwadze złożoność sytuacji i okoliczności, oraz zanikający szacunek dla świętości, wydaje się być rzeczą niezbędną, aby kompetentna władza ustanowiła kogoś, kto skutecznie będzie czuwał nad jakością materii eucharystycznej pochodzącej od producentów, jak również nad ich odpowiednią dystrybucją i sprzedażą.

Sugeruje się więc, aby Konferencja Biskupów wyznaczyła, na przykład, jedno lub więcej Zgromadzeń zakonnych czy też jakąś inną instytucję będącą w stanie przeprowadzić odpowiednią weryfikację dotyczącą produkcji, konserwacji i sprzedaży chleba i wina do Eucharystii w danym kraju lub kraju, z którego pochodzą. Zwraca się też uwagę, aby chleb i wino przeznaczone do Eucharystii były odpowiednio przechowywane w miejscach sprzedaży.

W siedzibie Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, 15 czerwca 2017 roku, w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

Abp Arthur Roche
Sekretarz

4.

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE

**ŁÓDŹ: BP GRZEGORZ RYŚ ARCYBISKUPEM
METROPOLITĄ ŁÓDZKIM**

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 858/17

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek

mianował arcybiskupem metropolitą łódzkim dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej Grzegorza Rysia.

Warszawa, 14 września 2017 r.

Abp Salvatore Pennacchio
Nuncjusz Apostolski

**5.
KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ
W POLSCE**

**WARSZAWA-PRAGA: BP ROMUALD KAMIŃSKI
KOADIUTOREM
DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ**

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 859/17

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek

mianował biskupem koadiutorem diecezji warszawsko-praskiej dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji ełckiej Romualda Kamińskiego, zwalniając go jednocześnie ze stolicy tytularnej Agunta.

Warszawa, 14 września 2017 r.

*Abp Salvatore Pennacchio
Nuncjusz Apostolski*

II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

MARYJA WYCHOWAWCZYNIA POKOLEŃ

LIST PASTERSKI Z OKAZJI VII TYGODNIA WYCHOWANIA 10-17 WRZEŚNIA 2017 R.

Drodzy Bracia i Siostry,

„Nie bierzcie wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12, 2), zachęca św. Paweł adresatów Listu do Rzymian. W tych słowach przypomina nam, aby nie dać się nieść prądom, które na nas oddziałują i ulegać presji zewnętrznych okoliczności, ale w sposób świadomy kierować swoim rozwojem, odnawiając serca. Nawet jeśli moralne kompromisy przynoszą doraźne owoce, nie możemy przejść obojętnie wobec pytania Jezusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26). Odnowa człowieka możliwa jest dzięki mocy Ducha Świętego i obejmuje wszystkie sfery jego życia.

Uczmy się od Maryi, wychowawczyni pokoleń

10 września br. w naszej Ojczyźnie rozpocznie się VII Tydzień Wychowania. Poprzedzać go będzie dzień szczególnego jubileuszu. W piątek, 8 września br. przypada trzechsetna rocznica koronacji drogiego sercom Polaków wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Stąd też refleksja, do której chcemy zaprosić w ramach tegorocznego Tygodnia Wychowania, koncentrować się będzie wokół hasła: „Maryja wychowawczynią pokoleń”. Wielbiąc Boga Matka Chrystusa wyraża radość: „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48). Słowa te wypełniają się na przestrzeni wieków – Maryja doznaje czci we wszystkich pokoleniach wierzących, a jednocześnie jest ich nauczycielką i przewodniczką. Zastanówmy się, czego uczą się od Jasnogórskiej Matki i Królowej kolejne generacje odwiedzające nasze narodowe sanktuarium.

W czasie VI Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Częstochowie w 1991 roku, św. Jan Paweł II przypomniał młodym chrześcijanom ze wszystkich kontynentów, że „otrzymali Ducha

przybrania za synów”. Miejsce, z którego popłynęła ta papieska katecheza, nie było przypadkowe. Na Jasnej Górze całe pokolenia Polaków mogły na nowo odkrywać swoją godność. W czasach wojen i totalitaryzmów, kiedy tak wielu ludzi traktowano jak mało liczącymi się tryby zachodzących procesów, spotkanie z Królową Polski pozwalało im doświadczyć, jak ważni są dla Boga, który nie wahał się uczynić ich swymi dziećmi. W centrum procesu wychowania stoi człowiek. Nie jest on jedynie przedmiotem formowania, ale uczestnikiem dialogu, który kształtuje obie strony – wychowawcę i wychowanika. Rodzice i nauczyciele wiedzą, że wiele mogą się nauczyć od swoich dzieci i wychowanków.

Do przybycia na Jasną Górę nie trzeba nikogo zachęcać. Spotkanie z Maryją otwiera serce i daje nadzieję. Jakże wielu z nas ważne sprawy swego życia omawia z Matką Bożą w kaplicy Jej Cudownego Wizerunku. W duchu ogromnego zaufania, przed Nią odkrywamy wszystkie tajemnice naszego serca. Zaufanie jest fundamentem relacji między wychowankiem a wychowawcą. Nie ma nic bardziej sprzyjającego owocnemu wychowaniu niż dom, w którym panuje wzajemne zaufanie. Rodzice, którzy cieszą się zaufaniem dzieci są pierwszymi powiernikami ich trudnych spraw. To najlepsze zabezpieczenie przed złem. Rodzice, wychowawcy, nauczyciele czy katecheci powinni stawiać sobie pytanie, jak kształtować relacje z dziećmi i wychowankami, aby móc cieszyć się ich zaufaniem.

Maryja ma dla nas czas. Przybywając na Jasną Górę wiemy, że zawsze zastaniemy Ją oczekującą na nas i gotową nas wysłuchać. Czas przeżywany z dzieckiem to nie tylko przebywanie w tym samym miejscu, ale wzajemne bycie dla siebie – rozmowa, wspólnie podejmowany wysiłek czy radosne chwile wypoczynku. Życie staje się coraz szybsze. Nie może w nim jednak zabraknąć czasu na to, co najważniejsze. Nieodpowiedzialne korzystanie z mediów elektronicznych niszczy w sposób podstępny nasze relacje z bliskimi. Nawet jeśli kontaktujemy się przez telefon czy za pośrednictwem innych komunikatorów, nie zastąpi to osobistego spotkania z bliskimi osobami. Pielgrzymi udający się na Jasną Górę pokonują pieszo niejednokrotnie setki kilometrów tylko po to, żeby spotkać się z Jezusem, Jego Matką i z bliźnimi, towarzyszami wspólnej drogi.

Święty Jan Paweł II w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r. powiedział na Jasnej Górze: „Tutaj zawsze byliśmy wolni”.

Dobry wychowawca nie chce uzależniać wychowanka od siebie, ale pragnie doprowadzić dziecko do mądrego korzystania z wolności. Maryja jest nauczycielką, która dysponuje takim właśnie programem wychowawczym. Wypływa on z samego serca Ewangelii. W „polskiej Kanie” Maryja powtarza wezwanie z Kany Galilejskiej, by czynić wszystko, co poleci Jej Syn.

Wspaniałym rozdziałem dziejów jasnogórskiego sanktuarium były zainicjowane przez kard. Stefana Wyszyńskiego Jasnogórskie Śluby Narodu. Warto wrócić do tekstu ślubowań i na nowo go przemyśleć. Wyłania się z niego bowiem piękny, pełny obraz człowieka. To człowiek żyjący w łasce uświęcającej, czyli świadomie strzegący w sobie daru chrztu. To człowiek szanujący godność i życie ludzkie, strzegący wierności małżeńskiej, stojący na straży wychowania w wierze. Śluby Jasnogórskie są programem wychowania, ale także – jak stwierdził św. Jan Paweł II – „polską kartą praw człowieka” (Castel Gandolfo, 26.08.1990).

Nie wszystko od nas zależy...

W czasie audiencji generalnej w dniu 3 sierpnia 2016 r. papież Franciszek, podsumowując swój pobyt w naszej Ojczyźnie z okazji Świątowych Dni Młodzieży, nawiązał do wizyty na Jasnej Górze: „Przed obrazem Matki Bożej otrzymałem dar spojrzenia Matki”. Obecni w jasnogórskiej kaplicy czują na sobie wzrok Matki. Jest to spojrzenie, które wydobywa z tłumu i podnosi w górę, bo Matka zawsze umie zobaczyć w swych dzieciach dobro.

Spojrzenie Matki przychodzi z pomocą w sytuacjach bezradności. Wychowawca pragnie, by jego trud wydał owoce, musi jednak liczyć się z tym, że nie wszystko zależy od niego. Może to prowadzić do zniechęcenia, a nieraz do pokusy poddania się przekonaniu, że już nic nie da się zrobić. Źródłem nadziei i nowych sił jest wtedy modlitwa za wychowanków, także ta zanoszona razem z Maryją, która uwierzyła, że „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).

Ufność w Jej wstawiennictwo wyrażają słowa sługi Bożego, kard. Stefana Wyszyńskiego: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Prymas Tysiąclecia nosił w sercu troskę o losy polskiego Kościoła. Pewnego dnia wychodząc ze swojej kaplicy wyznał z radością: „Znalazłem dłonie, w których mogę ubezpieczyć Kościół w Polsce. Wszystko postawiłem na Maryję”.

Siostry i Bracia, u progu nowego roku szkolnego odnajdźmy te dłonie i powierzmy ich opiece polskie dzieci i młodzież, nasze przedszkola i szkoły, wszystkich rodziców, katechetów, nauczycieli i wychowawców. Maryi Jasnogórskiej powierzmy polską szkołę i szkolnictwo katolickie w naszej Ojczyźnie. Pani Jasnogórska jest jego Patronką. Niech Ta, którą Cudowny Wizerunek ukazuje jako „Wskazującą Drogę”, skieruje drogi naszego życia ku Chrystusowi, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Na nowy rok pracy formacyjnej i kolejny Tydzień Wychowania udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Zakopane, 6-7 czerwca 2017 r.

Podpisali:

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 376. Zebraniu Plenarnym KEP*

List przeznaczony do wykorzystania duszpasterskiego w niedzielę,
3 września 2017 r.

*Za zgodność:
+ Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny KEP*

2.**LIST PREZYDIUM KEP
Z OKAZJI 75. ROCZNICY ŚMIERCI ŚW. S. TERESY
BENEDYKTY OD KRZYŻA (EDYTY STEIN)**

Drodzy bracia i siostry! 75 lat temu, 9 sierpnia 1942 roku, w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau przeszła z tego świata do Ojca bogatego w miłosierdzie (por. Ef 2, 4) siostra Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka, w świecie Edyta Stein. Przeszła do Boga w całkowitym ogołoceniu, zamordowana w komorze gazowej, wraz z innymi Żydami, którzy zostali przywiezieni do Auschwitz w specjalnym transporcie z obozu przejściowego w Drente-Westerbork w Holandii. W ten sposób dopełniły się słowa, które Edyta Stein skierowała do swojej siostry Róży w momencie aresztowania ich przez gestapo w klasztorze karmelitanek bosych w holenderskim Echt: „Chodź, idziemy za nasz naród!” „Zrozumiała wówczas – pisał w 1999 roku Jan Paweł II – że dokonując systematycznej zagłady Żydów, nałożono na barki jej narodu krzyż Chrystusa, przyjęła zatem jako swój osobisty udział w nim deportację i śmierć w otoczonym ponurą sławą obozie Oświęcimiu-Brzezince. Jej krzyk łączy się z krzykiem wszystkich ofiar tej straszliwej tragedii, ale zarazem jest zjednoczony z krzykiem Chrystusa, który nadał ludzkiemu cierpieniu tajemniczą i trwałą owocność”. Poprzez swe całkowite ogołocenie i śmierć w komorze gazowej Edyta Stein – s. Teresa Benedykta od Krzyża – złączyła się z *kenozą*, czyli wyniszczeniem się Jezusa Chrystusa Syna Bożego (por. Flp 2, 6-11). Równocześnie jej „Wiedza Krzyża” (taki tytuł nosiło jej ostatnie, pisane już w Echt, niedokończone dzieło) osiągnęła swój szczyt.

Na ten całkowicie osobisty szczyt Golgoty Edyta Stein wchodziła przez długie lata swego życia. Jej droga ku Chrystusowi zaczęła się w czasie dorastania, kiedy odstąpiła od judaistycznej wiary, w której się wychowywała i którą z największą pobożnością pielęgnowała jej matka, Augusta z domu Courant. Od tamtej chwili Edyta Stein zaczęła uważać się za ateistkę. Podczas swoich studiów – najpierw na uniwersytecie wrocławskim, a następnie, pod kierunkiem Edmunda Husserla, znakomitego filozofa na uniwersytetach w Getyndze i Fryburgu Bryzgowijskim – z ogromną konsekwencją i uporem

szukała jednak prawdy o człowieku i sensie jego życia. Początkowo nie wiedziała, że za tymi poszukiwaniami kryje się jej poszukiwanie Boga. Po latach napisała, że „Bóg jest Prawdą. Kto szuka Prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.

Dociekania filozoficzne doprowadziły ją do wniosku, iż nie można lekceważyć możliwości Jego istnienia. W przekonaniu tym Edytę Stein utwierdzały wydarzenia dotyczące bliskich jej osób. Były to najpierw nieoczekiwane przejścia na chrześcijańską wiarę osób znanych jej z czasu wspólnych studiów, które wcześniej głosiły pogląd, jakoby brak wiary w Boga był szczególnie doniosłym przejawem ich intelektualnej dojrzałości i niezależności. W tym samym mniej więcej czasie ogromne zdumienie wzbudziła w niej postawa Pauliny Reinach, żony wybitnego myśliciela i nauczyciela akademickiego Adolfa Reinacha. Kiedy w 1917 roku zginął on w okopach pierwszej wojny światowej, Paulina bynajmniej nie pogrążyła się w rozpacz po stracie ukochanego męża, ale zachowała wewnętrzny pokój, wynikający z chrześcijańskiej nadziei. „Było to moje pierwsze zetknięcie się z krzyżem i jego boską mocą, jakiej udziela on tym, którzy go niosą. Po raz pierwszy widziałam naocznie zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiara załamała się, judaizm zbladł, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy krzyża” – wyznała po latach Edyta Stein. Ostateczny przełom w jej życiu nastąpił jesienią 1921 roku, kiedy przebywała w domu swojej przyjaciółki Jadwigi Conrad-Martius, również duchowo dojrzewającej do przyjęcia chrześcijaństwa. Pewnego wieczoru na chybił trafił sięgnęła po książkę znajdującą się w jej bibliotece. Była to autobiografia św. Teresy z Avila. Kiedy nad ranem Edyta Stein zakończyła jej lekturę, wypowiedziała tylko jedno zdanie: „Das ist die Wahrheit!” – „To jest prawda!”. Kilka miesięcy później, 1 stycznia 1922 roku, przyjęła chrzest w Kościele katolickim.

Dalsze jej życie – oryginalnego myśliciela, autorki wielu znakomitych dzieł filozoficznych, nauczycielki w liceum i seminarium nauczycielskim w Spirze oraz wykładowcy akademickiego w Instytucie Pedagogiki Naukowej w Monasterze – służyło „umacnianiu braci w wierze” (por. Łk 22, 32). Było to w czasie, kiedy – po pierwszej wojnie światowej – w Europie coraz bardziej zaznaczał się kryzys wartości i związany z nim duchowy chaos, prowadzący do skrajnych postaw ideologicznych, zwłaszcza komunistycznych i nazistowskich.

W swych licznych artykułach i konferencjach Edyta Stein ukazywała transcendentny wymiar osoby ludzkiej. Z ogromnym zaangażowaniem głosiła prawdę o wyrastającej ze stwórczej woli Boga roli i powołaniu kobiety do małżeństwa i macierzyństwa. Im bardziej ówczesny świat odchodził od Boga, tym bardziej ona zbliżała się do Niego. Momentem przełomowym w jej duchowym dojrzewaniu stał się rok 1933. W styczniu tego roku Adolf Hitler doszedł do władzy w Niemczech, a jesienią wstąpiła ona do klasztoru sióstr karmelitanek w Kolonii. Wobec nasilających się prześladowań Żydów i obaw przed aresztowaniem, w noc sylwestrową 1938 roku schroniła się w klasztorze w Echt, w Holandii. Odtąd – pogrążona w modlitwie za świat, który przeżywał tragedię drugiej wojny światowej, i za swój naród, który przez niemieckich nazistów został skazany na całkowitą eksterminację – coraz bardziej świadomie zawierzała się Bogu. Ostatnie tygodnie i dni jej życia stały się cichym, a równocześnie dostrzegalnym przez innych jej osobistym potwierdzeniem tego, co zawarła w dziele *Wiedza Krzyża*. Stawała się tym, kim chciała być, wstępując do zakonu: „błogosławioną przez Krzyż”.

Śmierć Edyty Stein w Auschwitz-Birkenau nastąpiła niemal dokładnie rok po śmierci o. Maksymiliana Marii Kolbego, który został tam zamordowany przez nazistów w dniu 14 sierpnia 1941 roku w bunkrze głodowym. Wynosząc Edytę Stein – s. Teresę Benedyktę od Krzyża – do chwały świętych Kościoła, Jan Paweł II złączył jej męczeństwo z męczeństwem o. Maksymiliana. Na zakończenie uroczystości kanonizacyjnych na placu św. Piotra w Rzymie w dniu 11 października 1998 r. Ojciec Święty powiedział: „Przypominam sobie, że w roku 1982, również w październiku, dane mi było na tym samym miejscu kanonizować Maksymiliana Marię Kolbego. Zawsze byłem przekonany, że to jest dwoje męczenników Oświęcimia, którzy razem z sobą prowadzą nas ku przyszłości: św. Maksymilian Maria Kolbe i Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża. Dzisiaj jestem świadom, że zamyka się jakiś cykl. Dziękuję Bogu za to i cieszę się, że w naszej Ojczyźnie kult tej świętej rośnie i rozszerza się”.

W 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił św. Teresę Benedyktę od Krzyża – obok św. Katarzyny ze Sieny i św. Brygidy Szwedzkiej – Patronką Europy. Z jednej strony pragnął on podkreślić prawdę, że bez historii świętych Kościoła nie można zrozumieć dziejów Europy. Z drugiej strony wskazywał na przykład świętych

jako niezwykle ważną wskazówkę, jak należy żyć, by nie zatracić nie tylko siebie, ale całego wielkiego dziedzictwa europejskiej tożsamości i duchowej kultury. „Edyta Stein – pisał Papież – przenosi nas [...] w samo centrum naszego burzliwego stulecia, przypominając nadzieje, jakie z nim wiązano, ale ukazując też jego sprzeczności i klęski. [...] Wizerunek jej świętości pozostanie na zawsze związany z dramatem jej męczeńskiej śmierci, którą poniosła wraz z wieloma innymi. Trwa też jako zwiastowanie Ewangelii krzyża, z którym Edyta Stein tak bardzo pragnęła się utożsamić, że wpisała go nawet w swoje imię zakonne. Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary z jednej strony naśladowanie Baranka-Żertwy oraz protest przeciw wszelkim przejawom łamania podstawowych praw człowieka, z drugiej zaś – zadatek nowego zbliżenia między żydami a chrześcijanami. [...] Ogłosić dzisiaj św. Edytę Stein współpatronką Europy znaczy wznieść nad starym kontynentem sztandar szacunku, tolerancji i otwartości, wzywający wszystkich ludzi, aby się wzajemnie rozumieli i akceptowali, niezależnie od różnic etnicznych, kulturowych i religijnych, oraz by starali się budować społeczeństwo prawdziwie braterskie. Niechaj zatem wzrasta Europa, niech się rozwija jako Europa ducha, idąc śladem swoje najlepszej tradycji, której najwznioślejszym wyrazem jest właśnie świętość”.

Gdy obecnie przeżywamy 75. rocznicę śmierci św. s. Teresy Benedyktę od Krzyża – Edyty Stein – jesteśmy świadkami pewnego bardzo znaczącego procesu kulturowego. Polega on na wyraźnym i w pełni świadomym odchodzeniu od Europy rozumianej jako Europa ducha. Wbrew temu, do czego wzywał św. Jan Paweł II Wielki, Europa chce zapomnieć o swoich chrześcijańskich korzeniach i za wszelką cenę żyć tak, „jakby Boga nie było”. W konsekwencji po raz kolejny znajduje swe potwierdzenie słynne zdanie Fiodora Dostojewskiego: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno”. Głosi się bowiem prawo do eutanazji czy też prawo kobiet do zabijania własnych nienarodzonych jeszcze dzieci, podważa się instytucję małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, promuje się ideologię *gender*. W świetle tych tendencji św. Edyta Stein jawi się dzisiaj jako jednoznaczny znak sprzeciwu. Jej życie pokazuje, jak wielki jest człowiek, który z wielką odwagą i uczciwością intelektualną szuka Boga, i jak tragiczny staje się świat, który Boga odrzuca.

Módlmy się więc do najlepszego Ojca – za przyczyną św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein) – o łaskę nawrócenia dla Europy i odwagę powrotu do jej chrześcijańskich korzeni. Prośmy o siłę dla nas wszystkich, którzy Europę stanowimy, abyśmy na wzór jej świętej Patronki mieli odwagę świadczyć o tym, że jedynym źródłem błogosławieństwa dla wszystkich narodów jest Chrystus, który oddał za nas swe życie na krzyżu i który zmartwychwstał, dając nam nadzieję życia wiecznego.

Abp Stanisław Gądecki
Przewodniczący KEP

Abp Marek Jędraszewski
Wiceprzewodniczący KEP

Bp Artur Miziński
Sekretarz Generalny KEP

3.

OŚWIADCZENIE KOMISJI WYCHOWANIA KATOLICKIEGO KEP W SPRAWIE DEKLARACJI O UDZIALE W ZAJĘCIACH Z RELIGII

Wobec pojawiających się informacji związanych z organizowaniem zajęć z nauczania religii w szkołach, w szczególności ze zbieraniem deklaracji o uczęszczaniu na lekcje religii, przypominamy co następuje:

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz.U. Nr 36, poz. 155, z późn. zm.):

„1. W publicznych przedszkolach i oddziałach przedszkolnych w publicznych szkołach podstawowych, zwanych dalej „przedszkolami”, organizuje się naukę religii na życzenie rodziców. W publicznych szkołach podstawowych i szkołach ponadpodstawowych, zwanych dalej „szkołami”, organizuje się naukę religii i etyki:

- 1) w szkołach podstawowych – na życzenie rodziców;
- 2) w szkołach ponadpodstawowych – na życzenie bądź rodziców, bądź samych uczniów; po osiągnięciu pełnoletności o pobieraniu nauki religii i etyki decydują uczniowie”.

Życzenie, o którym mowa w ust. 1, jest wyrażane w formie pisemnego oświadczenia. Oświadczenie nie musi być ponawiane w kolejnym roku szkolnym, może jednak zostać zmienione”.

Do Komisji Wychowania docierają coraz liczniejsze sygnały, z których wynika, że niektóre placówki domagają się od rodziców lub pełnoletnich uczniów deklarowania na początku każdego roku szkolnego udziału w zajęciach z religii/etyki. O tym, jak należy interpretować ten przepis podało MEN w uzasadnieniu do nowelizacji Rozporządzenia dokonanej w 2014 r.:

„[...] oświadczenie, o którym mowa w § 2 ust. 2 rozporządzenia będzie składane w przypadku osób, które rozpoczynają naukę w danej szkole lub, które chciałyby zacząć uczęszczać na zajęcia religii lub etyki”.

Wynika z tego, że domaganie się na początku każdego roku szkolnego deklaracji od tych rodziców lub pełnoletnich uczniów jest jawnym nadużyciem wywołującym niepotrzebny niepokój, zamieszanie, a nawet sugeruje możliwość zmiany raz podjętej decyzji.

Warszawa, dnia 26 sierpnia 2017 r.

Ks. Marek Korgul
Sekretarz Komisji
Wychowania Katolickiego KEP

4. KOMUNIKAT Z SESJI RADY BISKUPÓW DIECEZJALNYCH

Sesja Rady Biskupów Diecezjalnych odbyła się na Jasnej Górze 25 sierpnia 2017 r., w wigilię Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący KEP. Na początku obrad abp Salvatore Pennacchio, Nuncjusz Apostolski w Polsce, skierował swoje słowo do zebranych biskupów diecezjalnych.

1. W 300-lecie koronacji obrazu Matki Bożej, Królowej Polski biskupi przypominają, że Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem, za które są odpowiedzialni wszyscy jej obywatele. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wskazuje, że suwerenne, demokratyczne państwo prawa jest wielką wartością (por. KKK, nr 1904). Jego budowanie domaga się nieustanego usprawniania i reformowania. Powinno dokonywać się to w duchu wzajemnego szacunku i dialogu wszystkich obywateli; w atmosferze życzliwości i odpowiedzialności; bez uprzedzeń i krzywdzących posądzeń oraz na fundamencie prawdy i powszechnie uznawanych i niewzruszonych zasad etycznych. Niech troska o naszą Ojczyznę mobilizuje wszystkich ludzi dobrej woli do zaangażowania, a wierzących także do gorliwej modlitwy.

2. Biskupi wyrażają współczucie i solidarność ze wszystkimi poszkodowanymi w wyniku nawałnic, jakie dotknęły ostatnio niektóre regiony naszego kraju. Jednocześnie dziękują za wszelką pomoc, która została im udzielona ze strony wielu osób i podmiotów życia państwowego, samorządowego i społecznego. Biskupi proszą o dalsze wsparcie osób dotkniętych kataklizmem oraz zachęcają do włączania się w działania Caritas.

3. Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce kontynuują prace nad „Wytycznymi” odnośnie do duszpasterstwa małżeństw i rodzin. Korzystając z dotychczasowych bogatych doświadczeń duszpasterskich oraz wierni nauczaniu Kościoła, w duchu adhortacji papieża Franciszka *Amoris Laetitia*, pragną jak najskuteczniej odpowiedzieć na potrzeby i wyzwania, przed jakimi stoją dziś małżeństwa i rodziny. Biskupi polscy kolejny raz wyrażają wdzięczność i uznanie

dla wszystkich, którym na sercu leży dobro i świętość małżeństwa i rodziny.

4. Z wielką nadzieją na skuteczne doprowadzenie do pozytywnego końca, biskupi diecezjalni przyjmują kolejną inicjatywę społeczną mającą na celu prawną ochronę życia dzieci poczętych. Podpisy pod tym projektem obywatelskim będą zbierane przez wolontariuszy.

5. Biskupi diecezjalni po raz kolejny wyrażają swoje poparcie dla projektu ustawy, który został przedstawiony przez NSZZ Solidarność w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę. Ufają, że inicjatywa tego związku zawodowego i znaczące poparcie społeczeństwa nie zostaną zlekceważone, a Parlament Rzeczypospolitej Polskiej przywróci narodowi polskiemu niedzielę jako wartość religijną, rodzinną, kulturową i społeczną.

6. W lipcu i sierpniu wiele pielgrzymek przybyło na Jasną Górę i do innych sanktuariów. Pasterze Kościoła katolickiego dziękują wszystkim pielgrzymom oraz pielgrzymom duchowym za świadectwo wiary i modlitwę.

Z Jasnej Góry – w przeddzień głównych uroczystości 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej – księża biskupi błogosławią umiłowanej Ojczyźnie oraz wszystkim rodakom w kraju i za granicą. Jednocześnie polecają Chrystusowi, Boskiemu Nauczycielowi, dzieci, młodzież, wychowawców i katechetów rozpoczynających niebawem rok szkolny.

Wigilia Uroczystości NMP Częstochowskiej, 25 sierpnia 2017 r.

*Podpisali:
Biskupi diecezjalni
zgrupowani na Jasnej Górze*

Powyzszy Komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej podczas wszystkich Mszy św. w ramach ogłoszeń parafialnych w niedzielę, 3 września br.

5. **APEL PRZEWODNICZĄCEGO ZESPOŁU KEP DS. APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI NA SIERPIEŃ 2017 – MIESIĄC ABSTYNENCJI**

Siostry i bracia w Chrystusie!

Zbliża się sierpień. Wielu z nas odpoczywa, zwiedza, szuka spokoju i wytchnienia od codziennych trudów. Rolnicy przeżywają czas najintensywniejszej pracy. Pielgrzymi wyruszają na drogi prowadzące ku Jasnej Górze. Przed nami ważne uroczystości maryjne i patriotyczne. Co roku właśnie w sierpniu prosimy wszystkich Polaków: podejmijcie dobrowolną abstynencję. Pokażcie, że potraficie odpoczywać i bawić się bez alkoholu.

Większość rodaków przyjmuje nasze coroczne apele z otwartym sercem. Niektórzy jednak irytują się, a nawet próbują te działania ośmieszać. Nie chcą przyjąć do wiadomości, że alkohol etylowy zarówno w mocnych napojach, jak i w słabszych, takich jak piwo, ma moc zabierania życia nie tylko pojedynczych osób, ale unicestwiać całe narody. Stwierdzenie, że w Polsce „starsi toną w morzu wódki, a dzieci i młodzież w morzu piwa”, jest w pełni adekwatne do rzeczywistości. A przecież alkohol jest czwartym pod względem siły działania narkotykiem! Ogromnym skandalem jest wielka dostępność fizyczna i ekonomiczna alkoholu oraz jego reklama. W konsekwencji, w Polsce wciąż wzrasta spożycie alkoholu. Wielu Polaków uważa, że alkohol jest takim samym produktem spożywczym jak każdy inny i jego sprzedaż nie wymaga specjalnych ograniczeń. Z takimi poglądami stajemy się jednym z najbardziej proalkoholowych społeczeństw w Europie. Ponad 2 tysiące godzin reklam alkoholu rocznie robi swoje. Przyzwolenie na nadmierne spożywanie alkoholu, towarzyski przymus picia i alkoholowa mentalność, to najpoważniejsze problemy, z którymi nasz Naród musi odważnie się zmierzyć, jeśli chce ocalić swoją tożsamość i przetrwać.

Czy mamy świadomość, że gdy czytany jest ten Apel, tysiące Polaków i ich rodzin cierpi przez alkohol? Tylko w ciągu jednego dnia wokół nas ma miejsce bezmiar ludzkich tragedii, często ukrywanych, które mają jedno źródło – nadużywanie alkoholu. Mamy na

myśli przemoc domową, wypadki samochodowe spowodowane przez pijanych kierowców, nieodwracalne wady wrodzone dzieci, których matki piły alkohol podczas ciąży, zgony spowodowane chorobami wywołanymi przez nadużywanie alkoholu, gwałty pod wpływem alkoholu, rozwody, zniszczoną młodość i życie. Czy te fakty nie mówią same za siebie? Czy ta lawina ludzkich nieszczęść, to wciąż za mało, by powiedzieć pijaństwu stanowcze nie, a tak ludzkiej wolności i szczęściu?

Święty Jan Paweł II mówił: „Nie wolno ośmieszać i pomniejszać inicjatyw trzeźwościowych. Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii. Zbyt wysoka jest stawka i trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle rozumianej «wolności». Wolność to nie jest samowola”. Dlatego prosimy, pomóżcie tym, którzy pragną żyć w wolności, zachowując trzeźwość. Dajcie dobry przykład zwłaszcza najmłodszym, którzy powinni widzieć, że można spędzać wolny czas bez picia. Jesteśmy Dziećmi Bożymi podobnymi do naszego Ojca, powołanymi do życia w miłości, radości i świętości. Nie potrzebujemy alkoholu, aby osiągnąć szczęście. Alkohol może nam to szczęście i pełnię życia jedynie odebrać.

Wrogowie wolności Narodu sugerują jakoby dążenie do trzeźwości było dążeniem do całkowitej prohibicji. Tak nie jest. Podkreślmy to zdecydowanie – tak nie jest. Trzeźwość oznacza sięganie po alkohol bardzo rzadko i w bardzo małych ilościach. Ogólnie brak cnoty trzeźwości określamy słowem: pijaństwo. I właśnie pijaństwu musimy wydać wojnę, w imię naszej przyszłości. Polacy muszą porzucić pijaństwo! Przypomnijmy podstawową zasadę apostołstwa trzeźwości: przez abstynencję wielu, do trzeźwości wszystkich.

Prosimy więc o sierpniowy dar abstynencji w poczuciu odpowiedzialności za los wszystkich Polaków, całego Narodu, którego byt zagrożony jest przez pijaństwo i alkoholizm tak wielu naszych rodaków.

Dlaczego potrzebujemy Narodowego Kongresu Trzeźwości?

Potrzebujemy przebudzenia i przemiany. Musimy zrozumieć, że każdego dnia na naszych oczach toczy się walka o przyszłość Polaków, o to, czy ocalimy trzeźwość, a więc wolność, godność, zdrowie i życie milionów z nas. Czy pozwolimy, by utrata wiary, cierpienie, przemoc, stracone nadzieje niszczyły kolejne rodziny? Nie chcemy i nie

możemy biernie przyglądać się duchowej, psychicznej i materialnej degradacji setek tysięcy Polaków i polskich rodzin. To nie jest tylko problem jednostek, to sprawa nas wszystkich.

Świadomi tak licznych zagrożeń podjęliśmy dzieło Narodowego Kongresu Trzeźwości. Dziękujemy także parlamentarzystom, którzy ustanowili rok 2017 rokiem troski o trzeźwość. W tym czasie, zgodnie z hasłem Kongresu przypominamy, że za trzeźwość odpowiadają rodziny, Kościół, państwo i samorządy.

Odpowiedzialność rodzin

Rodziny chronią, umacniają i promują trzeźwość przez miłość, odpowiedzialność i szacunek, ofiarną troskę o najbliższych. Wzajemna miłość męża i żony oraz ich wspólna troska o wychowanie dzieci i młodzieży według zasad Ewangelii, to najlepsza szkoła życia w trzeźwości. Rodzina dysponuje też najlepszą formą terapii uzależnień, czyli nieodwołalną miłością, która w odniesieniu do alkoholików z konieczności musi być twarda dopóty, dopóki nie wejdą oni na drogę abstynencji i radykalnej zmiany życia.

Dla młodzieży abstynencja to obowiązek. Każda dawka alkoholu w dzieciństwie i młodości to zagrożenie. Nie ma bezpiecznej dawki, którą można tolerować i akceptować. Każdy dramat, każda śmierć pijanego nastolatka wracającego z imprezy, każde złamane życie, każde zawiedzione nadzieje zaczęły się od jednego kieliszka, od jednej puszki piwa.

Apel o dar abstynencji kierujemy w sposób szczególny do małżonków i rodziców. Wspieranie współmałżonka oraz wychowanie dzieci dokonuje się najbardziej poprzez świadectwo życia i osobisty przykład. Dziękujemy tym rodzicom, którzy podejmują odważne zobowiązanie życia w abstynencji, aż wszystkie ich dzieci osiągną pełnoletność. To piękne świadectwo. Stawką w tej walce jest nie tylko dobre życie na ziemi, ale też życie wieczne naszych bliskich i całej wspólnoty narodowej. Tylko trzeźwe rodziny mogą być rodzinami szczęśliwymi, czyli takimi, w których każdy kocha każdego.

Jednocześnie zwracamy się do rodzin, w których problemy alkoholowe są obecne. Szukajcie ratunku wszędzie, gdzie to możliwe – w parafiach, w szpitalach, w urzędach, w stowarzyszeniach i fundacjach. Wokół są instytucje i wielu ludzi dobrej woli, którzy widzą wasze dramaty i są przygotowani do tego, by pomagać.

Odpowiedzialność Kościoła

Odpowiedzialność Kościoła realizuje się przez wskazywanie prawdziwego sensu życia i przez prowadzenie ludzi do Boga. Dziękujemy wszystkim kapłanom i siostram zakonnym zaangażowanym w animowanie i wspieranie parafialnych grup trzeźwosciowych, zachęcających do składania przyrzeczeń abstynenckich i organizowania bezalkoholowych przyjęć z racji chrztu, Komunii św., zaślubin, pogrzebów. Prosimy kapłanów, by dołączyli do dziejowego szeregu duszpasterzy trzeźwości, podejmując osobistą abstynencję i troszcząc się o trzeźwość wiernych. To nasz obowiązek wobec wiernych, których zbawienie jest zagrożone przez alkohol. Bądźmy dla nich rękami miłosiernego Boga, który pochyla się nad swoimi najbardziej zranionymi dziećmi.

Odpowiedzialność państwa i samorządu

Tak wiele do zrobienia ma również państwo i samorządy. Widzimy liczne pozytywne sygnały i gesty, jednak potrzeba większej determinacji i konsekwencji, wbrew silnym grupom interesów. Wielką odpowiedzialnością państwa jest nie tylko stanowienie mądrego i precyzyjnego prawa, ale też jego skuteczne i bezwzględne egzekwowanie. Trzeba całkowicie zakazać reklamy alkoholu oraz ograniczyć jego fizyczną i ekonomiczną dostępność. Po to Naród wybiera swoich przedstawicieli, aby zatroszczyli się o byt swoich rodaków. Dlatego każdy polityk, urzędnik, samorządowiec, każdy sprawujący władzę w kraju, bierze odpowiedzialność wobec Boga, Narodu i historii za swoje decyzje.

Święty Jan Paweł II przypominał: „Nie wolno «sprzedawać» człowieka za zysk doraźny i niegodziwy, zdobywany na ludzkich słabościach i wadach! Nie wolno wykorzystywać i pogłębiać ludzkiej słabości! Nie wolno dopuszczać do degradacji człowieka, rodziny, społeczeństwa, gdy się wzięło odpowiedzialność wobec historii!” (Apel, Częstochowa, 12 czerwca 1987 r.).

Apelujemy również do mediów. Nie można w jednej audycji informować z przerażeniem, że kilkumiesięczne dziecko zostało kaleką przez agresję pijanych rodziców, a chwilę później nadawać reklamę piwa pokazującą, że alkohol to radość, przygoda i wspaniałe doświadczenia. Albo jesteśmy po stronie życia i chronimy trzeźwość, albo po stronie śmierci i cierpienia. Nie ma nic pomiędzy.

Konieczne jest podjęcie przez narodowe media – telewizję i radio poważnych i cyklicznych programów, które będą zachęcały do życia w trzeźwości, dostarczą rzetelnej wiedzy o przyczynach i skutkach sięgania po alkohol przez nieletnich i nadużywania alkoholu przez dorosłych. Programy te powinny informować o mechanizmach choroby alkoholowej, a także o skutecznych sposobach rozwiązywania dramatów alkoholowych.

Zaproszenie do udziału w obchodach Kongresu

Zapraszamy wszystkich do udziału w wydarzeniach kongresowych poprzez modlitwę i konkretne dzieła. W dniach 21-23 września 2017 r., w Warszawie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbędą się centralne uroczystości Narodowego Kongresu Trzeźwości, a w niedzielę 24 września br. będziemy się modlić o trzeźwość w świątyniach całej Polski. Kongres i inne działania trzeźwościowe nie są utopią. Są odpowiedzią na dramatyczną sytuację Narodu. Gdy walczy się o prawdziwą wolność, to walczy się o najświętsze, najwyższe wartości. Jesteśmy przekonani, że dzięki łasce Boga i zaangażowaniu rodzin, Kościoła, państwa i samorządów nadejdzie zwycięstwo. Dzisiaj każdy musi w swoim sercu odpowiedzieć na pytanie – czy chce być po stronie niszczących Naród, czy po stronie przyszłych zwycięzców, którzy Naród chronią. Niech Maryja, Królowa Polski, uprosi wszystkim Polakom łaskę życia w trzeźwości, która jest warunkiem prawdziwej wolności. Dzisiaj jednym z wymiarów patriotyzmu jest walka o wolność wewnętrzną. Musimy obronić Polskę, by w 2018 r., w stulecie odzyskania niepodległości, cieszyć się nie tylko zewnętrzną, ale także duchową wolnością Polaków.

*Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

WYPEŁNIAJMY FATIMSKIE ORĘDZIE MARYI

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA ZAKOŃCZENIE W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ PEREGRYNACJI FIGURY MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

Wstęp

Umiłowani diecezjanie, przed kilkoma dniami wkroczyliśmy w czas kalendarzowej jesieni. Przed nami różańcowy miesiąc październik. Dla naszej diecezji będzie to zarazem miesiąc zakończenia trzyletniej peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej. Przychodzi więc czas podziękowania Maryi za dar Jej nawiedzenia w znaku Figury i zastanowienia się, jak wypełnimy przesłanie Jej fatimskiego orędzia. Zanim na to odpowiemy, przyjmijmy przesłanie orędzia Ewangelii dzisiejszej niedzieli.

1. Boża i ludzka sprawiedliwość

Słuchając dzisiejszej ewangelicznej opowieści, możemy być zdziwieni postawą gospodarza, który jakby nie zachował zasady sprawiedliwości, gdyż wszystkim najemnikom, zatrudnionym w winnicy o różnym czasie, kazał wypłacić tę samą sumę: wszyscy otrzymali po denarze. Po ludzku biorąc było to niesprawiedliwe. Widać to zresztą po reakcji tych, którzy najdłużej pracowali. „Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: «Ci ostatni, jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty»” (Mt 20, 11-13). Jak gospodarz zareagował na ten zarzut? Odwołał się do czegoś, co przewyższa ludzką sprawiedliwość. Zwrócił uwagę na cnotę hojności, dobroci: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź co twoje i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” (Mt 20, 13-16). Z tych słów wynika, że sprawiedliwość nie była jedyną cechą, która znamionowała gospodarza, ale weszła tu w grę także jego dobroć i hojność.

Skoro gospodarz z przypowieści jest obrazem Pana Boga, to Chrystus pragnie nam dzisiaj uświadomić, że Bóg jest przebogaty w dobroć, miłosierdzie, że swoją sprawiedliwość potrafi łączyć z miłosierdziem i właśnie tym zaskakuje człowieka. Ma inny styl myślenia i działania, niż człowiek, jak to słyszymy dziś z Księgi proroka Izajasza: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami, mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi” (Iz 55, 8-9).

Nie rozumiemy czasem strategii Bożego działania. Mamy kłopoty ze zrozumieniem końcowych nawróceń wielkich grzeszników, którzy niekiedy jedną się z Bogiem u kresu ziemskiego życia i, według nauki Kościoła, otrzymują wstęp do nieba.

Drodzy bracia i siostry, my wszyscy, przez sam fakt przyjścia na świat, zawieramy z Bogiem jakby umowę o życiu i pracy w winnicy Bożej oraz o zapłacie za to. Ewangeliczny jeden denar oznacza w tym wypadku nieśmiertelne życie w Bogu, a więc zapłatę najwyższą. Dla jednych jest to zapłata za zaledwie kilka pierwszych młodych lat, dla innych – za utrudzenia całego długiego życia. Z pewnością trudno jest to nam zrozumieć. Zawierzmy jednak Bożej Mądrości i Miłości, i bądźmy ostrożni w sądzeniu i wydawaniu ocen. Pamiętajmy o konkluzji dzisiejszej Ewangelii: „Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mt 20, 16a).

2. Nadchodzący czas zakończenia maryjnej peregrynacji

Drodzy diecezjanie, przechodząc do wątku maryjnego, z radością informuję, że duchowe przygotowania do uroczystego zakończenia peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej w naszej diecezji rozpoczniemy w najbliższy piątek, 29 września. Będzie to 9-dniowa Nowenna przed niedzielą 8 października. Natomiast w niedzielę 8 października, najpierw weźmiemy udział w ulicznej procesji różańcowej z Figurą Matki Bożej Fatimskiej, która o godz. 16.30, wyruszy spod kościoła pw. św. Andrzeja Boboli przy ul. Wałbrzyskiej do katedry, przy akompaniamencie orkiestry górniczej. Następnie w katedrze o godz. 18.00 będzie sprawowana uroczysta Msza św. dziękczynna za dar trzyletniej peregrynacji, transmitowana przez Telewizję Trwam i Radio Maryja. Podczas tej Mszy św. dokonamy aktu oddania całej naszej diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi. W związku z tym gorąco proszę, by każda parafia wysłała delegację na tę diecezjalną uroczystość: na

procesję różańcową i końcową Eucharystię. Niech nasza wspólna modlitwa różańcowa oraz udział we Mszy św. stanie się wielkim dziękczynieniem i świadectwem naszej miłości do Matki Bożej Fatimskiej, której zawierzymy siebie i wszystkie sprawy naszego życia. Kapłanów zaś proszę, by na wszystkich Mszach św. w niedzielę 8 października br. ponowili akt zawierzenia Kościoła i Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi, który już raz wypowiedzieliśmy w dniu 8 września br., w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. O takie oddanie wielokrotnie prosiła nas Maryja w swoich objawieniach.

3. Nasz udział w modlitwie „Różaniec do granic”

Bezpośrednim przygotowaniem do niedzieli 8 października, będzie I sobota miesiąca różańcowego. Wtedy, we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, 7 października, odbędzie się doroczna pielgrzymka Róż Różańcowych do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Spotkanie pielgrzymów rozpocznie się o godz. 10.00. Następnie zebrani w Bardzie będą mieli niezwykle okazję wysłuchania świadectwa Gianni Molla, córki św. Joanny Beretty Molla, która została wyniesiona do chwały ołtarzy za swoją, podyktowaną wiarą, heroiczną troskę o poczęte życie własnego dziecka. Po Mszy św. o godz. 14.00 w łączności z zapowiedzianą na ten dzień ogólnopolską akcją modlitewną „Różaniec do granic”, rozpoczniemy procesję różańcową. Wspomniana akcja, mająca aprobatę polskich Biskupów, będzie wielkim duchowym dziełem całego Narodu, który w I sobotę miesiąca, przede wszystkim w wyznaczonych świątyniach w pobliżu granic Polski, w tym także w dziesięciu kościołach w naszej diecezji, wypełni prośbę Matki Bożej z Fatimy, która wzywa nas do nawrócenia, pokuty i modlitwy różańcowej. Dlatego proszę, by tego dnia o godz. 14.00, wszyscy, którzy nie będą mogli udać się na granice Polski czy też do Barda, w swojej parafii w łączności ze wszystkimi rodakami wzięli udział w uroczystym nabożeństwie różańcowym, odmawiając 4 części Różańca Świętego. Jednocześnie w sobotę 7 października o godz. 20.00, w diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Polanicy-Zdroju, dokonam wraz z ojcami sercanami i przybyłymi pielgrzymami Aktu poświęcenia diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi. Ufam, że to sanktuarium, do którego zostanie przekazana nasza Figura Matki Bożej, omodlona podczas peregrynacji, stanie się centrum kultu Matki Bożej Fatimskiej w naszej diecezji.

Zakończenie

Droży bracia i siostry, raz jeszcze proszę, byśmy wszyscy wielkodusznie odpowiedzieli na wezwanie do modlitwy różańcowej, jakie kieruje do nas Matka Boża z Fatimy, a także zachęcam, by każdy, komu tylko siły na to pozwalają; każdy, kto kocha Maryję, przybył do Świdnicy na nasze wspólne dziękczynienie za bogatą w duchowe owoce diecezjalną peregrynację fatimską. Niech wraz z pokorną modlitwą, w której za przyczyną Matki Bożej powierzmy Bogu losy osobiste, rodzinne, a także teraźniejszość i przyszłość naszej Ojczyzny, Kościoła i świata, popłynie wtedy z naszych serc i ust na wzór Maryi radosne *Magnificat*, wielbiące Boga za wielkie rzeczy, które czyni dla nas. Na to wspólne świętowanie naszego dziękczynienia już dzisiaj z serca wszystkim błogosławię.

Wasz Biskup Ignacy

Powyższy List Biskupa Świdnickiego należy odczytać w niedzielę 24 IX we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej na wszystkich Mszach Św.

2.

KOMUNIKAT BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO KSIĘŻY I WIERNYCH DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ WS. PROFANACJI I KRADZIEŻY NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Umiłowani Bracia i Siostry!

Z ogromnym bólem dzielę się z Wami niezmiernie smutną wiadomością. W nocy z 26 na 27 sierpnia 2017 r. doszło do profanacji i kradzieży Najświętszego Sakramentu w kościele filialnym pw. św. Antoniego w Lasówce znajdującym się na terenie parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Dusznikach-Zdroju. Nieznani sprawcy

zdemolowali obiekt sakralny niszcząc pomocnicze tabernakulum i z głównego tabernakulum usytuowanego w ołtarzu wykradli konsekrowaną Hostię z monstrancji, a także relikwie św. Antoniego oraz XVIII wieczny kielich mszalny.

Okoliczności wskazują na to, że celem włamania była profanacja Najświętszego Sakramentu, bowiem konsekrowana Hostia, znajdująca się w monstrancji, została skradziona. Fragment tej Hostii sprawcy zgubili wychodząc z kościoła, drugiej części jak dotąd nie znaleziono.

Eucharystia, czyli Najświętszy Sakrament jest dla nas chrześcijan najczcigodniejszym sakramentem albowiem w niej sam Chrystus Pan jest obecny, ofiaruje się oraz jest spożywany. W tajemnicy Eucharystii dokonuje się ustawicznie dzieło naszego zbawienia. Eucharystia jest szczytem i źródłem całego kultu oraz życia chrześcijańskiego. Pozostałe sakramenty i wszystkie inne kościelne dzieła apostołatu mają związek z Najświętszą Eucharystią i ku niej są ukierunkowane.

Ten akt profanacji i świętokradztwa dotknął bólem nie tylko wiernych wspólnoty parafialnej parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Dusznikach-Zdroju, ale poruszył całą wspólnotę naszego Kościoła świdnickiego.

Naruszanie świętości świętyń, profanacje, świętokradztwa są zawsze złym znakiem. Każde targnięcie się na Boga i Jego znaki oznacza głęboki upadek człowieka, albowiem Bóg jest miłością. Kto nie ma szacunku dla miłości, nie uszanuje też żadnej innej wartości.

Jest moim obowiązkiem przypomnieć w tym miejscu, że każdy „kto postaci konsekrowane porzuca albo w celu świętokradczym zabiera lub przechowuje, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa, zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej” (kan. 1367 KPK). Sprawca takiego przestępstwa zostaje wyłączony z Kościoła, a rozgrzeszenie jest zarezerwowane Ojcu Świętemu.

Za grzech profanacji, poniżenia Bożej miłości, winniśmy Bogu wynagradzać. Zarządzam, zatem, aby w najbliższą niedzielę tj. 3 września br., w każdej parafii naszej diecezji urządzono nabożeństwo ekspiacyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Suplikacji.

Ufamy, że Bóg, który tak umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, lecz miał życie wieczne, okaże nam, a zwłaszcza sprawcy tego haniebnego czynu, swoje

miłosierdzie i nie przestanie nas uświęcać swoją łaską oraz ubogacać swoim błogosławieństwem.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Świdnica, dnia 30 sierpnia 2017 r.

Powyższy Komunikat Biskupa Świdnickiego należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej podczas wszystkich Mszy Św. w ramach ogłoszeń parafialnych w niedzielę, 3 września br.

3. ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO W ZWIĄZKU Z 3. ZAKOŃCZENIEM XIV PIESZEJ PIELGRZYMKI DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

Umiłowani Diecezjanie,

od kilku dni na Jasną Górę zmierza XIV Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej. Kilkaset osób, w sześciu grupach, reprezentujących różne rejony naszej diecezji, przybliży się do celu swojej drogi. Już we wtorek, 8 sierpnia, w obecności naszych pielgrzymów przed wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej poprowadzę o godz. 21.00 Apel Jasnogórski powierzając pątników i całą naszą diecezję Królowej Polski. W środę, 9 sierpnia, o godz. 7.30 rozpocznie się oficjalne i uroczyste powitanie pieszej pielgrzymki świdnickiej na jasnogórskich wałach. Następnie o godz. 9.00 sprawowana będzie Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu podczas której podziękujemy Bogu za przyczyną Jasnogórskiej Pani za wszelkie duchowe owoce tegorocznego pielgrzymowania.

Drodzy Siostry i Bracia, zwracam się z apelem i zarazem z zaproszeniem do wszystkich duszpasterzy i diecezjan o włączenie się

w uroczyste zakończenie tegorocznej pieszej pielgrzymki. Przybądźcie proszę do Częstochowy organizując wyjazd dla duchowych uczestników pieszej pielgrzymki a także zachęcając wszystkich diecezjan by dane nam było wspólnie modlić się w duchowej stolicy naszej Ojczyzny. Potraktujmy naszą drogę na Jasną Górę i spotkanie z pieaszymi pątnikami, jako naszą diecezjalną pielgrzymkę do Tronu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Licząc na Waszą obecność i wspólną modlitwę w naszym narodowym sanktuarium wszystkich polecam Najlepszej z Matek i udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższe zaproszenie Biskupa Świdnickiego należy odczytać w niedzielę 6 sierpnia br., podczas wszystkich Mszy Św., we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji Świdnickiej w ramach ogłoszeń duszpasterskich.

4.

ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA DIECEZJALNE DOŻYŃKI

Lutomia (Gmina Świdnica), 3 września 2017 r.

Umiłowani Diecezjanie, żniwa dobiegają końca. Rolnicy zebrali plony z pól. Ziemia przygotowuje się do odpoczynku, człowiek zaś do podziękowania Panu Bogu za otrzymaną dobroć i błogosławieństwo.

Święty Jan Paweł II podczas jednej z homilii skierowanej do rolników mówił: „Ziemia to poczucie, że jestem u siebie. To z niej wyrosły tradycje narodowe i piękne zwyczaje. Zwyczaje, które na wsi w szczególny sposób są szanowane i pielęgnowane. Jest to zasługą polskiego rolnika, który przez pokolenia kochał Boga i ziemię, kochał pracę na wsi, chociaż jest ona bardzo trudna. Trwajcie drodzy w tej postawie, dziękujcie Bogu za obfitość plonów i wszelkie dary, oddawajcie się Opatrzności Bożej i uczcie tego wszystkich młodych ludzi. Nie pozwólcie, aby w swoim zabieganiu o dobrobyt, kiedykolwiek

zapomnieli o wielkim majestacie Boga dobrego, miłosiernego i ponad wszystko kochającego każdego człowieka. Przekazujcie tradycje i uczcie postawy dziękczynienia przypominajcie, że ostateczne słowo zawsze należy do Stwórcy”.

Drodzy Rolnicy, kierując się potrzebą wypowiedzenia naszej wdzięczności Panu Bogu za tegoroczne dary ziemi, zapraszam Was na tegoroczne Dożynki Diecezjalne, które dzięki życzliwości i gościnności Gminy Świdnica, odbędą się w niedzielę 3 września br. w Lutomi. Podczas Mszy św. połowej sprawowanej o godz. 13.00 na placu przed budynkiem miejscowej szkoły, będziemy prosić Boskiego Gospodarza o błogosławieństwo dla Waszej pracy, o miłość do ziemi, która rodzi chleb i żywi polskie rodziny. Podczas dziękczynienia zawierzmy także wszystkie nasze sprawy i problemy Bożej Opatrzności. Z całego serca zapraszam rolników, hodowców, pszczelarzy, ogrodników i działkowców oraz wszystkich korzystających z rolniczego trudu. Przybądźcie z dziękczynnymi wieńcami i bochnami chleba, które będą wyrazem uwielbienia Boga za Jego dary. Przywiezione przez Was wieńce wezmą udział w późniejszym konkursie.

Niech nasze dożynkowe uroczystości staną się radosnym świadectwem wiary polskiego rolnika, który darzy szacunkiem i wdzięcznością Boże dary zrodzone z uprawianej ziemi. Wszystkim diecezjanom a zwłaszcza tym podejmującym na co dzień trud pracy na roli, z serca błogosławię.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższe zaproszenie Biskupa Świdnickiego należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej podczas wszystkich Mszy św. w ramach ogłoszeń parafialnych w niedzielę, 20 sierpnia br.

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK 2017

Lipiec

- 01 VII 2017 Msza św. z homilią z okazji 65-lecia ślubów zakonnych s. Leonardy Blaszkowskiej, elżbietanki, kaplica sióstr elżbietanek w Świdnicy, godz. 10.00.
- 01 VII 2017 Msza św. z homilią z okazji 50-lecia urodzin i 25-lecia kapłaństwa ks. Macieja Oliwy, proboszcza pw. św. Jana Chrzciciela w Nowym Gierałtowie, godz. 16.00.
- 01 VII 2017 Msza św. z homilią na rozpoczęcie odpustu Nawiedzenia NMP w Sanktuarium Matki Bożej Bardziej Strażniczki Wiary w Bardzie, godz. 20.00.
- 01 VII 2017 Udział w Apelu Fatimskim i procesji różańcowej z Figurą Matki Bożej Fatimskiej na Wzgórzu Różańcowym w Bardzie, godz. 21.00-23.00.
- 02 VII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie, godz. 11.00.
- 02 VII 2017 Msza św. odpustowa z homilią, ku czci Matki Bożej Pocieszenia w kościele pw. Trójcy Świętej w Stoszowie (parafia pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Jażwinie), godz. 14.00.
- 02 VII 2017 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie w urząd nowego księdza proboszcza (ks. Krzysztofa Iwaniszyna) w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Nowej Rudzie-Słupiec, godz. 18.00.
- 03 VII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 03 VII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 VII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 04 VII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 05 VII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 05 VII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 VII 2017 Msza św. z homilią w kościele św. Krzyża w Świdnicy z okazji nawiedzenia Figury Matki Bożej Fatimskiej, godz. 18.00.
- 05 VII 2017 Apel Fatimski w kościele św. Krzyża w Świdnicy, godz. 21.00.
- 06 VII 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Jana Kuriatę, ojca ks. Pawła, kościół parafialny pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich, (archidiecezja wrocławska) godz. 13.00.
- 07 VII 2017 Msza św. z homilią z okazji uroczystości otwarcia Nowego Budynku ZOL-u połączonej z Jubileuszem 65-lecia Wojewódzkiego Centrum Psychiatrii Długoterminowej w Stroniu Śląskim, godz. 11.00.
- 08 VII 2017 Udział we Mszy św. pogrzebowej za śp. Matyldę Kupny, mamę ks. abpa Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego, kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Chorzowie, godz. 11.00.
- 08 VII 2017 Udział we Mszy św. koncelebrowanej na rozpoczęcie XXVI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, Przewodniczenie Mszy św. i homilia – ks. biskup Stanisław Napierała, biskup kaliski, senior, godz. 18.00.
- 09 VII 2017 Udział w koncelebrze na Jasnogórskim Szczycie pod przewodnictwem ks. abpa Jana Romeo Pawłowskiego z Rzymu podczas XXVI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, godz. 11.00. Hasłem pielgrzymki były słowa: „Idźcie i głosćcie”.
- 10-28 VII 2017 Pobyty na urlopie
- 10 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 11 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 12 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.

-
- 13 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 14 VII 2017 Msza św. w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 7.00.
- 15 VII 2017 Udział w uroczystościach pogrzebowych kard. Joachima Meisnera, b. metropolity kolońskiego, Kolonia, godz. 9.00-12.30.
- 16 VII 2017 Msza św. odpustowa z homilią ku czci św. Szymona z Lipnicy w Maleniskach (parafia pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku), godz. 11.00.
- 17 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 18 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 18 VII 2017 Zwiedzanie Muzeum im. Rodziny Ulmów w Markowej, godz. 17.00.
- 19 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 19 VII 2017 Msza św. pogrzebowa za śp. Kazimierę Gęśła, matkę o. Marcellego w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 13.30; złożenie ciała do grobu, cmentarz komunalny w Leżajsku, godz. 15.00.
- 20 VII 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. ks. prałata Józefa Kiełbowicza w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Woli Zarczyckiej, godz. 10.00.
- 20 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, z okazji 50-lecia przyjęcia do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Zofii Dec, godz. 12.00; spotkanie rodzinne w Domu Pielgrzyma, godz. 13.00-15.00.
- 21 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, z okazji Święta Policji, godz. 12.00; udział w okolicznościowej akademii, godz. 13.30.
- 22 VII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. św. Sebastiana i św. św. Marii Magdaleny w Starej Sarzynie, godz. 11.00.
- 23 VII 2017 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli (kościół filialny par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku), godz. 11.30.

- 24 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, z okazji 55-lecia matury, godz. 12.00; spotkanie koleżeńskie w Domu Pielgrzyma, godz. 13.00-16.00.
- 25 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 26 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00; spotkanie rodzinne w domu Pielgrzyma, godz. 13.00-15.00.
- 27 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 28 VII 2017 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 29 VII 2017 Msza św. z homilią w kaplicy domowej w Świdnicy, godz. 7.30.
- 29 VII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 30 VII 2017 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie w urząd nowego księdza proboszcza (ks. Dariusza Sakaluka) w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Ząbkowicach Śląskich, godz. 16.00.
- 31 VII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, godz. 10.00; wyprowadzenie pielgrzymki do obrzeży miasta, godz. 11.30-13.00.
- 31 VII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 31 VII 2017 Udział w Apelu Maryjnym z pielgrzymami XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego w Pieszycach, godz. 20.30-21.30.

Sierpień

- 01 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 01 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.

-
- 01 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 01 VIII 2017 Udział w Apelu Maryjnym z uczestnikami XIII Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zwróconej, godz. 20.30-21.30.
- 02 VIII 2017 Msza św. z homilią dla uczestników XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 6.30.
- 02 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 02 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 02 VIII 2017 Udział w Apelu Maryjnym z uczestnikami XIII Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, Przeworno, godz. 20.00-21.15.
- 03 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.00.
- 03 VIII 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Krystynę Kopytko w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, godz. 15.00; złożenie trumny do grobu na miejscowym cmentarzu, godz. 16.00.
- 03 VIII 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Gabriellę Barbarę Sokołowską w kościele pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju, godz. 15.00; złożenie trumny do grobu na miejscowym cmentarzu, godz. 13.00.
- 04 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 04 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 VIII 2017 Msza św. z homilią z okazji 25-lecia kapłaństwa ks. Jana Kwiatkowskiego w kościele pw. w Goliszowie k. Chojnowa, godz. 11.00.
- 05 VIII 2017 Msza św. z homilią w kościele leśnym pw. Matki Bożej od Zagubionych w Karpowie (parafia pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju), godz. 16.00.

- 06 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią na Górze Iglicznej, w Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości, godz. 13.00.
- 06 VIII 2017 Msza św. z homilią w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy, godz. 16.00.
- 07 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 07 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 08 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 VIII 2017 Rozważanie podczas Apelu Jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 21.00.
- 09 VIII 2017 Powitanie XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Wałach Jasnogórskich, godz. 7.30-8.30.
- 09 VIII 2017 Msza św. z homilią dla pielgrzymów w Kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej - na zakończenie XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, godz. 9.00.
- 10 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 11 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 11 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w kościele sióstr klasterek w Kłodzku, godz. 17.30.
- 12 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 13 VIII 2017 73. rocznica Sakramentu Chrztu. Nawiedzenie kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Woli Zarczyckiej, miejsca chrztu, godz. 13.30.
- 13 VIII 2017 Udział w uroczystościach odpustowych w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku: Nieszpory maryjne, Różaniec oraz Msza św. z homilią przy kaplicy w lesie klasztornym, godz. 16.00-19.30.

-
- 14 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu, godz. 18.00.
- 15 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Nowej Wsi (parafia Domaszków); udział w XXV. Festynie Parafialnym, godz. 11.15-16.00.
- 15 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią, z okazji 25-lecia posługi prałata Antoniego Kopacza jako proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju, godz. 17.00.
- 16 VIII 2017 Msza św. żałobna z homilią za śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego w kościele pw. Jerzego w Wilkanowie, godz. 10.30-12.30.
- 16 VIII 2017 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej z okazji imienin ks. biskupa Stefana Cichego, Ośrodek Caritas Diecezji Legnickiej w Szklarskiej Porębie, godz. 18.00.
- 17 VIII 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego, w kościele pw. św. Michała Archanioła w Miliczu, godz. 10.00; obrzęd Ostatniego Pożegnania i złożenie trumny w grobie na miejscowym cmentarzu, godz. 11.30.
- 17 VIII 2017 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej z okazji imienin ks. biskupa Jacka Kicińskiego, Dom Księży Misjonarzy Klaretynów we Wrocławiu, godz. 13.00.
- 17 VIII 2017 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. św. Jacka w Legnicy, godz. 18.00.
- 18-21 VIII 2017 Pobyt w Poznaniu
- 18 VIII 2017 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 19.30.
- 19 VIII 2017 Msza św. z homilią z zawarciem Sakramentu Małżeństwa Mateusza Kałek i Kamili Lis, w kościele pw. św. Antoniego z Padwy w parafii Przeźmierowo, godz. 15.00.
- 20 VIII 2017 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 14.00.

- 21 VIII 2017 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 8.30.
- 22 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00
- 22 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 22 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 23 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 23 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 24 VIII 2017 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 24 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 24 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 VIII 2017 Udział w Sesji Biskupów Diecezjalnych w Jasnogórskim Klasztorze, godz. 11.00-17.30.
- 25 VIII 2017 Udział w uroczystym Apelu Jasnogórskim z udziałem polskich biskupów diecezjalnych, godz. 21.00.
- 26 VIII 2017 Udział w koncelebry Episkopatu Polski na Szczycie Jasnogórskim podczas uroczystości odpustowych Matki Bożej Częstochowskiej (przewodniczenie: ks. abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz apostolski w Polsce; homilia ks. abp Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński Prymas Polski), godz. 11.00.
- 26 VIII 2017 Msza św. podczas powitania Figury Matki Bożej Fatimskiej w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ożarach, godz. 18.00.
- 26 VIII 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ożarach, godz. 20.30.
- 27 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z okazji 37. rocznicy powstania „Solidarność”, godz. 10.00.
- 27 VIII 2017 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Marcina w Ujeździe Górnym, z okazji 800-lecia parafii, godz. 13.00.

- 27 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z okazji Roku Jadwiżańskiego, godz. 18.00.
- 27 VIII 2017 Udział w wykonaniu Kantaty na cześć św. Jadwigi Śląskiej, katedra świdnicka, godz. 19.00.
- 28 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 VIII 2017 Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Bardzkiej Strażniczki Wiary, transmitowana przez Radio Maryja i Telewizję Trwam, godz. 18.30.
- 29 VIII 2017 Msza św. z homilią w katedrze wrocławskiej podczas XLVII Wrocławskich Dni Duszpasterskich na temat: „Otrzymaliśmy w darze Ducha Świętego. Różnorodność w jedności”, godz. 9.00.
- 30 VIII 2017 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej z okazji imienin ks. biskupa Włodzimierza Juszcza, Wrocław. ul. Łaciarska 34/3, godz. 13.00.
- 31 VIII 2017 Msza św. z homilią oraz przewodniczenie Dniu Skupienia Księży Diecezji Świdnickiej (II grupa), z okazji rozpoczęcia roku katechetycznego 2017/2018, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu, początek, godz. 9.30-14.00.
- 31 VIII 2017 Msza św. z homilią z okazji 37. rocznicy powstania „Solidarności”, Kolegiata Wałbrzyska, godz. 18.00.

Wrzesień

- 01 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 01 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 02 IX 2017 Msza św. z homilią w Sanktuarium Najświętszej Maryji Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu podczas IX Dziękczynienia w Rodzinie, godz. 12.00.
- 03 IX 2017 Msza św. z homilią na placu szkolnym w Lutomi Górnej podczas dożynek gminy Świdnica i dożynek diecezjalnych, godz. 13.00; udział w uroczystości dożynkowych na miejscowym placu, godz. 14.30-16.00.

- 03 IX 2017 Msza św. podczas powitania Figury Matki Bożej Fatimskiej w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, godz. 17.30.
- 03 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, godz. 20.30.
- 04 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 04 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, godz. 20.30.
- 05 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 05 IX 2017 Udział w spotkaniu biskupów metropolii szczecińsko-kamieńskiej i wrocławskiej z okazji imienin ks. bpa Stefana Regmunta, rezydencja biskupa zielonogórsko-gorzowskiego w Zielonej Górze, godz. 13.00.
- 05 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, godz. 20.30.
- 06 IX 2017 Msza św. z homilią i przewodniczenie Konferencji Księży Dziekanów Diecezji Świdnickiej, w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 9.00-13.30.
- 06 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 IX 2017 Msza św. z homilią podczas powitania Figury Matki Bożej Fatimskiej w kościele pw. św. Anny w Grodziszczu, godz. 17.30.
- 06 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Anny w grodziszczu, godz. 20.30.
- 07 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 07 IX 2017 Msza św. z homilią w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu podczas XII Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja do Świętego Józefa Kaliskiego, godz. 18.00.
- 08 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 08 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

-
- 08 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Anny w Grodziszczu, godz. 20.30.
- 09 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej dla prezesów i przedstawicieli Duszpasterskich Rad Parafialnych, godz. 9.00.
- 09 IX 2017 Msza św. z homilią w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy – z okazji Millennium Wielkiej Obrony Niemczy 1017-2017, godz. 13.00; udział w uroczystości na Rynku miejskim, godz. 14.00-18.00.
- 09 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Anny w Grodziszczu, godz. 20.30.
- 10 IX 2017 Msza św. z homilia w Sanktuarium Matki Bożej Bardzkiej Strażniczki Wiary dla pielgrzymki z Ząbkowic Śląskich z udziałem pielgrzymów z Niemiec i z Czech, godz. 15.30.
- 10 IX 2017 Msza św. z homilią w kościele św. Krzyża w Świdnicy z okazji 750-lecia rocznicy kościoła i Komandorii Krzyżowców oraz 89. miesięcznicy katastrofy smoleńskiej, godz. 18.00.
- 10 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Świętego Ducha w Świdnicy, godz. 20.30.
- 11 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 11 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 11 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Świętego Ducha w Świdnicy, godz. 20.30.
- 12 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 12 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 12 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 12 IX 2017 Msza św. z homilią oraz udział w procesji fatimskiej, parafia pw. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, godz. 17.30.

- 13 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 13 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 13 IX 2017 Msza św. na pożegnanie Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. Świętego Ducha w Świdnicy, godz. 16.00.
- 13 IX 2017 Msza św. z homilią przy powitaniu Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Lutomi Górnej, godz. 17.30.
- 13 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Lutomi Górnej, godz. 20.30.
- 14 IX 2017 Sesja kurialna 9.15-10.30.
- 14 IX 2017 Msza św. w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy na zakończenie rekolekcji kapłańskich prowadzonych przez JE ks. biskupa Wojciecha Osiała z Łowicza, godz. 11.00.
- 14 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 14 IX 2017 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu, godz. 18.00.
- 15 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej godz. 9.30-13.00.
- 15 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 15 IX 2017 Udział w posiedzeniu Kapituły Kolegiackiej przy parafii pw. Świętych Aniołów Stróżów i Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu oraz Msza św. odpustowa z homilią oraz z procesją z Pietą Matki Bożej Bolesnej, Patronki Wałbrzycha, godz. 16.00-19.00.
- 16 IX 2017 Msza św. z homilią i poświęcenie wykonanych prac w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej w Pomianowie Dolnym – Jasienna (parafia Lubnów), godz. 10.00.
- 16 IX 2017 Msza św. z homilią podczas dorocznej pielgrzymki młodzieży diecezji świdnickiej do Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin, godz. 15.00; udział w programie młodzieżowym, godz. 16.00-21.30.

- 17 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej w intencji członków Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Świdnickiego Związku Sybiraków, godz. 10.00.
- 17 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 18 IX 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Marię Zygmunt Dec, bazylika pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 14.00; złożenie trumny do grobu, cmentarz komunalny w Leżajsku, godz. 15.30.
- 19 IX 2017 Udział w uroczystości pogrzebu ks. biskupa Kazimierza Ryczana, kościół pw. Świętej Trójcy oraz katedra kielecka, godz. 13.00-18.00.
- 20 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 20 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 20 IX 2017 Msza św. z homilią przy powitaniu Figury Matki Bożej Fatimskiej w parafii pw. Wniebowzięcia NMP Bystrzycy Górnej, godz. 17.30.
- 20 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bystrzycy Górnej, godz. 20.30.
- 21 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-10.00.
- 21 IX 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. ks. Marka Połochajło, proboszcza parafii pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju, kościół parafialny, godz. 12.00.
- 21 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bystrzycy Górnej, godz. 20.30.
- 22 IX 2017 Spotkanie z Diecezjalną Radą ds. Ekonomicznych, aula kurialna, godz. 10.00.
- 22-24 IX 2017 Pielgrzymka z samorządowcami do Wiednia – III Forum Samorządowców.
- 23 IX 2017 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Stanisława na Kahlenbergu, godz. 10.00.
- 24 IX 2017 Msza św. z homilią w kościele polskim pw. Krzyża Św. w Wiedniu przy ul. Rennweg 5, godz. 9.00.
- 25 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.

- 25 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 IX 2017 Msza św. z homilią dla kandydatów I roku studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 17.00.
- 25 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym, godz. 20.30.
- 26 IX 2017 Egzaminy magisterskie w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 10.30-11.30.
- 26 IX 2017 Spotkanie z rektorami Wyższych Seminariorów Duchownych z Metropolii Wrocławskiej oraz z rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, gmach Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, godz. 13.00.
- 26 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 26 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym, godz. 20.30.
- 27 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.30.
- 27 IX 2017 Msza św. pogrzebowa z homilią – za śp. ks. Andrzeja Walowa, proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w kościele parafialnym w Wierzbnej, godz. 12.00.
- 27 IX 2017 Złożenie do grobu śp. ks. Andrzeja Walowa na cmentarzu parafialnym w Jordanowie Śląskim, godz. 14.30.
- 27 IX 2017 Msza św. z homilią w kościele św. Krzyża w Świdnicy, godz. 19.00 oraz katecheza diecezjalna na temat: „Objawienia Matki Bożej w czasach nowożytnych”, cz. I: Objawienia w XIX wieku; godz. 19.45.
- 28 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej w ramach wizytacji kanonicznej, godz. 9.00.
- 28 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.00-11.45.
- 28 IX 2017 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej w ramach wizytacji kanonicznej, godz. 12.00.
- 28 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

-
- 28 IX 2017 Msza św. odpustowa z homilią w katedrze świdnickiej w ramach wizytacji kanonicznej, godz. 18.00.
- 29 IX 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-10.30.
- 29 IX 2017 Udział w uroczystości inauguracji roku akademickiego 2017/2018 w Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, godz. 11.00.
- 29 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Michała Archanioła w Milikowicach, godz. 20.30.
- 30 IX 2017 Pielgrzymka z pracownikami diecezjalnych Caritas metropolii wrocławskiej do Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy; wygłoszenie homilii, godz. 10.00.
- 30 IX 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 30 IX 2017 Udział w Apelu Fatimskim w kościele pw. św. Michała Archanioła w Milikowicach, godz. 20.30.

V. DOKUMENTY

ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. MISYJNE WAKACJE Z BOGIEM

Bolesławów, 1-8 lipca 2017 r.

Referat Misyjny Kurii Świdnickiej organizuje w dniach **1-8 lipca 2017 r.** w Bolesławowie przy Sanktuarium św. Józefa opiekuna Rodzin **Misyjne wakacje z Bogiem** dla dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. Uczestnicy tego turnusu będą mieli okazję zapoznać się z sytuacją swoich rówieśników w krajach misyjnych oraz postaciami wielkich misjonarzy i świętych.

Będzie to wielka duchowa przygoda połączona z radością przebywania we wspólnocie, czas modlitwy i wdzięczności za dar wiary. Każdego roku gościmy na turnusie misjonarzy i gości z krajów misyjnych.

W tym roku podczas całego tygodnia będzie z nami siostra Cynthia, ze zgromadzenia sióstr klawerianek, pochodząca z Nigerii, która przybliży nam kulturę i zwyczaje afrykańskie oraz zapozna z życiem codziennym dzieci mieszkających w Nigerii.

Organizatorzy oprócz wypoczynku i zabaw troszczą się o kształtowanie postaw religijnych i społecznych dzieci w oparciu o konkretne przykłady świętych. Celem spotkań misyjnych jest również zachęcenie dzieci, ich rodzin do włączenia się w pomoc dla misji.

Koszt turnusu – 360 zł.

Termin zgłoszeń do 5 czerwca 2017 r. Uczestników można zgłaszać telefonicznie (nr 787 712 013) albo droga mailową: misje@diecezja.swidnica.pl.

Karta uczestnictwa do pobrania na www.misje.diecezja.swidnica.pl.

Ks. Jakub Górski
Dyrektor Referatu Misyjnego
Świdnickiej Kurii Biskupiej

2. KONFERENCJA DLA KATECHETÓW ŚWIECKICH I ZAKONNYCH

Bardo, 2 września 2017 r.

Drodzy katecheci,

Uprzejmie informuję, że konferencja dla katechetów świeckich i zakonnych w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym odbędzie się, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w Bardzie w dniu 2 września (sobota) 2017 r.

Program:

- 9.30 – Adoracja Najświętszego Sakramentu
– okazja do skorzystania z sakramentu Pokuty i Pojednania
- 10.00 – Eucharystia pod przewodnictwem Księdza Biskupa
– akt zawierzenia katechetów Matce Bożej
– podziękowania dla Katechetów przechodzących na emeryturę
– uroczyste błogosławieństwo katechetów
- 11.15 – poczęstunek
– okazja do skorzystania z oferty wydawnictw
- 12.15 – konferencja pt. „Reforma systemu edukacji w Polsce jako wyzwanie dla katechetów” – p. Roman Kowalczyk –
Dolnośląski Kurator Oświaty
- 13.15 – wystąpienia zaproszonych osób
– komunikaty Wydziału Katechetycznego – ks. Marek Korgul
- 14.30 – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Serdecznie zapraszam do udziału w konferencji

Ks. dr Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

3.

INFORMACJA W SPRAWIE PRZYGOTOWANIA UCZNIÓW KLAS II I III GIMNAZJÓW ORAZ KLAS VI I VII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W ROKU SZKOLNYM 2017/2018

1. W związku z reformą systemu oświaty i stopniowym wygaszaniem gimnazjów Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej informuje, że:

a) uczniowie dotychczasowych klas II i III gimnazjów przygotowują się do sakramentu bierzmowania zgodnie z dotychczasowymi zasadami;

b) uczniowie klas VI szkół podstawowych rozpoczynają w tym roku trzyletni okres przygotowania do bierzmowania. Do tego sakramentu przystąpią w klasie VIII;

c) uczniowie klas VII szkół podstawowych rozpoczynają w tym roku okres przygotowania do bierzmowania. Do tego sakramentu przystąpią w klasie I szkoły ponadpodstawowej.

2. Jednocześnie przypominamy, że przygotowanie do bierzmowania:

a) rozpoczyna się we wrześniu;

b) trwa trzy lata i dokonuje się zarówno poprzez udział w katechezie w szkole, a także w katechezie parafialnej;

3. Przyjęcie sakramentu bierzmowania dokonuje się najwcześniej na zakończenie klasy VIII, jako ważne dopełnienie edukacji na etapie szkoły podstawowej.

Świdnica, dnia 14 września 2017 r.

Ks. dr Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

4. KALENDARIUM KATECHETYCZNE NA ROK SZKOLNY 2017/2018

30 sierpnia 2017 r. – Rejonowy Dzień Skupienia dla księży, Kłodzko. Początek godz. 9.30;

31 sierpnia 2017 r. – Rejonowy Dzień Skupienia dla księży, Wałbrzych. Początek godz. 9.30;

2 września 2017 r. – Dzień Skupienia dla katechetów zakonnych i świeckich, Bardo – Bazylika. Początek godz. 9.30;

27 września 2017 r. – Warsztaty misyjne dla katechetów: „Skarby pięciu kontynentów”, Świdnica, aula kurialna, godz. 15.00;

16 września 2017 r. – Diecezjalne spotkanie młodzieży w Wambierzycach;

10-17 września 2017 r. – VII Tydzień Wychowania: *Maryja wychowawczynią pokoleń*; **7 października 2017 r.** – Błogosławieństwo różańców dla dzieci pierwszokomunijnych (NMP Różańcowej);

8 października 2017 r. – XVII Dzień Papieski pod hasłem: *Idźmy naprzód z nadzieją*;

- Msza św. w Katedrze Świdnickiej o godz. 13.00. Program w auli kurialnej o godz. 14.00;

- Diecezjalne zakończenie peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej – katedra;

19-22 października 2017 r. - IV Rekolekcje Diecezjalne;

22 – 28 października 2017 r. – XVI Tydzień Misyjny. Wskazane przeprowadzenie katechez o tematyce misyjnej. Rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego;

14 listopada 2017 r. – V Diecezjalny Konkurs Misyjny dla szkół gimnazjalnych – etap szkolny;

11 listopada 2017 r. – 99. Rocznica Odzyskania Niepodległości. Uwzględnienie treści patriotycznych w katechezie. Zachęta uczniów do modlitwy w intencji Ojczyzny;

26 listopada 2017 r. – Uroczystość Chrystusa Króla. Patronalne święto ERM i KSM.

29 listopada 2017 r. – Szkolny etap XXVIII Olimpiady Teologii Katolickiej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych pod hasłem: *Pokój i nadzieja dla Europy w nauczania papieża Franciszka*;

23 grudnia 2017 r. – 1 stycznia 2018 r. – Zimowa przerwa świąteczna;
6 stycznia 2018 r. – Uroczystość Objawienia Pańskiego. Orszak Trzech Króli. Zachęta do zaangażowania się katechetów wraz z uczniami i rodzicami w organizację i udział w Orszaku;

9 stycznia 2018 r. – Spotkanie opłatkowe katechetów, nauczycieli, przedstawicieli instytucji oświatowych i stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia z Biskupem Świdnickim – Świdnica, aula kurialna, godz. 16.00;

15-28 stycznia 2018 r. – Szkolne ferie zimowe. Organizowanie wypoczynku zimowego (z udziałem katechetów);

12 – 14 stycznia 2018 r. – Rekolekcje dla katechetów – Strzegom, Dom rekolekcyjny siostr Elżbietanek;

2 lutego 2018 r. – Ofiarowanie Pańskie Błogosławieństwo świec dla dzieci pierwszokomunijnych;

6 lutego 2018 r. – Spotkanie Dekanalnych Animatorów Katechezy – Świdnica, aula kurialna, godz. 10.00;

26-28 lutego 2018 r. (pn-śr) – Szkolne rekolekcje wielkopostne – szkoły podstawowe (II tydz. W. Postu);

7 marca 2018 r. – Diecezjalny etap XXVIII Olimpiady Teologii Katolickiej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych – Świdnica, aula kurialna – godz. 11.00;

16 marca 2018 r. – XIV Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę;

12-14 marca 2018 r. (pn-śr) – Szkolne rekolekcje wielkopostne – szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne (IV tydz. W. Postu);

29 marca – 3 kwietnia 2018 r. – Wiosenna przerwa świąteczna;

5– 7 kwietnia 2018 r. – Ogólnopolski etap XXVIII Olimpiady Teologii Katolickiej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych (Porszewice k/Łodzi);

7 kwietnia 2018 r. – XIV Diecezjalna Pielgrzymka katechetów – do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Świdnicy (par. NMP Królowej Polski);

4-23 maja 2018 r. – Egzamininy maturalne. Okazja do wspólnej modlitwy z maturzystami;

22 czerwca 2018 r. – Zakończenie rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych: z okazji zakończenia roku szkolnego - okazja do sakr. Pojednania, Msza św. z kazaniem i błogosławieństwem na wakacje;

23 czerwca – 31 sierpnia 2018 r. – Wakacje letnie;

25 – 27 lipca 2018 r. – Rekolekcje dla katechetów – Polanica-Zdr.

5. **AKADEMIA DZIENNIKARSTWA**

Świdnica, 2 września 2017 r.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej wraz z Młodzieżową Agencją Informacyjną zapraszają wszystkich chętnych z terenu Diecezji Świdnickiej do uczestnictwa w warsztatach dziennikarskich.

Zajęcia odbędą się w siedzibie Świdnickiej Kurii Biskupiej: pl. Jana Pawła II 1 w sobotę 2 września 2017 roku w godzinach od 10:00 do 15:00. Zgłoszenia należy przesłać na adres mailowy: ak.swidnica@gmail.com do 31 sierpnia 2017.

Zajęcia warsztatowe rozwiną wśród uczestników umiejętności skutecznego funkcjonowania m.in. w mediach społecznościowych, takich jak: Facebook czy Twitter. Uczestnicy Akademii zdobędą także wiedzę dotyczącą pisania artykułów na portale internetowe, gazet. Ponadto zgłębią techniki selekcji interesujących zdjęć i współpracy z mediami, np. w zakresie patronatów medialnych.

Ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

Ks. Sławomir Augustynowicz
Diecezjalny Asystent kościelny Akcji Katolickiej

6.
„IDŹCIE I GŁOŚCIE”
VI FORUM RAD PARAFIALNYCH
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

Świdnica, dnia 9 września 2017 r.
Wyższe Seminarium Duchowne, pl. Wojska Polskiego 2

Godz. 9.00 – Msza św. pod przewodnictwem JE ks. bp. Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego – Katedra

Godz. 10.00 – rejestracja (gmach Wyższego Seminarium Duchowne Diecezji Świdnickiej) – kawa, herbata

Godz. 10.30 – *Wprowadzenie* – ks. Krzysztof Ora, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej

Godz. 10.40 – *Parafia wobec wyzwań z sytuacją chrześcijan w świecie* – ks. Rafał Cyfka (Kraków), Pomoc Kościołowi w Potrzebie, Dyrektor Biura Regionalnego

Godz. 11.10 – *Udział wspólnoty parafialnej w misji Kościoła* – ks. dr Bogdan Michalski (Legnica) Dyrektor Papieskich Dziel Misyjnych i Delegat Biskupa Legnickiego ds. Misji

Godz. 11.40 – przerwa

Godz. 12.00 – *Parafia a praktyczne głoszenie Ewangelii miłosierdzia ubogim* – ks. dr Radosław Kisiel (Świdnica), dyrektor Caritas Diecezji Świdnickiej

Godz. 12.30 – praca w grupach

Godz. 13.15 – podsumowanie pracy w grupach i zakończenie

Godz. 13.30 – obiad

Zgłoszenia uczestników do 6 września br. w Wydziale Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej pod nr 74 8564413 lub duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl

Koszt udziału jednej osoby – 50 zł (płatne w dniu Forum w recepcji)

7. SZKOLENIE DLA KATECHETÓW

Świdnica, 21 września 2017 r.

Temat: Awans zawodowy na stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego.

Adresaci: Katecheci odbywając aktualnie staż na nauczyciela mianowanego i dyplomowanego lub planujący rozpoczęcie takiego stażu w roku szkolnym 2017/2018.

Data i miejsce: 21 września 2017 r.; Świdnica, Aula Świdnickiej Kurii Biskupiej, pl. Jana Pawła II 1.

Czas trwania: 16.30-18.30

Opis: Szkolenie będzie dotyczyło szczegółowych spraw związanych z przygotowaniem dokumentacji, planu rozwoju zawodowego, sprawozdania z jego realizacji oraz wniosku o postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne, a także z samym postępowaniem egzaminacyjnym i kwalifikacyjnym z uwzględnieniem specyfiki nauczania religii w szkole.

Koszt 20 zł.

Zgłoszenia: do dnia 18 września 2017 r.: telefonicznie (74) 85 64 404 lub pocztą elektroniczną na adres e-mail: katecheza@diecezja.swidnica.pl.

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

8. WARSZTATY MISYJNE DLA KATECHETÓW

Świdnica, 27 września 2017 r.

Referat Misyjny zaprasza katechetów i animatorów na warsztaty misyjne pt. „Skarby pięciu kontynentów” w dniu 27 września (środa), które będą przeprowadzone w auli Świdnickiej Kurii Biskupiej.

I. Temat: Skarby 5 kontynentów

II. Adresaci: Katecheci, animatorzy grup misyjnych oraz inni zainteresowani.

III. Data i miejsce: 27 IX 2017 r. (środa), godz. 15.30-18.30, aula Świdnickiej Kurii Biskupiej.

IV. Prowadzący: s. Elżbieta Sołtysik SSPC – członek Komisji Misyjnej przy Konferencji Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich, Konsultor Komisji Episkopatu ds. Misji, organizatorka wyjazdów grup studenckich na wolontariat misyjny w Krakowie i Poznaniu, absolwentka misjologii na UKSW w Warszawie oraz diecezjalna grupa animatorów misyjnych.

V. W programie: zostaną zaproponowane praktyczne formy aktywizujące, które można wykorzystać w animacji misyjnej, by w ciekawy i radosny sposób głosić światu Jezusa.

VI. Zapisy: w Referacie Misyjnym Świdnickiej Kurii Biskupiej tel.: 74 85 64 405 w godz. 9.00-14.00 lub 787-712-013, e-mail na adres misje@diecezja.swidnica.pl do dnia 20 września 2017 r.

VII. Koszt – dowolna ofiara.

*Referat Misyjny
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

9.
**PIELGRZYMKA DO WIEDNIA
DLA SAMORZĄDOWCÓW
I PARLAMENTARZYSTÓW**

Duszpasterstwo Parlamentarzystów i Samorządowców Diecezji Świdnickiej w ramach III Forum Samorządowców organizuje w dniach 22-24 września 2017 r. pielgrzymkę do Wiednia. Podczas wyjazdu odwiedzimy również Ołomuniec oraz wzgórze Kahlenberg, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza św.

Pielgrzymce będzie przewodniczył Biskup Świdnicki Ignacy Dec.

Koszt uczestnictwa w kwocie 750 zł obejmuje: 2 noclegi, 2 śniadania, 3 obiadykolacje.

Zgłoszenia, w których należy podać: imię i nazwisko, pełnioną funkcję, PESEL, seria i nr dokumentu tożsamości, nr telefonu kontaktowego, należy przesyłać drogą mailową na adres: ak.swidnica@gmail.com.

Pytania w sprawie dodatkowych informacji można kierować drogą telefoniczną, nr 570237631 bądź mailową na ww. adres.

Serdecznie zachęcamy do uczestnictwa w pielgrzymce.

Ks. Sławomir Augustynowicz
Diecezjalny duszpasterz samorządowców

VI. ZMIANY I NOMINACJE

1.

ZMIANY PERSONALNE Z DNIEM 1 LIPCA 2017 R.

1. Ks. Jerzy Czernal, dot. prob. w Nowej Rudzie-Słupiec, par. pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej – emerytura;
2. Ks. Krzysztof Iwaniszyn, dot. wik. w Nowej Rudzie-Słupiec, par. pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej – ust. prob. w Nowej Rudzie-Słupiec, par. pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej;
3. Ks. Tomasz Zięba – ust. prefektem w WSD w Świdnicy;
4. Ks. Piotr Gołuch – ust. wicedyrektorem WSD w Świdnicy, z zamieszkaniem w Polanicy-Zdroju.

VII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

1.

ŚP. KS. KANONIK STANISŁAW TYCZYŃSKI (1956-2017)

Urodził się 21 września 1956 r. w miejscowości Jutrosin, w powiecie Rawicz. Był synem Franciszka i Marii zd. Plewka. Wraz z młodszym rodzeństwem, bratem i siostrą wychowywał się w rodzinie robotniczej, wiernej tradycji katolickiej i narodowej. W latach 1963-1971 uczęszczał do szkoły podstawowej nr 3 w Miliczu. W 1975 roku ukończył Liceum Zawodowe w Miliczu, zdobywając świadectwo maturalne. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium we Wrocławiu i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne, w ramach Papieskiego Wydziału Teologicznego. Studia te ukończył w 1981 roku, zdobywając tytuł magistra teologii, na podstawie pracy pt. „Katecheza przedchrzcielna w świetle *Ordo Baptismi Parvulorum*”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Wacława Schenka, przy współpracy ks. dr. Leona Czai. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1981 roku w katedrze wrocławskiej z rąk ks. abpa Henryka Gulbinowicza.

Po święceniach pracował jako wikariusz w następujących parafiach: parafia w Chojnowie (1981-1986); parafia w Lubaniu Śl. (1986-1987) i w parafii św. Maurycego we Wrocławiu (1987-1993). W latach 1993-2001 był proboszczem w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Starczówku, w dekanacie Ziębice¹.

W 2001 roku został proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Radochowie, w dekanacie Łądek-Zdrój. Niewielka, bo licząca około 900 osób wspólnota parafialna, oprócz kościoła parafialnego w Radochowie, posiada jeszcze dwie świątynie filialne – kościół

¹ Archiwum Świdnickiej Kurii Biskupiej, *Acta personalne, śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego*.

pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Konradowie i kościół pw. św. Sebastiana w Orłowcu².

Ksiądz Stanisław był też opiekunem kalwarii i kaplicy na Górze Cierniak niedaleko Radochowa. Oto jak opisują obchód 150-lecia tejże kalwarii redaktorzy „Gościa Świdnickiego”: „Okolo 3 tysięcy osób uczestniczyło 15 sierpnia w uroczystościach 150-lecia kalwarii na Cierniaku, gdzie króluje Matka Boża w cudownym obrazie. Podczas nich poświęcono tutejszy kościół i ołtarz połowy.

Jubileusz ten w szczególnie sposób przypomniiał mi o łaskach otrzymywanych w tym miejscu – mówi ks. Stanisław Tyczyński, proboszcz parafii w Radochowie, opiekun kalwarii, na przykład o powstaniu sanktuarium, które wiąże się z uzdrowieniem oczu Antoniego Wachsmanna, sołtysa Radochowa. W dowód wdzięczności za cud w 1849 roku wybudował on Cierniaku kaplicę, do której wkrótce zaczęli pielgrzymować okoliczni mieszkańcy. Było ich tak wielu, że po dwóch latach wzniesiono nowy większy kościółek. Pątnicy ufundowali 220 kamiennych schodów prowadzących na szczyt od strony wsi.

Maryja wysłuchuje na tym miejscu próśb także dziś – dodaje proboszcz – Świadczą o tym wpisy w Księdze Łask i wydarzenia o których opowiadają mi parafianie. Szczególnie znany jest przypadek zatrzymania choroby oczu u Alfreda Winklera z Niemiec. Były mieszkanie ziemi kłodzkiej z wdzięczności za to ufundował dla sanktuarium dzwon, który poświęciliśmy w maju tego roku.

Mszy św. jubileuszowej 15 sierpnia przewodniczył ks. dziekan Marek Połochajło, a homilię wygłosił ks. Maciej Martynek z Łądka-Zdroju. W uroczystościach wzięło udział około 3 tysięcy osób. Wśród nich inicjator odrestaurowania kalwarii – Ryszard Pełech, władze gminy i sołectwa oraz przedstawiciele nadleśnictwa. Po Eucharystii na placu festynowym odbyła się imprez:a. Były konkurencje, loteria, fantowa oraz poczęstunek.

Cieszę się, że dzięki pomocy życzliwych ludzi, dobiegają końca remonty na Cierniaku – mówił ks. Stanisław. Udało się wyremontować kościółek, uporządkować kamienne schody i odnowić część

² S. Wiśniewski *U podnóża Cierniaka. Panorama parafii. Radochów – pw. św. Mikołaja (dekanat Łądek-Zdrój, „Gość Niedzielny” – edycja Świdnicka*, 2007, nr 1 (140) s. VIII.

kaplic Drogi Krzyżowej. Marzeniem ks. proboszcza jest utworzenie na Cierniaku sanktuarium trzech narodów”³.

Ks. Stanisław angażował się w duszpasterstwo parafialne. Poświęcał wiele czasu dla istniejących w parafii Róż Żywego Różańca oraz Eucharystycznego Ruchu Młodych. Wydawał też biuletyn parafialny⁴. Po siedmiu latach pracy w Radochowie ks. Stanisław przeszedł na urlop zdrowotny i wcześniejszą emeryturę. W 2010 roku zamieszkał w Wilkanowie jako rezydent, pomagając miejscowemu Księdzu Proboszczowi w duszpasterstwie. Zmarł 11 sierpnia 2017. Mszy św. pożegnalnej sprawowanej 16 sierpnia 2017 r. w kościele parafialnym w Wilkanowie za śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego przewodniczył ks. bp. Ignacy Dec⁵. Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem ks. bp. Ignacego Deca odbyła się 17 sierpnia 2017 r. w kościele pw. św. Michała Archanioła w Miliczu.

Ks. Zdzisław Pienio

³ D. Bareła, S. Wiśniewski, *Sanktuarium Trzech Narodów. Cierniak*, „Gość Niedzielny” – edycja Świdnicka 2004, nr 35 (17) s. III.

⁴ S. Wiśniewski, *U podnóża Cierniaka. Panorama parafii. Radochów – pw. św. Mikołaja* (dekanat Łądek – Zdrój, „Gość Niedzielny” – edycja Świdnicka, 2007, nr 1 (140) s. VIII.

⁵ Archiwum Świdnickiej Kurii Biskupiej, *Akta personalne, śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego*.

2. **ŚP. KS. PRAŁAT MAREK POŁOCHAJŁO (1957-2017)**

Ks. Marek Połochajło urodził się 12 września 1957 r. we Wrocławiu w rodzinie robotniczej. Ojciec – Karol Połochajło pracował na stanowisku stolarza w Żarowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych. Matka – Kornela Połochajło zd. Soltys, była zatrudniona jako szwaczka w Przedsiębiorstwie Produkcji Nakładczej w Świdnicy, wykonując pracę chałupniczą. Ochrzczony był w Żarowie, tam też 31 października 1971 r. przyjął sakrament bierzmowania. Szkołę Podstawową ukończył w Żarowie, a następnie kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Świebodzicach. W roku 1976 ukończył edukację w szkole średniej, zdając egzamin dojrzałości i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, gdzie studiował do 1982 r.

Pracę magisterską pt. „Rozwój Starotestamentowego prawa odwetu” napisał pod kierunkiem ks. Zbigniewa Kaznowskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze wrocławskiej 22 maja 1982 r. z rąk kard. Henryka Gulbinowicza. Następnego dnia odprawił Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii.

Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: w Zgorzelcu, par. pw. św. Bonifacego (1982-1985); w Brzegu, par. pw. św. Mikołaja (1985-1989); w Lubiniu, par. pw. św. Maksymiliana (1989-1991) oraz we Wrocławiu, par. pw. MB Nieustającej Pomocy (1991-1993)¹.

Pierwszą placówką w której pełnił posługę proboszcza była parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ożarach, dekanat Kamieniec Ząbkowicki (1993-2002). Tam przeżywał wraz z parafianami historyczne chwile związane z odbywającym się we Wrocławiu 47. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym. Radość ta niedługo potem została wystawiona na wielką próbę, jaką była historyczna powódź z 1997 r. W wyniku powodzi władze państwowe postanowiły zlikwidować wieś Pilce wraz z tamtejszym kościołem, celem utworzenia zbiornika wodnego. Przed odejściem ze wsi, jej mieszkańcy

¹ www.diecezja.swidnica.pl/index.php/archiwum/2671-zmarl-ks-pralat-marek-polochajlo-1957-2017

doznali wielkiej pomocy w ramach akcji „Parafia-Parafii” – szczególnie z Ceranowa na Górnym Śląsku².

Od 2002 roku do 17 września 2017 r. ks. Marek Połochajło był proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju oraz dziekanem dekanatu Łądek-Zdrój. Prezentując parafię łądecką na łamach „Gościa Świdnickiego” w 2004 r., Dorota Bareła napisała: „Tutejsi księża opiekują się dziewięcioma kościołami. Czterema filialnymi: w Lutyni, na Wojtówce, w Kątach Bystrzyckich oraz części uzdrowskiej Łądku, gdzie zostało utworzone Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych³. Do kościołów w wioskach kapłani jeżdżą raz w tygodniu, natomiast do sanktuarium, które odwiedzają głównie kuracjusze, przychodzą codziennie. Kapłani opiekują się także ludźmi w pobliskim szpitalu oraz odwiedzają sanatorium dla osób, które nie wstają z łóżek. Do parafii należą także kaplica cmentarna, oraz dwa kościoły, przy których nikt nie mieszka: w Karpowie i na Wrzosówce”⁴. Niewielka kaplica w Karpowie jest nie tylko miejscem spotkań myśliwych i leśników, ale w przeszłości była również miejscem tajnych spotkań konspiracyjnej organizacji „Solidarność Polsko-Czeska”, powstałej w 1981 r. we Wrocławiu⁵. Proboszcz parafii w Nowym Gieraltowie – śp. ks. Stefan Witczak – co roku odprawiał w tej kaplicy Pasterkę⁶. We Wrzosówce natomiast odbywały się m.in. Powiatowe Dni Strażaka⁷.

Ks. Marek Połochajło troszczył się o życie liturgiczne parafii. Wraz z wikariuszami starannie przygotowywał m.in. roraty, na które w 2005 r. przychodziło do kościoła parafialnego sto dzieci z lampionami⁸.

² S. Wiśniewski, *Musimy odejść*, „Gość Niedzielny” – edycja wrocławska, 1998, nr 5 (122) s. 17, 22.

³ DB, *Maryja chorujących. Lokalne sanktuaria*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2006, nr 7 (93) s. VI; R. Tomaszczuk, *Szukającym zdrowia. Wakacyjny Szlak Sanktuariów Maryjnych. Łądek-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 34 (332) s. VIII.

⁴ D. Bareła, *Najważniejsi są ludzie. Parafia pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 31 (13) s. VIII.

⁵ S. Wiśniewski, *Szlak wiedzie do Karpowa. Matka Boża od zagubionych*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 32 (14), s. II.

⁶ Tamże.

⁷ *We Wrzosówce. Straż Pożarna*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 21 (55) s. II.

⁸ D. Bareła, *„Zawsze ich coś mobilizuje”*. Roraty w diecezji, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 50 (32), s. II.

Ważną rolę odgrywały paczki św. Mikołaja, przekazywane dzieciom z ubogich rodzin⁹. Natomiast w trosce o niepełnosprawnych ksiądz Marek zorganizował przeznaczoną dla nich świetlicę¹⁰. Parafia łądecka stała się też miejscem Diecezjalnego Przeglądu Piosenki Pielgrzymkowej – „wielkiego błogosławieństwa dla parafii”¹¹. Ważnym wydarzeniem były czuwania w ostatnich dniach życia Jana Pawła II i po Jego śmierci¹².

Ksiądz Marek jako proboszcz i dziekan czynnie uczestniczył w życiu dekanatu i najbliższych parafii poza dekanatem. Często głosił kazania w takich kościołach, jak: Sanktuarium Trzech Narodów na Cierniaku¹³, w Ołdrzychowicach Kłodzkich¹⁴ i w Żelaźnie¹⁵.

Ks. Marek Połochajło zatroskany był również o dobra materialne i zabytki w parafii. Odnowienie fresków w kościele parafialnym¹⁶, nowa nastawa ołtarzowa w kaplicy zdrojowej¹⁷, renowacja fresków w Kątach Bystrzyckich¹⁸, odnowienie polichromii w Lutyni¹⁹ oraz remont organów w kościele parafialnym – to tylko niektóre prace wykonane w czasie 15 lat jego posługi duszpasterskiej w Łądku-Zdroju.

Ksiądz Marek rozwijał także kult św. Jerzego, którego imię nosi nie tylko piękna barokowa kaplica ufundowana przez hr. M. Gotzena,

⁹ D.B., *Mikołaj i czas na aniołka w diecezji*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 51 (33) s. V.

¹⁰ *Znalazły swoje miejsce. Łądek-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 5 (39) s. II.

¹¹ R. Tomaszczuk, „Rozśpiewana Rodzina”. *XII Diecezjalny Przegląd Piosenki Pielgrzymkowej w Łądku-Zdroju*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 25 (59) s. IV.

¹² *Przez całą dobę. Łądek-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 16 (50) s. II.

¹³ D. Bareła, S. Wiśniewski, *Sanktuarium trzech narodów. Cierniak*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 35 (17) s. III.

¹⁴ M. Kilian, *Wjędź i opowiedz o Chrystusie*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2013, nr 27 (352) s. IV, V.

¹⁵ S. Wiśniewski, „Oplatek kresowiaków”. *Spotkanie w Żelaźnie*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2006, nr 4 (90) s. I.

¹⁶ *Kolejne dzieło mistrza zza morza*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 35 (333) s. I.

¹⁷ R. Tomaszczuk, *Szukającym zdrowie. Wakacyjny Szlak Sanktuariów Maryjnych. Łądek-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 34 (332), s. VIII; M. Perzyński, *Nowy ołtarz dla Sanktuarium w Łądku-Zdroju*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2011, nr 12 (232) s. II.

¹⁸ R. Tomaszczuk, *Wiara potrzebuje piękna. Remont obiektów sakralnych w Łądku-Zdroju*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 36 (334) s. VIII.

¹⁹ Tamże.

ale także domy uzdrowiskowe. W 2005 roku św. Jerzy został oficjalnie uznany za patrona Łądku-Zdroju²⁰.

Za swoje zasługi dla parafii i miasta ks. Marek Połochajło został odznaczony Medalem św. Jerzego i tytułem Zasłużony dla Miasta i Gminy Łądek-Zdrój²¹. Zasługi księdza Marka na polu kościelnym docenił metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz, odznaczając go tytułem kanonika RM (1997) i kanonika honorowego *extra numerum* Kapituły Świętego Krzyża we Wrocławiu (2002). Staraniem biskupa świdnickiego Ignacego Deca ks. Marek Połochajło został kapelanem honorowym (prałatem) Jego Świątobliwości Benedykta XVI (2007).

Pracowite życie księdza Marka przerwała nagła śmierć 17 września 2017 r. Pogrzeb odbył się w Łądku-Zdroju. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył ordynariusz diecezji ks. bp Ignacy Dec²².

Ks. Zdzisław Pienio

²⁰ DB, *Oficjalnie: Patron Łądecki św. Jerzy*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 17 (51) s. VI.

²¹ M. Perzyński, *Proboszcz na medal*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2007, nr 23 (35) s. III.

²² P. Pojasek, *Całopalna ofiara. Łądek-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2017, nr 38 (700) s. I; Tenże, *Łąduj bez postojów. Ostatnie pożegnanie Proboszcza w Łądku-Zdroju*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2017, nr 39 (701) s. V; *Odszedł do Pana śp. ks. prał. Marek Połochajło*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2017, nr 40 (573) s. III.

3.

ŚP. KS. KANONIK ANDRZEJ WALÓW (1960-2017)

Ksiądz Andrzej Walów urodził się 19 stycznia 1960 r. w Jordanowie Śląskim w rodzinie chłopskiej. Został ochrzczony 19 lutego 1960 r. w parafii w Jordanowie Śląskim, w kościele filialnym w Glinicach. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Jordanowie Śląskim w latach 1967-1975. Do sakramentu bierzmowania przystąpił w Borowie 10 kwietnia 1975 r. Od drugiej klasy Szkoły Podstawowej pełnił służbę przy ołtarzu jako ministrant. W 1971 roku rozpoczął kurs organizatorski we Wrocławiu, który ukończył w 1976 r. W latach 1975-1979 uczył się w II Liceum Ogólnokształcącym w Dzierżonowie w klasie o profilu matematyczno-fizycznym, zaś na katechezę dla młodzieży uczęszczał w Wilkowie Wielkim. Od 1974 roku był organistą w parafii w Ratajnie, natomiast od 1975 roku pełnił posługę organisty w parafii w Księgienicach Wielkich, z siedzibą w Wilkowie Wielkim. W 1979 roku ukończył edukację w zakresie szkoły średniej, zdając egzamin maturalny. Następnie wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, gdzie studiował do roku 1985. Pracę magisterską pt: „Parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jordanowie Śląskim w latach 1945-1980” napisał pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Kazimierza Doli, przy współpracy ks. dr. Józefa Patery. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze wrocławskiej 1 czerwca 1985 r. z rąk ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Następnego dnia odprawił Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii.

Jako wikariusz pracował w Oławie, w parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia (1985-1992) oraz w Malczycach, w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (1992-1993). W latach 1993-1998 pełnił funkcję proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Ligocie Małej. Od 1998 roku do 22 września 2017 r. był proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wierzbnej¹, gdzie znajduje się jeden z najstarszych kościołów romańskich na Dolnym Śląsku i gdzie swój przeorat przez 500 lat mieli cystersi. Całe barokowe wyposażenie tamtejszego kościoła parafialnego zostało przeniesione z Krzeszowa, po tym, jak

¹ Htpt ://ddz.doba.pl/artukul/zmarl - ks-kanonik- andrzej walow 25228/0.

w XVIII stuleciu cystersi zmienili wystrój kościoła w Krzeszowie. Wśród kilkunastu obrazów ze szkoły Willmanna jest płótno ołtarzowe samego mistrza.

Prace remontowe w kościele parafialnym – jako były organista – ks. Andrzej rozpoczął od konserwacji organów². Potem przyszedł czas na renowację stacji drogi krzyżowej, poczynając od najbardziej zniszczonej stacji IV³. Następne prace remontowe objęły: założenie nowej instalacji elektrycznej i alarmowej; wymianę dachówki na kościele parafialnym i filialnym w Bolesławicach oraz na plebanii⁴. Wymownym znakiem na obchodzony w Kościele powszechnym Rok Wiary (2013) był remont zabytkowej ambony w kościele parafialnym. Została ona odrestaurowana w pracowni konserwatorskiej Jolanty Dudały. Nad baldachimem pracowano w Nysie, a koszt odnowiono na miejscu. Renowacja zabytku została pokryta z ofiar wiernych i dobrodziejów parafii⁵. Ksiądz Andrzej na swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa ufundował dzwon dla kościoła w Wierzbnej⁶, który został poświęcony przez Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca⁷.

Ksiądz Andrzej angażował się w różne inicjatywy społeczności lokalnej i władz samorządowych. Cieszył się z inicjatywy Fundacji Serce – Europejskie Centrum Przyjaźni Dziecięcej, która postanowiła zbudować w Wierzbnej wioskę św. Mikołaja⁸. Zaangażowany w duszpasterstwo we własnej parafii, uczestniczył również w życiu religijnym dekanatu i gminy, np. w 2012 roku wygłosił kazanie⁹ w czasie dożynek gminnych w Kalnie.

² xrt, *Błogosławieństwo. Prace remontowe w Wierzbnej i Bolesławicach*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka 2010, nr 47 (475) s.VI.; R. Tomaszczuk, *Na cysterskim fundamencie. Panorama parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wierzbnej*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka 2006 nr 13 (99) s. VIII.

³ /w.s./ *Może uda się więcej*, „Gość Niedzielny” – edycja wrocławska, 2000, nr 36 (257) s. 17.

⁴ xrt, *Błogosławieństwo. Prace remontowe w Wierzbnej i Bolesławicach*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 47 (475) s.VI.

⁵ xrt, *Oprawa Słowa, Pamiątka Roku Wiary w Wierzbnej*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2013, nr 3 (457) s.VI.

⁶ *Srebrne Jubileusze. Rok Kapłański*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2010, nr 22 (320) s. II.

⁷ P. Awdankiewicz, *Poświęcili Nowy dzwon „Niedziela”* – edycja świdnicka, 2010, nr 52 (220) s.VI.

⁸ S. Wiśniewski, *Serce dla dzieci. Wioska św. Mikołaja* – „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2006, nr 35 (121) s. VI.

⁹ P. Awdankiewicz, *Podziękowanie za plony, „Niedziela”* – edycja świdnicka, 2012, nr 41 (313) s. VI.

W 1999 roku ks. Andrzej Walów został kanonikiem RM, a w 2013 roku otrzymał godność Kanonika Honorowego Kapituły Kolegiackiej Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu¹⁰.

Ostatni etap życia ks. Andrzeja naznaczony był długą chorobą. Zmarł w szpitalu w Wałbrzychu 22 września 2017 r. Mszy św. pogrzebowej, celebrowanej 27 września 2017 roku w kościele parafialnym w Wierzbnej, przewodniczył ks. bp Ignacy Dec. Następnie ciało zmarłego kapłana zostało złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Jordanowie Śląskim¹¹.

Ks. Zdzisław Pienio

¹⁰ *Nowy kanonik. Wierzbna*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2013, nr 28 (482) s. II; P. Awdankiewicz, *Mamy nowych kanoników* – edycja świdnicka, 2013, nr 17 (342) s. VI; K. Smerd, *Instalacja kanoników Kapituły Kolegiackiej. Wałbrzych*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2014, nr 43 (420) s. II.

¹¹ P. Pojasek, *W pokorze i niskości swej. Pogrzeb proboszcza w Wierzbnej*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2017, nr 40 (702) s. VIII.

VIII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

OJCIEC RODZINY CHRZEŚCJAŃSKIEJ DO OJCA WSZYSTKICH LUDÓW I NARODÓW

*Kąty Wrocławskie, 6 lipca 2017 r. – Homilia podczas Mszy św.
pogrzebowej św. Jana Kuriaty, ojca ks. Pawła*

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani wszystkich piastowanych urzędów i kościelnych godności na czele z ks. Pawłem, synem zmarłego śp. Jana;

Drodzy synowie zmarłego ojca wraz ze swoimi rodzinami;

Czcigodni, żałobni słuchacze!

W zbiorach modlitw Kościoła natrafiamy na modlitwę papieża Klemensa XI. Ma ona m.in. takie słowa: „Naucz mnie, jak jest małym to, co ziemskie, jak wielkim to, co Boskie, jak krótkim to co, doczesne, jak nieskończonym, co wieczne. Spraw, abym dobrze przygotował się na śmierć, przejął się lękiem Twojego sądu, uniknął potępienia i osiągnął niebo”.

W modlitwie tej zawarta jest prawda o tym, że życie na tej ziemi jest krótkie, przemijające i pełne różnych ograniczeń. Natomiast życie wieczne, przed nami tu na ziemi zakryte, niewidoczne, jest nieskończone, nieprzemijające. O tym życiu nieprzemijającym, zaświadcza nam Bóg, odsłonił nam je częściowo Bóg Wcielony – Jezus Chrystus.

1. Dom Ojca w nauczaniu Jezusa Chrystusa

Przed chwilą słyszeliśmy słowa Chrystusa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca

mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 1-3). Chrystus sam wybiera godzinę przyjścia po człowieka. W niektórych przypadkach jest to godzina niespodziewana, w innych przewidywana. Chrześcijanie, przyjaciele Chrystusa, wierzą, że ta godzina przyjścia Chrystusa, godzina naszej śmierci, jest godziną Bożej Opatrzności, godziną dla nas wyznaczoną.

Chrystus przyszedł w ostatnim czasie po śp. Jana Kuriatę, ojca katolickiej rodziny, przyszedł, by zabrać go do nowego domu, do wieczności, do domu Ojca. Przechodzi do domu Ojca ojciec rodziny kapłańskiej. Zauważmy, że tytuł ziemskiego ojca ma swoje źródło w tytule Boga jako Ojca. Tytuł ojca przypisujemy mężczyznom, którzy mają udział w przekazywaniu i pielęgnowaniu życia. Bóg jako Ojciec jest dawcą wszelkiego życia. Człowiek uczestniczący w dziele przekazywania, dawania życia, z tego właśnie tytułu jest także nazywany ojcem. Święty Paweł w Liście do Efezjan napisał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3, 14). Od Boga Ojca w niebie biorą swoją nazwę ojcowie ziemscy. Stąd też nie dziwimy się, że dzieci często identyfikują Pana Boga ze swoim własnym ojcem, tworzą sobie obraz Boga na wzór swojego ojca. Jakie to zobowiązujące dla ojców, by byli dobrzy, łaskawi, miłosierni i cierpliwi jak sam Bóg, żeby otaczali miłością powierzone im osoby na wzór Ojca niebieskiego.

2. Droga życiowa żegnanego ojca

Śp. Jan Kuriata był synem Antoniego i Bronisławy. Rodzice jego po wojnie przyjechali za Ziemie Zachodnie jako repatrianci z Wołunia. Zamieszkali w Kilianowie, wiosce należącej do parafii Kąty Wrocławskie. Tam 27 listopada 1948 r. przyszedł na świat ich pierwszy syn Jan. Od wczesnego dzieciństwa pomagał w gospodarstwie rodzinnym. Miał dwoje młodszego rodzeństwa. Ukończył szkołę podstawową w Kilianowie. Po odbyciu służby wojskowej, pracował jako kierowca w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Milinie. W Kątach Wrocławskich poznał Grażynę Tylutkę, z którą 6 sierpnia 1977 roku zawarł sakrament małżeństwa w kościele parafialnym pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Młode małżeństwo zamieszkało w Kilianowie. W 1978 roku przyszedł na świat pierwszy syn Paweł.

Po czterech latach urodził się syn Damian, a w 1990 roku trzeci syn Roman. W 1980 roku rodzina zamieszkała w Kątach Wrocławskich. W latach 90-tych śp. Jan przeszedł na rentę z powodów zdrowotnych i pomagał w gospodarstwie rolnym swojego młodszego brata. Był człowiekiem prostym i sprawy religijne były mu bliskie. Cieszył się ogromnie z faktu, że jego najstarszy syn został obdarzony powołaniem kapłańskim. Towarzyszył mu w drodze do kapłaństwa ojcowska modlitwa. Były to lata 1997-2003. Wraz ze swoją małżonką Grażyną i całą rodziną bardzo przeżywał czas święceń kapłańskich i prymicji. Przypomnę, że święcenia kapłańskie syna Pawła miały miejsce w sobotę 24 maja 2003 r. Był wtedy piękny słoneczny dzień. Do święceń przystąpiło 22 diakonów diecezjalnych i jeden kłaretyn. Nazajutrz, w niedzielę, 25 maja, także słoneczny i upalny dzień odbyły się prymicje kapłańskie, tutaj w Kątach Wrocławskich, rodzice przed Mszą św. błogosławili ks. prymicjanta Pawła, a on z kolei udzielił im błogosławieństwa na końcu Mszy św. prymicyjnej.

Następne lata życia śp. Jana biegły spokojnie. Jednakże kilka miesięcy temu stwierdzono u śp. Jana chorobę nowotworową, która szybko osłabiała jego zdrowie i siły. Kilkakrotnie przebywał w szpitalu przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu. Tam też odszedł do Pana, zaopatrzony świętymi olejami, wieczorem w piątek 30 czerwca, w 69. roku życia i 40. roku małżeństwa.

Ta niespodziewana śmierć jest dla nas przypomnieniem, abyśmy zawsze byli przygotowani na odejście z tego świata, wierząc, że pójdziemy do domu Ojca na lepsze. Niech nam będzie droga modlitwa papieża Klemensa XI, przytoczona na początku: „Naucz mnie Panie, jak jest małym to, co ziemskie, jak wielkim to, co Boskie, jak krótkim to co, doczesne, jak nieskończonym, co wieczne. Spraw, abym dobrze przygotował się na śmierć, przejął się lękiem Twojego sądu, uniknął potępienia i osiągnął niebo”.

3. Słowo pożegnania

Drogi ojcze Janie, zamknęła się dla ciebie ostatnia karta ziemskiego życia. Pan Bóg przeprowadził cię przez ziemię, darząc cię swoim błogosławieństwem. Był dla ciebie mocą i ostoją w trudnych latach powojennych. Twoją życiową siłą była silna wiara i zaufanie do Boga i do ludzi. Wielką nagrodą tu na ziemi było obdarzenie Twego syna Pawła darem kapłaństwa. Drogi tato, oto wybija godzina pożegnania

się z Tobą. Dziękujemy w tej Eucharystii Panu za Ciebie, za wszelkie dobro, które Bóg przekazał przez ciebie ludziom. Dziękujemy tobie za wzorowe wychowanie twoich synów. W szczególności dziękujemy za danie życia i wychowanie syna Pawła, który tak gorliwie służy Bogu i Kościołowi, jako kapłan diecezji świdnickiej. Z pewnością wiele cennych przymiotów, które posiada odziedziczył od ciebie. Niosłeś drogą życia liczne krzyże, ale wszystko przetrzymałeś – prowadzony światłem wiary i Bożej miłości.

Niech Chrystus Pan wybieli w swojej zbawczej krwi wszystkie cienie twego życia i niech ozdobi twoją duszę szatami zbawienia i wprowadzi cię do wiekuistej światłości w domu Ojca. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

ZASADY I DYREKTYWY MORALNE W POSŁUDZE POLICJI

*Leżajsk, 21 lipca 2017 r. – Homilia wygłoszona w Bazylice
Zwiastowania NMP z okazji dorocznego święta Policji*

Wstęp

Czcigodny Ojczy Sylwestrze, proboszczu i kustoszcu tego sanktuarium maryjnego,

Czcigodny księżu prałacie Marku, dziekanie leżajski,

Wielebne siostry zakonne,

Szanowny panie inspektorze, komendancie Policji
w województwie podkarpackim,

Szanowny panie inspektorze, komendancie Policji
Powiatowej w Leżajsku,

Wszyscy szanowni: panie i panowie policjanci,

Szanowni pracownicy cywilni placówek policyjnych,

Szanowny panie starosto powiatu leżajskiego, wraz z wójtami gmin

Szanownie panie burmistrzu Leżajska i Nowej Sarzyny,

Wszyscy drodzy bracia i siostry!

Spotykamy się z okazji dorocznego święta Policji. Święto to nawiązuje do daty 24 lipca 1919 roku, kiedy to Sejm Drugiej Rzeczypospolitej podjął uchwałę o powołaniu do istnienia Policji Państwowej. Obchodzimy zatem w tych dniach 98. rocznicę powołania do istnienia instytucji społecznej, której na imię Policja. Zanim wskażemy na wymiar etyczny służby policyjnej, zastanowimy się nad przesłaniem dzisiejszego Bożego słowa.

1. Przesłanie Bożego słowa piątku po XV Niedzieli Zwykłej

a) Krew Chrystusa broni nas przed śmiercią duchową

Od kilku już dni czytamy podczas liturgii Mszy św. drugą księgę Pisma Świętego, która nosi tytuł „Księga Wyjścia”. Nazwa Księgi wskazuje, że opisuje ona wyjście, a konkretnie chodzi o wyjście narodu Izraelskiego z niewoli egipskiej do kraju wolnego, do ziemi obiecanej narodowi przez Pana Boga. Czytany dziś fragment z tej Księgi opowiada o uczcie, którą należało urządzić przed wyjściem z kraju niewoli. Na ucztę trzeba było zabić baranka i jego krwią pokropić odrzwia drzwi. Gdy w nocy przez Egipt przechodził anioł śmierci, krew baranka obecna na odrzwiach chroniła przed śmiercią pierworodnych synów. Tam, gdzie odrzwia nie były skropione krwią baranka, pierworodni synowie ginęli. Był to manewr Boży, ponieważ faraon nie chciał wypuścić Izraelitów ze swojego kraju, jako że Żydzi stanowili tanią siłę roboczą. Zadanie wyprowadzenia Żydów z Egiptu, zlecił Pan Bóg Mojżeszowi.

Uczta, o której słyszeliśmy, była zapowiedzią uczty eucharystycznej, czyli Mszy św. Na tej nowej uczcie pojawił się nowy Baranek. Stał się nim Jezus Chrystus, który wydał się na zabicie i przelał swoją krew, aby obronić ludzi przed śmiercią duchową. Tak jak krew baranka żydowskiego, zabijanego przed wyjściem z niewoli, chroniła przed śmiercią pierworodnych Żydów, tak krew Chrystusa, Baranka Bożego,

chroni przed śmiercią wieczną tych wszystkich, którzy w Niego wierzą. My tą Krwią Baranka zostaliśmy pokropieni podczas naszego chrztu. Krew ta chroni nas przed potępieniem, przed śmiercią wieczną.

b) Litera prawa czy jego duch? – Formalizm prawny czy miłosierdzie?

W dzisiejszej scenie ewangelicznej spotykamy dwie kategorie ludzi. Jedna grupa reprezentuje legalizm prawny, literę prawa, zaś druga – jest zwolennikiem ducha prawa. Legalisci, formalisci prawni to faryzeusze. Oburzają się, że uczniowie Jezusa zrywają kłosy w dzień szabat. Prawo żydowskie nie zabraniało zrywać kłosów, by zaspościć głód, ale zabraniało czynić w tego dzień szabat. Uczniowie wiedzieli o tym, ale gdy doświadczyli głodu, mimo obowiązującego zakazu, podjęli zrywanie kłosów, uważając, że w przypadku głodu taki szabatowy zakaz jest zawieszony. W obronie uczniów stanął Chrystus. Odwołał się do historii biblijnej. Wspomniał króla Dawida i jego towarzyszy, którzy gdy byli głodni spożywali chleby pokładne, które mogli spożywać tylko kapłani.

W niniejszym wydarzeniu wystąpił konflikt między przepisem prawa, literalnie interpretowanego, a głosem sumienia, który jest wyrazem prawa zakodowanego w ludzkiej naturze. Chrystus opowiedział się za wyższością prawa naturalnego nad prawem stanowionym.

Wskażmy teraz na zasady etyczne i dyrektywy moralne dotyczące służb mundurowych, zwłaszcza służby policyjnej.

2. Dyrektywy moralne dotyczące pracy – posługi Policji

Praca Policji jest zaliczana do sektora służby publicznej. Policja jest powołana, by strzec porządku publicznego, by było zachowywane prawo stanowione przez różne podmioty życia publicznego. W kontekście dzisiejszego słowa Bożego, zwróćmy uwagę na niektóre zasady dotyczące postępowania w życiu publicznym.

a) Prymat prawa naturalnego nad prawem stanowionym

Każde prawo, zarówno prawo naturalne, jak i stanowione jest ustanawiane przez jakąś władzę boską czy ludzką, aby zabezpieczyć dobro wspólne określonej społeczności. Kryje ono w sobie zobowiązanie. Prawo jest po to stanowione, żeby było zachowywane. Każde prawo, które stanowi jakaś władza winno być rozumne i słuszne, czyli winno mieć na celu osiągnięcie dobra wspólnego. W większości przypadków tak jest, że prawo ustanowione przez odpowiednią władzę

jest słuszne. Niestety, historia pokazuje, że były przypadki i to wcale nie rzadkie, że władza, zwłaszcza totalitarna, ustanawiała prawa, które nie miały zakorzenienia w prawie naturalnym i w pozytywnym prawie Bożym. W imię takiego prawa dochodziło nawet do zabijania ludzi. W imię złego, niesłusznego prawa, jechały pociągi z ludźmi w czasie II wojny światowej do Oświęcimia, by tam ich zabijać. Papież Benedykt w parlamencie niemieckim powiedział, cytując pogląd św. Augustyna, że władza, która ustanawia prawo niezgodne z prawem Bożym, przekształca się w bandę złoczyńców. Mówiąc to, odwołał się do najnowszej historii Niemiec.

Drugim ważnym problemem, oprócz stanowienia słusznego prawa, jest egzekwowanie stosowania i zachowania prawa. Powiedzieliśmy przed chwilą, że zadaniem Policji jest stanie na straży porządku publicznego, jest troska o przestrzeganie prawa, które funkcjonuje w danym państwie. Problem moralny pojawia się wówczas, gdy trzeba egzekwować zachowanie prawa, które w sumieniu tych, którzy zobowiązani są do jego zachowania, jawi się jako prawo niesłuszne. Tak zdarzało się np. w okresie Polski Ludowej. Nierzadko wysyłano wtedy milicję obywatelską, by nie dopuszczać np. do budowy nowych kościołów, by ograniczać działalność duszpasterską Kościoła. Wtedy właśnie wielu milicjantów przeżywało konflikty sumienia. Jawiło się pytanie: kogo słuchać: partii, wymogów władzy komunistycznej czy głosu sumienia, w którym objawiał się głos samego Boga?

Trzeba tu przypomnieć zasadę, że w takim przypadku należy słuchać głosu sumienia. W głosie sumienia obecny jest Bóg. Idąc za nauką Kościoła, musimy pamiętać, że prawo Boże jest zawsze ważniejsze od prawa stanowionego.

b) Prymat osoby przed rzeczą

W każdej sytuacji należy pamiętać, że najważniejszą istotą tu na ziemi jest człowiek, osoba ludzka. Nie może być tak, że zabija się ludzi, że nie chroni się życia nienarodzonych i nieuleczalnie chorych, a ochrania się jakieś gatunki zwierząt czy roślin. Prawna ochrona wielorybów, wilków, czy nawet jakichś wymierających gatunków zwierząt, gadów, ptaków i roślin, nie może być ważniejsza od ochrony człowieka, jako osoby.

c) Prymat etyki przed techniką

W każdej grupie społecznej, w każdym zawodzie jest zawsze ważna etyka. Jest ona ważna w kulturze, nauce, gospodarce, polityce,

w mediach, w każdym zawodzie, także w Policji. Wiemy, że są tworzone kodeksy etyczne dla różnych grup społecznych i jest to coś dobrego. Ważne jest tylko, by mieć poprawny, właściwy kodeks wartości. Mówił o tym św. Jan Paweł II 11 czerwca 1999 r. w polskim parlamencie.

d) Prymat „być” przed „mieć”

Na tę dyrektywę moralną także często zwracał nam uwagę św. Jan Paweł II, abyśmy starali się bardziej „być”, aniżeli więcej „mieć”. Wiele razy przypominał, że człowiek nie jest wielki przez to, co posiada, ale przez to, kim jest i czy potrafi dzielić się z innymi.

e) Prymat miłosierdzia przed sprawiedliwością

W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy słowa: „Miłosierdzia chcę raczej niż ofiary” (Mt 12, 7). Bóg stawia miłosierdzie wyżej niż sprawiedliwość. Jest Bogiem miłosiernym i sprawiedliwym. On naprawdę potrafi być w jednej osobie zarazem sprawiedliwy i miłosierny. Gdyby Pan Bóg wobec nas był jedynie sprawiedliwy, już dawno byśmy przepadli. Jest także – ku naszemu szczęściu – miłosierny. I to nas ratuje, ocala.

W naszym życiu, zwłaszcza publicznym, winniśmy naśladować Pana Boga w byciu sprawiedliwym i miłosiernym. Panu Bogu zawsze się udaje godzić sprawiedliwość z miłosierdziem. Nam to wychodzi trochę gorzej. Myślę, ta dyrektywa moralna jest także bardzo ważna w posłudze policjanta, który ma do czynienia z tymi, którzy łamią prawo.

3. Słowo wdzięczności i życzeń

Drodzy panie i panowie policjanci, jesteście stróżami ładu i porządku społecznego. Stoicie na straży prawa, które reguluje życie społeczne. Stoicie na straży dobra osobistego i społecznego, narodowego. Zapewniacie nam bezpieczeństwo. Gdy widzimy wóz policyjny czujemy się pewniejsi, bardziej bezpieczni. Jest to służba bardzo potrzebna, bowiem w każdym społeczeństwie jest tzw. margines społeczny. Są ludzie, którzy atakują i niszczą drugich, którzy naruszają porządek społeczny, wniecają awantury, szkodzą drugim. Są nam wtedy potrzebni obrońcy, wspomóżyciele.

Dzisiaj, w to policyjne święto bardzo wam dziękujemy za waszą służbę, za waszą pracę, która jest bardzo niebezpieczna i czasami bardzo niewdzięczna. Dziękujemy wam, że zabezpieczacie trasy w czasie procesji Bożego Ciała, w czasie ulicznych nabożeństw Drogi Krzyżowej w miastach, a także w czasie innych uroczystości kościelnych i państwowych.

Drodzy bracia policjanci, dziękujemy dzisiaj w tej przepięknej Bazylice Leżajskiej, wraz w wami, Panu Bogu za was, za waszą posługę w naszym regionie. Do podziękowań dołączamy życzenia. Niech dobry Bóg błogosławi waszej trudnej pracy. Niech sprawia, abyście z każdej służby wracali zdrowi do swoich gniazd rodzinnych. Niech obdarza was łaską dobrego zdrowia.

Zakończenie

O to błogosławieństwo modlimy się dziś z wami dla was, dla waszych rodzin, waszych dzieci, wnuków, przyjaciół. Prosimy o opiekę Matkę Bożą Leżajską, św. Michała Archanioła, patrona Policji. Służcie owocnie, w zdrowiu i bezpieczeństwie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

Z DZIĘKCZYNIENIEM I Z PROŚBAMI DO JASNOGÓRSKIEJ MATKI I KRÓLOWEJ

Świdnica, 31lipca 2017 r. – Homilia wygłoszona w katedrze podczas wymarszu XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę

Wstęp

Czcigodni i drodzy bracia kapłani, z ks. prałatem Romualdem Brudnowskim, głównym przewodnikiem Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, ks. kanclerzem i o. Mirosławem, kustoszem bazyliki Bardzkiej,

Drodzy bracia diakoni i klerycy; czcigodne siostry zakonne, Służby porządkowe, opieka medyczna,

Umiłowani, wszyscy uczestnicy tegorocznej Pielgrzymki, jej sympatycy oraz wspomocznicy; wszyscy, obecni w katedrze: bracia i siostry w Chrystusie!

Wybija godzina wymarszu XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę z naszej katedry, matki kościołów naszej diecezji. Zaaplikujmy najpierw słowo Boże do naszej sytuacji, a potem wskaźmy na hasło tegorocznej pielgrzymki i przypomnijmy intencje naszego pielgrzymiego trudu.

1. Wskazania dzisiejszego słowa Bożego na pielgrzymi trud

Drodzy pielgrzymi, od wielu już dni w liturgii codziennej przyglądamy się wędrowce narodu Izraelskiego z egipskiego domu niewoli do Ziemi Obiecanej. Wędrowka ta trwała 40 lat i obfitowała w przeróżne wydarzenia; wspaniałe – jak cudowne przejście przez Morze Czerwone; otrzymanie Dekalogu na górze Synaj. Ale podczas tego wędrowania miały również miejsce wydarzenia i postawy ludzi, które się Bogu nie podobały: szemranie przeciw Bogu; tęsknota za tym, co było w Egipcie; uprawianie bałwochwalstwa – sporządzenie bożka w postaci cielca, o czym mówi nam dzisiejszy fragment Księgi Wyjścia.

Nasza piesza pielgrzymka na Jasną Górę, a także całe nasze życie, jako pielgrzymka, jest jakąś kopia tamtej wielkiej i długiej pielgrzymki z Egiptu do Kraju Obfitości. Także na drodze naszego pielgrzymowania są wydarzenia wspaniałe, radosne, zachwycające, ale zdarzają się też działania, które się Bogu nie podobają. Niektórym ziemskim wędrowcom przydarza się ulepienie sobie jakiegoś bożka, cielca, który nawet jeśli nie usuwa na bok Pana Boga, to przynajmniej Go przesłania. Pamiętamy, że Mojżesz udał się na specjalną rozmowę z Bogiem, by prosić Go o przebaczenie dla błądzących pielgrzymów. Dla nas takim Mojżeszem jest Jezus Chrystus, który wstawia się za nami u Ojca. Jest także Maryja, która biegnie z naszymi trudnymi sprawami do swego Syna. Pamiętajmy, że bardzo potrzebujemy takiego wsparcia i pośrednictwa. Podczas naszej pielgrzymki powinniśmy rozpoznać, co jest dla nas takim cielcem, bożkiem, który nam utrudnia i zakłóca naszą więź z Panem Bogiem.

Drodzy pielgrzymi, chcemy także przyjąć pouczenie Chrystusa w przypomnianych dziś przypowieściach o królestwie Bożym. Są one bardzo krótkie: przypowieść o ziarnku gorczycy i o zaczynie, o kwasie w cieście. Może dobrze będzie najpierw przypomnieć, że królestwo Boże tu, na ziemi, oznacza panowanie Pana Boga nad światem oraz uznanie tego panowania przez ludzi. Władzę tę wykonuje Bóg przez

swojego Syna, a naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie jest to panowanie przez ucisk, przez terror, przez wojsko, policję, przez surowe prawo czy jeszcze przez jakąś inną siłę fizyczną czy moralną, ale jest to panowanie przez pokorę, przez prawdę i miłość miłosierną. Królowanie Pana Boga winno być rozpoznawane w wychowaniu religijnym, winno być przez dojrzałego człowieka zaakceptowane i przyjęte. Przypomnijmy, że zostało nam ono wszczepione podczas chrztu św. Potem rozpoznaliśmy je i staraliśmy się pielęgnować i rozwijać. Niestety, może bywało i tak, że niekiedy braliśmy przykład od naszych bliskich, którzy nie przykładali wagi do przyjaźni z Bogiem i zagubili to, co wczorajsza Ewangelia nazwała skarbem ukrytym w roli i drogocenną perłą. Możemy ubolewać nad tym, że dzisiaj wielu młodych ludzi ma w domu obojętnych czy nawet spoganiałych rodziców, którzy nie potrafią nauczyć swoich dzieci codziennego obcowania z Bogiem i cieszenia się z tego, że Bóg nas kocha; nie potrafią, bowiem sami tym nie żyją. Nie spotykają się też z Chrystusem zmartwychwstałym na celebracjach eucharystycznych, nie przyjmują światła i mocy Ducha Świętego. Chcemy być na te sprawy wrażliwi i modlitwą oraz przykładowym życiem pokazywać, co jest w tym życiu naprawdę najważniejsze.

Drodzy pielgrzymi, królestwo Boże Pan Jezus porównuje dziś do małego ziarenka gorczycy, które z czasem przeobraża się w ogromne drzewo. Tak właśnie niewielki Kościół apostołski, z grona Dwunastu Apostołów, przeobraził się w ciągu wieków w wielką wspólnotę Kościoła, która dzisiaj jest obecna na wszystkich kontynentach świata i prawie we wszystkich krajach naszego globu. To królestwo Boże winno wzrastać też w naszych sercach. Ono wzrasta dzięki pokarmowi słowa Bożego i dzięki pokarmowi, którym jest chleb Eucharystyczny. Ten wzrost, tak jak w przyrodzie, bywa powolny, wymaga więc z naszej strony dużej cierpliwości i wytrwałości.

Zauważmy jeszcze, że w drugiej przypowieści, mówiącej o kwasie, Pan Jezus wskazuje, że to my winniśmy być takim zaczynem, kwasem, który przenika naszych bliźnich i czyni także z nich przyjaciół Chrystusa. Możemy tu odczytać nasze zobowiązanie do apostołstwa, wedle tegorocznego hasła duszpasterskiego „Idźcie i głoscie”.

Przejdźmy teraz drodzy bracia i siostry do hasła tegorocznej pielgrzymki, wybranego przez głównego przewodnika naszej pielgrzymki – ks. prałata Romualda Brudnowskiego. Brzmi ono: *Totus Tuus*.

3. *Totus Tuus* – hasło tegorocznej, XIV pielgrzymki

Słowa te – jak wiemy – obrał sobie ks. Karol Wojtyła za swoje hasło biskupie. Wybrał je – jak sam to wyznał – pod wpływem lektury *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, ascetycznego pisarza francuskiego z przełomu XVII i XVIII wieku (1673-1716). Hasło to ma tylko dwa słowa: *Totus Tuus*.

a) Analiza słowa *totus*

Słowo pierwsze: *totus* znaczy „cały”. Cały jest przeciwnością czegoś częściowego. W hasle chodzi o całkowite, bez reszty, bez zastrzeżeń, oddanie się komuś: Bogu, aniołowi czy człowiekowi. W tym przypadku chodzi o całkowite, bezwarunkowe, bezterminowe oddanie się Maryi. Dzisiaj wiele osób ma lęk przed takim całkowitym oddaniem się komuś. Może się zdarzyć, że ktoś, wstępując w związek małżeński nie myśli o całkowitym oddaniu się drugiej osobie i to na całe życie. Niekiedy przy cywilnych rozwodach słychać tłumaczenie: ja ożeniłem się tylko na próbę, na jakiś czas; teraz odwołuję swoją decyzję. Owo częściowe oddanie się może mieć miejsce także przy przyjmowaniu sakramentu święceń czy konsekracji zakonnej. Kto w takiej postawie przyjmuje święcenia lub składa śluby zakonne, ten już w punkcie wyjścia, na starcie, przegrał.

b) Analiza słowa *Tuus*

Słowo *tuus* znaczy „twój”. Słowo „twój” wskazuje na wyłączność – tylko dla ciebie jestem cały; nie dla siebie, nie dla niej czy nie dla niego, tylko dla ciebie. Dla kogoś innego mogę być połowicznie, częściowo, ale nie cały.

Drodzy pielgrzymi, nie lękajmy się i nie załujmy oddawać się w całości Trójcy Świętej: Bogu Ojcu, Bogu Synowi, Bogu Duchowi Świętemu. Nie lękajmy się także oddać całkowicie Maryi, naszej wspólnej Matce. Zobaczmy jakie piękne owoce wydało to całkowite oddanie się u ks. Karola Wojtyły, potem biskupa, kardynała i papieża, św. Jana Pawła II – Najświętszej Maryi Pannie.

Będziemy się modlić w tej inaugurującej Eucharystii, abyśmy otrzymali moc Ducha Świętego do takiego oddania się Chrystusowi i Maryi, Jego i naszej Matce.

4. Intencje tegorocznej, XIV pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

Drodzy pielgrzymi, każdego roku na starcie pielgrzymki, uzmysławiamy sobie intencje naszego pielgrzymowania. Niektóre z nich

co roku się potarzają, ale są też intencje charakterystyczne, osobliwe dla poszczególnych lat. W tym roku będziemy dziękować za to, że Maryja Jasnogórska już 300 lat ma na głowie koronę. Te korony zostały Jej nałożone w duchu wdzięczności za jej pomoc i opiekę nad nami, na znak, że Naród nasz do Niej należy, że uznajemy, iż Ona jest naszą Matką i Królową, Królową, która nam wydaje dobre polecenia, Królową, której chcemy słuchać, Królową, która nam nieustannie pomaga.

W roku stulecia objawień fatimskim będziemy także dziękować naszej Matce Maryi za to, że zechciała przyjść na ziemię, żeby przekazać nam swoje ważne orędzie. Ludzkość ma tendencję do przyzwyczajania się nie tylko do rzeczy dobrych, ale także do tego, co się nie podoba Panu Bogu. Stąd potrzebne są nam przypomnienia i upomnienia. Takie właśnie przyjazne upomnienie Maryi otrzymaliśmy w Fatimie.

Jako członkowie naszej wspólnoty diecezjalnej chcemy także dziękować podczas tej pielgrzymki za dar koronacji naszej Pani Świdnickiej, Matki Bożej Uzdrowienia Chorych i za wiele łask Bożych otrzymanych przez naszą wspólnotę diecezjalną oraz za dary osobiste, dla naszych rodzin, dla naszych bliskich otrzymanych od Boga za pośrednictwem Maryi.

Zaniesiemy na Jasną Górę także pełne kosze naszych prośb: osobistych, rodzinnych, parafialnych, diecezjalnych. Pamiętajmy o naszym ojcystym domu, który chcą rozwalić nasi nieprzyjaciele, a wśród nich, niestety także nasi rodacy, którzy nie mogą się pogodzić, że utracili władzę, pieniądze i wpływy. Jest nam, potrzebne narodowe pojednanie, nawrócenie. Ono jest jedynie możliwe na bazie prawdy, na bazie dobra wspólnego, narodowego. Chcemy zachować Polskę katolicką, patriotyczną, demokratyczną, solidarną, sprawiedliwą dla wszystkich.

Zakończenie

Módlmy się zatem w tej Eucharystii, u progu naszej pielgrzymki, by ten trud pielgrzymi zaowocował Bożymi darami, których potrzebuje Kościół, Ojczyzna, Europa, świat, każdy i każda z nas. Niech nas niesie Boży wiatr, powiew Ducha Świętego, do domu naszej Matki i Królowej. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

CO JEST NASZYM PRAWDZIWYM I NAJWIĘKSZYM SKARBEM?

*Bobolice, 2 sierpnia 2017 r. – Homilia wygłoszona w Sanktuarium
MB Bolesnej w Bobolicach (par. Zwrócona) do uczestników
XIV Pieszej Pielgrzymi Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę*

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani,

Drodzy bracia klerycy i siostry zakonne,

Kochani pielgrzymi, mieszkańcy Bobolic i goście przybyli na tę poranną Eucharystię pielgrzymkową!

Z pewnością wszyscy zauważyliśmy, że dzisiejsza Ewangelia jest taka sama jak w ostatnią niedzielę. Zawiera dwie krótkie przypowieści o skarbie ukrytym w roli i o kupcu poszukujących pięknych pereł. Zaaplikujmy te przypowieści do naszego codziennego życia.

1. Człowiek w poszukiwaniu skarbów

Zapewne wielu z nas oglądało jakiś film albo też czytało książkę w swoim dzieciństwie o poszukiwaczach skarbów. W niektórych regionach wśród ludzi krążą opowieści o ukrytych skarbach. Opowiada się o dalekich podróżach i niebezpiecznych wyprawach, żeby zdobyć wymarzony skarb. Szukając skarbu, poszukiwacze mają nadzieję, że odnaleziony skarb zmieni ich życie. W ostatnich latach wiele się mówi o złotym pociągu ukrytym pod ziemią w rejonie Wałbrzycha. Wałbrzych otrzymał przez to bezpłatną reklamę i promocję, na którą trzeba by było wydać wiele pieniędzy. Dzięki temu stał się głośny i znany nie tylko w Polsce, ale także u naszych sąsiadów, a nawet i w świecie.

Kiedyś przeczytałem taką baśń o pewnym człowieku, który poszedł w nocy do lasu i znalazł tam wielki stos złota. W blasku księżyca

złoto migotało radośnie obietnicami, jaki to on teraz będzie ważny i bogaty. Żeby nie zgubić skarbu, znalazca postanowił czuwać przy nim aż do rana. Jednakże po jakimś czasie ze zmęczenia zdrzemnął się. Kiedy się obudził, słońce już świeciło. Popatrzył na swój skarb i zauważył, że to nie złoto, ale zwyczajne próchno.

Drodzy pielgrzymi, tak to bywa z naszymi ziemskimi skarbami, jeśli zapominamy o tym, że jedynie prawdziwym skarbem, dla którego warto poświęcić wszystko, jest Bóg, który będzie naszym skarbem wiecznym. Ileż to razy jakieś świecące próchno bierzemy za złoto i gotowi jesteśmy dla tego próchna nawet krzywdzić drugich, zaniedbać wypełnianie naszych codziennych zadań, by osiągnąć to, co po jakimś czasie okazuje się być byle czym, skarbem pozornym.

Chrystus kiedyś mówił: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19-21).

O skarbie mówią obie dzisiejsze krótkie przypowieści. Ogólnie mówiąc skarby mogą być nadprzyrodzone, niewidzialne i naturalne, widzialne. Przypomnijmy sobie, jakie one są i spróbujmy je nazwać.

2. Bóg w Trójcy Jedyny – nasz największy skarb nadprzyrodzony

Naszym największym skarbem jest Bóg. Jest to skarb, którego bez naszej winy nigdy nie utracimy. Ten największy skarb nadprzyrodzony stał się dla nas widzialny i osiągalny, stał się dla nas możliwy do zdobycia w osobie Jezusa Chrystusa. Stąd też możemy powiedzieć, że największym skarbem jest Bóg Wcielony, Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, który wraz z Ojcem przekazuje nam Ducha Świętego. Skarbem szczególnym jest także to, co nam Bóg w osobie swego Syna Jezusa Chrystusa podarował: Jego słowo – Ewangelia, Jego najświętszy pokarm i napój – Ciało i Krew Chrystusa, światło i moc Ducha Świętego.

Spośród skarbów, które są w Chrystusowym Kościele, chcemy jeszcze zauważyć Maryję, Matkę Chrystusa i Matką Kościoła, czyli Matkę naszą. Jesteśmy dziś w jej sanktuarium, które nosi tytuł: „Matka Boża Bolesna”. To tu możemy sobie przypomnieć jak wielką wartość ma nasze cierpienie przeżywane z Bogiem i dla Boga, jak to miało

miejsce w życiu Chrystusa i Maryi. Przez cierpienie Jezusa, przez przelaną przez Niego Krew, zostaliśmy odkupieni, obmyci z naszych win i grzechów.

Przypomnijmy także, że dzisiaj w zakonach franciszkańskich Maryja jest czczona jako Matka Boża Anielska, jako Królowa Aniołów. Może codziennie powtarzamy to wezwanie w Litanii Loretańskiej, które rozpoczyna tytuły królewskie Maryi – Królowa Aniołów. Znamy pieśń maryjną, która o tym tytule mówi: „Królowej anielskiej śpiewajmy, różami uwieńczmy Jej skroń, Jej serca w ofierze składajmy, ze łzami wołajmy doń. O Maryjo, bądź nam pozdrowiona, bądź Ty zawsze Matką nam”.

Mamy dzisiaj okazję, by zatrzymać się przed tym tytułem i zastanowić się z jakiego powodu mamy prawo nazywać Maryję „Królową aniołów”. Wiemy, że w dziejach zbawienia Bóg wysyłał aniołów do ludzi z różnymi misjami. Tak było np. w przypadku Tobiasza czy proroka Daniela. Porównajmy zachowanie się archanioła Gabriela wobec kapłana Zachariasza, w chwili zwiastowania narodzin Jana Chrzciciela i wobec Maryi, w czasie zwiastowania. Anioł stanął przed starcem i kapłanem w czasie sprawowania najświętszych czynności w Przybytku Pańskim. Widok anioła przeraził Zachariasza, ze strachem wysłuchał jego słów, wysłuchał z niedowierzaniem, dlatego został ukarany odjęciem mowy. Archanioł Gabriel zachował tu postawę władczą wobec osoby Zachariasza. Nieco inaczej jest w przypadku zwiastowania Maryi. Anioł stanął przed Nią. Tym razem nie Maryja padła na twarz, jak ongiś Daniel, ale anioł złożył Jej korny pokłon: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan jest z Tobą; błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1, 28) . Maryja pełna pokory zaniepokoiła się treścią tych słów, dlatego zapytała z trwogą: „Jak się to stanie?” (Łk 1, 34). Ale Anioł nie odebrał Jej mowy, wyjaśnił tajemnicze poczęcie i czekał cierpliwie i z ufnością na odpowiedź. Krótki dialog zakończył się przyzwoleniem, zgodą pełną wiary w moc Boga. Przez zgodę Maryja stała się Matką Boga-Człowieka. Dlatego też Anioł nie przemawiał do Niej jak do podwładnej lub nawet jak do równej sobie, lecz jako do władczyni. Ta cześć i szacunek, jakim Anioł darzył Maryję świadczy o tym, że uznał Jej królowanie nad sobą. Jest więc Maryja królową nie tylko nas ludzi, ale także jest królową Aniołów. Wśród grona świętych jest dla nas największym skarbem i najbardziej drogocenną, piękną perłą.

3. Człowiek największym skarbem naturalnym, widzialnym

I jeszcze kilka słów o naszych skarbach ziemskich, naturalnych. Wśród nich największym skarbem jest każdy człowiek. Żona niekiedy mówi do męża, albo mąż do żony: „Ty, mój skarbie”. Mama do dziecka może powiedzieć: „Ty, mój skarbie; ty, moja perełko”. Tak, to prawda, jeżeli żona nie jest dla męża najważniejszą z kobiet, nie jest skarbem, to takie małżeństwo popadnie w bylejakość, a może nawet się rozlecieć.

Każdy człowiek w stosunku do innych jestestw na tej ziemi, zachowuje niezwykłą godność i nieutralny priorytet, z tego tytułu, że nosi w sobie ontyczne podobieństwo do Boga i ontyczny obraz Boga. W ostatnim czasie w polskich mediach lewicowych ponawia się ataki na ks. prof. Tadeusza Guza za jego krytykę ideologów ekologizmu, jakiej dokonał w swoim wykładzie, wygłoszonym na konferencji międzynarodowej dnia 13 maja br. w Toruniu, zarzucając im animalizację człowieka i hominizację, a nawet deifikację natury.

W każdej sytuacji należy pamiętać, że najważniejszą istotą tu na ziemi jest człowiek, osoba ludzka. Nie może tak być, że zabija się ludzi, że nie chroni się życia nienarodzonych i nieuleczalnie chorych, a ochrania się jakieś gatunki zwierząt czy roślin. Prawna ochrona wielorybów, wilków czy nawet jakichś wymierających gatunków zwierząt, gadów, ptaków czy roślin, nie może być ważniejsza od ochrony człowieka jako osoby. Człowiek przez człowieka powinien być traktowany jako największy skarb spośród jestestw tego świata.

Zakończenie

Drodzy pielgrzymi, przez wstawiennictwo Matki Najświętszej prosimy Chrystusa, abyśmy w Bogu odnajdywali zawsze największy skarb, drogocenną perłę, a w człowieku starali się widzieć Jego obraz i podobieństwo. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

SZCZĘŚLIWI, KTÓRZY MIESZKAJĄ W DOMU TWOIM, PANIE

*Lądek-Zdrój, 3 sierpnia 2017 r. – Homilia żałobna wygłoszona
w kościele pw. Narodzenia NMP podczas Mszy św. pogrzebowej za
śp. Gabrielę Barbarę Sokołowską*

Wstęp

Czcigodni księża prałaci: księżę Marku, tutejszy gospodarzu,
księżę Stanisławie, kanclerzu i księżę Antoni, proboszczu
i dziekanie z Polanicy Zdroju, wszyscy pozostali bracia
kapłani,

Czcigodne siostry zakonne,

Droga rodzino zmarłej Gabrieli,

Przyjaciele i znajomi zmarłej Gabrieli,

Bracia i siostry w Chrystusie zgromadzeni w tej świątyni na
Mszy św. pogrzebowej!

W ostatnim czasie słuchaliśmy w naszych świątyniach podczas Mszy św. wielu przypowieści Pana Jezusa o Królestwie Bożym. Dwie z nich odnoszą się do królestwa Bożego w czasach ostatecznych. Jest to przypowieść o psenicy i chwacie. Kończy się ona słowami: „Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia oraz tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego” (Mt 13, 41-43).

1. Prawda o wieczności w przypowieści o sieci

Druga przypowieść o królestwie niebieskim mająca odniesienie do najdalszej przyszłości, to przypowieść o sieci, której przed chwilą

wysłuchaliśmy. Pan Jezus poucza w niej, że królestwo niebieskie podobne jest do sieci zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją rybacy na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą ich w piec rozpalony (por. Mt 13, 47-50a). To właśnie Kościół Chrystusowy zapuszcza na tej ziemi sieć. Wpadają do niej różni ludzie: sprawiedliwi, przyjaciele Boga, a także niesprawiedliwi, grzesznicy, ci którzy nie chcieli poddać się oczyszczeniu z grzechów. Wszyscy oni nie mogą pozostać na zawsze razem. Muszą być rozdzieleni jedni od drugich. Pierwsze sortowanie ludzi znajdujących się w sieci Kościoła ma miejsce przy śmierci każdego człowieka, podczas tzw. sądu szczegółowego.

Droga Gabrysiu, byłaś w sieci Kościoła wspaniałą rybą. Z pewnością już aniołowie skierowali cię do nieba, aby cię Bóg dołączył do swoich przyjaciół, do świętych niewiast.

Pozwól, że spojrzymy przy twojej trumnie na życiową drogę, którą prowadził cię Bóg.

2. Spojrzenie na drogę życia zmarłej Gabrieli

Urodziłaś się, droga Gabrielo, w pięknym dniu, 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, w roku 1959 w Goszowie. Byłaś pogodnym dzieckiem. Wzrastałaś w miłości rodziców i dziadków, w otoczeniu polskiej wsi, choć miejscem twojego zamieszkania było Stronie Śląskie. Tam rozpoczęłaś naukę w szkole podstawowej. Pomagałaś rodzicom w opiece nad młodszym bratem. Od wczesnego dzieciństwa byłaś wrażliwa, opiekuńcza i pełna empatii. Cechy te sprawiły, że po ukończeniu nauki w szkole podstawowej wybrałaś dalszą edukację w liceum pielęgniarskim w Kłodzku, którą zakończyłaś w 1979 r. Możemy powiedzieć, że zabrałaś na drogi życia z domu rodzinnego wspaniałe wiano, wiano dobrego wychowania.

Gdy zbliżałaś się do dwudziestego roku życia poznałaś Henryka Sokołowskiego, którego Bóg ci wskazał jako towarzysza i przyjaciela twego ziemskiego życia. Poślubiłaś go 15 września 1979 roku. Bóg obdarzył was wspaniałym potomstwem: trzema córkami: Agnieszką (ur. 6.03.1981 r.), Sylwią (ur. 4.10.1983 r.) i Justyną (ur. 21.01.1987 r.) oraz synem Przemysławem (ur. 27.07.1985 r.).

Po skończonej nauce w roku 1979 podjęłaś pracę w Uzdrawisku Łądek-Długopole, gdzie pracowałaś do końca czerwca 2017 r. Swoją opieką i pomocą otaczałaś również pacjentów w Wojewódzkim Centrum dla Umysłowo i Psychiczenie Chorych w Stroniu Śląskim. W latach 2014-2015 ukończyłaś jeszcze Studium Pielęgniarskie w Nysie. Mimo własnych trosk i cierpień zawsze znajdowałaś czas dla najbliższych, znajomych i każdego wspierałaś swoją radą i pomocą. Jednakże Bóg nie oszczędził ci trudnych doświadczeń i cierpień. W 2004 r. pożegnałaś brata swojego męża – ks. Ryszarda Sokołowskiego. Trzy lata później, w maju 2007 r., przeżyłaś śmierć swego męża Henryka. Po kolejnych trzech latach przyszła wiadomość o twojej ciężkiej chorobie, z którą zmagalaś się do końca twoich dni. W 2016 r. pożegnałaś do wieczności swego młodszego brata Leszka Wieczorka. Do dziś pamiętam odwiedziny w szpitalu w Polanicy-Zdroju, dokąd mnie zaprowadził ks. prałat Antoni. Zadziwiłaś nas wtedy swoim optymizmem, mimo doświadczanego cierpienia. Pozwól droga Gabriśiu, że jeszcze wspomnę na twoim pogrzebie naszą pielgrzymkę do Ziemi Świętej w pierwszej połowie marca 2013 r. Wraz z siostrą Teresą, dziś z nami tu obecną, byłyście ozdobą naszej pielgrzymki, zawsze pełne skupienia i rozmodlenia. Gdy dzisiaj podczas drogi zapytałem siostrę Teresę jaką cię zapamiętała, odpowiedziała: jako niewiastę przyjmującą każdą wolę Bożą i rozmodloną na Różańcu. Swoje sprawy powierzałaś zawsze Panu Bogu przez Maryję.

3. Słowo pożegnania

Droga Gabrielo Barbaro, mamó czwórki dzieci, nie łatwo jest żegnać taką osobę jak ty. Mama zawsze umiera za wcześnie i gdy odchodzi przestajemy się czuć dziećmi. Droga mamó Gabrielo, w tej Eucharystii dziękujemy Panu Bogu za Ciebie, dziękujemy za dobro, które Bóg przekazał przez ciebie twoim dzieciom, wnukom i innym ludziom. Dziękujemy także tobie za to, kim byłaś dla męża, dla dzieci, dla chorych i dla wszystkich, których w życiu spotkałaś. Dziękujemy za twoją wiarę i miłość do Pana Boga, do Kościoła i do człowieka. Dziękujemy za wspaniały przykład bycia żoną i matką, bycia przyjaciółką Pana Boga i miłośniczką Matki Najświętszej.

Droga Gabrielo, Kościół w swojej liturgii śpiewa słowa: „Jak miła Panie, jest świątynia Twoja” i dodaje słowa Psalmu 84: „Dusza moja stęskniona pragnie przedsionków Pańskich. Serce moje i ciało

radośnie wołają do Boga żywego”. Droga Gabrielo – to są słowa twego życia. Ty czułaś się najlepiej w świątyni. Miałś swoje serce zawsze otwarte na Pana Boga. Dzisiaj z tej świątyni ziemskiej przekazujemy cię do świątyni niebieskiej.

„Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie” (Ps 84). Wierzmy, że te słowa już odnoszą się do ciebie, że jesteś już mieszkańcem nieba i pełna szczęścia. „Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie”. Niech cię napawa wieczna radość z zamieszkania w wiecznej świątyni Pana. Niech Chrystus Pan podczas tej Eucharystii oczyści cię z wszelkich grzechów, a Maryja Jego i nasza Matka, którą tu na ziemi tak bardzo kochałaś i chwaliłaś Różańcem, niech cię przytuli do swojego Niepokalanego Serca. Spoczywaj w pokoju i szczęściu wiecznym, droga przyjaciółko Pana Boga i człowieka. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

W ADAMIE UMIERAMY, W CHRYSZUSIE BĘDZIEMY OŻYWIENI

Wilkanów, 16 sierpnia 2017 r. – Homilia w czasie Mszy św. pożegnalnej za śp. ks. kan. Stanisława Tyczyńskiego, emerytowanego kapłana diecezji świdnickiej

1. Od śmierci w Adamie do życia w Chrystusie

Jesteśmy po wczorajszej uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Na dzisiejszą liturgię za zmarłego ks. Stanisława Tyczyńskiego wzięliśmy to samo czytanie, które mieliśmy wczoraj. Święty Paweł Apostoł napisał w Pierwszym Liście do Koryntian bardzo ważne słowa, słowa dotyczące naszej przeszłości i przyszłości: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przysła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, którzy należą do

Chrystusa, w czasie Jego przyjścia” (1 Kor 15, 20-23). Maryja jako pierwsza należała do Chrystusa, gdyż była Jego Matką. Dlatego też jako pierwsza po Chrystusie zmartwychwstała. Została już z duszą i ciałem wzięta do niebieskiej chwały.

Śp. ks. Stanisław Tyczyński także należał do Chrystusa, należał do Chrystusa przez sakrament chrztu i przez sakrament święceń. Dlatego wierzymy, że dla niego też nadejdzie czas zmartwychwstania: „Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni”. Ks. Stanisław jako dziedzic Adama umarł dla tego świata, ale będzie ożywiony dla życia wiecznego mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Był kapłanem wierzącym, mimo że niekiedy zniewalały go ludzkie słabości.

Moi drodzy, jest przyjęty zwyczaj, że w czasie pożegnania człowieka z tej ziemi do wieczności, spoglądamy na jego przebytą drogę przez ziemię. Przypatrzmy się zatem, jaką drogę przebył przez ziemię śp. ks. Stanisław Tyczyński.

2. Z karty biograficznej śp. ks. Stanisława Tyczyńskiego

Śp. ks. Stanisław Tyczyński był synem Franciszka i Marii z d. Plewka. Urodził się 21 września 1956 r. w miejscowości Jutrosin, w powiecie Rawicz. Pochodził z rodziny robotniczej. Był najstarszym synem z grona trójki dzieci. Miał młodszego brata i siostrę. W latach 1963-1971 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3 w Miliczu. W latach 1971-1975 uczył się w Liceum Zawodowym w Miliczu, które ukończył otrzymaniem w roku 1975 świadectwa dojrzałości. W tymże roku, po maturze, odkrywając w sobie powołanie kapłańskie, wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w roku 1981 stopniem magistra teologii na podstawie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. Wacława Schenka, przy współpracy ks. dra Leona Czai. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1981 r. w katedrze wrocławskiej z rąk ks. abpa Henryka Gulbinowicza.

Po święceniach posługiwał jako wikariusz w następujących parafiach: parafia w Chojnowie (1981-1986); parafia w Lubaniu Śląskim (1986-1987); parafia pw. św. Maurycego we Wrocławiu (1987-1993). W roku 1992 otrzymał propozycję pierwszej placówki proboszczowskiej w Kosiskach, w dekanacie Malczyce, ale jej nie przyjął. Rok później, w czerwcu 1993 r. przyjął natomiast urząd proboszcza

w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Starczówku, w dekanacie Ziębice. Proboszczem w tej parafii był do roku 2001, a więc w sumie 8 lat. W 2001 roku został proboszczem w parafii pw. św. Mikołaja w Radochowie, w dekanacie Łądek-Zdrój. Był tam duszpasterzem do 28 lutego 2008 r. (niespełna 7 lat), kiedy to przeszedł na urlop zdrowotny i wcześniejszą emeryturę. W 2010 roku zamieszkał tu w Wilkanowie jako rezydent, pomagając miejscowemu Księdzu Proboszczowi w duszpasterstwie.

3. Przesłanie życia i śmierci śp. ks. Stanisława i słowo pożegnania

Drodzy bracia i siostry, dziękując Panu Bogu za dobro, które śp. ks. Stanisław przekazał ludziom w różnych miejscach i w różnym czasie, a także prosząc o oczyszczenie Jego duszy w zbawczej Krwi Pana Jezusa, chciejmy dołączyć prośbę, by Pan Bóg wzbudzał w Kościele nowe powołania kapłańskie, by nasi wierni widzieli nowych, gorliwych kapłanów przy Pańskich ołtarzach, by ich widzieli w konfesjonałach, w salach katechetycznych, wśród dzieci i młodzieży. Każdy odchodzący z tej ziemi kapłan woła jakby o swego następcę. Stąd też prosimy Pana Boga, aby nam zsyłał nowych dobrych pasterzy dla swego Kościoła.

Drogi Księżu Stanisławie, w tej Eucharystii przekazujemy cię z tej świątyni ziemskiej do świątyni niebieskiej. Odchodzisz od nas doświadczony różnymi kłopotami. Walczyłeś z różnymi swoimi słabościami, które były trudne do pokonania. Dziękujemy za dobro, które uczyniłeś i prosimy wszechmogącego Boga, by ci wybaczył różne twoje uchybienia. Żegnamy cię słowami nadziei, że Pan, który obdarzył Cię życiem i powołaniem kapłańskim przyjmie cię do swego niebieskiego domu. W chwili rozstania z tobą prosimy wraz z tobą Pana nieba i ziemi: słowami Psalmu 25: „Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie, na swoją miłość, która trwa od wieków. Nie poczytaj mi grzechów i win mej młodości, lecz o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu, ze względu na dobroć twą, Panie”.

Drogi kapłanie Stanisławie, spoczywaj w pokoju. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

MARYJA ODSŁANIA NAM TAJEMNICĘ BOGA I KIERUJE DO NAS WEZWANIA

*Bardo, 28 sierpnia 2017 r. – Homilia wygłoszona w Sanktuarium
Matki Bożej Strażniczki Wiary, transmitowana przez Radio Maryja
i Telewizję Trwam*

Wstęp

Czcigodni bracia w powołaniu kapłańskim: Ojciec Mirosławie, proboszczu i kustosz tego sanktuarium: Ojciec Benedykcie z Radia Maryja i wszyscy, obecni tu księża diecezjalni i zakonni,

Drogie siostry zakonne i inne osoby życia konsekrowanego, Umiłowani pielgrzymi i mieszkańcy Barda, obecni dzisiaj w tym sanktuarium,

Drodzy bracia i siostry – w kraju i za granicą – łączący się z nami w modlitwie poprzez Radio Maryja i Telewizję Trwam.

Jesteśmy w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie, gdzie znajduje się – jak wykazały ostatnie badania – najstarsza w Polsce figurka Matki Bożej, pochodząca z pierwszych lat XI wieku, a więc z pierwszych dziesiątków lat chrześcijaństwa w Polsce. O tym sanktuarium mówił kiedyś tutaj kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. A było to 15 sierpnia 1959 r., w czasie odpustu Wniebowzięcia NMP. Wielki Prymas powiedział wówczas takie słowa: „Bardo usadowiło się w przełomie Nysy Kłodzkiej, tworząc południowe wrota do Polski. Tymi właśnie wrotami weszło do Polski chrześcijaństwo i u tych wrót Królowa Polski założyła jedną ze swoich stolic, aby czuwać nad wiarą narodu polskiego. Dziwne były koleje naszego narodu. Maryja jednak nigdy o narodzie swoim nie zapomniała i gdy może najmniej o tym myślał, przygotowała mu na Ziemiach Zachodnich

mieszkanie”. Jesteśmy pokornie dumni z tych słów, a Maryi nieustannie wdzięczni za Jej obecność wśród nas. Z pewnością wiele wieków tu na nas czekała, na naród, który przed wiekami wybrał Ją sobie za Matkę i Królową. Bazylika tutejsza nosi tytuł „Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny”, dlatego też sprawujemy dzisiejszą liturgię z tego maryjnego święta. W oparciu o usłyszane słowo Boże zastanówmy się, jakiego Boga odstania nam Maryja i do czego nas zachęca, jako nasza Matka i Królowa.

1. Bóg ukazany przez Maryję podczas nawiedzenia św. Elżbiety

a) Obecność Jezusa napęlnia Duchem Świętym

Najpierw zauważmy, że Jezus przyniesiony przez Maryję w Jej łonie, napęlnia Elżbietę Duchem Świętym: „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napęlnił Elżbietę” (Łk 1, 41). Elżbieta napęlniona Duchem Świętym wypowiada pochwałę pod adresem Maryi: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane ci od Pana” (Łk 1, 45). Maryja zaś, usłyszawszy te słowa, wypowiada modlitwę *Magnificat*.

Czy wierzysz w działanie Ducha Świętego? Duch Święty cię uzdalnia do poznawania prawdy, do dobrego mówienia, do modlitwy, do myślenia o Bogu, do czynienia dobra bliźnim. Przychodź do Jezusa i do Maryi, by napęlnić się Duchem Świętym i w Jego mocy myśleć, mówić i działać. Jesteś przecież świątynią dla Ducha Świętego, jak poucza św. Paweł Apostoł.

b) Bóg łaskawie spoglądający na nas

„Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy” (Łk 1, 48a), czy jak jest w tłumaczeniu Kochanowskiego: „Łaskawym okiem wejrzał na Dawida córę”. Bóg wejrzał z miłością na Maryję. Bóg spogląda z miłością na każdego człowieka, także na ciebie. Z pewnością oczekujesz serdecznego, życzliwego spojrzenia ze strony twojej żony, twojego męża, lekarza, sędziego, urzędnika w biurze. Gdy spotykasz kogoś, patrzysz na jego (na jej) twarz. Spojrzenie jest okiem duszy, okiem serca. W życzliwym spojrzeniu przychodzą do ciebie od kogoś pierwsze promienie miłości. Nie zapomnij, że najżyczliwiej ze wszystkich patrzy na ciebie Bóg. Maryja była o tym przekonana i tym przekonaniem dzieli się z nami w swojej modlitwie u św. Elżbiety. A więc, zapamiętaj: Bóg zawsze łaskawie spogląda na ciebie.

c) Bóg czyni nam wielkie rzeczy

„Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego” (Łk 1, 40). Maryja była świadoma swojego obdarowania przez Boga. Jeszcze nie porodziła Syna, a już u krewnej swojej Elżbiety mówiła, że wielkie rzeczy uczynił jej Bóg. Czy pomyślałeś kiedyś, nad tym, co uczynił tobie Bóg? Dlaczego narzekasz? Zauważ, Bóg najpierw dał ci życie. Mogło cię nie być, a jesteś, żyjesz, gdyż Bóg tego chciał. Bóg dał ci dobrych rodziców, którzy cię wychowali. Bóg postawił na twojej drodze życia wielu dobrych ludzi, byli Szymonowie z Cyreny, były Weroniki, byli nauczyciele, lekarze, pielęgniarki. To Bóg już tyle razy przysyłał ci aniołów z ludzką twarzą, abyś wiedział, że ten świat nie jest na wskroś zły czy przeklęty. Wśród złoczyńców chodzą także po ziemi ludzie mający coś z dobroci Boga. Zauważ ich i mów, że Bóg czyni ci wielkie rzeczy. Umiej to powiedzieć drugim, tym, co zbyt często narzekają, że Bóg także ich wspomaga.

d) Bóg jest Bogiem miłosierdzia

„A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” (Łk 1, 50). Maryja w swojej modlitwie u Elżbiety odsłania Boże miłosierdzie. Czy doświadczyłeś Bożego miłosierdzia? Czy wiesz kiedy to było? Posłuchaj, jak tego miłosierdzia doświadczył św. Augustyn, patron dzisiejszego dnia, którego Pan Bóg wyprowadził z błędu i z grzechu na drogi prawdy i prawdziwej miłości. Tak o tym napisał w *Wyznaniach*: „Szedłem wszystkimi drogami, na które mnie prowadziły skażone namiętności. Jednak gdziekolwiek biegłem w swym zaślepieniu, szło za mną miłosierdzie Twoje. Co dzień zwiększały się me błędy i co dzień zwiększała się Twa troskliwość i już to słodko i łagodnie, już to gniewnie i surowo zamykała mi wszystkie drogi ucieczki. Czego nie dokonały łzy stroskanej matki, działało nieskończone miłosierdzie Twoje, wlewając zółć w moje grzeszne słodycze. Znienawidziłem swój kraj, znienawidziłem własne życie, błąkałem się z miejsca na miejsce, a co gorsze, biegłem od grzechu do grzechu, a jednak Miłosierdzie Twoje nie wyczerpało się i nie odeszło ode mnie”. A w innym miejscu w tych samych *Wyznaniach*, dodał: „Późno Cię pokochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno cię ukochałem! We mnie byłeś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem. Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś. Byłeś ze mną, a ja nie byłem z Tobą... Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę. Zajaśniałeś, Twoje światło usunęło

moją ślepotę... Raz zakosztowałem . a oto łaknę i pragnę; dotknąłeś, a oto płonę pragnieniem Twojego pokoju”.

Oto Augustyn, syn św. Moniki, mówi ci, że Bóg jest w twoim wnętrzu. Nie szukaj Go gdzieś w zaświatach, w kosmosie. On jest w tobie, w twoim sumieniu, w twoim sercu. Nie zapominaj, że ty także, jak ongiś Augustyn, że jesteś w miłosiernych dłoniach Pana Boga i że jego miłosierdzie idzie w krok w krok za tobą. Nie uciekaj, daj się pochwyć Bogu, odnajdź Go w sobie i kochaj i dziękuj i słuchaj Go.

e) Bóg pysznym się sprzeciwia a wywyższa pokornych

To kolejny rys Pana Boga, który odsłania nam Maryja w swojej modlitwie podczas nawiedzenia św. Elżbiety. Mówi o Bogu, że On „strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych” (Łk 1, 52). Jezus to dokładnie potem powtórzył: „Kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 23, 12). Bóg stawia na pokornych. Sam jest przyozdobiony pokorą. Tę pokorę objawił nam w swoim Synu, gdy Jezus przyjął wyrok śmierci, gdy dał się policzkować, gdy pozwolił przybić się do krzyża i naigrawać z siebie. Po tym uniesieniu Bóg wywyższył swego Syna w zmartwychwstaniu. Wywyższa także tych, którzy w pokorze i uniesieniu naśladują Jezusa. Tak też wywyższył Maryję, pokorną, swoją służebnicę. Tak też i ciebie pragnie wywyższyć. Musisz wytrwać. Cierpliwie czekaj, wywyższenie na pewno nadejdzie. On strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych.

Przejdźmy jeszcze do wezwań Maryi, jakie zostawiła nam u św. Elżbiety w czasie nawiedzenia.

2. Wezwania Maryi do nas wyrażone podczas nawiedzenia św. Elżbiety

Maryja w scenie nawiedzenia, zwłaszcza w swojej modlitwie *Magnificat* nie tylko odsłania nam tajemnicę Boga, Jego przymioty, ale także w swoich słowach i w swojej postawie przekazuje nam wezwania, abyśmy starali się być do Niej podobni. Spróbujmy sobie uświadomić te wezwania, przynajmniej niektóre z nich.

a) Wezwanie do pośpiechu w czynieniu dobra

W pierwszym zdaniu dzisiejszej Ewangelii były słowa: „Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy” (Łk 1, 39). To słowo „z pośpiechem” spotykamy w Piśmie Świętym jeszcze w kilku innych sytuacjach. Pasterze betlejemscy z pośpiechem udali się do stajni, ażeby oddać hołd Dzieciątku

(Łk 2, 16). Z pośpiechem zeskoczył Zacheusz z drzewa sykomory, kiedy usłyszał, że Jezus chce przyjść do niego w gościnę (Łk 19, 6). Znamy powiedzenie ks. Jana Twardowskiego: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Maryja udająca się z pośpiechem do krewnej Elżbiety przypomina nam, że dobro trzeba czynić chętnie, z radością i natychmiast. „Dwa razy daje, kto szybko daje” – mówi przysłowie. Zatem czynienia dobra nie wolno odkładać na później, na potem. Potem może oznaczać „nigdy”. Spieszmy się kochać ludzi, nie opóźniajmy się w miłości, w przebaczeniu, w byciu dobrym. Bądź dobry już dzisiaj, już dzisiaj przebacz, już dzisiaj pomóż, nie odkładaj tego na jutro!

b) Wezwanie do zawierzenia słowu Bożemu

„Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane ci od Pana” (Łk 1, 45). Kto wierzy Bogu nigdy nie jest bankrutem, ale jest błogosławionym, szczęśliwym. Kogo słuchasz w swoim życiu? Kto ma na ciebie największy wpływ? Najpewniej jest słuchać Pana Boga. Jeszcze nikt z ludzi nie żałował, że słuchał Pana Boga. Niech Bóg będzie nadal dla ciebie najważniejszy i pierwszy, kogo słuchasz!

c) Wezwanie do radosnego wielbienia Pana Boga

„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim” (Łk 1, 46). Radość w Bogu, radość przed Bogiem to nasza ostateczna przyszłość. Wieczność będzie wypełniona taką radością w Bogu. Maryja chce nam przypomnieć, że już na ziemi winniśmy uczyć się takiej radości i taka radość przeżywać. w Piśmie Świętym znajdujemy wiele wezwań do takiej radości w Bogu. Do takiej radości wzywał kiedyś prorok Sofoniasz : „Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca” (So 3, 14). Prorok podaje motyw, powód do takiej radości: „Oddalił Pan wyroki na ciebie [...] Król Izraela, Pan jest pośród ciebie [...] Pan, twój Bóg, Mocarz, pośród ciebie” (por. So 3, 14-18). A więc radość, że Bóg jest pośród nas, że oddalił wyroki na nas, czyli odpuścił nam grzechy; objął nas swoim miłosierdziem. Czy masz w sobie taką radość, to jest właśnie radość autentyczna, nie na pokaz, nie do kamery, ale radość z doświadczania Pana Boga, Jego miłosiernej miłości? W takiej postawie radości za wzorem Maryi trzeba wielbić Boga. A więc przestań się smuć. Smutek jest tylko wskazany przy twoich grzechach, ale z grzechu trzeba wychodzić, by odzyskiwać

radość, radość z czystego serca, radość z obecności Boga, radość z czynienia drugim dobrze.

d) Wezwanie do uniżenia i pokory

Uniżenie i pokora do najpewniejsza droga do świętości. Droga uniżenia i pokory szedł Jezus. Podobną drogą szła Maryja. Taką drogą kroczyli święci. A więc nie wstydzmy się być pokornymi. Jak już powiedzieliśmy: przez uniżenia idzie się do wywyższenia, przez ciemne doliny przechodzi się na przestrzeń, gdzie świeci słońce.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, drodzy pielgrzymi, wdzięczni Maryi za ukazanie nam przymiotów Pana Boga w Jej pieśni *Magnificat*, módlmy się, abyśmy wypełniali Jej wezwania, jakie nam przekazała podczas nawiedzenia swej krewnej Elżbiety. Wypraszajmy także dary Boże dla wszystkich, którzy z nami się modlą za pośrednictwem Radia Maryja i Telewizji Trwam. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

OWOCE DUCHA ŚWIĘTEGO W ŻYCIU ŚW. JANA CHRZCICIELA

*Wrocław, 29 sierpnia 2017 r. – Homilia wygłoszona
w archikatedrze wrocławskiej w drugim dniu trwania*

Wrocławskich Dni Duszpasterskich na temat:

„Otrzymaliśmy w darze Ducha Świętego. Różnorodność w jedności”

Wstęp

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale,

Ekscelencjo, Dostojny Księżę Biskupie Andrzeju,

Magnificencjo, Czcigodny Księżę Rektorze Papieskiego

Wydziału Teologicznego we Wrocławiu wraz

z przedstawicielami Rady Wydziału,

Czcigodny Księżę Rektora Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu wraz z przedstawicielami Rady Pedagogicznej,

Czcigodni bracia w powołaniu kapłańskim: bracia prezbiterzy, diakoni i klerycy,

Drogie siostry zakonne i inne osoby życia konsekrowanego,

Drodzy uczestnicy tegorocznych XLVII Wrocławskich Dni Duszpasterskich, Bracia i Siostry w Chrystusie!

„Otrzymaliśmy w darze Ducha Świętego. Różnorodność w jedności”, to przewodni temat XLVII Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Ducha Świętego otrzymują w darze uczniowie Chrystusa przede wszystkim podczas słuchania słowa Bożego i sprawowania świętych sakramentów. Do nich także my należymy, co uważamy za nasze wyróżnienie i nasz przywilej, nasze błogosławieństwo.

Na naszej obecnej liturgii sprawowanej w liturgiczne wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela, wypada nam zastanowić się nad owocami Ducha Świętego w życiu i działalności św. Jana Chrzciciela, poprzednika Pańskiego. Święty Jan Chrzciciel został obdarzony Duchem Świętym wraz ze swoją matką Elżbietą już podczas nawiedzenia Maryi, gdy przebywał pod sercem swojej matki. Ewangelista Łukasz odnotował: „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się Dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty zapełnił Elżbietę” (Łk 1, 41). Elżbieta napełniona Duchem Świętym wyraziła pochwałę dla Maryi, nazwała Ją „Matką mojego Pana” wyraziła uznanie dla Jej wiary: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

Spójrzmy na owoce Ducha Świętego w działalności publicznej św. Jana Chrzciciela.

1. Owoce Ducha Świętego w publicznej działalności św. Jana Chrzciciela

Nie trudno zauważyć, że pierwszym owocem Ducha Świętego w życiu Jana Chrzciciela była modlitwa, kontemplacja Boga. Jan zostawił swój rodzinny dom. Zostawił na jakiś czas ludzi i poszedł na pustynię. Wiedział, że na pustyni przebywali prorocy. Wiedział,

że w ciszy pustyni przychodzi do człowieka Bóg. Jakby przeczuwał, że taką drogą pójdzie zapowiadany przezeń Zbawiciel, że będzie często odchodził od tłumów, by całe noce spędzać na modlitwie, aby być sam na sam z Ojcem. Zrozumiał Jan, że Bóg lubuje się przede wszystkim w ludziach wewnętrznie wyciszonych.

Jak się czujesz w tym dziś rozkrzyczanym świecie? Czy szukasz wyciszenia, aby stanąć sam na sam z Bogiem? Czy masz jakąś pustynię w swoim życiu? Przypominają ci często, że twoje miejsce jest przy Bogu. Jeśli odchodzisz od Boga, albo tylko o Nim zapominasz i nie zachowujesz codziennej więzi z Nim, to życie twoje traci na uroku, staje się puste i blade. Musimy przeto szukać pustyni, a można ją nawet znaleźć w zatłoczonym tramwaju, czy w autobusie, czy nawet przy kuchni, przy garnkach. Zależy to od ciebie.

Innym, bardzo widocznym owocem Ducha Świętego w życiu Jana była pokuta, asceza, wyrzeczenie, surowość. Ewangelisti zanotowali: „Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym” (Mk 1, 6). Dlatego Jezus mówił do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Człowieka w miękkie szaty odzianego?” (Mt 11, 7-8). A więc Jan był człowiekiem trudu i wyrzeczenia. W sytuacji pokutnika mógł śmieiej wołać: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 1); „Jam głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Łk 3, 4); „Plemię zmiłowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoce godne nawrócenia” (Łk 3, 7-8).

Dlaczego narzekasz, że ci ciężko, że masz małą kasę, że masz małe mieszkanie i kiepskie zdrowie? Być może, że zazdrościsz innym, którzy więcej mają i lepiej wyglądają. Nie wstydź się być ubogim duchem, nie bój się ascezy. Z pozycji człowieka ubogiego lepiej się żyje Ewangelią.

Jeszcze innym owocem, bardzo widocznym w postawie Poprzednika Pańskiego była pokora. Jan znał prawdę o sobie. Mimo cierpkich słów kierowanych do słuchaczy, mimo stawianych żądań, został tłumnie otoczony przez ludzi. Ewangelisti odnotowali: „Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem” (Mt 3, 5). Wielu próbowało mu wmówić, że chyba jest Mesjaszem, albo Eliaszem, albo innym prorokiem. On zaprzeczył i ogłaszał wielkość Tego, którego zapowiadał: „Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy

ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów” (Łk 3, 16). A kiedy indziej wyznał: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30). Gdy Chrystus rozpoczął publiczną działalność, Poprzednik, tak ceniony przez ludzi – usunął się w cień.

Dlaczego się wynosisz nad innych, dlaczego się mądrzysz, dlaczego chcesz być najładniejsza, dlaczego sobą chcesz przesłaniać Chrystusa? Pamiętaj, im więcej ci przybywa lat, im więcej przybywa ci wiedzy, im wyższe stopnie będą zdobić twoje nazwisko, tym masz być pokorniejszy. W świecie i w Kościele jest tyle różnorakiej biedy z powodu deficytu pokory.

2. Męczeństwo szczytowym owocem Ducha Świętego w posłannictwie życiowym św. Jana Chrzciciela

Poprzednika Pańskiego zdołał szczególnie przymiot, który go doprowadził do uwięzienia i do śmierci. Była to niezwykła odwaga w głoszeniu prawdy i promowaniu Bożego prawa. Przyjrzymy się nieco bliżej ostatniej sekwencji życia św. Jana, której poświęcone jest dzisiejsze liturgiczne wspomnienie.

Jak wiemy z przekazu Ewangelii – Jan Chrzciciel zginął za sprawą Herodiady i Heroda. Głównym sprawcą śmierci Jana była Herodiada. Jan Chrzciciel w żaden sposób jej nie skrzywdził, ona jednak znienawidziła go za to, że jasno i po imieniu nazwał jej grzech. Jan bowiem przyszedł na dwór królewski i powiedział, że jej związek z Herodem nie jest prawdziwym małżeństwem, tylko jest związkiem cudzołożnym, gdyż ona ma prawdziwego męża. Nienawiść Herodiady do Jana Chrzciciela miała jeden cel – zgładzenie proroka, który odważył się wypomnieć grzech królowi i królowej. Herodiada więc nie zawahała się posłużyć własnym dzieckiem, byleby tylko ten cel osiągnąć. Na jej przykładzie widać, jaka straszna siłą jest nienawiść, która nie liczy się nawet z dobrem własnego dziecka. Zwróćmy też uwagę, że u Herodiady nie była to taka sobie zwyczajna nienawiść, bowiem taka jest wtedy, kiedy ktoś nie widzi już człowieka, ale widzi wyłącznie zło, jakie ten człowiek uczynił. Natomiast nienawiść Herodiady nie była nienawiścią za jaką wyrządzoną krzywdę, bo takiej nie było, ale za wyknięcie jej grzechu.

Popatrzmy także na Heroda. Miał on niby respekt dla Jana, czuł przed nim jakiś niepokój. Z pewnością był to lęk przed prawdą, którą Jan głosił, a której Herod nie przestrzegał. Ewangelia mówi o tym

następująco: „Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał” (Mk 6, 20). Jednakże słuchał go tylko wtedy, gdy prawda nie była dla niego zbyt wymagająca, ale jak stanął przed prawdą, która dotyczyła jego grzechu, wówczas kazał pochwyć Jana i wtrącić go do więzienia, a potem wyraził zgodę na jego ścięcie. Podobnie potem postąpił Piłat podczas procesu Jezusa. Też powiedział, że nie znajduje w Jezusie winy, ale wydał na Niego wyrok śmierci. Krótko mówiąc, Herod to człowiek bez charakteru, to władca powierzchowny, niekonsekwentny, lekkomyślny w składaniu nierozsądnych, nieprzemyślanych obietnic, to po prostu zwykły tchórz.

Jan Chrzciciel zginął z rąk Heroda, ale stał się dla nas bohaterem prawości, odwagi i wierności prawu Bożemu. Do niego Kościół odnosi słowa przekazane nam od Boga przez proroka Jeremiasza: „Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie nappełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dziś twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą – mówi Pan – by cię ochraniać” (Jr 1, 17-19). Słowa te wypełniły się dokładnie na Janie Chrzcicielu. Jan zginął, ale nie umarła prawda, której był wyznawcą i głosicielem. Ta prawda po dzień dzisiejszy jest naszym nauczycielem. Głosiciele prawdy są zawsze zwycięzcami, nawet, gdy oddają za nią swoje życie. Ta prawidłowość ujawniona podczas śmierci Jana Chrzciciela powtarzała się wielokrotnie w historii chrześcijaństwa.

3. Kościół w roli św. Jana Chrzciciela

Los św. Jana Chrzciciela jest w jakimś sensie losem Kościoła. Bardzo często Kościół bywa znienawidzony właśnie za to, że wyraźnie naucza Bożych przykazań, że jest wierny słowu Bożemu. Wiemy, że liczne są grzechy popełniane przez katolików, w tym także przez pasterzy Kościoła, ale – zauważmy – że jeśli Kościół bywa znienawidzony, to najczęściej nie za grzechy, które przytrafiają się jego synom i córkom, ale za swoją wierność Chrystusowi, za to, że nie chce zmieniać nauki Pana Jezusa stosownie do ludzkich oczekiwań. W tym kontekście, możemy zapytać, za co kiedyś był krytykowany

kard. Stefan Wyszyński, czy za niedoskonałości, jakie mu się przytrafiły? Wiemy, że nie dlatego, ale atakowano go przede wszystkim za to, że bronił praw Pana Boga i Narodu, a więc był atakowany nie za zło, które od czasu do czasu pojawiało się w Kościele, ale za prawdę, którą głosił i często też za dobro, które czynił. Jeszcze bardziej ostro chciano postąpić z papieżem Janem Pawłem II. Już na początku pontyfikatu chciano, aby zamilkł, aby przestał głosić słowa prawdy. Podjęto próbę zamachu na jego życie, który przeżył dzięki Maryi, a potem jeszcze na wiele lat pozostał przy sterze łodzi Piotrowej. Nagonka na głoszących prawdę nadal trwa. Wiemy co się dzieje na Bliskim Wschodzie. Chrześcijanie są zabijani nie dlatego, że są szkodnikami społecznymi, że kogoś okradają czy komuś zagrażają, ale za to, że wierzą w Chrystusa, że wyznają swoją wiarę w modlitwie prywatnej i publicznej, uczestnicząc np. publicznie w niedzielnej Eucharystii.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, dobrze się dzieje, że postać św. Jana Chrzyciela jest przypominana corocznie podczas Wrocławskich Dni Duszpasterskich, na uczelni, która odkrywa, głosi, strzeże i służy szczególnej prawdzie, prawdzie objawionej, która ma wyjątkowo wielkie znaczenie dla ludzkości. Dobrze, że postać Poprzednika Pańskiego, herolda prawdy i obrońcy prawa Bożego jest przypominana przed początkiem nowego roku szkolnego i katechetycznego. On jest dla nas wielką zachętą do modlitwy, ascezy, pokuty, pokory i odwagi. Wszyscy potrzebujemy wzorów do naśladowania, aby w mocy Ducha Świętego być jak najlepszymi świadkami Chrystusa. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

SOLIDARNOŚĆ – WCZORAJ I DZIŚ

*Świdnica, 31 sierpnia 2017 r. – Homilia mszalna
wygłoszona w kolegiacie wałbrzyskiej
w 37. rocznicę podpisania porozumień solidarnościowych*

Wstęp

Drodzy bracia kapłani,

Szanowny Panie Prezydencie,

Szanowny panie przewodniczący wałbrzyskiej „Solidarności”
wraz z wszystkim członkami i sympatykami tego związku,

Umiłowani bracia i siostry!

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus przypomina nam o potrzebie czuwania. Powiedział do nas: „Czuwajcie, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie” (Mt 24, 42). Chrystus wielokrotnie wzywał do czuwania. Podczas modlitwy w Ogrójcu powiedział do uczniów: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41). Zapowiadając wydarzenia eschatologiczne, na końcu powiedział: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, i stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21, 36).

Dzisiaj, gdy wspominamy wydarzenie sprzed 37. lat, jakim było podpisanie porozumień między przedstawicielami ówczesnego rządu ze strajkującymi robotnikami, gdy – jak mówimy – obchodzimy kolejną rocznicę narodzin „Solidarności”, zastanówmy nad jej rolą, jaką odegrała w odnowieniu oblicza polskiej ziemi.

W pierwszej części nawiążemy do przesłania dzisiejszej Ewangelii, a w drugiej popatrzymy na transformację „Solidarności” na przestrzeni jej prawie już czterdziestoletnich dziejów.

1. Przesłanie Ewangelii dnia dla członków i miłośników Solidarności

a) Bycie solidarnym to znaczy być człowiekiem sumienia

Mówił o tym wielokrotnie św. Jan Paweł II, np. podczas Apelu Jasnogórskiego 18 czerwca 1983 r. na Jasnej górze oraz w Skoczowie w maju 1995 roku. Moi drodzy, wiemy dobrze, że tak wielu ludzi, także katolików, ma wypaczone sumienia. Nie potrafią nazwać po imieniu dobra i zła, zamazują zło, tolerują je i łatwo się z niego rozgrzeszają, tłumacząc, że wszyscy tak robią. Papież nazwał to demoralizacją. To Solidarność upomniała się o prawdę, o wolność i o sprawiedliwość.

Nie jesteśmy ludźmi sumienia, jeśli nie przestrzegamy zarówno prawa Bożego, ale także słusznego prawa państwowego, które powinno wyrastać z prawa Bożego.

b) Bycie solidarnym to znaczy najpierw wymagać od siebie, a potem od innych

Święty Jan Paweł II podczas wspomnianego Jasnogórskiego Apelu mówił do młodzieży: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Te słowa tyczą także nas dorosłych. Kształtujemy się duchowo, stawianiem sobie wymagań. Jeżeli innym stawiamy wymagania, a sami od siebie nie wymagamy, to stajemy się i jesteśmy podobni do faryzeuszów, których piętnował Chrystus. Zatem najpierw zmieniamy siebie na lepszych, a potem pracujemy nad zmianą na lepsze naszych bliźnich.

c). Bycie solidarnym to znaczy dostrzegać drugiego, miłować go

Nie żyjemy dla siebie, ale żyjemy dla innych. Małżonkowie żyją nawzajem dla siebie: Mąż dla żony, żona dla męża, rodzice dla dzieci, dzieci dla rodziców, nauczyciele, katecheci dla uczniów; uczniowie dla swoich wychowawców, państwo dla obywateli, obywatele dla państwa. Ostatecznie żyjemy dla Boga, dla Kościoła, dla Ojczyzny.

d) Bycie solidarnym to znaczy czuć się odpowiedzialnym za Kościół i za naród

Święty Jan Paweł II podczas Jasnogórskiego Apelu mówił: „Czuwać – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje”.

Drodzy bracia, wszyscy żyjemy w dwóch wspólnotach: we wspólnocie Kościoła i we wspólnocie narodu, w Kościele i w Ojczyźnie. W naszych dziejach odnajdziemy takich, którzy nie lubili ani Kościoła,

ani Ojczyzny. Niestety, dzisiaj też takich nie brakuje. Zwykle tak bywa, że ci, którzy nie lubią Kościoła, którzy go krytykują i chcą po swojemu reformować, nie pałają też miłością ani do Ojczyzny ani do Narodu.

Papież mówił do nas: „Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo”.

Kiedyś, krótko przed swoją śmiercią, kard. Stefan Wyszyński mówił: „Tak często słyszy się zdanie: «Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę». Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym nieraz bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata [...]. Wytrwać dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej, mieć gotowość oddania jej wszystkiego z siebie [...]. Jakże ważna jest świadomość, że jesteśmy na służbie temu Narodowi, który przez całe wieki przygotowywał nam ojczystą ziemię, na której nam wypadło dziś żyć. Jesteśmy z tym Narodem tak bardzo związani”.

2. Solidarność wczorajsza i dzisiejsza

a) Solidarność po swoich narodzinach

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział w Sopocie 5 czerwca 1999 r.: [...] W tym bowiem mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się „Solidarność”. Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego Narodu, ale także w dziejach Europy. „Solidarność” otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasu drugiej wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam nigdy tego zapomnieć. To wydarzenie należy do dziedzictwa narodowego”.

Rzeczywiście, można powiedzieć, że to był jeden z widocznych cudów naszego czasu. Przypomnijmy sobie, że strajki sierpniowe w roku 1980 były przedsięwzięciem bardzo niebezpiecznym, bowiem zło tkwiące w systemie komunistycznym było uzbrojone w karabiny i czołgi. Rodacy pamiętali o krwawych starciach polskich robotników z siłami bezpieczeństwa. Pamiętali, co było w roku 1956 w Polsce i na Węgrzech, co było w roku 1968 w Czechosłowacji i co było w roku 1970 w Gdańsku. To była wielka odwaga stanąć przeciwko władzy komunistycznej i upomnieć się o prawo do prawdy, do wolności słowa, do wyznawania religii, do dostępu Kościoła i innych wyznań do

mediów publicznych. I to był cud, że demontaż komunizmu dokonał się bez rozlewu krwi.

Gdy dziś wspominamy tamten czas, pytamy co pozostało z tamtych ideałów, pytamy, czy przemiany w Polsce poszły w dobrym kierunku?

b) Solidarność po zmianach ustrojowych

Ponad 70% Polaków uznaje, że ideały „Solidarności” nie zostały zrealizowane. Nie zostały spełnione np. postulaty „Solidarności” dotyczące rodziny. Jesteśmy na początku nowego roku szkolnego. Progi szkół przestąpią tysiące dzieci, choć jest to najmniejsza liczba po drugiej wojnie światowej. W Polsce posolidarnościowej nie przybywa ludności, ale jej ubywa. Od przeszło dwudziestu lat nie ma w Polsce przyrostu naturalnego. Dlaczego tak się stało? Możemy szukać odpowiedzi.

Gdy dobrze się przyglądnijemy owej prawie czterdziestoletniej historii Solidarności, zauważymy, że potężna siła społeczna, prawie dziesięciomilionowa „Solidarność” stała się szybko obiektem zainteresowania różnych sił politycznych, w tym także antypolskich i antyreliгиозnych. Widział to jasno sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, dlatego już na początku ostrzegał władze Komisji Krajowej: „Mówiłem tu przed chwilą z panem Wałęsą i delegacją z Bielska-Białej, że ruch, który zrodził się w Polsce – ruch odnowy moralnej i społecznej – jest wybitnie polski. Ten ruch musi służyć przede wszystkim sprawie Polski, to znaczy ludności polskiej, czy to będzie ludność rolnicza, czy robotnicza, dla zaspokojenia jej potrzeb. Trzeba się strzec, żeby się nie wplątali tacy ludzie, którzy mają inne założenia, którzy są gdzieś uzależnieni i chcą przeprowadzić niepolskie sprawy” (Stefan kard. Wyszyński, Prymas Polski – Kościół w służbie Narodu. Nauczanie Prymasa Polski czasu odnowy w Polsce sierpień 1980 – maj 1981, Rzym 1981).

c) Solidarność dzisiaj

Niestety, przewidywania wielkiego Prymasa się potwierdziły. Wiemy, co się stało w następnych latach z potężną „Solidarnością”, w jakim kierunku poprowadzili ją niektórzy przywódcy oraz ich doradcy. Dzisiaj, po 37 latach od tamtych dni wielu bohaterów tamtego czasu czuje się oszukanych. Mówią, że nie taka Polska śniła im się pod stoczną gdańską. Okazało się, że, gdy nastąpiła zmiana ustrojowa pod koniec lat osiemdziesiątych, a więc 9 lat po narodzinach pierwszej „Solidarności”, jej przywódcy, gdy wsiedli w krzesła polityków,

gdy na fali Solidarności naród ich wybrał na swoich przywódców, gdy zostali prezydentami, premierami, ministrami, wtedy oni zdradzili tych, którzy ich wynieśli na szczyty. W latach tzw. transformacji ustrojowej nastąpiło rozgrabienie za bezcen majątku narodowego, co doprowadziło do ogromnego bezrobocia i do emigracji młodego pokolenia z kraju. Wielu bohaterów tamtych dni dziś klepie biedę. Poszczególne ekipy rządowe sukcesywnie sprzedawały majątek narodowy, nie swój, ale majątek całego narodu, wypracowany także w trudnych czasach komunistycznych. Wielu postkomunistów obłowiło się niemalymi majątkościami. Trzeba to uznać za zdradę ideałów solidarności. Niektórzy przywódcy zostawili robotników, sami zaczęli się kłócić i walczyć o największe kęsy ze zdobyczy.

Do naszych liberalnych mediów powróciła zasada „poprawności politycznej”. Okazuje się, że nie wszyscy wzięli solidarnie brzemiona podjętych reform na ramiona. Dzisiaj ciężary życia dźwiga znowu zwykłe społeczeństwo. Niektórzy zrzucili brzemiona na ramiona drugich. Zapędzili się za pieniądzem, za władzą, nie pomnąc na potrzeby i biedę drugich. Do swoich egoistycznych celów dążyli niekiedy nieuczciwymi ścieżkami, czasem drogami korupcji i oszustwa. O takich trzeba powiedzieć, że zdradzili i roztrwonili ideały „Solidarności”.

„Solidarność” dzisiejsza jest skłócona. Wielu z kolei chce sobie zawłaszczyć jej ideały; taką próbę podjął ostatnio KOD. Dopiero wojewoda gdański uratował miejsce i czas dla świętowania narodzin Solidarności.

Dzisiejszej „Solidarności” jesteśmy wdzięczni za wniesienie do polskiego Parlamentu projektu ustawy o ograniczenie handlu w niedzielę. Niedziela bowiem jest dniem świętym, jest dla modlitwy, odpoczynku, pogłębianiu więzi rodzinnej a nie dla handlu, nie dla biznesu.

Zakończenie

Zatroskani o lepsze jutro naszej Ojczyzny, módlmy się dzisiaj w trzydziestą siódmą narodzin Solidarności o Boże wsparcie, o nowy cud, by sercami wszystkich Polaków kierował duch uczciwości, duch prawdy i dobra, duch solidarności i miłości. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

**CIERPLIWIE I WYTRWAŁE BROŃMY
NADAL ŻYCIA LUDZKIEGO**

Kalisz, 7 września 2017 r. – Homilia wygłoszona w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu w pierwszy czwartek miesiąca września, podczas XII dorocznej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja do Świętego Józefa Kaliskiego, mającej hasło: „Zróbmy milowy krok w kierunku całkowitej ochrony poczętego życia ludzkiego”

Wstęp

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Łukaszu;

Ekscelencje, Dostojni Księża Biskupi Seniorzy, Księżę Biskupie Stanisławie i Teofilu;

Czcigodny Ojciec Tadeuszu, założycielu i dyrektorze Radia Maryja wraz z ojcami towarzyszącymi i ekipą techniczną Radia Maryja i Telewizji Trwam;

Czcigodni Bracia kapłani wszystkich otrzymanych godności i sprawowanych urzędów;

Czcigodne osoby życia konsekrowanego;

Drodzy pielgrzymi, w szczególności uczestnicy XII Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja do Świętego Józefa Kaliskiego;

Drodzy bracia i siostry, łączący się z nami w tej modlitwie poprzez Radio Maryja i Telewizję Trwam w kraju i za granicą;

Wszyscy czciciele Świętego Józefa i Świętej Rodziny, Bracia i Siostry w Chrystusie!

Od wielu już lat Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu jest centralnym miejscem wielkiej, narodowej modlitwy w obronie życia ludzkiego, od poczęcia do naturalnej śmierci oraz modlitwy o świętość

naszych rodzin. Ta modlitwa zintensyfikowała się szczególnie po pielgrzymce św. Jana Pawła II do tego Sanktuarium w dniu 4 czerwca 1997 roku. Ojciec Święty swoją obecnością w Kaliszu i przesłaniem, które tu zostawił, wytyczył nam drogę modlitwy o cywilizację życia za wstawiennictwem św. Józefa, opiekuna Syna Bożego i Kościoła.

W homilii dzisiejszej, w świetle usłyszanego słowa Bożego, rozważymy, co możemy zrobić jako dzisiejsi uczniowie Chrystusa w dziele ochrony ludzkiego życia, zwłaszcza w jego pierwszej fazie, gdy ono znajduje się pod sercem matki. W ujrzeniu tych zadań niech nam pomoże słowo Boże zawarte w dzisiejszej Ewangelii i we fragmencie Listu św. Pawła Apostoła do Kolosan.

1. Jezus w Łodzi Piotrowej – wczoraj i dziś

Jezus otoczony tłumem ludzi nad Jeziorem Genezaret, wszedł do łodzi Szymona Piotra i podjął nauczanie, a po jego zakończeniu polecił Piotrowi wypłynąć na głębię i zarzucić sieci na połów. Było to po całonocnym bezowocnym połowie. Szymon był mocno zaskoczony, bowiem dzień nie był dobrym czasem na łowienie ryb. Posłuchał jednak Jezusa. Wspólnicy Piotra zarzucili sieci i zagarnęli wielkie mnóstwo ryb. Swoje zdumienie, zaskoczenie, ale i wdzięczność wobec Jezusa wyraził Szymon Piotr w słowach: „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Chrystus mu odpowiedział: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10b).

Ten sam Jezus jest dziś w łodzi Piotrowej, której na imię Kościół. Tak jak nad Jeziorem Genezaret w tamtym czasie, tak w dziejach Kościoła, a także dzisiaj, Chrystus jest wśród swoich uczniów, jest i czyni to samo, co wówczas nad Jeziorem Genezaret. Jezus dzisiaj głosi w Kościele swoją Ewangelię oraz wspomaga nas w naszych potrzebach. Wydaje nam polecenia, które – jeśli je spełniamy – otrzymujemy niespodziewane dary, potrzebne nam i naszym bliźnim, dary które napawają nas radością i są dla nas błogosławieństwem.

Jednakże jest tak, że Chrystus przez wielu jest dzisiaj niestety nie słuchany. Niektórzy uważają, że Jego wskazania, które zostawił i które są dziś głoszone w Kościele, są przestarzałe. Przykładem tego może być wymóg ochrony życia nienarodzonych. Wierzmy w to mocno, że tutaj w Kaliszu, w tym Sanktuarium, Chrystus Pan ustami papieża św. Jana Pawła II upomniał się o Ewangelię Życia, tak dzisiaj poniewieraną i zwalczaną w świecie, szczególnie w Europie, a także

przez niektórych i w Polsce. Przypomnijmy chociażby fragment tej *Evangelium vitae*, którą św. Jan Paweł II, dokładnie przed dwudziestu laty, tutaj głosił. Wielki Syn naszego narodu i Kościoła mówił wtedy: „Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy ochrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych – i w naszej Ojczyźnie i na całym świecie” [...] Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe [...]. Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: «Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości» [...]. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci [...]. I proszę wszystkich, stojcie na straży życia. Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia stale rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niechaj Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam!”.

Podobne słowa wypowiadał św. Jan Paweł II w innych miejscach świata podczas swego długiego pontyfikatu. Drodzy bracia i siostry, wiemy, że te słowa św. Jana Pawła II, zostały lekceważone przez tych, którzy stanowią dziś prawo w cywilizowanych państwach świata. Prawo do aborcji jest dziś zalegalizowane prawie we wszystkich krajach naszego kontynentu, w większości krajów świata, także w katolickiej Polsce, chociaż z dużym ograniczeniem. Najnowsze statystyki podają, że każdego roku w skali światowej jest zabijanych około 40 milionów nienarodzonych dzieci, w samym Wietnamie ponad 1,5 miliona rocznie. To prawie tak, jakby każdego roku powtarzała się II wojna światowa. Jest to chyba najczarniejsza plama na obliczu współczesnego świata. Jeśli świat ma być ocalony przed destrukcją

i przed karą, którą ludzie sami sobie mogą wymierzyć, to musimy „zejść z kanapy” i trwać nadal na modlitwie, zwłaszcza na codziennej modlitwie różańcowej, a także podjąć pokutę i działania contra tej sytuacji. Nikt nie może być zwolniony z tego zadania. Nie mówmy, że nie mamy możliwości. Jeśli rzeczywiście nie mamy w naszych rękach za wiele możliwości, to na pewno zawsze pozostaje w zasięgu wszystkich modlitwa i pokuta.

2. Cierpliwość i stałość w modlitwie

Drodzy bracia i siostry, Apostoł Paweł pisał do Kolosan, a dziś te słowa zostały skierowane do nas: „Nie przestajemy za was się modlić i prosić Boga, abyście doszli do pełnego poznania Jego woli [...], abyście już postępowali w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez poznanie Boga. Niech moc Jego chwały w pełni was umacnia do okazywania wszelkiego rodzaju cierpliwości i stałości” (Kol 1, 9-12). Apostoł modlił się, aby jego adresaci postępowali w sposób godny Chrystusa i zabiegali o to, aby się podobać Bogu. Prosił także dla swoich przyjaciół o cierpliwość i stałość.

Drodzy bracia i siostry, droga Rodzino Radia Maryja, my też chcemy się modlić tu w Kaliszu i wszędzie indziej, abyśmy nie tylko my, ale także nasi rodacy, synowie i córki naszej ojczystej ziemi, także nasi wybrańcy do parlamentu, abyśmy chcieli podobać się nie ludziom, nie przywódcom Unii Europejskiej, nie tym, którzy niektórych z naszych kupują za pieniądze, za stanowiska pikantne, ale abyśmy chcieli podobać się przede wszystkim Bogu, który za wierność Jego prawu, Jego przykazaniom obdarza nas swoim błogosławieństwem. Przypomnijmy, że Bogu się podobamy, gdy Go słuchamy, gdy wypełniamy Jego wszystkie przykazania, nie jedynie niektóre, ale wszystkie, także przykazanie: „Nie zabijaj”.

Drodzy bracia i siostry, także ważne jest to Pawłowe wezwanie do cierpliwości i stałości. Gdy dzisiaj doświadczamy potęgi zła, rozmiarów kłamstwa, hipokryzji, przeróżnych oszustw, manipulacji, przewrotności, to ludzie zabiegający o prawość, o wierność Bożemu prawu i własnemu sumieniu, ci ludzie mogą tracić cierpliwość i pytać: czy wobec takiej maszyny kłamstwa i zła warto się sprzeciwiać, czy nie lepiej się poddać? Nawet niektórzy politycy, którzy przyznają się do katolicyzmu mówią: dla świętego spokoju zostaniemy przy tym, co

jest, unikniemy wtedy czarnych marszów, unikniemy hysterii. Apostoł dziś jednak mówi: „Niech moc Jego chwały w pełni was umacnia do okazywania wszelkiego rodzaju cierpliwości i stałości” (Kol 1, 11). A więc na naszej drodze prawdy i dobra, w naszej trosce o ochronę poczętego życia, zachowujemy cierpliwość, stałość, czyli wytrwałość w dążeniu na naprawy świata wedle Bożych wskazań. Możemy być nieco zmartwieni, bo oto znowu – jak słyszymy – ruszyła kampania „Ratujmy kobiety”. Znowu są zbierane podpisy pod projektem dopuszczającym aborcję do 12. tygodnia ciąży, czyli praktycznie na życzenie. Inicjatywę wspierają partie lewicowe, wśród których jest także wielu nominalnych obrońców demokracji i obecnej konstytucji. Jakoś im nie przeszkadza, że wszelkie próby liberalizacji aborcji są sprzeczne z polską konstytucją.

W obliczu tej sytuacji, skonkretyzujemy w trzeciej części tej refleksji nasze działania na najbliższą przyszłość w sektorze ochrony życia nie narodzonych.

3. Nasze najbliższe, najważniejsze zadania

Nasze zadania w dziele ochrony życia dzieci poczętych, które mają być naszą odpowiedzią na wezwanie i upomnienie Pana Boga, wyrażone ustami św. Jana Pawła II, a także jako sprzeciw wobec faktu rzezi niewiniatek. Zadania te możemy sprowadzić do trzech najważniejszych: do szczerej, wytrwałej modlitwy, klarownego, prawnego słowa i dobrego czynu.

a) Modlitwa różańcowa

Gdy w roku stulecia objawień fatimskich zapoznaliśmy się ze spotkaniami Matki Bożej z pastuszkami fatimskimi, to zauważamy, że podczas wszystkich sześciu zjawień w roku 1917 Maryja zawsze prosiła dzieci o codzienną modlitwę różańcową. Tę modlitwę różańcową zawsze możemy dopełniać postem, czyli pokutą i jałmużną. Świat ratujemy i naprawiamy naszą modlitwą różańcową.

b) Słowo prawdy o życiu

Gdy toczą się dyskusje na temat życia, na temat aborcji, zapłodnienia *in vitro*, czystości przedmałżeńskiej i małżeńskiej, gdy zauważamy, że ktoś promuje zasady laickie a nie wynikające z prawa Bożego, to nie chowajmy głowy w piasek. Jeżeli wtedy milczymy, znaczy to, że aprobujemy kłamstwo, zło. Łacińskie powiedzenie brzmi: *Qui tacet, consentire videtur* (Kto milczy, wyraża zgodę). Doczekaliśmy

się dziś takiego czasu, w którym już nie tylko trzeba bronić wiary, ale także rozumu. Rozum kierowany logiką i prawością odkrywa zawsze prawdę o dobru, które powinno się wolną decyzją wybrane, by czynić człowieka lepszym.

c) Czyn – działanie

Po nieudanej, ubiegłorocznej próbie legislacji prawnego zakazu aborcji, która wyzwoliła histerię w postaci czarnych marszów, publicznych protestów, sprawa ograniczenia aborcji w naszym prawodawstwie wraca do naszego parlamentu. Jak z pewnością wszyscy już wiemy, Marszałek Sejmu Marek Kuchciński zarejestrował obywatelski komitet Krajowy Inicjatywy Ustawodawczej „Zatrzymaj aborcję”. Celem przedsięwzięcia, w które zaangażowało się już ok 10 tysięcy wolontariuszy jest usunięcie z ustawy o planowaniu rodziny, ochrony płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, możliwości zabicia dziecka ze względu na podejrzenie niepełnosprawności bądź choroby. Datowana na 31 sierpnia br. decyzja oznacza zielone światło dla zbiórki podpisów wyrażających poparcie dla złożonego projektu. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku z mocy prawa zabito w polskich szpitalach 1098 dzieci poczętych, w zdecydowanej większości (1042 dzieci) z powołaniem się na przesłankę eugeniczną. Z tego wynika, że średnio było zabijanych troje dzieci dziennie. Są w nich dzieci z zespołem Downa i Turnera, z niepełnosprawnością fizyczną, ale i zdrowe, z błędnie postawioną diagnozą. Powstrzymanie tego okrutnego procederu to sprawa ogromnej wagi, dlatego też każdy podpis pod projektem ustawy jest bardzo cenny. Owo zbieranie podpisów w ramach obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Zatrzymaj aborcję”, zmierzającej do wprowadzenia ustawowego zakazu aborcji eugenicznej, już się rozpoczęło i otrzymało wyraźne poparcie Episkopatu.

Jest bardzo pożądane, aby w to dzieło poparcia tej tak ważnej inicjatywy poprzez składanie podpisów włączyła się Rodzina Radia Maryja. Zauważmy, że od samego początku w dziele obrony życia nienarodzonych jest obecne Radio Maryja i Telewizja Trwam. Spodziewamy się, że nasz obecny parlament na fali „dobrej zmiany”, oprze się propagandzie środowisk proaborcyjnych, protestom feministek, tzw. Komitetowi Obrony Demokracji i presji mediów liberalnych i libertyńskich, finansowanych w dużej mierze przez wrogów Chrystusa i Kościoła. Polska potrzebuje nie tylko dobrej, silnej gospodarki, nie tylko zapewnienia bezpieczeństwa, ale prawnego

zabezpieczenia ochrony życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Panowie i panie parlamentarzyści, członkowie naszego rządu, wołamy do was z Kalisza, z sanktuarium św. Józefa, obrońcy życia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa: jeśli staracie się oprzeć wadliwej, zachodniej polityce migracyjnej, jeśli chcecie zregenerować naród i państwo przez wzmocnienie kondycji polskiej rodziny, rozważcie w swoim sumieniu, że o wiele ważniejszą sprawą jest prawne zabezpieczenie wszystkim obywatelom, także tym najsłabszym i bezbronnym – prawa do życia. Prawo do życia jest pierwszym i podstawowym prawem każdego człowieka, z którego wypływają wszystkie inne prawa osoby ludzkiej. To uzdrowienie chorej cywilizacji europejskiej i światowej, która w ostatnich dziesiątkach lat skierowała się tak wyraźnie przeciwko życiu nienarodzonych, mogłoby wyjść z Polski. Nie jesteśmy jeszcze potęgą gospodarczą, finansową czy militarną, ale możemy stać się potęgą moralną, państwem dobrego, słusznego, sprawiedliwego prawa, stojącego na straży życia i naturalnej i nadprzyrodzonej godności człowieka.

Znany dziś w Kościele, cieszący się wysokim autorytetem, gwinejski kard. Robert Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, w jednym ze swoich wywiadów udzielonych w Polsce pt. „Polska ma misję w Europie”, powiedział: „Jestem głęboko przekonany, że Polska ma wielką misję względem Europy. Jest to trudna misja, gdyż idzie pod prąd powszechnym nurtom panującym na zachodzie. Zachód chce osiągnąć pełną autonomię wobec Boga, a Polska musi to zwalczyć i powiedzieć: jesteśmy niczym bez Boga. Bez Boga każdy z nas jest niczym, bo bez Boga przypominamy drzewo z odciętymi korzeniami. A drzewo, które jest pozbawione korzeni, umiera” (Ks. kard. Robert Sarah, *Bez Boga jesteśmy drzewem bez korzeni*, Warszawa 2016, s. 64.)

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, po cudownym połowie ryb i po wyznaniu swojej grzeszności przez Szymona Piotra, Jezus powiedział do niego: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10 b). Niech te słowa dziś usłyszą wszyscy ochrzczeni, dla których Chrystus jest pierwszym nauczycielem i przewodnikiem życia, niech usłyszą i niech się nie lękają żadnych straszydeł, żadnych pogróżek, niech z odwagą i pokorą łowią ludzi do Jego sieci. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

TYSIĘCZNA ROCZNICA OBRONY NIEMCZY WEZWANIEM DO OBRONY WARTOŚCI HUMANISTYCZNYCH I CHRZEŚCIJAŃSKICH

*Niemcza, 9 września 2017 – Homilia podczas uroczystości
związanych z tysięczną rocznicą obrony grodu Niemcza*

Wstęp

Czcigodny księżę Tadeuszu, pasterzu tutejszej wspólnoty parafialnej wraz z wszystkim księżmi tu obecnymi;

Szanowni przedstawiciele rządu: Pani Minister Edukacji Narodowej i Panie Wiceministrze Obrony Narodowej;
Szanowny Panie Wojewodo;

Szanowni przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego;

Szanowni przedstawiciele służb mundurowych, Orkiestro Policji Wojewódzkiej;

Kompanio honorowa Wojska Polskiego;

Przedstawiciele Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej;

Szanowni Przedstawiciele Rzemiosła, Poczty sztandarowe;

Szanowni goście dzisiejszej uroczystości;

Drodzy mieszkańcy Niemczy; bracia i siostry w Chrystusie!

Dzisiejsza uroczystość, w której uczestniczymy, ma nazwę „Millenium Wielkiej Obrony Niemczy 1017-2017”. Tematyka i charakter tej uroczystości wyznacza nam przedmiot naszej refleksji. Po krótkim przypomnieniu wydarzenia, które dziś wspominamy, zastanowimy się, jakich wartości dzisiaj winniśmy bronić, jako chrześcijanie, przede wszystkim jako katolicy, czyli synowie i córki Kościoła,

a także jako synowie i córki naszej matki Ojczyzny? Zauważmy, że dzisiejsze słowo Boże ogłoszone podczas tej liturgii, zawiera wezwanie do obrony wiary, które znajdujemy w Liście św. Pawła Apostoła do Kolosan oraz wezwanie do obrony człowieka przed legalizmem i formalizmem jakie kryje się w dzisiejszej Ewangelii.

1. Historyczne wspomnienie obrony Niemczy

Najpierw krótko przypomnijmy wydarzenie, które w tym roku wspominamy z naszej historii narodowej, wydarzenie związane z miastem Niemcza. Była to słynna obrona grodu Niemcza przed wojami cesarza Henryka II, tworzącymi koalicję sprzymierzonych wojsk niemiecko-czesko-wieleckich. Z początkiem sierpnia 1017 roku wojska te stanęły pod Niemczą. Zaczęło się niemal miesiąc trwające oblężenie i zdobywanie tego słowiańskiego grodu, opisane przez bpa Thietmara z Marseburga. Kronikarz ten wymienia liczbę 12 tysięcy napastników, którzy chcieli zdobyć grodzisko. Mimo agresywnych ataków, obrońcy Niemczy byli w stanie bronić się przez prawie miesiąc. Nieocenioną pomocą stały się posiłki wojskowe przysłane przez Bolesława Chrobrego, którym pod osłoną nocy, kiedy szalała burza z piorunami, cudem udało się przedostać do grodu. Przełomowym momentem mającym skuteczny wpływ na morale wroga było wystawienie na wałach obronnych krzyża od strony, z której Niemczę oblegały pogańskie wojska Wioletów. Kiedy rozwścieczeni tym widokiem poganie zaatakowali krzyż, w rycerstwo niemieckie wstąpiło zwątpienie. Biskup Thietmar pisał: „bo jak to poganie atakują święty krzyż, który wystawili obrońcy – chrześcijanie”. Podobno od tamtego momentu wyraźnie zmalał zapał do walki ze strony wojsk Henryka II. Cesarz zrozumiał, że bitwa jest już nie do wygrania. Niebawem odstąpił od oblężenia i wycofał swoich wojsk. 4 miesiące później podpisał pokój w Budziszynie, korzystny dla Państwa Piastów. Kronikarz Thietmar wychwalał chrześcijańskich Niemczan za odwagę i waleczność. Wiemy z historii, że południa część Dolnego Śląska przeszła potem spod panowania Piastów w ręce monarchów czeskich, a następnie w posiadanie władców Austrii i Prus, by po zawierusze II wojny światowej znów stać się częścią Polski.

Drodzy bracia i siostry, Niemczanie broniąc swego grodu bronili wartości chrześcijańskich i rodowych, piastowskich. Znakiem tego było wystawienie krzyża na wały miejskie w krytycznym momencie

walk obronnych. Właśnie w tym znaku zwyciężyli. Na kanwie wspomnienia tego wydarzenia zastanówmy się jakich wartości winniśmy dziś bronić jako chrześcijanie-katolicy i Polacy?

2. Obrona wartości humanistycznych

Spośród tych wartości wskażmy na trzy następujące: obronę prawdy, obronę wolności i obronę życia.

Jan Paweł II upatrywał główne zagrożenie człowieka w jego własnych wytworach. W encyklice *Redemptor hominis* napisał: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli” (RH, nr 15). Zagrożenia ze strony ludzkiego umysłu i ze strony ludzkiej woli, o których mówi Papież to przede wszystkim zagrożenie przez fałsz (kłamstwo), a więc zagrożenie dla prawdy oraz zagrożenie przez złe wybory moralne, a więc zagrożenie dla dobra, co się łączy z fałszywym pojmowaniem ludzkiej wolności.

a) Obrona prawdy

Jan Paweł II w przemówieniu do przedstawicieli świata nauki i kultury, wygłoszonym 8 czerwca 1997 r. w Kolegiacie św. Anny w Krakowie, powiedział m.in: „Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 988). Papież wypowiedział te słowa w kontekście bolesnych doświadczeń dwudziestego stulecia. To właśnie w tym wieku, jak nigdy dotąd w historii, toczyła się bitwa o człowieka, a dokładniej bitwa o prawdę o człowieku. Na polu tej walki ujawniły się w naszym stuleciu trzy główne stanowiska: totalitarystyczne, liberalistyczne i personalistyczne. Prezentowały one różne często wykluczające się i zafałszowane, to znaczy niezgodne z Bożym Objawieniem i doświadczeniem antropologicznym, koncepcje człowieka. W systemach totalitarnych człowiek został pomyłony ze zwierzęciem i sprowadzony do organizmu li tylko biologicznego. Zarówno totalitaryzm komunistyczny, sowiecki, jak i faszystowski, hitlerowski, uważały jednostkę ludzką za egzemplarz przyrodniczy, podporządkowany całkowicie interesom klasy panującej, partii (jak

to było na Wschodzie) bądź interesom rasy wyższej, nadludzi, *übermenschów* (jak to było na Zachodzie). Jednostka została całkowicie przyporządkowana kolektywowi. Indywidualny człowiek, według przedstawicieli tego kierunku, nie ma żadnych praw, przywilejów. Te przysługują jedynie społeczeństwu. Jednostka ludzka została zatem całkowicie uprzedmiotowiona. Owoce takiego widzenia bytu ludzkiego ujawniły się czytelnie w działaniach pionierów tej ideologii. Dobrze je znamy: obozy koncentracyjne, gułagi, represje, zastraszanie, egzekucje zbiorowe, brak wolności słowa itd. To w dużej mierze te właśnie ideologie przyczyniły się do wymordowania w XX stuleciu 200 mln ludzi. Za sprawą systemów totalitarnych powstała paradoksalna sytuacja: wiek, który we wszystkich niemal dziedzinach kultury skoncentrował się na człowieku, zadał temu człowiekowi śmiertelny cios. Stąd też Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* zauważa: „Wiek XX zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Fałszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy” (EV, nr 17). Chociaż ideologia totalitarystyczna, z biologicznym, przedmiotowym widzeniem człowieka, poniosła na naszych oczach fiasko, to jednak dokonała wielkiego spustoszenia w życiu wielu środowisk naukowych i społecznych. Przeфарbowani potomkowie tej ideologii, ze wspomnianą, sfałszowaną wizją człowieka, nadal stanowią duże zagrożenie dla życia indywidualnego i społecznego.

Drugą ideologią, która zamazuje prawdę o człowieku jest współczesny liberalizm, sięgający swymi korzeniami do haseł rewolucji francuskiej. W kierunku tym z kolei, człowiek został pomyłony z aniołem, a niekiedy i z Bogiem. Osobę ludzką uznano za istotę wolną od wszelkich zobowiązań, od wszelkich kodeksów etycznych i religijnych. Przyznano jej władzę do określania dobra i zła, do kreowania według własnych, subiektywnych kryteriów, prawdy i dobra. Przypisano człowiekowi te cechy, które tradycja chrześcijańska odnosiła do samego Boga. Odżyła więc rajska pokusa: „będziecie jako bogowie”. Konsekwencje aprobaty postaw głoszonych przez współczesny liberalizm i postmodernizm napawają nas dziś przerażeniem. Aborcja, eutanazja, samobójstwa, seks, wzmożona przestępczość, narkomania, mafie, terroryzm, wandalizm, alkoholizm, zanik poczucia odpowiedzialności za własne czyny, utrata orientacji

w sferze dobra i zła moralnego, odrzucanie form życia religijnego i instytucji religijnych - to główne symptomy skrajnego liberalizmu i postmodernizmu.

b) Obrona właściwej wizji wolności

Kryzys moralności, postępowania moralnego łączy się z kryzysem pojmowania ludzkiej wolności. Fałszywe rozumienie wolności stanowi dziś ogromne zagrożenie dla życia indywidualnego i społecznego. Musimy znowu odwołać się do idei głoszonych przez wspomniane już dwa systemy naszego stulecia. W marksizmie odebrano człowiekowi wolność. Wmawiano mu, że nie jest wolny. Wolność to tyle co konieczność zrozumienia prawa i to nie tylko prawa biologicznego, ale i społecznego. Totalitaryzm zaś hitlerowski głosił, że przywilej wolności przysługuje tylko klasie panującej, klasie panów, nadludzi. Zwyczajny człowiek ma tyle wolności, ile mu udzieli klasa, partia czy rasa.

Jeszcze większe zafałszowanie wolności człowieka, ale w odwrotnym kierunku nastąpiło w liberalizmie. Jean Paul Sartre – główny ideolog tego kierunku – nazwał człowieka wprost wolnością. Wolność została uznana za absolutny atrybut osoby, ważniejszy od prawdy i miłości. Wolności jednostki nie wolno niczym ograniczać. Człowiek jest z natury wolny i winien wyzwać się z ograniczeń, ze zniewoleń, które mu narzuca społeczeństwo czy drugi człowiek, a także różne instytucje, np.: Kościół, partia czy jakaś inna grupa. Osoba ludzka nie powinna być poddawana żadnym nakazom czy zakazom, żadnym normom etycznym, społecznym czy religijnym. Bycie wolnym wyklucza istnienie Boga. Bóg musi umrzeć, by człowiek mógł być wolny. Jeżeli zaś nie ma Boga, to wszystko jest dozwolone. Człowiek jest wtedy zupełnie wolny, wyzwolony od wszelkich ograniczeń, nakazów, zakazów, kodeksów moralnych i religijnych. Człowiek sam określa co jest dobre, a co złe, sam zatem ustala prawdę, nie jest jej lektorem, ale kreatorem. Zatem, w filozofii liberalistycznej przymioty dotąd przypisywane Bogu, odniesiono do człowieka. Liberalizm wykreował człowieka totalnie wolnego, ale dodajmy człowieka wolnego od wszelkich zobowiązań, norm etycznych i religijnych. Wolność w tym kierunku urosła do rangi absolutnego, najważniejszego przymiotu człowieka. Wolność jest ponad prawdą, co więcej, ona może prawdę kreować. Tu ma swe źródło błąd zwolenników kreatywnego charakteru sumienia, przed którym Papież Jan Paweł II przestrzega w swoich wypowiedziach, zwłaszcza w encyklice *Veritatis splendor*.

Hasłem człowieka wyzwolonego jest: „róbta co chceta”. Na linii tego hasła zwolennicy liberalizmu domagają się od społeczeństwa, od rodziny, od szkoły tzw. bezstresowego wychowania, polegającego na odrzuceniu autorytetu, dyscypliny, pracy nad charakterem i jakichkolwiek wymagań od wychowanków. Model ten jest dziś rozpowszechniany przez media, zwłaszcza na zachodzie. Jakakolwiek ingerencja myśli chrześcijańskiej uznawana jest za niedopuszczalną manipulację lub działanie sprzeczne z duchem tolerancji.

c) Obrona życia

W całym świecie jest dzisiaj zagrożone życie ludzkie, szczególnie w pierwszym, prenatalnym jego okresie, jak i pod jego koniec. W pierwszym okresie jest ono zagrożone przez aborcję, a w końcowym przez eutanazję. Do pierwszych obrońców życia poczętego w ostatnim czasie należał św. Jan Paweł II. Śledził z uwagą dyskusję, która toczyła się w ostatnich latach w naszym kraju, w związku z tzw. nowelizacją ustawy antyaborcyjnej. Jak wiadomo sprawa aborcji stała się w naszym kraju kartą przetargową między ugrupowaniami politycznymi w walce o władzę. Stała się przedmiotem gry przedwyborczej, a potem rozgrywek w parlamencie. Interweniował w tej sprawie sam Jan Paweł II. Przypomniwał o tym w dniu 4 czerwca 1997 r. w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Powiedział wówczas: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne oraz naukowe... Umiłowani bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: «naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości»”. I dodał: „Wierście, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 927-928).

Drodzy bracia i siostry, wiemy, że te słowa św. Jana Pawła II są lekceważone przez tych, którzy stanowią dziś prawo w cywilizowanych państwach świata. Prawo do aborcji jest dziś zalegalizowane prawie we wszystkich krajach naszego kontynentu, w większości krajów świata,

także w katolickiej Polsce, chociaż z dużym ograniczeniem. Najnowsze statystyki podają, że każdego roku w skali światowej jest zabijanych około 40 milionów nienarodzonych dzieci, w samym Wietnamie ponad 1,5 miliona rocznie. To prawie tak, jakby każdego roku powtarzała się II wojna światowa. Jeśli świat ma być ocalony przed destrukcją i przed karą, którą ludzie sami sobie mogą wymierzyć, to musimy „zejść z kanapy” i trwać nadal na modlitwie, zwłaszcza na codziennej modlitwie różańcowej a także podjąć pokutę i działanie contra tej sytuacji. Nikt nie może być zwolniony z tego zadania. Nie mówmy, że nie mamy możliwości. Jeśli rzeczywiście nie mamy w naszych rękach za wiele możliwości, to na pewno pozostaje w zasięgu wszystkich modlitwa i pokuta.

3. Obrona wartości chrześcijańskich

a) Obrona wiary i cywilizacji chrześcijańskiej

Znany dziś w Kościele, cieszącym się wysokim autorytetem, gwinejski kard. Robert Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, w jednym ze swoich wywiadów udzielonych w Polsce pt. „Polska ma misję w Europie”, powiedział: „Jestem głęboko przekonany, że Polska ma wielką misję względem Europy. Jest to trudna misja, bo ta misja idzie pod prąd powszechnym nurtem panującym na zachodzie. Zachód chce osiągnąć pełną autonomię wobec Boga, a Polska musi to zwalczyć i powiedzieć: jesteśmy niczym bez Boga. Bez Boga każdy z nas jest niczym, bo bez Boga przypominamy drzewo z odciętymi korzeniami. A drzewo, które jest pozbawione korzeni, umiera” (Ks. kard. Robert Sarah, *Bez Boga jesteśmy drzewem bez korzeni*, Warszawa 2016, s. 64.). Moi drodzy tak nas widzą ludzie, którym droga jest przyszłości Europy. Trzeba nam obronić zagrożoną cywilizację chrześcijańską na naszym europejskim kontynencie. Europa bez Boga, bez chrześcijaństwa nie ma przyszłości. Kto tego nie rozumie to jest wrogiem Europy.

b) Obrona rodziny

Siostra Łucja, w jednej z wypowiedzi związanej z objawieniami Maryi, powiedziała, że ostateczna walka między Bogiem a szatanem rozegra się wokół małżeństwa i rodziny. Atak dzisiejszych liberałów i libertynów został skierowany na rodzinę. Widać to na przykładzie walki o prawo do aborcji, do eutanazji, do zalegalizowania związków partnerskich. Trzeba nam bronić – w debacie publicznej – katolickiej

wizji małżeństwa i rodziny i rzeczywistości życia – nierozzerwalności małżeństwa i dobrej kondycji rodziny.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, wspominając dziś walecznych Niemczan, sławnych obrońców wartości narodowych, módlmy się za naszą Ojczyznę, abyśmy potrafili z odwagą bronić wartości religijnych i narodowych i przez to wspomogli kondycję chrześcijaństwa na naszym kontynencie i w świecie. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

NASZE SPOTKANIA Z KRZYŻEM

Wałbrzych 14 września 2017 r. – Homilia podczas Mszy św. odpustowej w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

Wstęp

Czcigodny księżu prałacie Janie, proboszczu i kustoszu tego Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego wraz z kapłanami tu obecnymi;

Drogi siostry zakonne;

Przedstawiciele władz samorządowych szczebla miejskiego i gminnego;

Drodzy członkowie Bractwa Krzyża Świętego;

Drodzy chórzyści, poczty sztandarowe:

Umiłowani w Panu bracia i siostry!

Wczoraj zmarł w Kielcach w wieku 78 lat biskup kielecki senior, biskup Kazimierz Ryczan. Służył w Kościele kieleckim jako biskup diecezjalny w latach 1993-2014, a więc 21 lat. W komunikacie

po jego śmierci, jego następcą, obecny biskup kielecki, ks. bp Jan Piotrowski napisał, że kluczem do zrozumienia jego posługi duszpasterskiej są trzy słowa: krzyż, Maryja i wspólnota. Pan Bóg powołał ks. Kazimierza Ryczana, aby głosił Ewangelię krzyża na ziemi kieleckiej, gdzie znajdują się Góry Świętokrzyskie ze znanym w Polsce sanktuarium Krzyża Świętego. Pan Bóg także doświadczył go krzyżem ciężkiej choroby przez ostatnie dziesięć lat. Zmarły Biskup w swojej posłudze pasterskiej wygłosił wiele kazań poświęconych krzyżowi świętemu. Korzystając z jego przemyśleń i pobożności pasyjnej, podejmijmy pasyjny temat dzisiejszej odpustowej homilii pod tytułem „Spotkanie z krzyżem”.

1. Od krzyża hańby do krzyża chwały

Do czasów Chrystusa nikt specjalnie nie zajmował się krzyżem. Krzyż był środkiem poniżania człowieka. Był wymyśloną przez starożytnych Persów torturą zadawaną ludziom. Był szubienicą, na której wieszano i pozbawiano życia zbrodniarzy i publicznych przestępców. Kogo powieszono na krzyżu, nie wolno go było wspominać, a krzyż jako szubienica był narzędziem pogardy i hańby. Nie możemy się dziwić, że krzyż na którym umarł Jezus, został wrzucony do cysterny i przysypany kamieniami. Tradycja podaje, że św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego, odnalazła krzyż, a dzisiejsze święto jest pamiątką jego wywyższenia. Taka była historia krzyża do momentu spotkania krzyża z Jezusem. Od momentu, gdy krzyż spoczął na ramionach Jezusa na dziedzińcu Piłata, od drogi krzyżowej, od chwili, kiedy Jezusa przybito do krzyża gwoździami, już nikt nie potrafi oddzielić krzyża od Jezusa. Krzyż stał się Jezusowy. Jezus stał się zjednoczony z krzyżem. Krzyż zaczął oznaczać odkupienie dokonane przez Jezusa, stał się prześlaniem Boga Ojca, stał się wykupieniem z niewoli grzechu, krzyż oznacza zbawienie wszystkich ludzi. Od tego momentu świętość Jezusa przeszła na krzyż. Miłość Jezusa, odkupienie świata przeszło na krzyż.

Od tego momentu, spotkanie z krzyżem jest spotkaniem z Jezusem. Miłość krzyża jest miłością Jezusa, a nienawiść krzyża jest nienawiścią do Jezusa.

Od tego momentu kto walczył z Jezusem, ten walczył z krzyżem. Kto poniżał Jezusa, poniżał krzyż. Kto chciał dokonać profanacji

Jezusa profanował krzyż. Kto walczył z wierzącymi w Chrystusa, ten usuwał krzyże ze ścian, niszczył krzyże przydrożne i na świątyniach. Od tego momentu krzyż stał się własnością Jezusa.

2. Spotkanie z krzyżem osób z czasu męki i śmierci Chrystusa

Popatrzmy na spotkania ludzi z krzyżem Jezusowym. Spójrzmy najpierw na Maryję Matkę Jezusa. Jezus z Betlejem, Jezus z Nazaretu, Jezus z Kany Galilejskiej, Jezus skazany, sponiewierany był Jej ukochanym Synem. Na Golgocie Maryja zobaczyła Swojego Syna z krzyżem a potem przybitego i powieszzonego na krzyżu. Tam pod krzyżem stała się naszą Matką. Kto spotka się z krzyżem, ten staje się inny. Matka Jezusa stała się Matka wszystkich, których Jezus odkupił.

Z krzyżem Jezusowym spotkała się Maria Magdalena. Stała razem z Maryją, z Janem Apostołem i z Marią, żoną Kleofasa. To ją chcieli ukamienować za grzechy. Jezus ją wtedy uratował i przebaczył jej. Teraz przyszła. Nie bała się, chociaż inni się wystraszyli i uciekli. Nie potrafiła uratować Jezusa, jak On ją uratował. Po raz pierwszy ujrzała Go zjednoczonego z krzyżem. Spotkała krzyż i stała się inna. Potem pójdzie do ogrodu, gdzie Go pochowano i będzie płakać, gdyż nie było Go w grobie. To właśnie jej ukaże się jako pierwszej po zmartwychwstaniu. To ją, która otarła się o krzyż na Kalwarii, pośle do Apostołów, by im oznajmić, że On zmartwychwstał. Kto spotkał się z krzyżem, ten staje się inny.

Z Chrystusowym krzyżem spotkał się Szymon Cyrenejczyk. On musiał nieść krzyż Jezusa, gdy Ten tracił siły. Krzyż Jezusa włożono Cyrenejczykowi na plecy. Tak doszedł do Kalwarii. Nic więcej o nim nie piszą ewangeliści. Szymonie z Cyreny, kto komu bardziej pomógł – ty Jezusowi czy Jezus tobie? Powróciłeś do domu. Tradycja podaje, że synowie twoi zostali uczniami Chrystusa i ponieśli śmierć. Czy ty im przekazałeś miłość do krzyża? Po spotkaniu z krzyżem człowiek staje się inny.

3. Nasze spotkania z krzyżem

Zacznijmy od przykładu. W Rzeszowie pewna lekarka wyszła za mąż i była szczęśliwa. Pracowała bardzo solidnie. Prowadziła dobrze dom i dbała o męża. Tymczasem pewnego dnia mąż oświadczył jej, że opuszcza ją i idzie do innej. Był to dla niej straszliwy cios. Pojawił się bunt przeciwko Bogu. Pojawiło się pytanie: dlaczego mnie spotyka

tak przykre doświadczenie? Obraziła się na Pana Boga. Zerwała więź z Kościołem. Nie chodziła też do spowiedzi. Jedyłą bliską jej osobą pozostała matka, ale cóż może w takiej sytuacji matka? Mogła się tylko modlić. Po kilku latach oddalenia od Boga owa lekarka szła ulicą 3 Maja w Rzeszowie, bezwiednie wstąpiła do kościoła pw. Świętego Krzyża. Podeszła bliżej i uklękła. Nie wie dlaczego. Nie wie, ile czasu minęło, gdy klęczała. Wie, że po kilku godzinach wyszła już po spowiedzi. Mąż nie wrócił do domu. Życie było dalej ciężkie, dalej samotne, ale ona była inna.

Kto zbliży się do krzyża, ten się zmienia, ten staje się Chrystusowy. Uwielbiamy Cię, Chryste i błogosławimy Ciebie, bo przez Krzyż twój święty świat odkupiłeś.

Spotkanie z krzyżem odmieniło już życie wielu osób. Spotkanie z krzyżem Chrystusa odmieniło ludzi, którzy pytali o sens cierpienia. A jak jest w twoim życiu?

Zakończenie

Moi drodzy, prosimy dzisiaj szczerze Pana Jezusa, abyśmy zawsze byli posłuszni Bogu, abyśmy nieśli z cierpliwością i miłością różne krzyże i abyśmy starali się uniznać samych siebie, by potem dostąpić wywyższenia od Pana Boga. Amen.

13.

BP IGNACY DEC

SIEDEM BOLEŚCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

*Wałbrzych, 15 września 2017 r. – Homilia wygłoszona w Kolegiacie
pw. Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów*

Wstęp

Czcigodny księże Wiesławie, proboszczu tutejszej parafii, kustosz Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, Patronki Wałbrzycha, prepozycie Kapituły Kolegiackiej przy parafii Świętych Aniołów Stróżów i Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu, dziękowanie dekanatu Wałbrzych-Południe;

Dostojny księże infułacie Julianie, czcigodna Kapituła Kolegiacka Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów; wszyscy bracia kapłani tu obecni;

Drogie siostry zakonne;

Szanowni parlamentarzyści, panie prezydencie, panie starosto, pozostali przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, służb mundurowych;

Drodzy członkowie Bractwa Krzyża Świętego;

Drodzy górnicy, poczty sztandarowe, mieszkańcy Wałbrzycha, przybyli pielgrzymi i tutejsi parafianie!

Wczoraj naszymi myślami i modlitwami byliśmy przy krzyżu na Golgocie, na którym Jezus oddał za nas swoje życie. Dzisiaj, będąc nadal pod krzyżem, spoglądamy na Maryję, którą umierający Jezus powierzył w opiekę swojemu umiłowanemu uczniowi Janowi, mówiąc słowa: „Niewiasto, oto syn twój”, a uczniowi: „Oto Matka twoja” (por. J 19, 26-27a). W ubiegłym roku podczas uroczystości Matki Bożej Bolesnej podjęliśmy refleksję nad końcowym zdaniem Ewangelii, opisującym to zdarzenie, a brzmi ono tak: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27b). Patrzyliśmy na Maryję, którą wziął

do siebie Kościół powszechny, Kościół w Polsce, miasto Wałbrzych i każdy i każda z nas.

Podczas tegorocznej homilii skoncentrujemy się wokół Matki Bożej Bolesnej, która w swoim ziemskim życiu przeżyła siedem boleści, a mianowicie: proroctwo Symeona podczas ofiarowania małego Jezusa; ucieczka do Egiptu; zgubienie Jezusa; spotkanie Jezusa na drodze krzyżowej, ukrzyżowanie i śmierć Jezusa; zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu. Nietrudno zauważyć, że pierwsze trzy boleści Maryi związane są z dzieciństwem Pana Jezusa, a następne cztery mają związek z męką, śmiercią i pogrzebem Pana Jezusa. Rozważmy te boleści.

1. Boleść pierwsza Maryi: proroctwo Symeona

W Ewangelii według św. Łukasza czytamy: „Symeon zaś błogosławił ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, a Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu»” (Łk 2, 34-35). Symeon podczas ofiarowania w świątyni, w czterdziestym dniu po narodzeniu Jezusa, przepowiada Maryi cierpienie: „Twoją duszę miecz przeniknie”. Mówi także o przewrotnych zamysłach, które ujawnią się przy tym cierpieniu. Proroctwo starca Symeona spełniło się. Cierpienie dotykało Maryję wiele razy, a jego kumulacja nastąpiła w Wielki Piątek.

Bracie i siostrzo, może ci dotąd nikt nie przepowiadał cierpienia, które cię kiedyś dopadnie. Nie trzeba być prorokiem, żeby przyjąć, że to cierpienie kiedyś przyjdzie, a może już jest. Nie trzeba się jednak zamartwiać. W twoim cierpieniu nie będziesz nigdy sam, sama. Bóg kiedyś niejednemu prorokowi mówił: „Nie bój się, Ja będę z tobą”. Gdy w Fatimie siostra Łucja żaliła się przed Maryją, że po szybkim odejściu z tego świata Franciszka i Hiacynty ona zostanie sama na ziemi, bez przyjaciół, bez krewnych, usłyszała od Maryi słowa: „Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę; moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”. Dlatego i my nie bójmy się. Maryja nie zostawi nas bez pomocy, bez wsparcia.

2. Boleść druga Maryi: ucieczka do Egiptu

W Ewangelii św. Mateusza czytamy: „Gdy oni (Mędrcy ze Wschodu) się oddalili, oto anioł Pański ukazał się Józefowi

we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu, pozostań tam, aż ci powiem, bo Herod będzie szukał dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (Mt 2,13-15a).

Pamiętaj, że masz w twoim otoczeniu nie tylko przyjaciół, ale i wrogów, którzy cię nie lubią i są przeciw tobie. Może teraz doświadczasz czyjeś wrogości, złośliwości wobec ciebie. Dzisiejsi Herodowie mają różne imiona. Nie zapomnij, że Bóg czuwa nad tobą. Bóg pomaga ci przez dobrych ludzi. Z pewnością już miałeś takiego anioła z ludzką twarzą, który cię przestrzegał, dobrze radził i który ci pomógł. Nie zapominaj, że jeśli Bóg pamięta o małym robaczku, o każdym ptaszku, to o ile więcej pamięta o tobie. Nie bój się, wierz tylko!

3. Trzecia boleść Maryi: zgubienie Jezusa

Maryja z Józefem zagubili dwunastoletniego Jezusa podczas pielgrzymki do jerozolimskiej świątyni (por. Łk 2, 41-50). Po trzech dniach Jezus został znaleziony.

Jeśli kiedyś zgubisz Jezusa w swoim życiu, nie mów, że nic się nie stało, że to nie ważne, przecież jest wielu takich, którzy żyją jako niewierzący i nic się im nie dzieje. Nie dzieje się do czasu. Twoje życie winno się toczyć w obecności Boga. Popatrz, Maryja i Józef skoro tylko zorientowali się, że Jezus z nimi nie wraca do domu, natychmiast zawrócili z drogi, by Go odszukać. Pilnuj, żebyś nie zagubiła Jezusa, a jeśli spostrzeżesz, że nie ma Go przy tobie, to wyrusz na poszukiwanie. Zrób wszystko, żeby Go odnaleźć, bo twoje miejsce jest przy Jezusie, tu na ziemi, a potem w niebie.

4. Czwarta boleść Maryi: spotkanie na drodze krzyżowej

Podczas Drogi Krzyżowej, gdy jesteśmy przy czwartej stacji, patrzymy na spotkanie Jezusa z Matką.

Maryja zostawiła Jezusa na pewien czas, gdy Ten nauczał, gdy czynił cuda, ale przyszła tam, gdzie Jej Syna dotknęło cierpienie i to wielkie cierpienie. Przyszła, by swoją obecnością współcierpieć. Może wiedziała, że cierpienie dzielone staje się połową cierpienia

Bracie i siostro, nie zapomnij, że Maryja także przychodzi do ciebie, zwłaszcza wtedy, gdy cierpisz, gdy niesiesz krzyż. Bierz do ręki

różaniec, aby odczuć, że Ona naprawdę jest, że pomaga i zmniejsza się choć trochę twoje cierpienie.

5. Piąta boleść Maryi: ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

Na Golgocie Maryja zobaczyła zmaltretowanego Syna, którego przybijają do krzyża, a potem patrzyła i przeżywała Jego konanie. Tu stała się prawdziwie Matką Bolesną. Tu stała się Matką wszystkich, których Jezus odkupił.

Odmawiaj, bracie i sestro, codziennie zdrowaśki, aby ta Matka z Golgoty, stanęła kiedyś przy twoim krzyżu, na którym będziesz odchodził z tego świata.

Niech nas wesprze jeszcze rozmodlony autor: „Któż od smutku się powstrzyma, mając Matkę przed oczyma, która cierpi z Synem swym. Widzi jak samotnie kona, owoc Jej czystego łona, dając życie na ten świat. Gdy kres dni przede mną stanie, przez Twą Matkę dojsz mi, Panie, do zwycięstwa palmy daj”.

6. Szósta boleść Maryi: zdjęcie z krzyża

Maryja z bólem przyjmuje martwe ciało swego Syna, zdjęte z krzyża. Może przypomniwała sobie ten czas, gdy Go rodziła w betlejemskiej grocie, ten czas, kiedy Go wydała na świat, a teraz ten świat oddaje Jej zakrwawiony strzęp człowieka, oderwany od krzyża.

A my, co oddajemy za miłość? Co dajemy w zamian za życie, które otrzymaliśmy? Może ważniejszy jest telewizor, Internet, zakupy, fryzjer niż chwila modlitwy, niż spełnienie wobec kogoś uczynku miłości...

7. Siódma boleść Maryi: złożenie do grobu

Św. Łukasz w zakończeniu opisu męki i śmierci Jezusa, napisał: „Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki, lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek w szabat” (Łk 23, 35-36).

Ty też byłeś już nie na jednym pogrzebie. Czy wtedy choć podczas jakiegoś pogrzebu pomyślałeś, że podobnie będzie wyglądał twój pogrzeb, że przyjdzie taki dzień, w którym twoi bliscy będą cię żegnać? To nie będzie tragedia.

Zakończenie

„W ogniu Panno, niech nie płonę. Ty mnie w swoją weź obronę, gdy nadejdzie sądu gniew. Krzyż Chrystusa niech mnie broni, niech mnie Jego śmierć osłoni i otworzy łaski zdroj. Kiedy umrze moje ciało, obleczona wieczną chwałą, dusza niech osiągnie raj. Amen.

14.

BP IGNACY DEC

GOTOWOŚĆ NA PRZYJŚCIE PANA

*Lądek Zdrój, 21 września 2017 r. – Homilia wygłoszona w kościele
pw. Narodzenia NMP podczas Mszy św. pogrzebowej
za śp. Ks. Marka Połochajło,
proboszcza miejscowej parafii i dziekana dekanatu Lądek Zdrój*

Wstęp

Odszedł do wieczności 40. kapłan diecezji świdnickiej. Odszedł niespodzianie i przedwcześnie – w sześćdziesiątym pierwszym roku życia i w trzydziestym szóstym kapłaństwa, 15 lat przed kanoniczną emeryturą, po piętnastu latach posługi proboszczowskiej w tej parafii. Wiadomość o nagłej i przedwczesnej śmierci zaskoczyła wszystkich – nie tylko wiernych tutejszej parafii w Lądku-Zdroju, ale wszystkich kapłanów naszej diecezji. Wielu z nas pyta: dlaczego już? Dlaczego tak nagle? Przyjmujemy jednak tę wolę Bożą w wielkiej pokorze, wiedząc, że to Pan Bóg wszystkim nam wybiera czas życia na ziemi. Wybiera chwilę poczęcia, dzień urodzenia i wybiera także dzień i godzinę odejścia z tego świata.

Na dzisiejszą Mszę św. pogrzebową wybraliśmy teksty z Pisma Świętego mówiące o przedwczesnej i niespodzianej śmierci. Usłyszane przed chwilą słowo Boże wypełniło się w życiu i śmierci kapłana Marka. Rozważmy jakie przesłanie zawiera to słowo dla nas, a także jakie przesłanie ma dla nas ta śmierć?

1. Być zawsze przygotowanym na przyjście Pana – także w młodym wieku

Droży bracia i siostry, mędrzec Pański pod natchnieniem Ducha Świętego napisał: „Sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek [...]. Ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony [...]. Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasu wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi i nad świętymi Jego opatrność (Mdr 4, 7-15).

Drogi księżo Marku, z pewnością dusza twoja spodobała się Bogu, dlatego chciał cię mieć już przy sobie. W Jego oczach wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżyłeś czasu wiele i Pan życia zabrał cię z tego świata wypełnionego kłótniami, niesprawiedliwością, zazdrością, chorobami i śmiercią. My patrzymy i może nie pojmujemy, że jako wybrany przez Boga zostałeś przez Niego obdarzony łaską i miłosierdziem.

Przyjmujemy także przy twojej trumnie wskazania i przestrogę Pana Jezusa: „Niech będą przepasane wasze biodra i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze [...] Wy też bądźcie gotowi, o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 35. 40).

Księżo prałacie Marku, nie wiemy, czy domyślałeś się, że Pan przyjdzie po ciebie tak niespodzianie, już teraz, gdy wiek twój wskazywał, że powinieneś jeszcze żyć. Wierzimy jednak, że byłeś przygotowany, że byłeś gotowy, na Jego przyjście. Nie ukrywamy, że to my zostaliśmy zaskoczeni. Przez twoją śmierć Pan Jezus nam przypomina, abyśmy byli zawsze gotowi na spełnienie się Jego słów: „Wy też bądźcie gotowi, o godzinie, której się nie domyślacie, Syn człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 40). Księżo Marku, przyjmujemy to ostrzeżenie i wezwanie, które przez twoją śmierć kieruje Bóg do nas.

Drogi współbracie w Chrystusowym kapłaństwie, gdy w tej Eucharystii mamy dzisiaj dziękować Panu Bogu za ciebie, za dobro, które On, Gospodarz nieba i ziemi, przekazał przez ciebie ludziom, wracamy z tobą na drogę twego ziemskiego życia, by zobaczyć, co na niej się wydarzyło, za co trzeba nam dziękować, za co przeproszać i o co prosić Pana Boga.

2. Z kart historii życia śp. ks. Marka Połochajło (12 IX 1957-17 IX 2017)

Śp. ks. Marek Połochajło urodził się 12 września 1957 roku we Wrocławiu w rodzinie robotniczej. Ojciec – Karol Połochajło pracował na stanowisku stolarza w Żarowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych. Matka – Kornela Połochajło zd. Sołtys pracowała jako szwaczka w Przedsiębiorstwie Produkcji Nakładczej w Świdnicy, wykonując pracę chałupniczą. Chłopczyk został chrzczony 24 września 1957 r. w Żarowie, tam też 31 października 1971 roku przyjął sakrament bierzmowania. Naukę rozpoczął w wieku lat siedmiu w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Żarowie. Po skończeniu ośmiu klas w roku 1972, kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Świebodzicach. W roku 1976 ukończył edukację w szkole średniej, zdając egzamin dojrzałości. Maturzysta Marek odkrył w swojej duszy powołanie kapłańskie i dlatego wstąpił do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, gdzie studiował do 1982 r. Pracę magisterską pt: „Rozwój Starotestamentowego Prawa Odwetu” napisał pod kierunkiem ks. dra Zbigniewa Kazanowskiego. W czasie studiów seminaryjnych wiele się wydarzyło w Kościele i w Ojczyźnie: wybór kard. Karola Wojtyły na papieża (16 X 1978); jego pierwsza wizyta do Ojczyzny (czerwiec 1979); powstanie „Solidarności” (1980): zamach na życie Jana Pawła II (13 V 1981); śmierć kard. Stefana Wyszyńskiego (28 V 1981) oraz wybuch stanu wojennego (13 XII 1981).

Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1982 roku. Szafarzem święceń był ówczesny arcybiskup, dzisiejszy kardynał. Henryk Gulbinowicz. Następnego dnia odprawił Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii.

Jako wikariusz pracował w parafii pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu (1982-1985); w parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu (1985-1989); w parafii pw. św. Maksymiliana w Lubinie (1989-1991) oraz w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu (1991-1993).

W latach 1993-2002 pełnił funkcję proboszcza parafii pw. św. Katarzyny w Ożarach, a następnie od 2002 roku do 17 września br. (dnia nagłej śmierci) był proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju oraz dziekanem dekanatu Łądek-Zdrój. W 1997 roku ks. Marek Połochajło został kanonikiem *Rochettum et Mantolettum*, następnie w 2002 roku otrzymał godność kanonika honorowego *extra numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża

we Wrocławiu, a w roku 2007 został kapłanem honorowym (prałatem) Jego Świątobliwości Benedykta XVI. W diecezji wrocławskiej i świdnickiej był wicedziekanem dekanatu Kamieniec Ząbkowicki, a od 2004 roku do chwili śmierci dziekanem dekanatu Łądek-Zdrój. Zmarł nagle, w niedzielę po południu, 17 września 2017 r. na plebanii w Łądku-Zdroju.

3. Słowo pożegnania

Drogi przyjacielu, księże Marku, oto wybija godzina pożegnania ciebie w twojej świątyni parafialnej i rozstania się z gronem współbraci w kapłaństwie i twoimi owieczkami, którym służyłeś wiernie przez 15 lat. W tej świątyni dziękujemy dziś Bogu za ciebie i za to wszystko, co Bóg przekazał ludziom przez ciebie twoim życiem. Tu także wypraszamy dla ciebie Boże miłosierdzie i oczyszczenie z grzechów.

Żegnamy cię w postawie wdzięczności wobec Boga i w postawie modlitwy. Żegnają cię twoi koledzy z roku święceń i inni kapłani. Żegnają cię twoi parafianie i przyjaciele. Niech aniołowie zawiodą cię do raj, niech cię zaprowadzą do świętego miasta. Odnajdź tam swoich bliskich z pokrewieństwa krwi: mamę i tatę. Odnajdź tam twoich kolegów, współbraci w kapłaństwie, którzy przed tobą już odeszli do wieczności. Spoczywaj w pokoju dobry kapłanie, przyjacielu Boga i ludzi. Niech Maryja, którą miłowałeś na ziemskich drogach twojego życia, niech cię teraz zaprowadzi do Jezusa. Ją pokornie prosimy w twoim imieniu słowami sekwencji z niedawnego święta Matki Bożej Bolesnej: „W ogniu, Panno, niech nie płonę, Ty mnie w swoją weź w obronę, gdy nadejdzie sądu gniew. Krzyż Chrystusa niech mnie broni, niech mnie Jego śmierć osłoni i otworzy łaski zdroj. Kiedy umrze moje ciało, obleczona wieczną chwałą dusza niech osiągnie raj. Amen”.

15.

BP IGNACY DEC

CHRYSZUSOWE „PÓJDŹ ZA MNĄ”

Wierzbna, 27 września 2017 r. – Homilia wygłoszona w kościele pw. Wniebowzięcia NMP podczas Mszy św. pogrzebowej za śp. ks. Andrzeja Walowa, proboszcza miejscowej parafii

Wstęp

„Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem»” (J 14, 1-3).

Drogi księżu Andrzeju, tyle razy te słowa czytałeś podczas Mszy św. pogrzebowych w tym kościele. Niosły one pokrzepienie dla rodzin żegnających swoich najbliższych. Dzisiaj te słowa odnosimy w pierwszej kolejności do ciebie. Oto Pan przygotował ci już miejsce w domu Ojca i przyszedł po ciebie, aby cię zabrać spośród nas i tam umieścić, gdzie On jest. W chwili śmierci powiedział ci po raz ostatni słowa: „Pójdź za Mną”. Pozwól księżu Andrzeju, że przy twojej trumnie, pochylimy się nad tajemnicą twojego i naszego powołania.

1. Jesteśmy powołani

Wszyscy ludzie żyjący na ziemi, a wśród nich także my, tu obecni, zostaliśmy powołani do życia przez Boga. To On wybrał nam czas i miejsce życia w dziejach świata, akurat taki czas i taki naród, w którym jesteśmy. Wybrał nam także rodziców, którzy nas urodzili i wychowali. Dla ciebie księżu Andrzeju byli to Franciszek i Anna z domu Denes, zamieszkujący w Jordanowie Śląskim. Przyszedłeś na świat 19 lutego 1960 roku jako piąte dziecko w rodzinie. Potem przyszedł dla ciebie czas uczęszczania do ośmioklasowej Szkoły Podstawowej w twojej rodzinnej miejscowości. Od drugiej klasy pełniłeś służbę przy ołtarzu jako ministrant, a przed ukończeniem ósmej klasy przyjąłeś sakrament bierzmowania. Już w Szkole Podstawowej ujawnił się twój talent muzyczny. Ukończyłeś

kurs organistowski we Wrocławiu i już jako młodzieniec pełniłeś posługę organisty w parafii w Ratajnie i w parafii w Księgienicach Wielkich z siedzibą w Wilkowie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, w roku 1975, podjąłeś edukację w II Liceum Ogólnokształcącym w Dzierżoniowie w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. W tamtych młodzieńczych latach odkryłeś powołanie dobycia kapłanem, słysząc w głębi swej duszy słowa Chrystusa „Pójdź za Mną”.

Przypominając dzisiaj te wydarzenia, uświadamiamy sobie, że to sam Bóg obdarzył nas wszystkich życiem; w życiu obdarzył nas jakimś powołaniem. On sam także każdemu z nas wybierze dzień i godzinę odejścia z tego świata.

2. Chrystusowe „Pójdź za Mną” w życiu św. Jana Pawła II i w życiu ks. Andrzeja Walowa

Pan Jezus powiedział kiedyś do swoich uczniów: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). W ewangeliach znajdujemy opisy powołań pierwszych uczniów. Chrystus powoływał ich słowami „Pójdź za Mną”. Tak to czynił potem przez wieki i tak czyni dzisiaj. Księżę Andrzeju, kiedyś i ty w swojej młodości usłyszałeś te słowa „Pójdź za Mną”.

W czasie Mszy św. pogrzebowej za św. Jana Pawła II, także kard. Joseph Ratzinger, przywołał te słowa Chrystusa, odnosząc je do naszego wielkiego rodaka. Wymienił w swojej homilii trzy momenty z jego życia. Najpierw młody Karol usłyszał te słowa, gdy był studentem filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i gdy zdobywał arkana sztuki aktorskiej. Zostawił wówczas kolegów i koleżanki na uczelni, zostawił teatr i poszedł za Chrystusem, wstępując do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie, by zostać kapłanem.

Drugi raz te słowa usłyszał w lipcu 1958 r., gdy przebywał z młodzieżą na kajakach na Mazurach i został wezwany do ks. Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, by dowiedzieć się, że papież Jan XXIII ma życzenie, aby został biskupem. Chrystus po raz drugi powiedział do niego wyraźnie: „Pójdź za Mną”: chcę, abyś był biskupem, pasterzem w krakowskim Kościele. Ks. Karol Wojtyła wstał i poszedł. Zostawił w jakimś stopniu świat młodych, zostawił wędrowki górskie i kajaki, by stać się pasterzem Kościoła Krakowskiego, najpierw przy boku abpa Baziaka, a potem jako metropolita krakowski i kardynał. Po raz trzeci Jan Paweł II usłyszał Chrystusowe „Pójdź za Mną”

16 października 1978 r. w Kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie. „Pójdź za Mną”: zostaw swoją diecezję, zostaw swój kraj, swoją Ojczyznę i bądź pasterzem Kościoła Powszechnego. On wstał i poszedł za Nim.

Drogi księżu Andrzeju, coś podobnego wydarzyło się także w twoim życiu. Było to w czerwcu 1979 r., gdy po maturze, 15 czerwca zgłosiłeś się do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Zostawiłeś wtedy rodzinny dom, rozstałeś się z kolegami i koleżankami, by podjąć drogę ku kapłaństwu.

Te słowa „Pójdź za Mną” powtórzyły się, gdy 1 czerwca 1985 r. leżałeś z kolegami krzyżem na posadzce archikatedry wrocławskiej, kiedy Chrystus wszczepił cię w swoje kapłaństwo. Powtórzyły się potem dwukrotnie, gdy byłeś przez władzę kościelną posyłany na placówki wikariuszowskie: w roku 1985 zaraz po święceniach do parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia w Oławie i po siedmiu latach, w roku 1992, do parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Malczycach. Potem to „Pójdź za Mną” powtórzyło się dwa razy przy obejmowaniu posługi proboszczowskiej: najpierw w roku 1993, gdy udawałeś się do parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Ligocie Małej, a następnie, w roku 1998, gdy przybyłeś tu, do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wierzbnej.

Ostatnie „Pójdź za Mną” usłyszałeś w swojej duszy w nocy 22/23 września, gdy Pan tymi słowy wezwał cię do siebie, do domu Ojca.

3. Słowo pożegnania

Drogi księżu Andrzeju, oto wybija godzina pożegnania ciebie w twojej świątyni parafialnej i rozstania się z gronem współbraci w kapłaństwie i twoimi owieczkami, którym służyłeś wiernie przez prawie 20 lat. W tej świątyni dziękujemy dziś Bogu za ciebie, za to wszystko, co Bóg przekazał ludziom przez ciebie w Twoim życiu. Tu także wypraszamy dla ciebie Boże miłosierdzie i oczyszczenie z grzechów.

Zegnamy cię w postawie wdzięczności wobec Boga i w postawie modlitwy. Zegnają cię twoi koledzy z roku święceń i inni kapłani. Zegnają cię twoi parafianie i różni przyjaciele. W krainie życia odnajdź przed Bogiem twoich przyjaciół, którzy przed tobą odeszli do wieczności. Spoczywaj w pokoju dobry kapłanie, przyjacielu Boga i ludzi. Niech Maryja, którą miłowałeś na ziemskich drogach twojego życia, którą odnalazłeś we wszystkich parafiach twojego kapłaństwa, gdyż wszystkie parafie, gdzie służyłeś wiernym jako wikariusz i jako proboszcz, miały wezwania maryjne. Niech Matka Chrystusa i Matka Kościoła cię teraz zaprowadzi do Jezusa. Amen.

SPIS TREŚCI

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO KOLUMBII

1. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz państwowych i lokalnych oraz Korpusu Dyplomatycznego 3
2. Słowa pozdrowienia skierowane do ludu kolumbijskiego 7
3. Przemówienie podczas spotkania z biskupami Kolumbii 11
4. Przemówienie do Komitetu kierującego CELAM 22
5. *Budowniczości pokoju, promujący życie*. Homilia podczas Mszy św. w Bogocie 31
6. Homilia podczas Mszy św. w Villavicencio 34
7. Przemówienie podczas Liturgii pojednania 37
8. *Życie chrześcijańskie jako bycie uczniem*. Homilia podczas Mszy św. w Medellín 42
9. Przemówienie podczas spotkania w domu św. Józefa 45
10. Przemówienie podczas spotkania z kapłanami, zakonnikami, zakonnicami, seminarzystami i ich rodzinami 47
11. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” 56
12. *Godność osoby i prawa człowieka*. Homilia podczas Mszy św. w Cartagena de Indias 59

B. ORĘDZIA I KOMUNIKATY

1. „*Nie lękaj się, bo jestem z tobą*” (Iz 43, 5). *Przekazujemy nadzieję i ufność w naszych czasach*. Orędzie Papieża Franciszka na 51. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 65
2. List Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego 69
3. List okólny do Biskupów na temat chleba i wina do sprawowania Eucharystii 77
4. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce: Łódź: Bp Grzegorz Ryś arcybiskupem metropolitą łódzkim 80
5. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Warszawa-Praga: Bp Romuald Kamiński koadiutorem diecezji warszawsko-praskiej 81

II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. *Maryja wychowawczynią pokoleń*. List Pasterski z okazji VII Tygodnia Wychowania 10-17 września 2017 r. 83
2. List Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z okazji 75. rocznicy śmierci św. s. Teresy Benedyktę od Krzyża (Edyty Stein) 87
3. Oświadczenie Komisji Wychowania Katolickiego KEP w sprawie deklaracji o udziale w zajęciach z religii 91
4. Komunikat z Sesji Rady Biskupów Diecezjalnych 93

5. Apel Przewodniczącego Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości
na sierpień 2017 – miesiąc abstynencji..... 95

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. *Wypełnijmy fatimskie orędzie Maryi*. List pasterski Biskupa Świdnickiego
na zakończenie w diecezji świdnickiej peregrynacji Figury Matki Bożej
Fatimskiej 101
2. Komunikat Biskupa Świdnickiego do Księży i wiernych Diecezji
Świdnickiej ws. profanacji i kradzieży Najświętszego Sakramentu 104
3. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego w związku z zakończeniem
XIV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę 106
4. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego na Diecezjalne Dożynki 107

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego 109

V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Misyjne wakacje z Bogiem 125
2. Konferencja dla katechetów świeckich i zakonnych 126
3. Informacja w sprawie przygotowania uczniów klas II i III gimnazjów
oraz klas VI i VII szkół podstawowych do sakramentu bierzmowania
w roku szkolnym 2017/2018 127
4. Kalendarium katechetyczne na rok szk. 2017/2018 128
5. Akademia dziennikarstwa 130
6. „Idźcie i głoscie”. VI Forum Rad Parafialnych Diecezji Świdnickiej 131
7. Szkolenie dla katechetów 132
8. Warsztaty misyjne dla katechetów 133
9. Pielgrzymka do Wiednia dla samorządowców i parlamentarzystów 134

VI. ZMIANY I NOMINACJE W III KWARTALE 2017 R.

1. Zmiany personalne z dn. 1 lipca 2017 r. 135

VII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1. Śp. ks. kanonik Stanisław Tyczyński (1956-2017) 137
2. Śp. ks. prałat Marek Połochajło (1957-2017) 140
3. Śp. ks. kanonik Andrzej Walów (1960-2017) 144

VIII. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, *Ojciec rodziny chrześcijańskiej do Ojca wszystkich
ludów i narodów* 147
2. Bp Ignacy Dec, *Zasady i dyrektywy moralne w posłudze policji* 150
3. Bp Ignacy Dec, *Z dziękczynieniem i z prośbami do Jasnogórskiej Matki
i Królowej* 155
4. Bp Ignacy Dec, *Co jest naszym prawdziwym i największym skarbem?* 160

5. Bp Ignacy Dec, <i>Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie</i>	164
6. Bp Ignacy Dec, <i>W Adamie umieramy, w Chrystusie będziemy ożywieni</i> ...	167
7. Bp Ignacy Dec, <i>Maryja odślania nam tajemnicę Boga i kieruje do nas wezwania</i>	170
8. Bp Ignacy Dec, <i>Owoce Ducha Świętego w życiu św. Jana Chrzciciela</i>	175
9. Bp Ignacy Dec, <i>Solidarność – wczoraj i dziś</i>	181
10. Bp Ignacy Dec, <i>Cierpliwie i wytrwale brońmy nadal życia ludzkiego</i>	186
11. Bp Ignacy Dec, <i>Tysięczna rocznica obrony Niemczy wezwaniem do obrony wartości humanistycznych i chrześcijańskich</i>	193
12. Bp Ignacy Dec, <i>Nasze spotkania z krzyżem</i>	200
13. Bp Ignacy Dec, <i>Siedem boleści Najświętszej Maryi Panny</i>	204
14. Bp Ignacy Dec, <i>Gotowość na przyjście Pana</i>	208
15. Bp Ignacy Dec, <i>Chrystusowe „Pójdź za Mną”</i>	212

